



POTRZEBY
INFORMACYJNE
POLONII

Potrzeby informacyjne Polonii

**Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych
Uniwersytetu Warszawskiego**

Potrzeby informacyjne Polonii

**WYDAWNICTWO
SBP**



Warszawa 2010

**Książka wydana staraniem
Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych
Uniwersytetu Warszawskiego**

Redaktorzy tomu:

Dariusz KUŹMINA
Iwona PUGACEWICZ

Tłumaczenie:

Maria RODOWICZ
we współpracy z Gerard GUILLAUME

Redakcja techniczna i korekta
Marta LACH

© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

ISBN 978-83-61464-32-7

CIP - Biblioteka Narodowa

Potrzeby informacyjne Polonii / [red. tomu Dariusz
Kuźmina, Iwona Pugacewicz] ; Instytut Informacji
Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu
Warszawskiego. - Warszawa : Wydawnictwo
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2010

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. (22) 827-52-96
Warszawa 2010 r. Wyd. I. Ark. wyd. 9,0. Ark. druk. 10,75.

Łamanie: Renard HAWRYSZKO
Druk i oprawa: MKJ druk. 15-703 Białystok,
ul. Zwycięstwa 3a, tel./faks (85) 652-52-30
e-mail: mkjdruk@wp.pl

Spis treści

Wstęp	7
Dariusz Kuźmina	
I. Organizacja, internet, komunikacja	9
Mieczysław Muraszkiewicz: <i>W stronę Polonii sieciowej</i>	11
Elżbieta Barbara Zybert: <i>Kultura organizacyjna jako wyznacznik działań współczesnych polonijnych instytucji biblioteczno-informacyjnych</i>	16
Elżbieta Maruszak: <i>Portale informacyjne dla Polonii a program Rejestracja zbiorów polskich za granicą</i>	26
Maria Burchard: <i>Narodowy Uniwersalny Katalog Centralny NUKAT – wspólne katalogowanie, centralna informacja i źródło danych dla bibliotek</i> ..	36
Longina Putka: <i>Podstawy prawne działalności organizacji polonijnych w Federacji Rosyjskiej oraz formy współpracy Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Moskwie z organizacjami polonijnymi</i>	42
Barbara Łączkowska-Kawachi, Dominique Morel: <i>Mediacja jako alternatywna metoda rozwiązywania konfliktów</i>	50
Helena Żmińko: <i>Promocja narodowa a media polskie w Europie Środkowo-Wschodniej i w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw. Próba zarysu</i>	57
II. Edukacja, tożsamość, wielokulturowość	67
Jerzy Nikitorowicz: <i>Tożsamość polonijna, czyli jaka? Perspektywy i dylematy kreowania tożsamości kulturowej – od tożsamości rodzinno-familijno-parafialnej do ponadnarodowej – kosmopolitycznej</i>	69
Dariusz Kuźmina: <i>Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych – oferta dla Polonii</i>	79
Brigitte Gautier: <i>Studia polonistyczne: w jakim celu?</i>	86
Krzysztof Stanowski: <i>Oświata polskojęzyczna za granicą – stan aktualny i wyzwania współczesności</i>	90
Grażyna Czetwertyńska: <i>Podstawa programowa dla uczniów polskich poza granicami kraju</i>	93
Iwona H. Pugaczewicz: <i>Szkolnictwo polskie we Francji – diagnoza i charakterystyka zmiany</i>	99

III. Biblioteki, historia, kultura	111
Jacek Puchalski: <i>Przemiany bibliotek polskich działających na Zachodzie w latach 1989-2008</i>	113
Zdzisław Gębołyś, Elżbieta Warzagolis: <i>Książka polska w bibliotekach samorządowych na Litwie (na przykładzie rejonów: wileńskiego, solecznickiego i trockiego)</i>	122
Magdalena Szkuta: <i>Polska społeczność i rynek prasy polonijnej w Wielkiej Brytanii</i>	136
Aleksandra Mikołajska: <i>Emigracyjny dar ks. Alfonsa Rzeźniczka</i>	143
Anna Kamler: <i>Dzieje konsulatu w Lille w okresie międzywojennym</i>	148
Marlena Solak: <i>Sytuacja i status prawny Polonii w Republice Mołdowy po 1991 r., w kontekście konfliktu zbrojnego na lewym brzegu Dniestru</i>	154
IV. Zakończenie	165
Franciszka Aghamalian-Konieczna: <i>Moja emigracja</i>	166
Sylviane Kowalczyk: <i>Ocalić od zapomnienia, przetrwać i zarazić... w trosce o Polskę i Polonię</i>	171

Wstęp

Spotkania polonijne mają wielką tradycję – emigracja zawsze miała potrzebę wspólnego dzielenia się swoimi doświadczeniami, a trudy i problemy, jakich doświadcza każda emigracja, bez względu na czas i przyczyny jej powstania, tworzą swoistą wspólnotę oddalenia od macierzy. Nakładanie się poszczególnych fal emigracyjnych, jakie obserwujemy na przestrzeni dziejów, skłania do poszukiwania elementów łączących i nowych środków komunikowania się, aby łatwiej było zachować i rozwijać dziedzictwo narodowe poza granicami, co jest niezwykle naturalne dla osób, które opuściły ojczyznę.

Odpowiadając na oczekiwania Polonii europejskiej, w Hénin-Beaumont, w północnej Francji, w dniach 13-16 października 2008 r. została zorganizowana międzynarodowa konferencja pod tytułem *Potrzeby współczesnej Polonii / Les besoins de la Polonia aujourd'hui*. Organizatorami były: Maison de la Polonia i Kongres Polonii Francuskiej oraz Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Podczas poszczególnych sesji prelegenci analizowali stan oraz próbowali nakreślić przyszłość ośrodków polonijnych w Europie. Tworzenie jednolitych internetowych platform komunikacyjnych wydaje się być jedną z głównych potrzeb nowoczesnych społeczności, a tym samym współczesnej Polonii. Istniejące już portale internetowe wymagają wzajemnego połączenia tematycznego, a systematyczna aktualizacja podniosłaby ich wiarygodność i popularność, stałyby się niezastąpionym źródłem wiedzy o życiu polonijnym. Wyszukiwanie informacji o działalności poszczególnych grup polonijnych w Europie i np. Rosji byłoby zdecydowanie łatwiejsze poprzez Web 2.0 lub przyszłościowe Web 3.0. Wymiana informacji o działalności kulturalnej czy jakiegokolwiek innej, wspólnie tworzona na jednej platformie, mogłaby się przyczynić do pełniejszej profesjonalizacji podejmowanych zadań.

Bardzo ważną i tradycyjną przestrzenią zachowywania dziedzictwa jest dbanie o edukację dla najmłodszych emigrantów z Polski oraz zachowywanie kontaktu za pośrednictwem tradycyjnych nośników informacji, czyli prasy polonijnej i mediów lokalnych. Zmiany, jakie zaszły po transformacji 1989 r. i obecny kryzys ekonomiczny stawiają nowe wyzwania przed edukacją polonijną. Ważnym czynnikiem w tworzeniu szkolnictwa polonijnego w przyszłości może być powrót do starych i sprawdzonych doświadczeń polonijnych, czyli kreowania kształcenia wokół instytucji świeckich i kościelnych wzbogaconego o nową metodologię. Edukacja rodem z lat PRL, skupio-

na wokół ambasad i konsulatów, jak wynika z wygłoszonych referatów, słusznie będzie ograniczana. Dlatego niezwykle ważnym staje się, a nad czym debatowali uczestnicy konferencji, jednocześnie się wspólnot polonijnych m.in. w celu tworzenia nowoczesnej sieci ośrodków edukacyjnych dla Polonii.

Ważnym przedmiotem obrad była potrzeba zachowania dziedzictwa narodowego za granicą. Polityka państwa polskiego w pierwszych latach po transformacji skupiała się przede wszystkim na odnowie i rekonstrukcji zabytków na Wschodzie. Obecnie natomiast wskazane jest skierowanie większej uwagi na obszary państw Europy Zachodniej, gdzie zachowało się także wiele poloników wymagających renowacji.

Najważniejszym efektem, jaki można zaobserwować po konferencji w Hénin-Beaumont jest narastające zjawisko jednoczenia się Polonii we Francji. Nie do przecenienia wydaje się być na tym polu m.in. aktualna działalność Polskiej Misji Katolickiej, której obchody 175-lecia są przygotowywane poprzez regionalne kolokwia, podczas których tematy z konferencji z 2008 r. *Potrzeby współczesnej Polonii* są rozwijane i zmierzają w kierunku wzmocnienia działań mających na celu zachowanie dziedzictwa narodowego wśród Polonii we Francji.

Podziękowania za możliwość zorganizowania konferencji kieruję pod adresem Senatu RP i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które wsparły nasze działania od strony finansowej. Osobistą wdzięczność wyrażam wobec zaangażowania pani konsul generalnej z Lille, Wandy Krystyny Kalińskiej, która w najtrudniejszych chwilach pomagała nam organizacyjnie oraz wsparła całe przedsięwzięcie od strony translatorskiej.

Szczególne uznanie pragnę wyrazić dla organizatorów ze strony Polonii: Maison de la Polonia i Kongresowi Polonii Francuskiej, a w szczególności Franciszce Aghamalian-Koniecznej, Sylviane Kowalczyk i Edmundowi Oszczakowi. Wielki wkład w prace przygotowawcze wnieśli ze strony Instytutu dr Iwona Pugacewicz i studentka IINiSB Agnieszka Gulewicz.

Dziękuję za udział w konferencji konsulowi generalnemu RP w Paryżu Mikołajowi Kwiatkowskiemu, prezesowi Stacji PAN w Paryżu prof. Jerzemu Pielaszkowi, prorektorowi Polskiej Misji Katolickiej ks. dr Krystianowi Gawronowi, licznie przybyłym przedstawicielom polskich i polonijnych organizacji pozarządowych i rządowych, nauczycielom i szefom różnorodnych szkół narodowych poza granicami, przedstawicielom francuskich instytucji kultury zainteresowanych współpracą i wymianą komunikacyjną z Polonią i Polską.

Wyrażam również wdzięczność merostwu miasta Henin-Beaumont za życzliwe i serdeczne przyjęcie naszej inicjatywy.

Jesienny zjazd, inicjujący swoiste partnerstwo naukowo-polonijne z 2008 r. zgromadził około 150 uczestników z 14 krajów. Wszystkim Państwu pragnę nie tylko podziękować za udział i czynne uczestnictwo, wszak polonijnym dyskusjom nie było końca, za cenne spostrzeżenia, uwagi i inicjatywy dotyczące dalszej współpracy, ale też zapewnić o swoich najgłębszych staraniach zmierzających do utrwalenia zainicjowanej formy spotkań oraz realizacji zadań zapowiedzianych na minionej konferencji.

Dariusz Kuźmina

I. Organizacja, Internet, komunikacja

W stronę Polonii sieciowej

Entuzjazm z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku wywołany rozwojem technik informacyjnych i komunikacyjnych (nazywanych dalej w skrócie TIK), których obecność w sferze prywatnej i publicznej jest powszechna i stale doświadczana, przybłdł i stracił na sile. Nikt wprawdzie nie kwestionuje fundamentalnego wpływu tych technik, a dokładniej ich zastosowań, na niemal wszystkie dziedziny życia, ale liczba głosów entuzjastycznych i optymistycznych w coraz większym stopniu jest równoważona głosami, które wskazują także niedogodności i zagrożenia spowodowane często żywiołowym i niekontrolowanym zastosowaniem komputerów oraz stacjonarnych i mobilnych sieci informatycznych i informacyjnych.

Do najistotniejszych należy pytanie: czy techniki informacyjne, w tym mobilne, rzeczywiście wspierają demokrację, zrównoważony rozwój gospodarczy, dobrobyt, jakość życia i budowanie kapitału społecznego? Entuzjaści i zwolennicy determinizmu technologicznego powiadają, że dzięki TIK i innym czynnikom sprawczym Nowego Ładu, wśród których ważną rolę odgrywają także nowe techniki zarządzania i prowadzenia operacji na rynkach finansowych, następują głębokie, pozytywne przemiany cywilizacyjne. Wprawdzie kryzys finansowy z przełomu 2008 i 2009 r., przeradzający się w globalny kryzys gospodarczy, mocno zachwiał wiarą w nieustający postęp i potencjał rozwojowy kapitalistycznego modelu organizacji życia gospodarczego, to jednak wciąż zwolennicy TIK są przekonani, że to właśnie techniki informacyjne i komunikacyjne, jeśli tylko właściwie zastosowane, pozwolą pokonać trudności.

Przeciwnie stanowisko zajmują sceptycy, którzy w dużym stopniu korzystają z języka i formuł myślenia pochodzących z prac teoretyków szkoły frankfurckiej¹. Powiadają oni, że techniki informacyjne i komunikacyjne nie pomogły jednoznacznie rozwiązać najważniejszych problemów ludzkości, czyli głodu na znacznych obszarach globu, dobrej wody i dachu nad głową dla wszystkich, problemów wojny, prawa człowieka, chorób zakaźnych i ostatnio, kryzysu finansowego. Listę tę zresztą można wydłużyć.

Globalizacja gospodarki i życia jest dziś faktem. Wśród fenomenów procesów globalizacyjnych szczególną uwagę zwracają zjawiska silnej, niekiedy bezwzględnej rywalizacji, nacisku na innowacje, ogromnej szybkości zmian oraz nasilające się, różnorakie wykluczenia, wśród których w kontekście TIK często dyskutuje się wykluczenie cyfrowe. Thomas Friedman w swej książce *Świat jest płaski* i James Gleick w książce *Szybciej* pokazują, jak bardzo różni się dzisiejszy świat od tego sprzed kilku dekad, jak bardzo zmieniło się nie tylko nasze otoczenie, ale także nasze zachowania i oczekiwania w stosunku do społeczeństwa, państwa i nas samych². Nadchodzący świat nie będzie prostą

¹ A. Szahaj: *Teoria krytyczna szkoły frankfurckiej*, Wydaw. Akademickie i Profesjonalne 2008.

² T. L. Friedman: *Świat jest płaski. Krótka historia XXI w.* Nowe Horyzonty 2006; J. Gleick: *Szybciej*. Zysk i S-ka Wydaw. Poznań 2003.

kontynuacją dotychczasowych sposobów życia społecznego i gospodarczego. Nowościom będzie, a właściwie już towarzyszy zmiana miejsca, ról i sposobów funkcjonowania człowieka w gospodarce i w społeczeństwie.

Od systemu do sieci

Cały wiek XX, zwłaszcza w nauce i technice stał pod znakiem pojęcia *systemu*, które jest jedną z największych i najpłodniejszych z dotychczasowych konceptualizacji, czy jak kto woli metamodeli, świata. To jedna z tych trzech czy czterech gigantycznych idei, które pojawiają się raz na sto lat, a które zmieniają nie tylko naszą percepcję i rozumienie otaczającej rzeczywistości, ale wpływają na to, jak ją przekształcamy i jak w niej żyjemy. I choć wydaje się to zupełnie nieprawdopodobne, samo pojęcie systemu jest bardzo świeże, bo dwudziestowiecznej daty. My odnosimy wrażenie, że pojecie to istniało od zawsze, dla nas bowiem świat w oczywisty sposób jest systemem, który, z kolei, składa się z mniejszych systemów, co tworzy skomplikowaną i rozległą hierarchię. Mamy systemy ochrony zdrowia, systemy nauczania, systemową terapię rodzinną, systemy alarmowe, systemy bezpieczeństwa... wszystko jest systemem. Ta układanka właściwie nie ma końca. Wydawało się, że pojecie systemu koronuje intelektualne wysiłki, które zmierzają do opisu świata, że oto nastąpił koniec poszukiwania metamodeli rzeczywistości. I tu nagle, pod koniec ubiegłego wieku, pojawiła się interesująca mutacja tego konceptu, która – jak sądzą niektórzy – wyznaczy sposób myślenia i postępowania w wieku obecnym. Tym nowym pojęciem jest *sieć*. Dziś częściej mówi się o sieciach niż o systemach i nie jest to wyłącznie zmiana terminologii, jest to raczej zmiana paradygmatu. W tym miejscu potrzebne są trzy komentarze.

Po pierwsze, „moda” na sieci pojawiła się wraz z inwazją i rewolucją spowodowaną przez telekomunikacyjne techniki mobilne oraz Internet, który jest *par excellence* siecią, a właściwie siecią sieci. Po drugie – sieć nie jest wynalazkiem chwili obecnej. Mamy przecież od dawna sieci energetyczne, mamy kolej, która swą historią sięga do wieku XIX i, bez wątpienia, jest podręcznikowym przykładem sieci, nie mówiąc już o bitych przez Rzymian sieciach dróg, czy siatkach szpiegowskich, które istnieją od zarania ludzkiej historii. Po trzecie – sieć jest także systemem. To, na co kładziemy dziś szczególnie nacisk, gdy mówimy o sieci i, co wiąże się z naturą zachodzących obecnie procesów transformujących całą cywilizację, dotyczy komunikacji i transmisji dóbr symbolicznych, które stają się podstawą rodzącej się na naszych oczach nowej formy kapitalizmu, czy jakkolwiek nazwiemy tę nową formację. Sieć dziś, to przede wszystkim wehikuł komunikacyjny, platforma przesyłania informacji, nowa agora, na której toczą się ważne wydarzenia, zarówno te o charakterze politycznym, gospodarczym, jak i – a może przede wszystkim – społecznym i towarzyskim. Internet, jego rola i sposób funkcjonowania, stają się podstawową metaforą dzisiejszej cywilizacji. Osią tej metafory jest pojęcie sieci. Anglosasi komentują tę sytuację krótko: *think network*.

Tak, jak do niedawna na świat patrzyliśmy przez systemowe okulary, teraz wolimy coraz częściej posługiwać się okularami sieciowymi. Takie zjawiska i sprawy, jak zarządzanie, wojny, terroryzm, sojusze, dyplomacja, handel, funkcjonowanie organizmów żywych, organizowanie się społeczeństw, czy funkcjonowanie rynków finansowych wolimy przedstawiać i analizować jako procesy zachodzące w sieciach złożonych

z węzłów i łączących je zależności. W ten sposób lepiej rozumiemy dynamikę tych zjawisk i ich złożoność, łatwiej też jest proponować ulepszające modyfikacje. Podejście sieciowe ma niewątpliwie ambicje holistyczne, chodzi w nim o możliwie całościowe uchwycenie zjawisk, ze wszystkimi tego faktu pozytywnymi i negatywnymi konsekwencjami. Ta ostatnia uwaga zasługuje na specjalne potraktowanie, na co, niestety, nie pozwala ograniczona objętość tego artykułu.

Transformacja myślenia od systemu do sieci zbiega się w czasie i jest wspomagana przez wciąż powstające i rozwijające się na każdym kroku różnorakie sieci. Sieci bowiem, zwłaszcza te nowe, a więc Internet i telefonia komórkowa zwiększają zasięg oddziaływania każdego uczestnika sieci na innych, włączając w sferę naszego bezpośredniego i pośredniego oddziaływania coraz większą grupę ludzi, organizacji i spraw. Gęstniejąca sieć sprawia, że zwiększa się kapitał społeczny, a to oznacza, że społeczności i społeczeństwa mają szansę stać się – dokładnie w Popperowskim sensie – coraz bardziej otwarte, a zachodzące w nich procesy coraz przejrzystsze. Właśnie na tym polega sens i nadzieje związane z przemianami powodowanymi przez nowe techniki komunikacyjne i informacyjne. Naturalnie nie ma gwarancji, że sieć z samej swej natury uruchamia, czy wspiera procesy o charakterze demokratycznym. Nie ma też gwarancji, że wspiera nasze człowieczeństwo i ulepsza jakość życia. Nie sprawia, że automatycznie stajemy się wrażliwsi w planie etycznym i zyskujemy potężne oręża w zmaganiach dobra ze złem, prawdy z kłamstwem. Nie dajmy się uwieść zapewnieniom, że techniki informacyjne i sieci są z całą pewnością „technologiami wolności”, które zaprowadzą nas do nowej Arkadii, wolnej od wad współczesnego świata.

Polonia

Nie ma wątpliwości, że na procesy globalizacyjne w coraz większym stopniu wpływają sieciowe i mobilne techniki informacyjne. Wszechobecne sieci umożliwiają natychmiastową komunikację, prowadzenie działalności gospodarczej, korzystanie z rozrywki i z serwisów społecznościowych. Internet i techniki mobilne sprawiły, że powstało wirtualne uniwersum, świat równoległy do tego, w którym żyjemy. Polonia jest społecznością rozproszoną w świecie i ze swej natury jest siecią. Obecność Polonii w sieci (cyberprzestrzeni) jest faktem pozytywnym, choć nie jest to obecność na miarę ani potrzeb, ani możliwości. Dzięki sieciom postulat Cyncerona *Non nobis solum nati sumus, ortusque nostri partem Patria sibi vindicat, partem amici* (Nie tylko dla siebie urodziliśmy się, lecz części naszego istnienia domaga się dla siebie Ojczyzna, części – przyjaciele) może, jak nigdy dotychczas, doczekać się spełnienia. W dalszej części artykułu przedkłada garść komentarzy na temat reprezentacji Polonii w Internecie oraz propozycje funkcjonalnego i ilościowego poszerzenia tej obecności za pomocą serwisów społecznościowych typu Web 2.0, co powinno wzmocnić środowisko Polonii i stworzyć platformę do rozwijania nowych form aktywności.

Wielka Polonia sieciowa

Spółeczeństwo sieciowe to takie, którego znacząca gospodarczo, politycznie, naukowo i kulturowo część może bez wysiłku, przy niewielkich kosztach i w dowolnej chwili wzajemnie się komunikować, wymieniając dane i informacje w postaci multimedialnej³. Jeśli do tego określenia dodamy to, że ta część społeczeństwa może efektywnie prowadzić swoje życie (pracę, rozrywkę, wypoczynek) nie tylko w warunkach stacjonarnych, ale także w ruchu i/lub poza stałym miejscem zamieszkania i pracy, to otrzymujemy charakterystykę *sieciowego społeczeństwa mobilnego*⁴. Cechami tego społeczeństwa są m.in.

- pozostawanie zawsze w „polu komunikacyjnym” (w zasięgu stacji bazowych telefonii komórkowej i/lub dostępu do Internetu), co oznacza możliwość nadawania i odbierania informacji w sposób ciągły (*always on*),
- zniesienie stałego podziału czasu, przestrzeni i odległości,
- zacieranie się granic pomiędzy sferami publiczną i prywatną; pracą, nauką i rozrywką (*always in*); metaforę wahadła: dom – praca – rozrywka, wypoczynek – dom zastępuje metafora pawiego pióra – wszystko jednocześnie,
- szybko rosnąca liczba „interakcji” zawodowych i społecznych (człowiek-człowiek, człowiek-maszyna, maszyna-maszyna),
- wszechobecna inteligencja (fr. *ambiante intelligence*).

W najbliższej przyszłości obecność i aktywność w cyberprzestrzeni staną się kluczowym elementem strategii przetrwania organizacji i społeczności. Teza ta dotyczy także Polonii, która dziś, jeśli chodzi o jej obecność w sieci, znajduje się na poziomie, który skrótowo można określić jako Web 1.0. Poziom ten charakteryzuje wykorzystanie najprostszyc podsystemów i usług WWW (opartych przede wszystkim na języku HTML), do których należą nieskomplikowane, statyczne, głównie tekstowe serwisy informacyjne (np. gazetki, anonse, listy adresowe), prosta grafika, ograniczone użycie animacji oraz plików audio i video, standardowe przeglądarki.

Rozwój społeczności polonijnej wymaga tego, aby organizacje polonijne oraz Wspólnota Polska zainicjowały projekt POLONIA 2.0 zmierzający do budowy Wielkiej Polonii Sieciowej. Poziom Web 2.0 to zaawansowane serwisy społecznościowe, multimedia, tworzenie, publikowanie i wymiana treści, inteligencja zbiorowa (ang. *crowd-sourcing, crowd-funding, open innovation*). Przykładami serwisów Web 2.0 są: youtube, flickr, facebook, blogger, wikipedia, jot spot, Pandora, digg, second life, skype. Projekt taki pozwoli wzmocnić środowisko Polonii i stworzyć platformę do budowania nowych kontaktów i form aktywności. Będzie on jednak wymagał znacznego wysiłku całej społeczności polonijnej oraz organizacji krajowych, których statutowym zadaniem jest wspieranie Polonii. Trzeba mieć przy tym świadomość, że działania te stanowią zaledwie początek budowania Polonii Sieciowej. Już dziś bowiem pojawiają się serwisy sieciowe, które nazwano Web 3.0, a które w skrócie można scharakteryzować jako inteligentną (semantyczną) sieć, z którą interakcja będzie możliwa w języku naturalnym, w której zostaną wykorzystani agenci sieciowi do poszukiwania informacji i realizowania różnorodnych zadań w sieci.

³ M. Castells: *The Rise of the Network Society. The Information Age: Economy Society and Culture*. Vol. I, Malden, Oxford 1996.

⁴ M. Muraszkiwicz: *Mobile Network Society*. Dialog and Universalism, 14 (1-2), 2004.

Oto ramowa propozycja organizacji projektu:
„Wielka Polonia Sieciowa”.

1. Zorganizowanie konferencji na temat projektu z udziałem przedstawicieli organizacji polonijnych, Wspólnoty Polskiej, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz polskich placówek naukowych zajmujących się nauką o informacji.
Komentarz: Konferencja powinna zakończyć się powołaniem Komitetu Sterującego projektu i powołaniem jego przewodniczącego oraz zdefiniowaniem koncepcji systemu i programu prac.
2. Zebranie funduszy na opracowanie studium możliwości, które będzie zawierać m.in. definicje usług oferowanych przez system, architekturę sieci, definicje interfejsów oraz budżet i plan prac wraz z harmonogramem.
3. Wykonanie studium możliwości, a następnie przedyskutowanie jego treści i ocena na seminarium roboczym z udziałem członków Komitetu Sterującego i zaproszonych ekspertów.
4. Zebranie funduszy na realizację projektu.
5. Powołanie zespołu realizującego projekt.
6. Realizacja prac projektowych pod nadzorem Komitetu Sterującego.
7. Testowanie, ewentualne poprawki i wdrożenie systemu.

W pracach nad koncepcją projektu i studium możliwości trzeba wyraźnie określić sposoby pielęgnacji, utrzymania i rozwoju systemu po jego wdrożeniu. W tej kwestii szczególne znaczenie będą miały sprawy finansowe.

Kultura organizacyjna jako wyznacznik działań współczesnych polonijnych instytucji biblioteczno-informacyjnych

Od dłuższego czasu trwa dyskusja na temat kondycji i przyszłości Polonii zagranicznej. Rozważa się, jaki kształt organizacyjny powinna przyjąć, by mogła w pełni realizować przynależne jej zadania i spełniać pokładane w niej nadzieje. Zwraca się uwagę, że *główną jej bolączką nie jest walka o pracę, o przetrwanie w sensie ekonomicznym, jak to niegdyś bywało, lecz troska o zachowanie pamięci lat minionych oraz o zachowanie tożsamości narodowej przez najmłodsze, poemigracyjne pokolenie*¹. Aczkolwiek ta myśl była wypowiedziana w kontekście Polonii północnofrancuskiej, to jednak wydaje się ona mieć odniesienie do Polonii rozsianej po całym świecie. Przypomnieć należy, że mowa tu o społeczności liczącej do 21 mln osób², która *pomimo różnic – ma poczucie tożsamości narodowej, którą potrafiła zachować wraz z wiernością przeszłości*³.

Jak wykazują badania dotyczące funkcjonowania Polonii, dominującą strategią akulturacyjną jest nie asymilacja a integracja grup imigranckich z mieszkańcami danego kraju, przez którą rozumie się wymianę wartości we wszystkich dziedzinach życia, stopniowe przyswajanie sobie wartości kraju, który je przyjął, wzbogacając go z kolei własnymi wartościami⁴. Tak więc, działanie Polonii ma charakter dwutorowy: z jednej strony czerpanie wzorców dla siebie, a z drugiej dzielenie się własną kulturą z ludnością tubylczą. Można dodać także trzeci wymiar – działania na rzecz kraju ojczystego, który przedstawiciele Polonii opuścili z różnych względów.

Ogromną rolę, tak w budowaniu dobrego wizerunku Polski, jak i podtrzymywaniu dumy z bycia Polakiem, mają do spełnienia polskie organizacje społeczne, zwłaszcza tworzące swoje kluby, domy, przy których zakładane są biblioteki. Mają one za zadanie nie tylko dokumentowanie życia Polonii poprzez gromadzenie kolekcji historycznych, ale także działalność edukacyjną, kulturalną, naukowo-badawczą i oświatową sprzyjającą nauce i doskonaleniu języka polskiego, integracji Polaków, utrzymaniu polskości oraz prezentacji kultury polskiej w środowisku, w którym działają, zarówno w stosunku do osób polskiego pochodzenia jak i innych.

¹ I. Pugacewicz: *Centrum Dokumentacji i Informacji Polonii Północnej Francji – historia, działalność, perspektywy*. W: *Z problemów bibliotek naukowych Wrocławia. VI Wrocławskie spotkania bibliotekarzy polonijnych*. Red. H. Szarski, M. Kuziela, Wrocław 2008, s. 113.

² Hasło Polonia: [on-line] <http://pl.wikipedia.org/wiki/Polonia>, [dostęp: 08.11.2008].

³ J. Gruszczyński: *Spoleczność polska we Francji 1918-1978. Problemy integracyjne trzech pokoleń*. Warszawa 1981, s. 7.

⁴ Tamże, s. 8.

Polonia jest grupą bardzo różnorodną, wywodzącą się z różnych środowisk, reprezentującą różne poziomy wykształcenia, które znajdują odzwierciedlenie w pielęgnowanych wzorcach zachowań i przekazywanej tradycji. Kulturowanie tradycji nierzadko ma wymiar sentymentalny. Stąd pojawiają się wątpliwości, czy jest ona wystarczająco silna by, oprócz wywoływania emocji o charakterze reminiscencyjnym, przyciągnąć i zaktywizować polonijną młodzież nie znającą często kraju przodków⁵. Pożądane jest przypominanie jej nie tylko historii, ale także pokazywanie obrazu współczesnej Polski, jej literatury, sztuki, zapoznanie z polskim dziedzictwem kulturowym.

Konieczna jest również świadomość, że środowisko współczesnej Polonii, jej bliższe i dalsze otoczenie, uległo i nadal ulega rozlicznym transformacjom, które wymagają dostosowania się do tego przekształcającego się otoczenia. Przeobrażenia dotyczą również jej instytucji społeczno-kulturalnych, wśród których poczesne miejsce zajmują działające przy nich biblioteki i ośrodki dokumentacji i informacji.

Dokonujące się zmiany spowodowane są m.in.:

– warunkami ekonomicznymi, społecznymi i formalno-prawnymi panującymi w danym kraju, działaniem profesjonalnych grup i stowarzyszeń zawodowych oraz przemianami społecznymi;

– postępowaniem technologicznym przejawiającym się m.in. w sposobach świadczenia usług przez biblioteki i przyrostem źródeł informacji (rozwój Internetu m.in. drugiej generacji Web 2.0, rozwój zintegrowanych systemów bibliotecznych);

– ukształtowaniem się nowego typu użytkownika zwanego m.in. użytkownikiem drugiej generacji (*user 2.0*), pokoleniem sieci (*net generation*), który ma biegłość w korzystaniu z nowych technologii, ale jednocześnie nie zawsze posiada wysokie umiejętności informacyjno-wyszukiawcze; stąd jego oczekiwania pod adresem bibliotekarki, że zapewnią równie sprawną obsługę, jak działania przeprowadzane w sieci.

Niezbędne wydają się działania, które pozwolą na integrację różnych grup, także ze względu na kryterium wieku, szerokie spektrum treści i nośników, które dostosowane do obsługiwanej społeczności i wymogów XXI w. zapewnią nie tylko utrzymanie dotychczasowych członków, ale także przyciągną nowych, zjednoczą i umocnią Polonię XXI w., by z dumą przypominała o swoich polskich korzeniach. Dlatego pożądane jest dostrzeganie zachodzących zmian i reagowanie na nie, stały monitoring potrzeb oraz oczekiwań użytkowników, uwzględnianie marketingowych zasad w podejściu do pracy, dbałość o jej jakość oraz aktywne poszukiwanie nowych możliwości poszerzających zakres świadczonych przez bibliotekę usług.

Zdaniem specjalistów od zarządzania w różnych organizacjach na świecie, także w bibliotekach, trwa obecnie przechodzenie od ery informacyjnej do ery kreatywności, a to oznacza przekształcanie organizacji sterowanej przy pomocy informacji i doskonałych metod kierowania w organizację wizjonerską i kreatywną⁶, której podstawą jest kultura organizacyjna.

Warto, więc, wdrożyć do funkcjonowania bibliotek i instytucji polonijnych założenia kultury organizacyjnej pielęgnowującej wartości etyczne i kulturowe⁷, sprzyjającej kształtowaniu i utrwalaniu pozytywnych wartości narodowych oraz przeciwdziałaniu negatywnym stereotypom. Dzięki temu zwiększone będą osiągnięcia tych instytucji, a ich

⁵ I. Pugaczewicz: *Centrum Dokumentacji...*, s. 113.

⁶ *Podstawy organizacji i zarządzania* pod red. M. Romantowskiej, Warszawa 2001, s. 120.

⁷ J. Stoner: *Kierowanie*. Warszawa 1998, s. 46.

użytkownicy, starsi i młodszy, będą nie tylko akceptować swoje polskie pochodzenie, ale sami będą chcieli je odszukać i pielęgnować.

Kultura organizacyjna obejmuje szerokie spektrum problemów, które współdecydują o skuteczności, jakości produktów, usług i procesów, a także w zasadniczy sposób wpływają na personel danej instytucji i jej społeczny wizerunek. Kultura organizacyjna to zbiór wspólnych (zakładanych lub ustanowionych) wierzeń, wartości, rytuałów, opowieści, mitów, specyficznego języka, podtrzymujących poczucie wspólnoty wśród członków organizacji. Jest to zespół cech decydujących o jej osobowości, a więc ujednolicone zasady postępowania i postrzegania, które wyrażają przyjęty przez nią system wartości, tworzą pewien klimat organizacyjny, pozwalają na jej identyfikację i wyróżniają ją z otoczenia. Jest to swoisty „społeczny klej”, który scala i jednoczy organizację⁸. Kultura uwypukla to, co jest wspólne w organizacji, a nie to, co różne. Jest niepowtarzalna, jedyna, wyjątkowa, stanowi bazę do budowania pożądanych zachowań organizacyjnych, służy identyfikacji tożsamości wewnętrznej danej biblioteki i kształtowaniu jej zewnętrznego wizerunku. Jest ona czasem bardziej, czasem mniej widoczna, może być wyrazista, nijaka lub wadliwa⁹.

O charakterze kultury organizacyjnej decyduje szereg czynników wewnętrznych i istniejących w jej otoczeniu, takich jak: typ otoczenia, typ i cechy organizacji, a także cechy jej członków: wiek, płeć, wykształcenie czy wyznawane poglądy¹⁰.

Kulturę organizacyjną w bibliotekach, mimo odmienności i różnych sposobów jej wyrażania, można przedstawić zgodnie z koncepcją Edgara Scheina¹¹, jako trzy poziomy czynniki przybierających postać góry lodowej, które są wyodrębnione ze względu na swoją trwałość i widoczność: całkiem niewidoczne i nieuświadomiane założenia, częściowo widoczne i uświadomiane normy i wartości oraz widoczne i uświadomiane zewnętrzne komponenty kultury, określane jako artefakty. Niewidoczne lub widoczne częściowo aspekty oddziałują na cechy, które są widoczne.

Są to:

- założenia (całkiem niewidoczne i nieuświadomiane);
- normy i wartości (częściowo widoczne i uświadomiane);
- artefakty (widoczne i uświadomione).

Wyznacznikiem kultury organizacyjnej najbardziej ukrytym i nieuświadomionym, ale jednocześnie najtrwalszym i najtrudniejszym do rozszyfrowania są założenia kulturowe. Uświadomienie sobie tych założeń jest podstawowe dla zrozumienia pozostałych poziomów kultury organizacyjnej w danej bibliotece. Założenia te odnoszą się do:

- natury człowieka, jego cech charakteru i stosunku do wykonywanych zadań;
- relacji międzyludzkich, zarówno formalnych jak i nieformalnych, a także rodzaju władzy organizacyjnej;
- samej organizacji i rodzaju dominujących w niej cech (mechanistycznych czy organicznych);
- natury otoczenia, w którym funkcjonuje biblioteka;
- relacji organizacji z otoczeniem.

⁸ L. Zbiegień-Maciąg: *Kultura w organizacji. Identyfikacja znanych firm*. Warszawa 2002, s. 17.

⁹ J. Tkaczyk, J. Rachwałska: *Wszystko jest obrazem...: Kształtowanie wizerunku przedsiębiorstwa*. „Marketing i Rynek” 1997 nr 5, s. 6.

¹⁰ M. Kostera, S. Kownacki: *Kierowanie zachowaniami organizacyjnymi*. W: *Zarządzanie. Teoria i praktyka*. Red. A. Koźmiński, W. Piotrowski, wyd. 3, Warszawa 1996, s. 442.

¹¹ Tamże, s. 442.

Założenia kulturowe są trudne do wychwycenia nawet dla osób przez długi czas związanych z daną organizacją. Wydaje się, że w środowisku polonijnym podstawowym założeniem, potwierdzonym m.in. badaniami przeprowadzonymi przez Jana Gruszczyńskiego¹² jest *świadomość polskiego pochodzenia i wspólna, nie zawsze doceniana, historia*¹³. Mimo ogromnego zróżnicowania wewnętrznego Polonii, związanego z wykształceniem, poziomem ekonomicznym czy mentalnością poszczególnych grup emigrantów polskich jest ona (jak wspomniano wcześniej) przeciwna asymilacji kulturowej na rzecz integracji, co oznacza zachowanie odrębności narodowej, kulturowej i środowiskowej¹⁴.

Mówiąc o założeniach kulturowych, stanowiących pierwszy poziom kultury organizacyjnej, wydaje się, że w bibliotekach polonijnych są one związane z wartościami humanistycznymi i humanitarnymi skorelowanymi z idealizmem Polaków oraz z ich ofiarnością, postawami społecznymi i tolerancją. Jak podkreśla cytowany uprzednio Jan Gruszczyński Polacy *chętnie pracują społecznie między innymi dlatego, że mają silną potrzebę uznania społecznego*¹⁵. Z drugiej jednak strony obserwacja i analiza artefaktów, a więc tych najbardziej widocznych symboli kultury, wskazuje na cechy negatywne (uznane nawet za wady narodowe), które mogą mieć swe źródło właśnie w założeniach kulturowych, zwłaszcza tych odnoszących się do natury człowieka i relacji międzyludzkich i mogą destruktywnie wpływać na jego stosunek do wykonywania zadań czy relacje z otoczeniem. Zbiór tych cech zestawiony przez Adama Podgóreckiego obejmuje *zazdrość, zawiść, nienawiść, następnie kłótniwość, niezgodę i plotkarstwo. Zazdrość i zawiść u Polaków nie jest „zazdrością i zawiścią samą dla siebie”, lecz ma znamiona rywalizacji i specjalnego mechanizmu uruchamiającego postawy przeżycia w tym celu, aby umiejętności i strategia innych w organizowaniu ich własnego przeżycia, „nie zagroziły” potencjalnym własnym możliwościom*¹⁶.

Ten pierwszy niewidoczny poziom kultury organizacyjnej, będzie znajdował swoje odzwierciedlenie zwłaszcza w artefaktach, tym najbardziej widocznym i uświadamianym wymiarze. Ich analiza pozwoli ustalić, czy założenia będące podstawą działań w danej polonijnej bibliotece/ośrodku informacji sprzyjają budowie pozytywnego wizerunku Polonii i Polaków, a także kraju ojczystego, czy utrwalają negatywne stereotypy, czy dostarczają wiarygodnych, obiektywnych informacji, czy zamiast przyciągać nie odstrasza i zniechęcają do identyfikowania się z tą zbiorowością.

Jako kolejny poziom kultury organizacyjnej E. Schein wymienia normy i wartości, które bezpośrednio wynikają z założeń. Mają wymiar moralny i wpływają na zachowania, stany rzeczy oraz cele danej biblioteki. Proces kształtowania norm i wartości w środowisku imigrantów polskich i osób pochodzenia polskiego ma charakter złożony: obejmuje przyjmowanie wartości kraju osiedlenia przy jednoczesnym wzbogacaniu ich o wartości i wzory wyniesione z własnego kraju i wytworzone na emigracji¹⁷. Jak zaznaczono wcześniej, wartości mieszkańców kraju osiedlenia i przybyszów wzajemnie się przenikają i uzupełniają, czego efektem są nowe normy i wartości.

¹² J. Gruszczyński: *Spółeczność polska...* passim.

¹³ I. Pugacewicz: *Centrum Dokumentacji...*, s. 114.

¹⁴ J. Gruszczyński: *Spółeczność polska...*, s. 13.

¹⁵ Tamże, s. 151.

¹⁶ Zob. A. Podgórecki: *Osobowość Polaka i struktura społeczna*. „Odra” 1976 nr 2, cyt. za: J. Gruszczyński: *Spółeczność polska...*, s. 152.

¹⁷ J. Gruszczyński: *Spółeczność polska...*, s. 70.

W przypadku bibliotek ten system norm i wartości znajduje odzwierciedlenie w różnych dokumentach stanowiących podstawę ich funkcjonowania, np. statuty i regulaminy, deklaracje misji, wykazy praw i obowiązków bibliotekarzy czy użytkowników.

Pożądaną normą postępowania w bibliotekach, deklarowaną i przestrzeganą w kontaktach z użytkownikami powinno być, że klient ma zawsze rację. Inną normą, także niepisaną, jest zasada poświęcania użytkownikowi tyle czasu, ile wymaga rozwiązanie jego problemu. W każdej sytuacji klient stoi na pierwszym miejscu i jako pierwsze wykonywane są czynności związane z jego obsługą, choćby oznaczało to zrezygnowanie ze wszystkich, zaplanowanych na dany dzień zadań¹⁸.

Wartościami wspólnymi dla danej biblioteki i uznawanymi przez wszystkich pracowników filozofią, na której powinno opierać się jej działanie, jest misja biblioteki. Pojęcie to jest coraz powszechniejsze w środowisku bibliotekarskim, stanowi wynik przeobrażeń zarówno w otoczeniu bibliotek, jak i mentalności pracujących w nich bibliotekarzy. Każde sformułowanie misji odzwierciedla wizję i sposób myślenia kierownictwa danej biblioteki i zespołu pracowników. Ukazuje stosunek do użytkowników, w odniesieniu do nich czyni zobowiązania (misja wobec kogo), dąży do zaspokojenia ich bieżących i antycypowanych potrzeb oraz określa zakres świadczonych usług. Zapewnia umiejętność dostosowania się do zmian, poczucie pewności i bezpieczeństwa, oddziałuje na prestiż oraz ludzki wymiar funkcjonowania organizacji¹⁹.

Najbardziej widocznym i uświadomionym poziomem kultury organizacyjnej w każdej organizacji, w każdej bibliotece, są artefakty, zwane także symbolami i będące sztucznymi tworamı kultury. To właśnie one uzewnętrzniają to, co leży u podstaw funkcjonowania danej organizacji.

Artefakty dzielą się na:

- językowe;
- behawioralne;
- fizyczne²⁰.

Artefaktami językowymi mogą być różnego rodzaju opowieści, legendy, specyficzny język czy piosenki, przyśpiewki, wierszyki. Służą one identyfikacji członków danej instytucji/biblioteki, wyodrębnieniu jej z otoczenia, sprzyjają jej akceptacji i przetrwaniu. Stąd warto zastanowić się nad gromadzeniem w bibliotekach śpiewników z piosenkami i pieśniami o charakterze narodowym. Takim symbolem językowym są formuły lingwistyczne, np. hasła, zawołania, przydomki, zwroty, skróty myślowe czy zawodowy język np. skontrum, melioracja zbiorów, specyficzny język odnoszący się do wyszukiwania zbiorów „idź do psychologii” czy „zajrzyj do prawa”, poszukaj w „5”.

Artefaktami językowymi są także mity, anegdoty i legendy, które podkreślają to, co jest ważne w danej kulturze, co jest akceptowane, a czego nie można tolerować. Opowiadane historyjki ukazują momenty ważne i/lub humorystyczne w życiu danej organizacji, mówią o jej założycielach czy wybitnych postaciach związanych z daną społecznością, biblioteką, ich nawykach i przyzwyczajeniach. Nadawanie bibliotekom polonijnym imion wybitnych Polaków ma bardzo istotne znaczenie dla ugruntowania i umocnienia rozwoju danej placówki. Jeśli jest to nazwisko osoby związanej z daną placówką to fakt nadania jej imienia przybliża jej zasługi i wkład do zachowania polskiego

¹⁸ A. Małewska: *O relacji bibliotekarz-użytkownik w holenderskiej bibliotece uczelnianej*. „Bibliotekarz” 2001 nr 12, s. 5.

¹⁹ L. Zbiegień-Maciąg: *Kultura w organizacji...*, s. 78.

²⁰ M. Kostera, S. Kownacki: *Kierowanie zachowaniami...*, s. 439.

dziedzictwa kulturowego na obczyźnie. Takie nadawanie imion, będące dowodem wdzięczności, podziękowania i uhonorowania jest też czynnikiem motywującym do budowy tożsamości danej grupy polonijnej i jej instytucji. Pokazując i upamiętniając zaangażowanie oraz udział różnych osób można zachęcić innych, by także chcieli się włączyć w działania na rzecz społeczności polonijnej. Przykładem może być nadanie Bibliotece Polskiej przy Uniwersytecie McGill w Montrealu imienia Wandy Stachiewicz, jej założycielki i wieloletniej dyrektorki, która pracując z wielkim oddaniem i entuzjazmem przyczyniła się do rozwoju tej biblioteki. Dzięki niej Biblioteka Polska w Montrealu jest obecnie największą polską biblioteką na kontynencie amerykańskim i czołową polskokanadyjską instytucją²¹.

Jeszcze większy zasięg popularyzatorski ma nadawanie bibliotekom imion Polaków zasłużonych nie tylko dla Polski, ale także dla kultury kraju, w którym działa biblioteka polonijna. Przybliży Polonii zasługi rodaków dla rozwoju danego kraju, ale także społeczeństwu danego kraju przypomina, że osoba, która wniosła tak duży wkład dla rozwoju ich kraju – to Polak. Przykładem może być nazwanie Biblioteki Polskiej w Argentynie imieniem Ignacego Domeyki, którego działalność rozstawiła Polskę na kontynencie południowoamerykańskim, a założona w 1960 r. biblioteka stała się trwałym pomnikiem nauki i kultury polskiej na obczyźnie i największą tego typu placówką w Ameryce Łacińskiej²².

Symbolami językowymi mogą być opowieści o fundatorach bibliotek np. o dr Henryku Korwin Kałusowskim, założycielu biblioteki przy Związku Narodowym Polskim w Chicago, hrabinie Annie Łubieńskiej, dzięki staraniom której opracowano pierwszy katalog książek tej placówki²³; Alfredzie Jurzykowskim (*The Alfred Jurzykowski Memorial Library*) zasłużonym sponsorze Polskiego Instytutu Naukowego i polskiej kultury, Marii Danilewicz-Zielińskiej, założycielce i długoletniej kierownicze Biblioteki Polskiej w Londynie. Biblioteka ta, dzięki *nieustrudzonej pracy, energii, wysiłkom przetrwała 30-letni okres pełen dramatycznych napięć, kolejnych kryzysów i niepokoju*²⁴.

Ważne dla budowy tożsamości danej biblioteki jest przypomnienie ciekawostek dotyczących jej funkcjonowania. Ilustracją może tu być Muzeum i Archiwum Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego w Chicago, utworzone w 1935 r., którego integralną część stanowiła biblioteka otwarta w 1915 r. W czasie II wojny światowej biblioteka współpracowała z przedstawicielami sił zbrojnych USA, udostępniając m.in. mapy i opracowania dotyczące Polski. Wykorzystywano je w szkoleniach organizowanych przez Federalne Biuro Śledcze dla amerykańskich żołnierzy polskiego pochodzenia²⁵. Kształtowaniu tożsamości danej organizacji służy upowszechnianie pieśni związanych np. z organizatorem czy patronem danej placówki. Np. wchodząc na stronę internetową nowojorskiego Instytutu Józefa Piłsudskiego, założonego przez miejscowych działaczy polonijnych oraz piłsudczyków z kraju, użytkownik witany jest melodią *My Pierwsza Brygada*²⁶. W zbiorach Biblioteki Polskiego Związku Polaków w Niemczech, usytuowa-

²¹ S. Władysiuk: *Biblioteka Polska im. Wandy Stachiewicz przy Uniwersytecie McGill w Montrealu i jej działalność*. W: *Z problemów bibliotek naukowych Wrocławia...*, s. 137.

²² M. Bryszewska: *Biblioteka im. Ignacego Domeyki w Buenos Aires*. W: *Z problemów bibliotek naukowych Wrocławia...*, s. 21.

²³ D. Sieradzka: *Współczesne biblioteki polonijne w USA. Próba analizy*. W: *Biblioteki polskie za granicą. Przeszłość i współczesność*. Pod red. M. Kalczyńskiej i D. Sieradzkiej, Katowice 2007, s. 40.

²⁴ J. Szmidt: *Polskie biblioteki we współczesnym Londynie*. Warszawa 1998, s. 55.

²⁵ D. Sieradzka: *Współczesne biblioteki...*, s. 42.

²⁶ Tamże, s. 44.

nej w Domu Polskim w Bochum, znajdują się m.in. książki opublikowane przez wydawnictwo Polskiego Związku Wychodźstwa Przemysłowego, założone po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. przez Mieczysława Lurczyńskiego, inż. Rainelta oraz ks. Józefa Nowaka. Ciekawostką wartą przypomnienia jest to, iż założyciele wydawnictwa dążąc do zaspokojenia ogromnego zapotrzebowania na podręczniki i lektury w języku polskim, zwłaszcza w skupiskach osób wysiedlonych tzw. dipisów (*displaced persons*), wykazywali się sprytem i zaradnością i mimo braku zezwoleń na druk książek rozpoczęli produkcję wydawniczą, wykorzystując w tym celu drukarnię przyjaciela Hitlera – Hennemanna²⁷.

Inną grupę symboli tworzą artefakty behawioralne będące wyrażeniem organizacyjnych rytuałów i obrzędów. Tworzą one wspólne odczucia jednoczące członków, ukazują wartości kluczowe dla danej biblioteki: jakie cele są najważniejsze, którzy ludzie są bardziej, a którzy mniej ważni. Przykładem mogą być sposoby witania się pracowników, zwracania się do siebie, przyjęte zasady zachowania, tematy tabu.

Artefaktami behawioralnymi są różnego rodzaju imprezy społeczno-kulturalne organizowane na terenie ośrodków polonijnych: zabawy, występy taneczne, śpiewacze, filmy i wystawy oraz spotkania ze znanymi postaciami życia społecznego, kulturalnego. Cieszą się one dużym zainteresowaniem wśród Polonii, choć w zależności od wieku, wykształcenia i pochodzenia preferowane są różne formy. Najbardziej popularne wśród zbiorowości polskich są uroczystości związane z Bożym Narodzeniem i Wielkanocą²⁸. Jest to wówczas doskonała okazja do zaprezentowania polskiego dorobku kulturalnego licznej publiczności. Mówiąc o behawioralnych, sztucznych twórcach kultury, warto zwrócić uwagę na inne obrzędy integracji, które można odnaleźć w bibliotekach podczas spotkań okolicznościowych, oprócz wspomnianych uprzednio uroczystości bożonarodzeniowych, także przy okazji innych imprez o szczególnym charakterze: imienin, otrzymania nagrody, awansu czy w trakcie wspólnego spędzania wolnych dni, np. wyjazdów na wycieczki integrujące.

Z innych inicjatyw można wymienić uroczystości jubileuszowe, zorganizowane przez Bibliotekę Polską w Londynie w 1992 r. w związku z 50-leciem jej istnienia. Stały się one okazją do zaprezentowania placówki szerokim kręgom społeczności, także angielskiej, z myślą o której zorganizowano wieczór literacki, połączony z koncertem chopinowskim. W uroczystościach udział wzięli m.in. Norman Davies, który mówił o zmianach zachodzących w Polsce, Adam Zamoyski prezentujący historię, znaczenie i rolę Biblioteki Polskiej oraz Allan Simmons omawiający polskość Conrada²⁹.

Utworzone w 2001 r. Centrum Dokumentacji i Informacji Polonii Północnej Francji w Hénin-Beaumont podjęło starania o oficjalne włączenie do obchodów dni francuskiego dziedzictwa narodowego tzw. Journées du Patrimoine. *Zainicjowane w 1984 r. są celebrowane corocznie w trzeci weekend września. Podczas ich trwania udostępniane są szerokiej publiczności zbiory różnych instytucji, galerii, muzeów, obiekty sakralne jak i laickie. Zaplanowano także promowanie polskiego dziedzictwa narodowego na terenie Francji, m.in. wybranych obiektów ze szlaku dziedzictwa polonijnego znajdującego się na terenie aglomeracji d'Hénin-Carvin, a aglomeracja Béthune-Bruay zaplanowała*

²⁷ A. Łakomy: *Dipisowskie wydawnictwa hanowerskie w Bibliotece Związku Polaków w Niemczech w Bochum*. W: *Biblioteki polskie za granicą...*, s. 85-86.

²⁸ J. Gruszczyński: *Spółeczność polska...*, s. 265-266.

²⁹ J. Szmidt: *Polskie biblioteki...*, s. 63-64.

tw. warsztaty polonijne dla dzieci, w celu zapoznania najmłodszego pokolenia z wielokulturową historią regionu³⁰.

Biblioteki polonijne prowadzą również działalność mobilną, w wyniku której polska książka dociera do Polaków zamieszkałych na terenie danego miasta czy kraju. Ilustracją może być Biblioteka Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego, która zorganizowała bibliotekę objazdową, jedną z pierwszych takich inicjatyw, która dostarcza książki nie tylko mieszkańcom Chicago, ale również do filii Zjednoczenia³¹. Podobne działania prowadzi także Biblioteka Polska w Londynie, w której skład wchodzi Centrala Bibliotek Rucho-myh, (CBR) udostępniająca polskie książki Polakom zamieszkałym na terenie Wielkiej Brytanii. Początkowo z tej formy usług korzystały organizacje polskie, obecnie CBR swoim zasięgiem obejmuje także brytyjskie biblioteki publiczne³².

Wiele bibliotek organizuje kiermasze książek, na których sprzedawane są dublety i dary, a uzyskane pieniądze przekazuje na cele charytatywne, np. na pomoc dla Polaków w Kazachstanie³³. Ciekawym działaniem prowadzonym m.in. przez biblioteki Polskiej Misji Katolickiej³⁴, przez bibliotekę Zjednoczenia Polskiego Rzymskiego jest zamieszczanie informacji o nowych nabytkach na łamach czasopisma „Naród Polski”, a także organizowanie wyprzedaży dubletów książek. Odbywają się one w sierpniu i trwają około 2 tygodni. Prowadzone są także aukcje książek, na których wystawiane są wydawnictwa albumowe, literatura piękna czy książki historyczne. Zjednoczenie planuje także prezentację internetową rzadkich okazów książkowych, np. chicagowskiego wydania *Krzyżaków* z 1910 r.³⁵.

Warto wspomnieć o innych bibliotekarskich artefaktach behawioralnych, np. czynnościach ewidencyjnych, procedurach usługowych, które oprócz tego, że są wyznacznikiem sprawności organizacyjnej i profesjonalizmu bezpośrednio wpływają na wizerunek danej biblioteki. Artefaktami behawioralnymi są relacje pomiędzy pracownikami a użytkownikami bibliotek, a także wszelkie zachowania bibliotekarzy i pracowników informacji ukierunkowane na wspieranie użytkowników w samokształceniu, umożliwiające im samodzielne, aktywne zdobywanie wiedzy i przygotowywanie powierzonych im prac.

Artefakty fizyczne są stosunkowo łatwe do zaobserwowania i tym samym mają istotny wpływ na ocenę danej biblioteki i pracujących tam bibliotekarzy. Oddziałują na pierwsze wrażenie, trudne do zmiany, decydujące o tym, czy użytkownik ma, lub nie, ochotę na bliższe zapoznanie się z daną biblioteką czy osobą.

Tymi fizycznymi symbolami są wszelkie elementy tożsamości wizualnej biblioteki, pozwalające na jej identyfikację: wygląd biblioteki, jej wystrój, wyposażenie w sprzęt, meble, firanki, kwiaty, urządzenie portierni, szatni czy oświetlenie. Ich funkcjonalność i estetyka decydują o pozytywnej lub negatywnej ocenie danej biblioteki i są również wizerunkiem całej Polonii, a także kraju ojczystego. Jak stwierdza prof. Wojciechowski, stosy starej prasy porozkładane wszędzie, porozrzucane dokumenty czy przepalone żarówki to czynniki, które wpływają na postrzeganie biblioteki³⁶. Także możliwość do-

³⁰ I. Pugacewicz: *Centrum Dokumentacji...*, s. 123.

³¹ D. Sieradzka: *Współczesne biblioteki...*, s. 41.

³² J. Szmidt: *Polskie biblioteki...*, s. 119.

³³ E. S. Kruzewski: *Materiały do dziejów polskich bibliotek w Danii (1893-1990)*. W: *Biblioteki polskie za granicą...*, s. 121.

³⁴ Tamże, s. 116.

³⁵ D. Sieradzka: *Współczesne biblioteki...*, s. 43.

³⁶ J. Wojciechowski: *Idee i rzeczywistość. Bibliotekarstwo pragmatyczne*. Warszawa 2002, s. 132-133.

stępu w danej bibliotece do nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych (ICT) jest, zwłaszcza dla młodych użytkowników, wskaźnikiem, czy biblioteka idzie z duchem czasu i czynnikiem decydującym o jej atrakcyjności dla młodych ludzi. W wielu bibliotekach komputer z dostępem do Internetu jest podstawowym elementem wyposażenia, ale często przeznaczonym dla bibliotekarzy, do pracy biurowej, użytkownicy zaś nie mogą z niego korzystać. Artefakty, pozwalające na fizyczną identyfikację biblioteki to również znaki i druki firmowe, stemple, exlibrisy, logo biblioteczne czy wszelkie napisy o charakterze informacyjnym, tak wewnętrznym jak i zewnętrznym, oznakowanie zbiorów, materiały informacyjne dla pracowników, informatory o bibliotece, foldery i broszury informacyjne przygotowywane w języku polskim i językach kraju osiedlenia, z przeznaczeniem dla odbiorców polskich i obcych, o świadczonych usługach, o warunkach i sposobach korzystania z nich, a także informacja o lokalizacji biblioteki w budynku. Często biblioteki nawiązują współpracę z prasą polsko- i obcojęzyczną i prezentują na jej łamach informacje o różnych imprezach przez nie organizowanych.

Czynnikiem wpływającym na wizerunek biblioteki i jednocześnie będącym oznaką nadążania za postępem technologicznym jest zakładanie stron internetowych, zawierających informacje o bibliotece, jej zbiorach, recenzje książek, wiadomości o prowadzonej działalności, wystawach, spotkaniach czy przydatne linki do instytucji polonijnych, praktyczne informacje o Polsce, związane z kulturą, turystyką, sportem, polityką. Jednym z wielu przykładów mogą być Biblioteka Polska w Waszyngtonie (<http://www.polishlibrary.org>), Instytutu Józefa Piłsudskiego (<http://www.pilsudski.org>), Biblioteka Muzeum Polskiego w Ameryce (<http://pma.prcua.org/librarypl.html>), Biblioteka Polsko-Amerykańskiego Instytutu Kulturalnego w Mineapolis (Minnesota) (<http://www.pacim.org>), Biblioteka Polska przy Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym, która przejęła cenne zbiory Biblioteki Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego (<http://poskuk.plus.com/polfrm.htm>).

Działaniem popularyzującym polskość i ukazującym wkład Polaków w rozwój kultury kraju osiedlenia jest lokalizowanie na terenie biblioteki polonijnej, lub w jej bliskim sąsiedztwie, ośrodków naukowych czy kulturalnych prowadzących studia poświęcone wybitnym twórcom polskiego pochodzenia, którzy na trwałe wpisali się na karty dziejstwa kulturowego kraju osiedlenia. Na przykład na terenie Biblioteki Polskiej przy POSK w Londynie działa *Joseph Conrad Study Centre*, dysponujące obszernym księgozbiorem poświęconym pisarzowi, a *Joseph Conrad Society* organizuje na terenie POSK zebrania, konferencje i zjazdy międzynarodowe oraz gromadzi w Bibliotece Polskiej tzw. Conradiana – książki związane z Josephem Conradem³⁷.

Artefaktem fizycznym jest także wygląd bibliotekarzy. W potocznej świadomości bibliotekarz kojarzy się z osobą w szarym, zakurzonym fartuszk, a jeśli bibliotekarzem jest kobieta to z reguły zakłada się, że jest to mało atrakcyjna i nie rzucająca się w oczy szara myszka³⁸. Choć tej grupy zawodowej nie wyróżnia, tak jak maklerów czy stewardesy, specjalny sposób ubierania się, często interpretowany jako oznaka profesjonalizmu, to ważne jest, by sprzyjał postrzeganiu ich jako osoby kompetentne w swoich działaniach.

Prowadzone działania i upowszechniane zachowania składające się na artefakty językowe, behawioralne czy fizyczne powinny służyć utrwalaniu pozytywnych cech

³⁷ J. Szmidt: *Polskie biblioteki...*, s. 59.

³⁸ A. Firlej-Buzon: *Jak wygląda bibliotekarka?* „Poradnik Bibliotekarza” 2003 nr 9, s. 3-6.

Polaków. Te przymioty wyróżnione w badaniach Jana Gruszczyńskiego to *pracowici, gościnni, towarzyscy, weseli, lubiący się zabawić, dowcipni, mający poczucie humoru, szczerzy, bezpośredni, otwarci, odważni, bohaterscy, patriotyczni, przywiązani do ojczyzny; pobożni, religijni, zdolni, inteligentni, honorowi, ambitni, zaradni, sprytni, indywidualiści, samodzielni, niezależni z silnym poczuciem wolności, uczuciowi, spontaniczni, romantyczni, idealisci pełni nadziei, wrażliwi na wartości humanistyczne, wierni, tolerancyjni, gospodarzni, oszczędni, schludni, eleganccy, czyści, gustowni, kulturalni, społeczni i ofiarni*³⁹.

Kultura organizacyjna, która sprzyja kształtowaniu pozytywnych skojarzeń i pozytywnego wizerunku polonijnych organizacji, z bibliotekami na czele, to kultura otwarta na użytkowników i jednocześnie utrzymująca związki z krajem macierzystym i własną grupą etniczną. *Bowiem jeśli grupy etniczne nie mają na bieżąco kontaktu z własną kulturą narodową i cywilizacyjną, to nie są w stanie przekazywać nowemu społeczeństwu głębszych treści kulturowych i własnych tradycji narodowych. W sytuacji takiej nie może następować integracja rozumiana jako wzajemna wymiana wartości między grupą etniczną a społeczeństwem imigracyjnym. Z punktu widzenia kulturowego jest sprawą ważną posiadanie własnego oblicza narodowego i ideowego oraz wnoszenie do skarbcza kultury światowej własnych wartości, a nie tylko bierne, pasożytnicze wchłanianie cudzych treści. Za pośrednictwem emigrantów najłatwiej jest wszczepić własną kulturę w inne narody i uczestniczyć w procesie tworzenia kultury światowej*⁴⁰.

³⁹ J. Gruszczyński: *Spoleczność polska...*, s. 148.

⁴⁰ Tamże, s. 306.

Portale informacyjne dla Polonii a program *Rejestracja zbiorów polskich za granicą*

Ocenia się, że poza granicami Polski, mieszka ok. 20 mln Polaków. Stanowi to ponad 32% całego narodu¹. Mieszkają w każdym zakątku świata, na ogół chcą mieć łączność z ojczyzną i szukają różnych informacji.

W dzisiejszym świecie mobilności, przemieszczania się, Internet jest jedną z głównych metod budowania kontaktów z otoczeniem. Jego strony to najlepszy sposób promocji, instrument komunikacji czy zaprezentowania zamierzeń i osiągnięć. Oczywiście, oprócz niewątpliwych i niezaprzeczalnych korzyści z tym związanych, jest też wiele problemów, począwszy od odpowiedzialności za zamieszczane w Internecie informacje, skończywszy na bezpieczeństwie osób, których dotyczą.

Poczucie przynależności do grupy, pewność własnej tożsamości ugruntowanej wspólną historią, daje siłę i podmiotowość. W XIX w. czynnikiem zapewniającym trwanie narodowi pozbawionemu własnego państwa była kultura. W końcu XX i teraz w XXI w. *symbol jako rdzeń kultury narracyjnej zaniknął na rzecz znaczącego, przez który rozumiemy obraz, pismo, ekran. Znaczące stało się dominantą współczesności, która dzięki rozwojowi przestrzeni zapośredniczenia, jaką są media, stała się zbiorem znaków*². W tym przypadku punktem wyjścia wszelkich rozważań powinna być tożsamość narracyjna, z którą na potrzeby tego wystąpienia utożsamiam Polonię.

W cyberprzestrzeni, która jest pewną modelową strukturą czegoś, co określamy mianem wirtualności, albo za Manuelem Castellem „wirtualności rzeczywistej” równoznacznej dla niego z „kulturą realnej rzeczywistości”³ – język tworzy przestrzeń interakcji, choć to nie jego reguły porządkują świat Internetu. Ten bardzo złożony system napędza się grą między trzema potężnymi żywiołami: *techniką (hardware), logiką (software) i kulturą (zawartością)*⁴.

Zasoby, jakimi dysponuje, rozrastają się w sposób wręcz dramatyczny, sprawiając wrażenie chaosu. Coraz nowocześniejsza technika zapewnia jednak sprawność i skuteczność. Dodatkowe wymagania, w dzisiejszych czasach – wręcz oczywiste – to: ni-

¹ A. Garlicki: *Współpraca organizacji polonijnych pomiędzy sobą, z krajem oraz ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”*. W: *Księga II Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy*. Warszawa 2001, s. 120; wg danych Wikipedii, liczba ta przekracza 21 mln, zob.: *Polonia*, Wikipedia, wolna encyklopedia, [online] <http://pl.wikipedia.org/wiki/Polonia>, [dostęp: 30.09.2008].

² G. Kubiński: *Narodziny podmiotu wirtualnego*. Kraków 2008, s. 15.

³ M. Castells: *Galaktyka Internetu*. Poznań 2003, s. 227.

⁴ P. Gawrysiak: *Cyfrowa rewolucja. Rozwój cywilizacji informacyjnej*. Warszawa 2008, s. 8.

ska cena, możliwość implementacji przy wykorzystaniu wielu różnych technologii, nawigacji po zasobach, dodawania nowych treści oraz rozszerzania wielkości systemu⁵.

*Dzięki technologiom informacyjnym pamięć społeczna może być nie tylko rozległa i nieograniczona, ale jednocześnie aktywna*⁶. Umiejętne korzystanie z jej zasobów gwarantuje sukces badawczy, pozwala na szybką analizę zebranych danych.

Program *Rejestracja zbiorów polskich za granicą ze szczególnym uwzględnieniem dziedzictwa zagrożonego* prowadzony na zlecenie Departamentu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą⁷ w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wymaga m.in. także uważnego śledzenia stron internetowych. W założeniach weryfikacji bibliografii i potem zebranego materiału Internet ogrywał rolę znaczącą. Obecnie po prostu nie sposób pominąć medium tak ważne (nasycone informacjami) i pojemne. Tematyka narzuciła nam punkt wyjścia w postaci portali internetowych. Te rozbudowane serwisy informacyjne⁸ wielokrotnie skierowały naszą uwagę na pewne problemy szczegółowe związane z życiem i funkcjonowaniem Polonii w poszczególnych krajach.

Dobór portali na potrzeby programu był i jest subiektywny. Jednak zaobserwowane prawidłowości są charakterystyczne dla większości przeglądanych.

Wyszukiwanie zwykle przebiega według planu: temat, czyli w naszym przypadku poszukiwany obiekt, dobór wyszukiwarki⁹, odpowiedzi = strony odnalezione, a wśród nich relewantne, powtórzenia i strony nieaktywne. Wychodząc z założenia, że my, podobnie, jak inni użytkownicy Internetu chcemy znaleźć informację, a nie zajmować się jej wyszukiwaniem, co w zestawieniu np. z przeszukiwaniem tradycyjnego katalogu, gdzie zawsze uzyskamy informację, czy dana pozycja jest, czyli tak lub nie, w sytuacji penetrowania Sieci nie jest takie jednoznaczne. Liczba przejranych stron i portali nie ma znaczenia, wręcz obowiązuje zasada – im więcej tym lepiej, bowiem każda następna strona może kryć cenne dane. Hipertekstowa informacja cyfrowa może mieć wiele odesłań w postaci linków. Z badań Internetu wynika, że przeciętnie większość internautów sprawdza tylko pierwsze 3 do 20 stron¹⁰ z list wyszukiwawczych.

Jeśli przyjrzeć się krytycznie wynikom poszukiwań, to możemy je ocenić posługując się metodą ilościową i jakościową. Dla portali zawierających informacje dla Polonii obie metody są bardzo korzystne, pokazują, że z ogólnego szumu informacyjnego panującego w Internecie, właśnie one przede wszystkim dają odpowiedzi relewantne i mają najmniej stron nieaktywnych, po prostu niedziałających. A wynika to z oczywistych warunkowań tematycznych i społecznościowych. W przypadku NY.PL czy e-polonia, Polonia.dk lub np. Portalu Polonii Norweskiej, czy Portalu Polonii Düsseldorf również

⁵ Tamże, s. 244.

⁶ A. Toffler: *Trzecia fala*. Warszawa 1997, s. 278.

⁷ W 2008 r. zmiana nazwy na Departament Dziedzictwa Kulturowego MKiDN.

⁸ Portal internetowy to inaczej serwis informacyjny poszerzony o różnorodne usługi internetowe, dostępny z jednego adresu internetowego. Zazwyczaj zawiera informacje będące przedmiotem zainteresowania szerokiego grona odbiorców. To także miejsce dostępu użytkownika do aplikacji i danych. Zob.: Wikipedia, wolna encyklopedia, [on-line] http://pl.wikipedia.org/wiki/Portal_internetowy, [dostęp: 30.09.2008].

⁹ Nie dokonują semantycznej analizy tekstu, proponują materiał publicznie dostępny i zaindeksowany w Internecie.

¹⁰ M. A. Kłopotek: *Inteligentne wyszukiwarki internetowe*. Warszawa 2001.

e-holandia.info¹¹, redaktorzy rekrutują się z mediów polonijnych, są zatem ściśle związani ze środowiskiem, w którym żyją i które opisują, często aktualizują wszystkie dane i są za nie odpowiedzialni.

Portale informacyjne dla Polonii można podzielić na te przygotowywane w Polsce na zlecenie agend rządowych, np. migracje.gov.pl czy polacy.gov.pl – *Polacy za granicą, cudzoziemcy w Polsce*¹², portal uruchomiony w 2007 r. przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w ramach programu „Powrót”, czy fundacji i stowarzyszeń np. witryna Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* „Świat Polonii”¹³ finansowana przez Senat RP lub agencji prasowych np. Polonia dla Polonii. Magazyn wiadomości nadsyłanych przez Rodaków ze świata¹⁴ PAP-u. Inne, to te przygotowywane poza Krajem przez Polonię, zwykle pozostają w ścisłych relacjach z mediami tradycyjnymi, których redaktorzy są zapraszani do komentowania bieżących wydarzeń, np. Polonia Life¹⁵, mają linki do polonijnych mediów elektronicznych (np. Polonia włoska¹⁶ czy PoloniaSwiata.org). Jednoznacznie wyróżniają się portale w poszczególnych krajach, już w nazwie zawierające określenie miejsca pobytu i tak mamy Polonię ukraińską, szwedzką, norweską, australijską czy francuską¹⁷. Są też portale organizacji ponadregionalnych (Polonia Świata, Europejska Unia Wspólnot Polonijnych, Federacja Polonijnych Organizacji Medycznych¹⁸ i inne) czy misji katolickich.

Prawie wszystkie portale dla Polonii zawierają aktualne wiadomości, archiwum artykułów, rozbudowane działy informacyjne, w tym z podziałem na organizacje i media polonijne, szkolnictwo i duszpasterstwo, dostęp do innych usług, czasem prognozę pogody i forum dyskusyjne (np. polonia.be – portal Polonii belgijskiej)¹⁹.

Naczelnym zadaniem witryn jest zaspokojenie potrzeb informacyjnych użytkowników. Te zaprojektowane z myślą o Polonii, to portale horyzontalne²⁰ w odróżnieniu od tematycznych wortalii. Można je oceniać dokonując przeglądu ich cech formalnych i treściowych. Lista narzędzi standardowo potrzebnych do ewaluacji jest zawieszona w Internecie na stronach Konsorcjum World Wide Web (W3C)²¹. Forma to wygląd, na-

¹¹ NY.PL – polski portal internetowy w USA, [on-line] <http://www.ny.pl/index.php?o=index/about>, [dostęp: 05.10.2008]; e-polonia.co.uk, [on-line] <http://www.e-polonia.co.uk/>, [dostęp: 05.10.2008]; Polonia.dk – portal Polonii duńskiej, [on-line] <http://www.polonia.dk/>, [odczyt: 05.10.2008]; Portal Polonii orweskiej, [on-line] <http://polonia.no/>, [dostęp: 05.10.2008]; Portal Polonii Düsseldorf, [on-line] <http://www.naszazajta.pl/news.php>, [dostęp: 05.10.2008]; e-holandia.info – portal Polonii w Holandii, [on-line] <http://www.e-holandia.info/>, [dostęp: 05.10.2008].

¹² Por. zał. 1.

¹³ Por. zał. 2.

¹⁴ <http://polonia.pap.pl/>

¹⁵ *Wywiady*, Polonia Life, [on-line] <http://www.polonialife.ca/wywiady.htm>, [dostęp: 06.10.2008].

¹⁶ <http://www.polonia-wloska.org/>

¹⁷ PKOT „Odrodzenie”. Pierwsza Polonijna Witryna Internetowa na Ukrainie, [on-line] <http://polonia.org.ua/index.php/>, [dostęp: 06.10.2008]; Kongres Polaków w Szwecji, [on-line] <http://www.polskakongressen.org/>, [dostęp: 06.10.2008]; Polish Association of Qld Inc. – Polonia, [on-line] <http://www.polonia.org.au/>, [dostęp: 07.10.2008]; Polacy.fr, [on-line] <http://www.polonianet.pl/>, [dostęp: 07.10.2008].

¹⁸ Rada Polonii Świata, [on-line] <http://www.polonia.org/>, [dostęp: 07.10.2008]; Europejska Unia Wspólnot Polonijnych, [on-line] <http://www.euwp.org/>, [dostęp: 07.10.2008]; Federacja Polonijnych Organizacji Medycznych, [on-line] <http://www.polmed.org/>, [dostęp: 07.10.2008]. Por. zał. 3.

¹⁹ <http://www.polonia.be/>. Por. zał. 4.

²⁰ K. Piądlowski: *Portale internetowe*. Warszawa 2006, s. 14.

²¹ Web Accessibility Evaluation Tools: Overview, 17.03.2006, Web Accessibility Initiative (WAI), [on-line], <http://www.w3.org/WAI/ER/tools/>, [dostęp: 29.09.2008].

wigacja, organizacja, styl i grafika, dostępność oznaczająca ocenę techniczną bez wglądu w treść²². To elementy projektowania graficznego, przy pomocy których można przyciągnąć uwagę odbiorcy, wyeksponować informację. Treść zaś, to wartość merytoryczna rozpatrywana w kategoriach aktualności, oryginalności²³, źródła, zakresu i obiektywności. Trzeba przyznać, że normą jest katalog działań, nawigacja między nimi, hipertekst dzielony na kilka stron, co oznacza strukturę hierarchiczną budowy wszelkich odniesień. Przoduje tutaj „Świat Polonii”²⁴.

Profesjonalna witryna internetowa powinna także być funkcjonalna. Prekursorem rozwoju problematyki *usability*, funkcjonalności stron w szerokim tego słowa znaczeniu, jest Jakob Nielsen, opracował on teorię 10 praw ewaluacji stron WWW²⁵. Zmienne, które wskazuje do rozpatrzenia, to wskaźniki benchmarkowe²⁶ takie, jak czytelność, adekwatność do świata rzeczywistego, kontrola, pewne formy standaryzacji, zapobieganie błędom systemowym, elastyczność i efektywność, minimalistyczny *design*, pomoc i dokumentacja.

Tak naprawdę, z punktu widzenia użytkownika Internetu i prowadzenia prac nad programem *Rejestracja zbiorów...*, ważna jest obecność stron dla Polonii w wyszukiwarkach, polityka prywatności i dostępność. Nielsen nie wymienia pozycjonowania, które jest bardzo istotne, bo prawidłowo użyte sprawia, że witryna jest szybko dostępna i żaden z jej elementów nie funkcjonuje w izolacji. Z naszych doświadczeń wiemy, że nie wystarczy jeden portal, by zgromadzić informacje na temat np. jakiejś biblioteki, jej opiekunów czy właścicieli.

Struktura portali informacyjnych dla Polonii jest dość podobna. Nawigacja dosyć standardowa, ścieżki dostępu do poszczególnych tematów krótkie. Różna jest ilość i sposób umieszczania wiadomości i linków na stronie głównej.

Każda nowa inicjatywa w sektorze wirtualnego świata jest szybko oceniana, najczęściej w kontekście potrzeb internautów. Ocena przejrzystości i estetyki to m.in. czcionka, proporcje kolumn, ilość działań, kolorystyka podnosząca walory estetyczne i użytkowe, pomagająca w nawigacji, ilość zamieszczonych informacji, tekstów, linków, rozplanowanie tekstu, czy przestrzeń komunikacyjna dla użytkowników, to niezwykle ważne i znaczące elementy budowy portali, dodajmy jeszcze ich czytelne etykiety sieciowe. Pewne jest, że aby odnieść sukces, w pewien sposób przyzwyczaić odbiorcę, by korzystał z tego właśnie a nie innego portalu, należy zrobić badanie rynku, określić w miarę dokładnie grupę docelową, przygotować biznesplan i zadbać o znakomitych współpracowników.

²² To typowe cechy architektury informacji. Zob.: J. Nielsen: *Projektowanie funkcjonalnych serwisów internetowych*. Gliwice 2003, s. 111; L. Rosenfeld, P. Morville: *Architektura informacji w serwisach internetowych*. Gliwice 2003, s. 20.

²³ Aktualność to data utworzenia dokumentu, ostatniej aktualizacji, jej częstotliwość, poprawność linków; oryginalność zaś służy badaniu wiarygodności.

²⁴ W 2006 r. witryna zdobyła II nagrodę w kategorii stron internetowych o Polonii Polonijnego Festiwalu Multimedialnego „Polskie Ojczyzny 2006”, pierwszą nagrodę zdobył serwis PAP Polonia dla Polonii. Zob. Świat Polonii, [on-line] <http://www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=sw61214>, [dostęp: 06.10.2008].

²⁵ [Dziesięć] 10 heurystyk Nielsena, Certyfikat Użyteczna Strona, [on-line] http://www.uzytecznastrona.pl/Nielsen_10/, [dostęp: 05.10.2008].

²⁶ Benchmarking, to inaczej wskaźnik powodzenia, pojęcie szeroko stosowane w gospodarce, naukach prawnych i informatyce, oznaczające metodę badawczą służącą diagnozie i formułowaniu wniosków dla praktyki. Zob.: [on-line] <http://www.benchmark.com.pl/>, [dostęp: 05.10.2008].

Na tym tle korzystnie rysuje się projekt – Netbird.pl²⁷, to nazwa nowo powstającego portalu ogólnoinformacyjnego. Jego twórcy są przekonani, że uda im się podawać informację na najwyższym poziomie, co chcą zapewnić zapraszając do grona współpracowników naukowców polskiego pochodzenia z całego świata. Testowanie portalu rozpoczęło się na przełomie października i listopada 2008 r. Przy okazji trwających od miesięcy przygotowań do startu, redaktorzy musieli zwrócić uwagę na to, co jest niesłychanie ważne i dotyczy dostarczania informacji niezależnej, wolnej od wszelkich wypaćzeń ideologicznych.

Wszyscy zgodzimy się z tym, że Internet jest najszybszym sposobem przekazywania danych, ma ogromny wpływ na pojedynczych ludzi i grupy. Z drugiej strony może być narzędziem manipulacji. Dzięki swej anonimowości *odbija prawdę o nas samych: w złym i dobrym świetle. Ludzie są zdolni i skłonni do aktów transgresji, stałego poszerzania własnych możliwości, przesuwania granic poznania, przełamywania barier [...]. Ich działania wcale nie muszą mieć charakteru prospołecznego i prometejskiego; bez trudu można sobie wyobrazić poczynania egoistyczne, występne²⁸, począwszy od świadomego wprowadzania w błąd, po zagrożenie prywatności, czy też posunięcia z pogranicza indoktrynacji²⁹. Specyficzna formuła komunikacji obowiązująca w Sieci – przekaz dwukierunkowy – gdzie użytkownik może być i odbiorcą i nadawcą, ułatwia płynne przejście od odzwierciedlania rzeczywistości do jej kreowania z uruchomieniem wszystkich niebezpiecznych narzędzi manipulacji.*

Społeczeństwo otwarte, które wszyscy tworzymy, musi wypracować bariery prawne, które zatrzymają wszelkie nieprawidłowości³⁰. Zniknięcie, bowiem barier technologicznych i opisanego przez Tofflera „wykluczenia cyfrowego”, to tylko kwestia czasu.

*Dynamiczna natura sieci WWW może jednak być także wadą. Należy pamiętać bowiem o tym, że nie jest to archiwum informacji. [...] Często czynione porównanie WWW do biblioteki obarczone jest tu jedną bardzo istotną ułomnością. Biblioteka, bowiem jest instytucją, której zadaniem jest jak najwierniejsze przechowywanie informacji...³¹, w Internecie one giną, znikają. W czasie pracy nad dokumentacją programu wielokrotnie doświadczyliśmy tego. Przykładem mogą być artykuły Mariana Kałuskiego, z których korzystaliśmy, gdy były zawieszane na stronach witryny Stowarzyszenia *Wspólnota Polska*. Istnieje wprawdzie Internet Archive – instytucja, której zadaniem jest archiwizacja zasobów Internetu, ciągle jednak są to prace wstępne.*

Dosyć charakterystyczną cechą różnych projektów internetowych jest to, że są realizowane w grupach. Opis takich działań wspólnych, określanych nazwą „masy krytycznej”, obecnie zresztą określenie to jest dosyć nadużywane, podaje Naomi Klein³².

²⁷ Więcej informacji na ten temat zob.: [on-line] <http://www.netbird.pl>, [dostęp: 05.10.2008].

²⁸ P. Gawrysiak: *Cyfrowa rewolucja...*, s. 16.

²⁹ P. Wallace: *Psychologia Internetu*. Poznań 2001, s. 102-103.

³⁰ *Na skalę globalną ograniczenia nie mają już jednak znaczenia. Większość populacji ludzkiej stanowią bowiem społeczeństwa, w których prawo własności intelektualnej jest bądź martwe (Rosja) lub niemalże nie istnieje (Chiny). W wielu krajach, nazywanych krajami „trzeciego świata”, ograniczenia te nie zaczęły być jeszcze istotne, gdyż brak w nich infrastruktury, przede wszystkim informatycznej, która pozwoliłaby cieszyć się swobodnym przepływem informacji. Zob.: P. Gawrysiak: *Cyfrowa rewolucja...*, s. 361.*

³¹ Tamże, s. 247.

³² Np. Wikipedia czy Projekt Gutenberg, [on-line] <http://www.gutenberg.org> - archiwum tekstowych wersji dzieł literackich nie objętych prawami autorskimi; N. Klein, *No logo*. Izabelin 2004, s. 333.

Ogólnie, myśl sprowadza się do tego, że wysiłki i talent jednego człowieka pomnożone przez ilość zaangażowanych w projekt ludzi dają nieoczekiwany efekt. Sieć jest systemem rozszerzalnym, co mniej więcej znaczy, że wciąż jest w niej miejsce na nowe inicjatywy. W przypadku Internetu nie sposób zastosować żadnego ze znanych modeli rozwoju innych mediów, trudno zatem prognozować, jak przeobrazi się rynek portali informacyjnych, w tym tych dla Polonii. Można przewidzieć, czy też założyć, że zmieni się wielkość podmiotów, czyli stowarzyszeń, organizacji, ich znaczenie w środowisku, co niewątpliwie będzie miało odzwierciedlenie w ostatecznym kształcie i roli portali.

Uważam także, że instytucje odpowiedzialne za pomoc Polonii oraz ona sama, rozumieją potrzebę utworzenia nowej, globalnej platformy wymiany informacji, miejsca, w którym będą najaktualniejsze dane i linki do organizacji w poszczególnych krajach. Istniejące już próby zgromadzenia pod jednym adresem internetowym informacji o Polonii z całego świata³³ skazane były na niepowodzenie przede wszystkim z powodu braku stałego finansowania oraz traktowania utrzymania, standaryzacji danych, ich aktualizacji, raczej jako hobby niż stałe zajęcie. Wydaje się wręcz niezbędne, by takim portalem, z zachowaniem wszystkich wskaźników benchmarkowych, zajmował się zespół ludzi pod nadzorem instytucji współpracującej z Polonią, by było to działanie zabezpieczone na lata, dobrze przygotowane logistycznie.

Być może pojawiłoby się wówczas miejsce na realizację wniosku prof. Andrzeja Targowskiego (Światowa Rada Badań nad Polonią) przedstawionego w 2001 r. podczas II Zjazdu Polonii – o utworzenie Multimedialnego Muzeum Polonii³⁴. Sieć po raz kolejny przyczyniłaby się do zacieśnienia kontaktów (choćby emocjonalnych) między Polakami z różnych powodów mieszkającymi poza krajem. Muzeum zaś byłoby forum do prezentacji zbiorów często przechowywanych w nieodpowiednich warunkach, zagrożonych, bądź znajdujących się w miejscach, do których dotarcie może być trudne.

Charakter Internetu wspaniale oddają słowa Williama Gibsona: *Przyszłość jest już tutaj, pozostała tylko kwestia jej upowszechnienia*³⁵.

Na zakończenie chciałabym mocno zaznaczyć w imieniu zespołu redakcyjnego programu *Rejestracja zbiorów polskich za granicą*:

*Szanowni Państwo – zwracam się do Polonii – gdziekolwiek jesteście,
nie jest nam obcy ani obojętny Wasz głos.*

³³ Np. zob.: [on-line] <http://www.polonia.org/>, [dostęp: 05.10.2008].

³⁴ *Księga II Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy...*, s. 117.

³⁵ Zob.: W. Gogółek: *Technologie informacyjne mediów*. Warszawa 2006, s. 13-14.



dzisiaj jest środa, 4 marca 2009 r., jestes 240297 gościem na tej stronie

Strona Departamentu Migracji w MPiPS Strona główna MPiPS

<p>LINKI</p> <ul style="list-style-type: none"> ► Informacja Polacy ► MSZ ► ELRES ► Eurof ► UE Dyskusia, zatrudnienia ► CJMIA 	<p>AKTUALNOŚCI</p> <ul style="list-style-type: none"> ● Poradnik dla Polaków na temat pracy w Holandii ● Otwarcie francuskiego rynku pracy dla obywateli polskich od 1 lipca 2008 r. ● Holenderskie Ministerstwo Spraw Społecznych i Zatrudnienia po polsku ● Nowy system rejestracji zagranicznych firm usługowych w Danii ● Podpisanie Umowy o zabezpieczeniu społecznym między Polską a Kanadą oraz Polską a USA ● Wyřromywanie różnic w opodatkowaniu ● Kwalifikacje rzemieślnicze w Niemczech - ważne dla polskich usługodawców ● Nowelizacja przepisów dotyczących zatrudnienia cudzoziemców ● Ułatwienia w dostępie do austriackiego rynku pracy <p style="text-align: right;">więcej ►</p>
--	--

Masz Plan na powrót? Nowy portal dla reemigrantów h www.powroty.gov.pl

Masz Plan na powrót?
www.powroty.gov.pl
Nawigacja dla potencjalnych emigrantów

24 listopada w Londynie premier Donald Tusk zainaugurował program informacyjny **Masz Plan na powrót?**. Jest to projekt, wspierający i ułatwiający powrót do Polski i badawienieli się w starym lub nowym miejscu zamieszkania. Jego głównym celem jest dostarczenie precyzyjnych, wiarygodnych i rzetelnych informacji niezbędnych do właściwego zaplanowania procesu przenosin i ponownej organizacji życia w Polsce.

"Masz Plan na powrót?" nie jest programem promocji Polski ani kampanią mającą wpłynąć na indywidualne decyzje naszych Rodaków o życiu poza granicami Polski czy o powrocie do kraju - komentuje Michał Boni, sekretarz stanu w kancelsarii premiera i szef Zespołu Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów. - Inicjatywili ten projekt jako wspólny, międzyresortowy wysiłek administracji na rzecz stworzenia systemowego rozwiązania, które ilustrowaoby dwie zasady: po pierwsze, administracja winna służyć wszystkim obywatelom w taki sam sposób, bez względu na to czy przebywają w kraju, czy też poza jego granicami. Po drugie, skoro Polacy tak chętnie korzystają z jednej z podstawowych wolności na jakich ufundowana jest UE tj. ze swobody przemieszczania się, administracja musi sprostać ich nowym oczekiwaniom i potrzebom w tym zakresie. Program konsultowaliśmy z ekspertami oraz organizacjami pozarządowymi, które mają doświadczenie w doradztwie obywatelskim. Chcieliśmy stworzyć system, który będzie pomagał rozwiązywać konkretne, często bardzo indywidualne problemy Polaków wracających do kraju - dodaje Boni.

[więcej ►](#)

<p>MINISTERSTWO PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ</p> <p>Jolanta Fedak Minister Pracy i Polityki Społecznej</p> <p>Z wykładaną jest politologiem, ukończyła nauki polityczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Odbyła też Studia...</p> <p style="text-align: right;">więcej ►</p>	<p>MIGRACJE W MPiPS</p> <p>Janusz Grzyb Dyrektor Departamentu Migracji w MPiPS</p> <p>Departament Migracji powstał w kwietniu 2006 roku, niemal na final prozou ...</p> <p style="text-align: right;">więcej ►</p>
--	--

PITANIA DO DEPARTAMENTU MIGRACJI napisz do...

- Czy cudzoziemiec, który przybywa lub przebywa na terytorium RP w celu podjęcia lub kontynuacji stacjonarnych studiów wyższych lub stacjonarnych studiów doktoranckich w RP, może wykonywać pracę w Polsce bez zezwolenia?
- Gdzie należy zwrócić się po informacje w sprawie utworzenia działalności gospodarczej po powrocie do kraju?
- Jaka jest procedura uznania w Niemczech polskich kwalifikacji w zawodzie elektrotechnik?
- Czy Powiatowy Urząd Pracy może wydać oświadczenie o zamiarze powierzenia wykonywania pracy pracodawcy zainteresowanemu zatrudnieniem obywatela Ukrainy, który pracował już w Polsce 2 miesiące u innego pracodawcy w innym województwie?
- Czy w celu podjęcia pracy w Niemczech przez polskiego inżyniera np. elektrotechnika nadal potrzebne jest zezwolenie na pracę?

[więcej ►](#)

FORUM POLAKÓW

OPRACOWANIE PRACY W POLSCE / POSZUKUJE PRACY W POLSCE

- Obejrzyj oferty pracodawców
- e-plus Oferty pracy
- Formularz dla pracodawców
- Formularz dla pracowników
- Obejrzyj oferty pracowników

TVP POLONIA

TVP Polonia

POLACY ZA GRANICĄ praktyczne poradki

Wielka Brytania	Islandia
Niemcy	Norwegia
Francja	Hiszpania
Włochy	USA
Islandia	USA
Belgia	Nowa Zelandia

● Spis ambasad i konsulatów RP

PROGRAMY MIGRACYJNE

- Europejski Fundusz na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich na lata 2007-2013 ddd
- MIGRAVALUE ddd

[więcej ►](#)

SWOBODNY PRZEJAZD W PRACOWNIKOW W UE

- Monitoring przepływu pracowników między Polską a państwami Europejskiego Obszaru Gospodarczego
- Czy już zaczyna się powrót Polaków z Wysp Brytyjskich?
- Prawie połowa legalnie przybywających do Danii pracowników to Polacy
- Legalnie do pracy do Luksemburga
- Najłatwiej o pracę w stolicach Czech Danii i Irlandii
- Emigracja na Wyspy Brytyjskie coraz mniej opłaca się finansowo

[więcej ►](#)

INFORMATOR DLA PRACODAWCÓW

- Jak zatrudnić w Polsce cudzoziemców podstawa prawna
- Praca bez polewień dla obywateli Białorusi, Rosji i Ukrainy
- Przyrzeczenia pracy i zezwolenia na pracę
- Wizy dla pracowników z Białorusi, Rosji i Ukrainy
- Zatrudnienie cudzoziemców w Polsce podstawowe informacje i procedury
- Znaczące obniżenie opłat za zezwolenia na pracę dla cudzoziemców

[więcej ►](#)

CUDZOZIEMCY W POLSCE ang. pl. sekcja

- Jak uzyskać wizę jednolitą, tzw. wizę Schengen?
- Instytucje i organizacje zajmujące się sprawami cudzoziemców w Polsce
- Opieka zdrowotna i ubezpieczenia
- Jak dochodzić swoich praw?
- Cudzoziemiec przyjeżdża do Polski podstawowe informacje
- Jeśli jesteś ofiarą handlu ludźmi

[więcej ►](#)



Zaproszenie na wystawę...

Prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" Maciej Płażyński zaprasza na otwarcie wystawy

"XIX-wieczna Azja Środkowa odkiem fotografa, badacza i podróżnika Leona Barszczewskiego"

w dniu 31 marca (środa) 2010 r. o godzinie 18.00

Dom Polonii w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 64

Wystawa będzie czynna do 15 kwietnia 2010 w godz. 10-17, z wyjątkiem świąt i niedzieli.



Wiadomości

Wybierz kategorię

W serwisie

Kronika | Złów pod Tatrami

2010-03-15 | Polska, K. Mikas



VIII Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne zakończone! >>>

Kronika | Nowy rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii

2010-03-03 | Wielka Brytania, ES.

W związku z przejściem na emeryturę dotychczasowego rektora PKM w Anglii i Walii nowym rektorem został ks. prałat Stefan Wyleček >>>

Kronika | Wielkie Chopinowskie święto na granicy Europy i Azji

2010-03-01 | Rosja, W. Seliwanowska



Rocznica urodzin Chopina w Orenburgu >>>

Kronika | Jeden dzień z najdłuższych urodzin Chopina

2010-03-03 | Polska, A. Ciekora



Osiem dni twali najdłuższe urodziny Fryderyka Chopina. 26 lutego - piątek, był dzień "kafurów". Do Warszawy przyjechała młodzież z Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych i Akademii Muzycznej z Katowic... >>>

Kronika | Spotkanie następcy tronu z Polonią

2010-02-24 | Wielka Brytania, A. Rączkowska, A. Stawiski



Następca tronu księża Wali Karol z małżonką Camiłą odwiedził Polski Ośrodek Socjokulturalny w Hammarsmith. Spotkał się z przedstawicielami niemal wszystkich środowisk polonijnych z Wielkiej Brytanii... >>>

Kronika | Zmarła Irena Sandecka

2010-03-25 | Ukraina, inf. wł.

25 marca br. w wieku 98 lat zmarła Irena Sandecka. Jej życie wypełnione było miłością do Krzemienia i pracą na rzecz zamieszkujących to miasto Polaków. Wielu osobom ocalała życie. Potajemnie uczyła dzieci języka polskiego, historii i kultury... >>>

Ogłoszenia | "Polekość poza granicami Rzeczypospolitej"

2010-03-25 | Polska, inf. wł.

Podajemy program Międzynarodowej Konferencji Naukowej "Polekość poza granicami Rzeczypospolitej", która odbędzie się w Ostrołęce w dniach 25-28 marca 2010r. >>>

Ogłoszenia | Ratujemy Muzeum Polskie w Ameryce

2010-02-25 | USA

Muzeum Polskie w Ameryce jest zagrożone. Apelujemy o pomoc do wszystkich, którzy cenią kulturę narodową i wiedzę, którzy czują się strażnikami dziedzictwa narodowego.

Istnienie oraz dalszy rozwój placówki muzealnej jest naszym wspólnym dziełem, odpowiedzialnością i obowiązkiem! >>>

Ogłoszenia | Studium dla Instruktorów Zespołów Polonijnych

2010-04-30 | Polska, mgr L. Leszczyński

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie wzorem lat ubiegłych prowadzi nabór na I rok Studium Polonijnojęzykowego dla Instruktorów Zespołów Polonijnych, które odbędzie się w terminie 01.07. - 31.07.2010. Termin zgłoszeń: 30 kwietnia 2010 r. >>>

Ogłoszenia | "Życie Polonii w obiektywie..."

2010-02-01 | Stow. "Wspólnota Polska", BP

KONKURS FOTO... Życie Polonii w obiektywie...



Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" i Press Club Polska ogłaszają konkurs fotograficzny pt.: "Życie Polonii w obiektywie...". Prace należy przesłać do 31 marca 2010 r.

Konkurs kierowany jest do Polonii i Polaków żyjących poza granicami Kraju. Zachęcamy wszystkich miłośników fotografii do przysyłania nam ciekawych zdjęć wykonanych w 2009 roku, na których udało się uchwycić ważną chwilę, zdarzenie, ludzi czy miejsca związane z życiem Polonii... >>>

Ogłoszenia | "Wspomnienie Solidarności w mojej rodzinie"

2010-02-15 | Polska, Fundacja "Świat na Tak"



Konkurs, którego celem jest przybliżenie młodym Polakom, mieszkającym poza granicami Polski, historii Solidarności.

Prace można nadsyłać do 15 maja 2010 r. >>>

Głosy Polonii

Wybierz kategorię

Reportaże | Spotkanie z Pawłem Soroką

2010-03-07 | Irlandia

W Domu Polonii w Dublinie odbyło się spotkanie z doktorem Pawłem Soroką, koordynatorem Polskiego Lobby Przemysłowego. >>>

Reportaże | Zainaugurowano działalność Stow. Polaków w Wenezueli

2010-03-05 | Wenezuela, J. Zuñ-Dalibol

Stowarzyszenie Polaków w Wenezueli jest w fazie organizacyjnej i czekamy na zarejestrowanie. Jak na razie, nasza praca będzie ukierunkowana na stworzenie lepszych więzi między Polakami w Wenezueli... >>>

Reportaże | Polonia z Mozambiku

2010-03-01 | Mozambik, D.A. Majaiba

Reportaże | Przebudzenie Polonii w dalekiej Patagonii

2010-03-18 | Argentyna, A. Machota



Zainicjowała swoją działalność Szkoła Języka i Kultury Polskiej przy Stowarzyszeniu Polskim "Dom Polski" w Comodoro Rivadavia... >>>

Reportaże | Wideomost Sankt Petersburg - Gdańsk

2010-02-16 | Rosja, T. Konopieko

Reportaże | Święto Języka Ojczystego w Sewastopolu na Krymie

2010-03-12 | Ukraina, M. Wieleńska



Święto to obchodzone jest o nas co roku w połowie lutego. W tym dniu możemy jeszcze raz przypomnieć sobie i innym o tym, że jesteśmy Polakami... >>>

Reportaże | Alexandra Pacula - wystawa w brooklyńskim Dumbo

2010-02-19 | USA, B. Węgrzynek



EUROPEJSKA UNIA WSPÓLNOT POLONIJNYCH

Union of Polish Communities in Europe

Europäischer Verband Polnischen Gemeinschaften

Union des Communautés Polonaises en Europe

Aktualności

Organizacja

Sekretariat

Dokumenty

Listy informacyjne

Działalność

Komisje

Statut

Archiwum

Kontakt

Linki

Polonia ponadregionalna

Kongres Polonii Amerykańskiej
Kongres Polonii Kanadyjskiej
Rada Naczelna Polonii Australijskiej i Nowozelandzkiej
USOPAŁ

Polska

Senat
Sejm
Premier dla Polonii
Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" Zarząd Główny
Oddział w Krakowie
Oddział w Rzeszowie
Ośrodek Studiów i Badań Polonijnych US

Europa

Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii
Polowizja - Polska Telewizja Internetowa w Danii
NOEMP - Niezależna organizacja europejskiej
młodzieży polonijnej

Do góry ^

© Copyright 2004. All rights reserved. Kontakt: Sekretariat Powered by Free Site Templates

Media Polonijne w Belgii

 < Home >

Polskie
Stowarzyszenie
Autorów,
Dziennikarzy i
Tłumaczy w
Europie –
A.P.A.J.T.E.



Stacja internetowa

www.radiaroza.eu



Stacja internetowa

www.emstacja.eu

AntwerpiaPolska

Strony internetowe

www.antwerpiapolska.be

antwerpia

Strony/portal
internetów

www.antwerpia.be

belgia.@t

Forum

www.belgia.at

Belgia.Net

Forum

www.belgia.net



"Listy z daleka" -
Pismo
Ogólnoswiatowego
Korespondencyjnego
KLUBU EMIGRANTÓW
wydawane w Belgii

www.polonia.be/Listy-z-daleka/tzd.htm

GAZETA

Czasopismo

<http://gazetka.be>

NOVUMPOLONIA

Czasopismo

<http://www.novumpolonia.net>

PoloniaNet

Czasopismo

<http://www.polonianet.be>

polonia.be
PORTAL POLONII BELGIJSKIEJ

Portal Polonii
Belgijskiej

<http://www.polonia.be>

Wykonanie oraz obsługa techniczna:
info@polonia.be

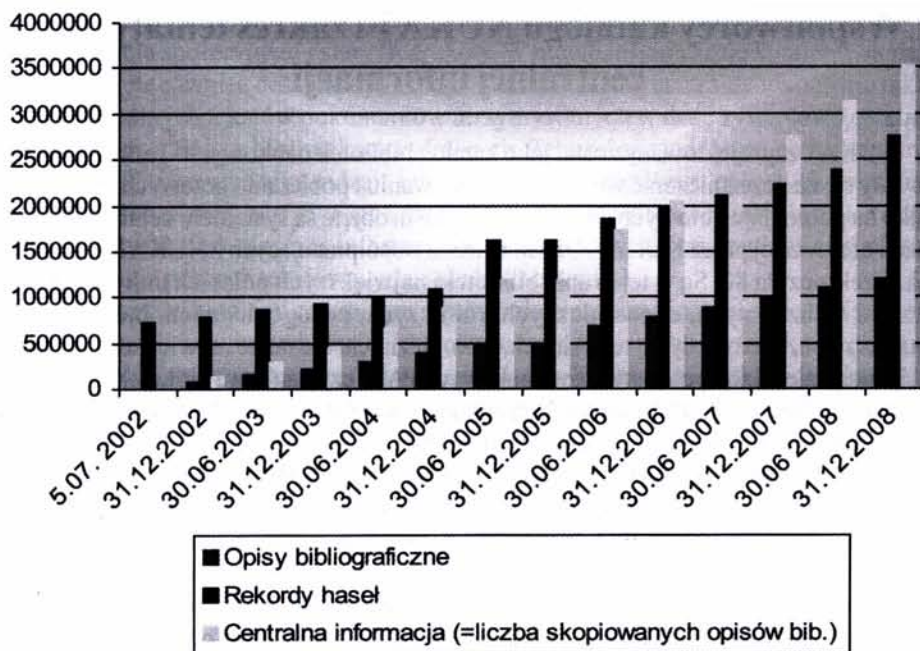
Polonia.be

Narodowy Uniwersalny Katalog Centralny NUKAT – wspólne katalogowanie, centralna informacja i źródło danych dla bibliotek

Katalog centralny NUKAT działa w Polsce od sześciu lat. Jest budowany metodą współkatalogowania, z udziałem blisko 80 polskich bibliotek akademickich i naukowych. Podstawowym celem jego uruchomienia było stworzenie mechanizmu oszczędnego, racjonalnego i szybkiego katalogowania dokumentów w skali kraju. Komputeryzowane od ok. połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Polskie biblioteki naukowe zwykle lokalnie realizowały katalogowanie dokumentów, czasami tylko wykorzystując dość przy-
padkowo mechanizm kopiowania gotowych opisów z katalogu innej biblioteki.

Katalog centralny NUKAT został zaprojektowany jako źródło gotowych opisów katalogowych, a procedury współkatalogowania i mechanizm pobierania gotowych danych, ściśle związane z budowaniem centralnej informacji, został wpisany w koncepcję katalogu NUKAT. Uruchomienie i prowadzenie katalogu centralnego NUKAT powierzono Centrum NUKAT Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Koordynuje ono współpracę bibliotek, prowadzi kontrolę opracowywanych do NUKAT-u opisów, odpowiada za procedury wprowadzania i dystrybucji danych. Przygotowuje materiały metodyczne z zakresu katalogowania dokumentów, zasad tworzenia i stosowania ujednoliconych haseł opisu bibliograficznego oraz słownictwa JHP KABA, którego podstawy metodyczne są zgodne z Library of Congress Subject Headings (LCSH) oraz jego francuskim odpowiednikiem – RAMEAU.

Uruchomienie katalogu centralnego NUKAT w 2002 r. było ukoronowaniem współpracy realizowanej faktycznie już od 9 lat w gronie polskich bibliotek naukowych. Efektem tamtego współdziałania była Centralna Kartoteka Haseł Wzorcowych – budowana skutecznie, choć w dość prowizorycznych warunkach od 1993 r. i wykorzystywana do tworzenia systemu kontroli haseł w katalogach lokalnych. Drugą bazą budowaną we współpracy, zapoczątkowaną w 1995 r. była Centralna Kartoteka Tytułów Czasopism (CKTCz) – faktycznie centralny katalog czasopism. Obie te bazy budowane na podstawie międzynarodowych standardów oraz według uzgodnionych przez biblioteki zasad zgodnych z polskimi i międzynarodowymi regułami katalogowania w całości zostały w 2002 r. przejęte do katalogu centralnego NUKAT. Nie zdecydowano się na przejęcie danych z istniejących już lokalnych katalogów komputerowych ze względu na ich wzajemną niespójność. Scalenie ich w jednej bazie groziło zaistnieniem niekontrolowanych zmian w opisach (zagrań, wielu opisów dla tego samego dokumentu) powodujących trudny do opanowania szum informacyjny.



Przyrost danych w katalogu NUKAT

Oceniając katalog centralny NUKAT z perspektywy sześciu lat jego działania należy stwierdzić, że przyczynił się on do zdynamizowania i podniesienia jakości katalogowania zbiorów w polskich bibliotekach naukowych, ułatwił dostęp do informacji o zbiorach polskich bibliotek oferując informację o miejscu przechowywania dokumentu oraz zazwyczaj bezpośredni link do poszukiwanego dokumentu w danej bibliotece lub sporadycznie przynajmniej link do katalogu danej biblioteki. Ponadto NUKAT wpłynął na upowszechnienie stosowania krajowych i międzynarodowych norm w komputerowych katalogach bibliotecznych oraz wymusił obsługę tych norm przez stosowane w Polsce systemy biblioteczne. Wymusił także zmianę organizacji pracy w bibliotekach. Bibliotekarze nauczyli się stosowania w swoich katalogach opisów sporządzonych przez bibliotekarzy z innych bibliotek. Obecnie w grupie bibliotek współpracujących z NUKAT-em kataloguje się szybciej i oszczędniej. Opis nowego dokumentu sporządza się tylko jeden raz w katalogu NUKAT, a następnie jest on wielokrotnie kopiowany do każdego katalogu lokalnego biblioteki, która dany dokument posiada. W katalogu NUKAT można znaleźć niemal natychmiast po opublikowaniu opisy polskich nowości wydawniczych. Załączony wykres ilustruje dynamikę przyrostu danych w katalogu centralnym NUKAT oraz dynamikę jego wykorzystania od 1 lipca 2002 r. do 30 czerwca 2008 r.

Współtwórcy katalogu NUKAT i zakres tematyczny centralnej informacji

NUKAT zaprojektowany został jako katalog bibliotek naukowych. Te, które zdecydowały się na uczestniczenie we współkatalogowaniu i pobieraniu gotowych danych lub tylko na pobieranie gotowych danych z NUKAT-u, objęte są systemem centralnej informacji oferowanej przez NUKAT. Obecnie liczba współpracujących z NUKAT-em bibliotek przekroczyła 80. Są w tej grupie biblioteki największych polskich uniwersytetów, uczelni technicznych, ekonomicznych, rolniczych, pedagogicznych, medycznych, muzycznych, plastycznych, teatralnych, teologicznych, ale także największe biblioteki PAN oraz dziedzinowych instytutów naukowych PAN, czy naukowe biblioteki publiczne np. Miasta Stołecznego Warszawy, Hieronima Łopacińskiego z Lublina, Józefa Piłsudskiego z Łodzi, czy Książnica Pomorska im. Staszica ze Szczecina¹. Od jesieni br. oficjalnym współpracownikiem NUKAT-u, stanie się Biblioteka Polska w Paryżu, która dotąd uczestniczyła we współkatalogowaniu jako podzbiór Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Będzie to pierwszy przypadek objęcia centralną informacją w katalogu NUKAT kolekcji fizycznie przechowywanej poza terytorium Polski. Niestety wśród uczestników współkatalogowania w katalogu centralnym nie ma Biblioteki Narodowej, która, po niespełna dwóch latach współpracy, w 2007 r. wypowiedziała umowę o współkatalogowaniu².

Zatem w katalogu centralnym można znaleźć informację o dokumentach reprezentujących różnego rodzaju kategorie tematyczne – od literatury pięknej po wąsko specjalistyczną literaturę naukową z różnych dziedzin. Niemal komplet informacji o polskiej produkcji wydawniczej od 2002 r., ale także informacje o literaturze zagranicznej (pięknej i naukowej) pozyskanej przez współpracujące biblioteki do swoich kolekcji w ostatnim okresie. Ponadto, dzięki możliwości kopiowania z katalogu NUKAT gotowych danych, wiele bibliotek w zaoszczędzonym czasie prowadzi rekatalogowanie zbiorów, ujętych dotychczas wyłącznie w katalogach kartkowych. Przyjęły one, bowiem zasadę sporządzania komputerowych opisów do NUKAT-u, i za jego pośrednictwem do swojego katalogu, dla wszystkich dokumentów zamawianych przez użytkowników z katalogów kartkowych. Ta pożyteczna praktyka poszerza zakres chronologiczny dokumentów objętych w katalogu NUKAT centralną informacją nawet w głąb XIX w.

Biblioteki polskie budowanie NUKAT-u rozpoczęły od katalogowania książek. Są one najliczniej reprezentowane w bibliotekach, dla nich też najwcześniej przygotowano instrukcje tworzenia opisu bibliograficznego w formacie MARC 21. W naturalny sposób stanowią one podstawowy trzon opisów bibliograficznych oferowanych przez NUKAT. Drugą liczną grupę stanowią czasopisma, katalogowane w Polsce we współpracy od 1995 r. Bardzo szybko jednak do katalogu NUKAT zaczęto wprowadzać opisy dla druków muzycznych, nagrań dźwiękowych (muzycznych i niemuzycznych), dokumen-

¹ Pełna lista bibliotek współpracujących z NUKAT-em jest prezentowana na stronie: www.nukat.edu.pl, [dostęp: 05.10.2008].

² J. Wołosz: *Nowa struktura organizacyjna Biblioteki Narodowej – i co dalej?* „Przegląd Biblioteczny” 2008 nr 2 s. 293-294; J. Okarma: *Rezygnacja Biblioteki Narodowej ze współpracy z NUKAT i organizacja pracy Zakładu Przewodnika bibliograficznego Instytutu Bibliograficznego*. „Przegląd Biblioteczny” 2008 nr 2 s. 295-301; M. Burchard: *Biblioteka Narodowa i NUKAT – dlaczego osobno?* „Przegląd Biblioteczny” 2008 nr 2, s. 302-309.

tów elektronicznych, a ostatnio także dokumentów kartograficznych, filmów, dokumentów życia społecznego i starych druków. W nieodległym czasie katalogowaniem zostaną objęte również dokumenty ikonograficzne. Katalog centralny umożliwia także dostęp do pełnych tekstów dokumentów utrzymywanych w dość żywiołowo ostatnio budowanych w Polsce bibliotekach cyfrowych. Ze względu jednak na brak centralnej koordynacji budowania tego rodzaju kolekcji w Polsce nie zawsze opisy tych dokumentów i/lub tylko adresy gwarantujące link do dokumentów cyfrowych trafiają do katalogu NUKAT, choć świadomość, że informacja w katalogu centralnym powinna obejmować także kolekcje pełnych tekstów wydaje się być oczywista.

Informacja w katalogu centralnym z założenia kierowana jest głównie do środowiska związanego z nauką i edukacją. Jest jednak dostępna i użyteczna dla każdego użytkownika zainteresowanego pozyskiwaniem wiedzy. Zwłaszcza, że dostęp do katalogu jest możliwy z każdego internetowego stanowiska komputerowego w Polsce, Europie i na świecie. Ponadto w 2006 r. Centrum NUKAT nawiązało współpracę z przedstawicielem firmy Google nadzorującym projekt Google Scholar. Od grudnia 2006 r. wyselekcjonowane dane z katalogu NUKAT zapisane w formacie XML, systematycznie aktualizowane zostały udostępnione do przeszukiwania dla wyszukiwarki Google Scholar Beta. Oznacza to, że do danych o zasobach polskich bibliotek współkatalogujących w NUKAT mogą dotrzeć również całkiem przypadkowi użytkownicy posługujący się na co dzień wyszukiwarką internetową jako podstawowym narzędziem informacyjnym. Równolegle na podstawie umowy o nieodpłatnej współpracy z organizacją Online Computer Library Center (OCLC), prowadzącą największy katalog centralny świata WorldCat, do bazy WorldCat przekazywane są systematycznie z NUKAT-u opisy bibliograficzne dla wydawnictw polskich (do tej pory 523 tys.; ponad 23 tys. tych opisów zostało skopiowanych do katalogów lokalnych bibliotek świata, pobierających dane z bazy WorldCat). Oznacza to udostępnienie użytkownikom zagranicznym zarówno informacji o zbiorach polskich bibliotek naukowych, jak i możliwości pobierania tych danych do własnych baz katalogowych. W ramach projektu Open WorldCat informacja o tych dokumentach i ich lokalizacji jest dodatkowo dostępna w Internecie, np. poprzez wyszukiwarkę Google.

Ogromny potencjał informacyjny, o którym nie można zapominać, zawarty jest także w kartotece haseł wzorcowych (CKHW NUKAT). Ten liczący ponad dwa miliony zapisów podzbiór NUKAT-u obejmuje ujednolicone hasła dla nazw osobowych, nazw instytucji i imprez, tytułów serii i tytułów ujednoliconych oraz słownictwa języka haseł przedmiotowych KABA (JHP KABA) i kopii słownictwa języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej (JHP BN). Udostępnianie JHP BN w katalogu NUKAT jest spadkiem po krótkim epizodzie współpracy NUKAT-u z Biblioteką Narodową. Oferowane w CKHW NUKAT zapisy haseł są z uznaniem czytane, powielane i wykorzystywane przez bibliotekarzy z innych krajów, szczególnie Europy Środkowej, znajdujących tam zapisy ujednoliconych haseł niezbędnych do opisu dokumentów występujących w ich bibliotekach. W katalogu NUKAT zbiór CKHW służy do kontroli poprawności opisów dokumentów (książek, druków muzycznych, nagrań, map itp.) prawidłowej identyfikacji twórców i współtwórców opisywanych dokumentów oraz samych dzieł.

Możliwości pozyskiwania danych z katalogu NUKAT i warunki współpracy

Katalog centralny zgodnie z założeniem kumuluje informację o kolekcjach polskich bibliotek naukowych. Biblioteki o takim statusie, bez względu na ich miejsce działania mają otwartą drogę do uczestniczenia we współkatalogowaniu oraz do pobierania gotowych danych do własnego katalogu lokalnego. Objecie tworzoną w NUKAT centralną informacją kolekcji naukowych polskich bibliotek istniejących poza granicami kraju byłoby zapewne użyteczne i interesujące dla szeroko pojętego użytkownika. Katalog biblioteki zainteresowanej współpracą powinien być skomputeryzowany lub zaplanowany do komputeryzacji w nieodległej perspektywie. Narzędzia informatyczne i odpowiednie oprogramowanie obsługujące współkatalogowanie nieodpłatnie dostarcza Centrum NUKAT Biblioteki Uniwersyteckiej Warszawie. Dla biblioteki lokalnej włączenie się do współpracy z NUKAT-em jest przede wszystkim szansą na zweryfikowanie swojego katalogu komputerowego lub, gdy go brak, na jego łatwe utworzenie i rozwijanie poprzez pobieranie gotowych danych. Dla NUKAT-u jest to szansa na pozyskanie informacji o dokumentach, które być może w polskich bibliotekach nie występują.

Możliwość pobierania danych z katalogu NUKAT nie jest ograniczona wyłącznie do bibliotek naukowych. Dane z NUKAT-u są od ponad roku otwarte do powszechnego, nieodpłatnego kopiowania przez biblioteki, które nie uczestniczą i nigdy nie będą uczestniczyły w budowaniu centralnej informacji NUKAT. Biblioteki szkolne, gminne, powiatowe, dzielnicowe mają możliwość kopiowania do swoich katalogów opisów bibliograficznych za pomocą wyszukiwarki KaRo (dostępnej ze strony domowej katalogu NUKAT – www.nukat.edu.pl) lub opisów bibliograficznych wraz z zapisami ujednoliconych haseł (rekordami khw) przez schowek z wykorzystaniem MARC Repository. Odpowiednie informacje ułatwiające skorzystanie z tego narzędzia są dostępne na stronie katalogu NUKAT. Istnieje także – nieudostępniana obecnie – możliwość pobrania kompletnych gotowych danych (opisów bibliograficznych wraz z kompletem zapisów khw) bezpośrednio z Internetu, ale nie jest jeszcze otwarta do powszechnego stosowania z powodu ograniczeń technicznych, które w niedalekiej przyszłości mamy nadzieję usunąć.

Byłoby ze wszech miar pożądane, aby powiązać opisy katalogu NUKAT z dokumentami w postaci cyfrowej, jeśli takie powstają i są udostępniane w ramach różnych kolekcji dokumentujących dziania polskiej emigracji z różnych okresów naszej historii. Centrum NUKAT jest otwarte na wszelkie tego rodzaju inicjatywy.

Dane z katalogu NUKAT są zgodne z międzynarodowymi standardami i ich wymiana pomiędzy systemami obsługującymi te standardy nie stanowi problemu.

Uwagi końcowe

Centrum NUKAT stale doskonali metody wprowadzania i kontroli danych. Baza danych katalogu NUKAT, dzięki współkatalogowaniu, rośnie dynamicznie, a przez to stale rośnie zasób informacji oferowanej zarówno do przeszukiwania jak i do pobrania. Od 2009 roku projektowane jest kontrolowane scalenie w katalogu NUKAT danych

z lokalnych katalogów komputerowych wytworzonych przed uruchomieniem wspólnotowego katalogowania. Ta dość skomplikowana operacja, prowadzona za pomocą przygotowanych w Centrum NUKAT narzędzi informatycznych, będzie przede wszystkim krokiem w kierunku rozbudowy centralnej informacji. Wpłynie także istotnie na zwiększenie liczby oryginalnych opisów bibliograficznych do skopiowania, a biblioteki będą mogły w szerszym zakresie prowadzić akcję likwidowania katalogów kartkowych zamieniając tradycyjne opisy dokumentów na cyfrowe, pozyskane z katalogu centralnego.

Stałą troską Centrum NUKAT jest upowszechnienie jak najszerszego wykorzystania CKHW NUKAT. Ten ponad dwumilionowy zbiór wzorcowych zapisów haseł ujednoliconych powinien, poprzez wykorzystanie wspólnych zapisów haseł, wiązać informację o zbiorach bibliotek tradycyjnych i cyfrowych z informacją o zbiorach archiwów i muzeów. Z punktu widzenia użytkownika byłaby to sytuacja komfortowa. Na razie jednak brak odpowiednich narzędzi informatycznych, a trochę i świadomości do skorzystania z tego potencjału porządkującego informację w katalogach komputerowych dotyczących kolekcji innych niż tradycyjne biblioteczne. Byłoby też niezmiernie pożądane i istotne dla spójności wytwarzanych w Polsce danych, aby Biblioteka Narodowa powróciła do współpracy z katalogiem centralnym przynajmniej w zakresie tworzenia CKHW NUKAT.

Narodowy Uniwersalny Katalog Centralny NUKAT jest jednym z najważniejszych przedsięwzięć polskiego bibliotekarstwa w ostatnich kilkunastu latach. Wywarł wielki wpływ na przyspieszenie modernizacji przede wszystkim bibliotek akademickich oraz wdrożenie w nich nowoczesnych wzorców i metod pracy, zgodnych ze światowymi tendencjami. Współtworzenie, współdzielenie i współudostępnianie zasobów – umożliwione poprzez utworzenie NUKAT-u, przyczyniło się i nadal przyczynia do przekształcania tradycyjnych bibliotek w nowoczesne instytucje przechowujące i udostępniające zbiory oraz informację o nich na nośniku cyfrowym. Stworzyło to szansę udostępniania zasobów niezależnie od ograniczeń fizycznej przestrzeni bibliotecznej, a także łatwość dostępu do informacji o zasobach bibliotek, a często także do nich samych, niezależnie od miejsca przebywania użytkownika i czasu prowadzenia poszukiwań. Zyskali na tym przede wszystkim użytkownicy bibliotek: polskie środowisko naukowe i młodzież akademicka, a właściwie szerzej – wszyscy, którzy poszukują informacji o materiałach potrzebnych do rozwijania własnej wiedzy. Jest bardzo istotne, aby świadomym beneficjentem tych zmian stali się Polacy przebywający stale lub czasowo za granicą, a biblioteki polonijne, nowe i te o wieloletniej tradycji, mogły z tworzonych w kraju potencjału informacyjnego korzystać, a w szczególnych przypadkach nawet go współtworzyć.

Podstawy prawne działalności organizacji polonijnych w Federacji Rosyjskiej oraz formy współpracy Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Moskwie z organizacjami polonijnymi

Współczesną Polonię w Federacji Rosyjskiej, w tym w moskiewskim okręgu konsularnym (największym, polskim okręgu konsularnym na świecie – jest 54 razy większy od Polski), ze względu na przyczyny zamieszkiwania w tym kraju, możemy podzielić na cztery grupy:

– pierwsza grupa to potomkowie Polaków, którzy osiedlali się dobrowolnie w Rosji, poszukując w tym kraju lepszych warunków życia i rozwoju. Duża grupa dobrowolnych osiedleńców z Polski przyjechała na Syberię na przełomie wieków XIX i XX¹. W tym okresie Polacy zakładali na Syberii nowe osady i wsie. Jedną z nich jest istniejąca do dziś wieś Białystok, leżąca 200 km na północny-wschód od miasta Tomsk (centralna Syberia);

– druga grupa to potomkowie polskich jeńców i zesłańców karnie wysyłanych do Rosji na mocy dekretów carskich. Wśród nich istotny procent stanowili polscy powstańcy wysyłani głównie na Syberię (również na Kaukaz, Daleki Wschód) po powstaniach: listopadowym (1830 r.) i styczniowym (1863 r.). Na Daleki Wschód zesłańcy docierali drogą lądową lub morską z Odessy, przez Kanał Sueski, Cejlon, Japonię (np. na Sachalin);

– trzecia grupa to Polacy osiedlani w Rosji przymusowo w wyniku różnych form działań represyjnych w ZSRR. Zaliczyć do niej należy m.in.: Polaków przesiedlanych już od lat trzydziestych XX w. z zachodnich terenów ZSRR na Syberię i Daleki Wschód; przesiedleńców z okresu II wojny światowej (w tym więźniowie); przesiedleńców z zachodnich terenów ZSRR, zsyłanych w inne rejony kraju po zakończeniu II wojny światowej (jak wynika z bezpośredniej relacji Polonii z Magadanu, do tego miasta zesłano ok. 200 Polaków z Ukrainy i Białorusi, jeszcze na początku lat sześćdziesiątych XX wieku). Do grupy tej należy zaliczyć również przedstawicieli Polonii, którzy w latach ZSRR zesłani byli do azjatyckich republik radzieckich, a po rozpadzie ZSRR przesiedlili się i przesiedlają do Federacji Rosyjskiej;

– czwarta grupa to Polacy, do których zaliczymy dobrowolnie przybyłych do ZSRR, a obecnie tych, którzy osiedlają się w Federacji Rosyjskiej po zawarciu związku małżeń-

¹ A. Koseski: *Procesy migracji i społeczności polonijne*. Lublin-Pułtusk 2003, s. 125-149.

skiego z obywatelem tego kraju oraz obywatele polscy, którzy przyjeżdżają w celu podjęcia pracy zawodowej. Na podstawie rozmów z Polakami pracującymi aktualnie w Moskwie można stwierdzić, że wśród nich bardzo duży procent stanowi inteligencja (w tym głównie wysokiej klasy specjaliści z dziedziny ekonomii, finansów, bankowości, zarządzania przedsiębiorstwem). Polacy w Federacji Rosyjskiej bardzo często zatrudniani są przez firmy zachodnie, w których zajmują eksponowane, kierownicze stanowiska.

Na podstawie ostatniego spisu ludności z 2002 r. w Federacji Rosyjskiej do polskości przyznało się 72 946 obywateli – największa liczba w: Moskwie (4456 osób), Sankt Petersburgu (4451 osób), Obwodzie Kaliningradzkim (3918 osób), Republice Karelia (3022 osób), Kraju Krasnodarskim (2958 osób). Powyższy spis wykazał, że najmniej, bo tylko 21 osób pochodzenia polskiego mieszka w: Republice Ałtaj, zaś w Tajmyrskim Okręgu Autonomicznym – 28 osób i w Niemieckim Okręgu Autonomicznym – 27 osób². Według danych szacunkowych, na podstawie informacji od poszczególnych środowisk polonijnych, w Federacji Rosyjskiej, łącznie w czterech okręgach konsularnych Rzeczypospolitej Polskiej, mieszka od 300 do 400 tys. osób pochodzenia polskiego. I ta liczba jest nieprecyzyjna, prawdopodobnie zaniżona, a wynika z faktu, że osoby polskiego pochodzenia nie zawsze przyznawały się i niestety, nadal nie przyznają do swych korzeni i nie ujawniają się w środowisku zamieszkania. Przyczyny tego zjawiska mają przede wszystkim podłoże historyczne (najczęściej jest to obawa przed zamknięciem drogi awansu zawodowego lub obawa przed utratą stanowiska, bardzo często również nie wiedzą, że mają pochodzenie polskie). Trudności w określeniu liczby ludności polskiej lub ludności pochodzenia polskiego w Federacji Rosyjskiej (podobnie jak na terenach dawnych kresów polskich) *wynikają również z braku wystarczającej precyzji metodologicznej, a przede wszystkim życzeniowego często traktowania realiów politycznych, nie uwzględniania w ocenach faktów niewygodnych*³.

Struktura wiekowa Polonii w Federacji Rosyjskiej, z przyczyn naturalnych, ulega powolnej zmianie. Do ludzi dziś już starszych, którzy na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku tworzyli ruch polonijny, dołączają ich dzieci i wnukowie. Odnotować należy aktywność średniego pokolenia Polonii, którego przedstawiciele często należą do miejscowych elit intelektualnych (pracownicy wyższych uczelni, lekarze, nauczyciele, dziennikarze). To oni zajmują się wydawnictwami polonijnymi, zabiegają o nowoczesny sprzęt dla organizacji, promują środowiska polonijne. Widoczne jest, jak nie zapominając o historii Polski oraz Polaków w Rosji, starają się kształtować współczesny wizerunek Polaków w Federacji Rosyjskiej. (W rozmowach podkreślają, że nie odczuwają większego zainteresowania, a tym samym wsparcia ze strony polskich mediów).

Środowisko polonijne pod względem materialnym jest zróżnicowane podobnie, jak całe społeczeństwo rosyjskie. Wśród członków organizacji polonijnych są głównie pracownicy sfery budżetowej. Istotny procent stanowią także emeryci. Należy jednak zaznaczyć, że w środowisku polonijnym są również, choć w zdecydowanej mniejszości, rodziny bardzo dobrze sytuowane, które z całą pewnością zaliczają się do grupy społecznej o wysokich dochodach (w tym prywatni przedsiębiorcy, dyrektorzy zakładów pracy).

² *Informator Federalnej Służby Statystyki Państwowej Federacji Rosyjskiej*. Moskwa 2002.

³ A. Koseski: *Procesy migracji...*, s. 125-149.

Sytuacja prawna Polonii nie odbiega od sytuacji przedstawicieli innych narodowości nieposiadających statusu mniejszości narodowej. Organizacje polonijne mogą działać na podstawie i w ramach prawa obowiązującego wszystkich obywateli Federacji.

W relacjach dwustronnych pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Federacją Rosyjską dokumentem zobowiązującym władze Federacji Rosyjskiej do przestrzegania praw osób pochodzenia polskiego jest *Traktat między Rzeczypospolitą Polską a Federacją Rosyjską o przyjaznej i dobrosąsiedzkiej współpracy* (sporządzony w dniu 22 maja 1992 r. w Moskwie).

Rosyjską politykę wewnętrzną w stosunku do mniejszości narodowych określa Konstytucja Federacji Rosyjskiej (części 2 art. 26) i odwołujące się do tego aktu nadrzędnego Rozporządzenie Prezydenta Federacji Rosyjskiej z dnia 19 czerwca 1996 r. (nr 909) *O zatwierdzeniu koncepcji państwowej polityki narodowościowej w Federacji Rosyjskiej*.

Podstawowe zasady polityki narodowościowej w Federacji Rosyjskiej to:

- równości praw bez względu na narodowość, rasę, język, religię, przynależność do grupy społecznej i stowarzyszeń społecznych;
- zakaz ograniczania (w dowolnej formie) praw obywatelskich z powodu przynależności do grupy społecznej, rasowej, narodowościowej, językowej, religijnej;
- zachowanie historycznej jedności Federacji Rosyjskiej jako państwa;
- równoprawność podmiotów terytorialnych Federacji Rosyjskiej w stosunkach z organami federalnej władzy państwowej;
- gwarancja praw rdzennych małych narodów Federacji Rosyjskiej, zgodnie z Konstytucją Federacji Rosyjskiej oraz z ogólnie przyjętymi normami prawa międzynarodowego i porozumieniami międzynarodowymi Federacji Rosyjskiej;
- posiadanie prawa przez każdego obywatela do swobodnego określenia swojej przynależności narodowej;
- prawo do współdziałania w rozwoju kultur narodowych i języków Federacji Rosyjskiej;
- bezwzględne i pokojowe rozwiązywanie sprzeczności i konfliktów na tle narodowościowym;
- zakaz działalności ukierunkowanej na zachwianie bezpieczeństwa państwowego;
- zakaz namawiania i podlegania do nienawiści społecznej, narodowościowej, rasowej i religijnej.

Zgodnie z obowiązującymi regulacjami prawnymi dopuszczalną formą działalności samorządowej mniejszości narodowych w dziedzinie narodowo-kulturalnej w Federacji Rosyjskiej jest „autonomia narodowo-kulturalna”. Autonomie narodowo-kulturalne mogą być organizacjami o zasięgu lokalnym (miejskie, rejonowe, osiedlowe, wiejskie), regionalnym lub federalnym. Działają na podstawie ustawy federalnej z dnia 19.05.1995 r. *O stowarzyszeniach społecznych*.

Zasady prawne możliwości organizowania się, zrzeszania i działania przedstawicieli mniejszości narodowych w Federacji Rosyjskiej określa ustawa federalna z dnia 5.05.1996 r. *O autonomii narodowo-kulturalnej*. Autonomia narodowo-kulturalna jest specyficznym rodzajem stowarzyszenia społecznego, które posiada prawo do:

- otrzymywania wsparcie ze strony organów władzy państwowej oraz organów samorządu regionalnego, niezbędnego dla zachowania obyczajów narodowych, rozwoju języka ojczystego, a także kultury narodowej;

– zwracania się do organów władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej oraz organów samorządu terytorialnego w celu reprezentowania swoich interesów narodo-wo-kulturalnych;

– posiadania środków masowego przekazu, zgodnie z prawem Federacji Rosyjskiej, otrzymywania i rozpowszechniania informacji w swoim języku narodowym (ojczy-
stym);

– zachowywania oraz wzbogacania spuścizny historycznej i kulturalnej, posiadania wolnego dostępu do wartości narodowych i kulturalnych;

– kultywowania tradycji narodowych i obyczajów, rozwijania artystycznego rze-
miosła ludowego;

– tworzenia instytucji edukacyjnych i naukowych, placówek kulturalnych, a także do zapewniania ich funkcjonowania zgodnie z prawem Federacji Rosyjskiej;

– uczestniczenia, za pośrednictwem swych pełnomocnych przedstawicieli, w dzia-
łalności międzynarodowych organizacji pozarządowych;

– nawiązywania, zgodnie z ustawodawstwem Federacji Rosyjskiej, oraz podtrzy-
mywania, bez jakiegokolwiek dyskryminacji, kontaktów międzyludzkich z obywatelami i organizacjami społecznymi innych państw.

Federalne i regionalne autonomie narodo-wo-kulturalne obywateli Federacji Rosy-
jskiej, mają prawo koordynować swoją działalność, uczestniczyć w opracowaniu fede-
ralnych i regionalnych programów w dziedzinie zachowania i rozwoju języków narodo-
wych (ojczystych) oraz kultury narodowej na podstawie wzajemnych porozumień i umów federalnych, regionalnych autonomii narodo-wo-kulturalnych i podmiotów Fe-
deracji Rosyjskiej.

Autonomie narodo-wo-kulturalne mogą otrzymać również inne od ww. uprawnienia w sferze edukacji i kultury, które może im przyznać prawo podmiotów terytorialnych Federacji Rosyjskiej. W ustawie stwierdza się, że realizacja praw autonomii narodo-
wo-kulturalnej nie może przynosić uszczerbku innym wspólnotom etnicznym.

Podobnie, jak inne organizacje społeczne, autonomie narodo-wo-kulturalne mogą otrzymywać państwowe dotacje finansowe, które jednak nie służą wyłącznie realizacji celów statutowych, ale w intencji ustawodawcy są przede wszystkim formą realizacji zadań państwa w zakresie ochrony istnienia kultury narodów i grup etnicznych.

Ustawa federalna z dnia 10.01.2006 r. *O wniesieniu zmian w niektóre akty ustawo-
dawcze Federacji Rosyjskie* wprowadziła m.in. istotne zmiany do ustawy federalnej *O stowarzyszeniach społecznych* (art. 2) oraz do ustawy federalnej *O organizacjach nie-
komercyjnych* (art. 3). Określony tryb przewiduje podjęcie decyzji o państwowej reje-
stracji organizacji niekomercyjnej (jąką jest autonomia) przez organ terytorialny Fede-
ralnej Służby Rejestracyjnej, a także wprowadzenie danych do Państwowego
Wspólnego Rejestru Osób Prawnych zgodnie z ustawą federalną *O państwowej rejestra-
cji osób prawnych i przedsiębiorców indywidualnych*.

Aktualnie w Federacji Rosyjskiej organizacje społeczne dzielimy na komercyjne i niekomercyjne. Organizacje niekomercyjne (do których należą organizacje polonijne) dzielimy na organizacje posiadające osobowość prawną i te, które osobowości prawnej nie posiadają.

W 2003 r. trzy autonomie regionalne – Irkucka Obwodowa Społeczna Organizacja Polska Kulturalna Autonomia *Ogniwo*, Krasnojarska Regionalna Narodo-wo-Kulturalna Autonomia *Dom Polski*, Moskiewska Narodo-wo-Kulturalna Autonomia Polaków *Dom Polski* – utworzyły Federalną Polską Narodo-wo-Kulturalną Autonomię *Kongres Pola-*

ków w Rosji. Aktualnie w skład polonijnej autonomii federalnej wchodzi 43 spośród 73 organizacji polonijnych działających w Federacji Rosyjskiej⁴. Czwartą autonomią regionalną jest Narodowo-Kulturalna Autonomia Polaków miasta Tomsk *Polonia Tomska*.

Organizacje polonijne, które nie zdecydowały się na rejestrację, a więc nieposiadające osobowości prawnej, zgłaszają na piśmie do administracji lokalnej rozpoczęcie działalności organizacyjnej. Istotne jest to, że organizacje te nie mogą posiadać konta bankowego, a tym samym nie mogą otrzymywać dotacji (np. od administracji lokalnej, organizacji pozarządowych z Polski). Nie mogą też podpisywać żadnych umów (np. na wynajęcie pomieszczenia lub autokaru), ale również (co jest dla nich wygodne) nie muszą składać do administracji sprawozdań ze swojej działalności, a także nie składają sprawozdań służbom podatkowym.

Od jesieni 2005 r. Wydział Konsularny Ambasady RP w Moskwie zachęca i mobilizuje organizacje polonijne do dokonania rejestracji lub jej aktualizacji. W moskiewskim okręgu konsularnym formalnie istnieje 50 organizacji polonijnych, które skupiają ok. 4 tys. członków. Pośród tych organizacji 4 nie posiadają osobowości prawnej⁵. Organizacje posiadające osobowość prawną powinny posiadać konta bankowe, na które mogą otrzymywać dotacje finansowe z kraju i zagranicy (np. od polskich organizacji pozarządowych, urzędów konsularnych), mogą również posiadać własny majątek (m.in. zbierać składki członkowskie, prowadzić działalność gospodarczą, podpisywać umowy cywilno-prawne) oraz występować o dotacje i otrzymywać je z funduszy administracji lokalnej (bardzo często są to dotacje w formie grantów). Konta bankowe ma 21 organizacji. Kilka spośród nich posiada konta rublowe, dolarowe i euro⁶. Poza organizacjami polonijnymi Wydział Konsularny Ambasady RP w Moskwie utrzymuje bieżący kontakt z dwunastoma środowiskami polonijnymi, w których organizacje polonijne nie działają (m.in. Białowieszczańsk nad Amurem, Niżnyj Tagil, Magnitogorsk, Soczi).

Działalność organizacji zrzeszających mniejszości narodowe może być również finansowana przez rządową Fundację Narodowo-Kulturalnego Odrodzenia Narodów Rosji, ale środki od tej Fundacji otrzymują wyłącznie mniejszości narodowe liczące bardzo niewiele osób, których zachowanie i rozwój kulturalny wymagają wsparcia finansowego.

Organizacje polonijne posiadające osobowość prawną, podobne jak inne stowarzyszenia społeczne, posiadają również szereg obowiązków, do których należą między innymi:

- publikowanie corocznego sprawozdania o sposobie wykorzystania posiadanych zasobów finansowych;
- przekazywanie informacji do organu rejestrującego o kontynuowaniu swojej działalności, ze wskazaniem rzeczywistego miejsca lokalizacji organu kierowniczego, kierownictwa oraz wszelkich zmianach dokonanych w statucie organizacji;
- przedstawianie, na żądanie organu rejestrującego, decyzji organów kierowniczych organizacji polonijnych oraz sprawozdań rocznych i kwartalnych ze swojej działalności, w tym dokumentacji przekazywanej do urzędów skarbowych;
- zapraszanie przedstawicieli organu rejestrującego na organizowane przedsięwzięcia i imprezy.

⁴ Stan na dzień 1 października 2008 r.

⁵ Stan na dzień 1 października 2008 r.

⁶ Stan na dzień 1 października 2008 r.

Brak sprawozdania w wymaganym terminie może skutkować zawieszeniem działalności organizacji oraz wykreśleniem jej z rejestru organizacji posiadających osobowość prawną. Możliwa jest ponowna rejestracja organizacji, ale już pod zmienioną nazwą i po wniesieniu stosownej opłaty skarbowej. Nadzór nad przestrzeganiem prawa przez stowarzyszenia społeczne (w tym organizacje polonijne) prowadzi Prokuratura Federacji Rosyjskiej. Organ rejestrujący stowarzyszenie społeczne jest upoważniony do:

- zwracania się z prośbą do organów władz stowarzyszenia społecznego o udostępnienie wszelkiej dokumentacji;
- delegowania swoich przedstawicieli w celu uczestniczenia w przeprowadzanych przez stowarzyszenia przedsięwzięciach (impresach);
- w przypadku stwierdzenia faktu nieprzebrzegania przez stowarzyszenia (w tym organizację polonijną) ustawodawstwa Federacji Rosyjskiej lub prowadzenia działalności niezgodnej z celami statutowymi, organ podejmujący decyzję o rejestracji państwowej stowarzyszeń może wystosować do organów zarządczych tych stowarzyszeń pisemne ostrzeżenie, ze szczegółowym wskazaniem podstaw podjęcia takiej decyzji. Organy kontroli finansowej prowadzą kontrolę źródeł przychodów stowarzyszeń społecznych, wysokość otrzymywanych przez nie środków finansowych oraz prawidłowość uiszczenia należnych podatków, zgodnie z ustawodawstwem Federacji Rosyjskiej. Ze względu na uciążliwy system sprawozdawczości finansowej i brak osób chętnych do prowadzenia księgowości, organizacje polonijne bronią się przed otwieraniem kont bankowych. Niestety, w ten sposób pozbawiają się możliwości otrzymania dotacji od administracji. Utrudnione jest również przekazywanie dotacji przez polskie organizacje pozarządowe lub urzędy konsularne.

W statutach organizacji polonijnych bardzo często przyjęto zapis pozwalający na prowadzenie działalności gospodarczej np. poprzez własne fundacje. Z tych możliwości korzystają tylko 3 organizacje polonijne. Związane jest to m.in. z brakiem środków na rozpoczęcie działalności, a tym samym z brakiem osób zainteresowanych taką działalnością. Wydział Konsularny Ambasady RP w Moskwie przede wszystkim realizuje *Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za Granicą*⁷ i wspierając Polonię, m.in.:

- podejmuje działania w celu usprawniania systemu przekazywania informacji: po pierwsze – z Wydziału Konsularnego do Polonii, po drugie – pomiędzy strukturami polonijnymi. W tym celu opracowany został projekt Polonijnej Platformy Internetowej, który realizowany będzie wspólnie z innymi urzędami konsularnymi w Federacji Rosyjskiej. Bardzo ważne jest, aby wszystkie organizacje i środowiska polonijne posiadały adresy internetowe. Na te cele przeznaczamy dotacje finansowe oraz wspieramy prośby Polonii kierowane do polskich organizacji pozarządowych mogących finansować sprzęt komputerowy i koszty Internetu. Aktualnie Wydział Konsularny posiada kontakt internetowy z czterdziestoma sześcioma organizacjami polonijnymi oraz z dwunastoma środowiskami polonijnymi. Należy podkreślić, że utrudnieniem w korzystaniu ze współczesnych sposobów komunikowania nie jest wyłącznie brak środków finansowych. Bardzo często dla osób, które nigdy nie pracowały z komputerem, barierą nie do pokonania jest „zaprzyjaźnienie się” z komputerem;
- przekazuje do Polonii informacje od polskich urzędów i organizacji pozarządowych, m.in. od: Ministerstwa Edukacji Narodowej (Centralny Ośrodek Doskonalenia

⁷ Przyjęty przez Radę Ministrów w październiku 2007 r.

Nauczycieli, Polonijne Centrum Nauczycielskie), Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej), Fundacji *Semper Polonia*, Fundacji *Pomoc Polakom na Wschodzie*, Stowarzyszenia *Wspólnota Polska*). Informacje przekazujemy za pośrednictwem powstających na bieżąco internetowych folderów adresowych;

- prowadzi rekrutację na kursy historii Polski i języka polskiego, choreografii tańców folklorystycznych oraz na studia w Polsce. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy nigdy nie byli w Polsce;

- zachęca Polonię do zapraszania, za pośrednictwem Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie, nauczycieli języka. W roku szkolnym 2008-2009 na terenie moskiewskiego okręgu konsularnego rozpoczęło pracę 8 nauczycieli delegowanych przez CODN, w tym 5 nauczycieli zaproszonych przez organizacje polonijne (Jekatierinburg, Nowosybirsk, Omsk, Smoleńsk, Tomsk) oraz 3 nauczycieli zaproszonych przez środowiska polonijne, w których organizacje polonijne nie działają (Iszim, Kirow, Tobolsk);

- wspiera organizację regionalnych szkoleń dla nauczycieli języka polskiego, muzyki, tańca i śpiewu przy współpracy z Polonijnym Centrum Nauczycielskim w Lublinie. Do organizacji takich kursów przystąpiły organizacje polonijne w Ufie i Piatigorsku;

- organizuje, przy współpracy z polskimi organizacjami pozarządowymi, jeden raz w roku wyjazd do Polski dla osób starszych, które w Polsce nigdy nie były. Od 2006 r. Wydział Konsularny wysłał do Polski (dofinansowując koszty podróży) 35 osób, m.in. z Krasnodaru, Jarosławia, Moskwy, Nalczyka, Omska, Piatigorska. W 2009 r. wyjadają przedstawiciele środowisk polonijnych z Kamczatki, Permu, Władywostoku;

- wyposaża organizacje polonijne m.in. w: słowniki, książki (m.in. do nauki historii Polski, języka polskiego, polskich piosenek ludowych i współczesnych), nuty polskich kompozytorów, godło Polski, flagi polskie, oryginalne polskie stroje ludowe;

- inspirowane Polonię do odnajdywania miejsc związanych z historią Polaków na ziemi rosyjskiej. Informacje te są przez nas wykorzystywane m.in. na potrzeby powstającego od jesieni 2005 r. opracowania pod nazwą *Miejsca polskiej pamięci narodowej w moskiewskim okręgu konsularnym*. W kwietniu 2008 r. ukończono „Zeszyt pierwszy” tego opracowania, w którym znajduje się 55 zdjęć z 24 miast i wsi. Obecnie gromadzone są materiały do „Zeszytu drugiego”;

- stara się wskazywać Polonii możliwości podjęcia współpracy z instytucjami działającymi w środowisku lokalnym. Zachęcamy do podejmowania współpracy z bibliotekami, które posiadają działy książki polskiej oraz z uczelniami, na których wykładany jest język polski;

- wspiera trzy czasopisma, kwartalniki ukazujące się w: Abakanie, Krasnodarze i Tomsku. Inspirujemy wszystkie organizacje i środowiska polonijne do zamieszczania na ich łamach artykułów informujących o ich działalności i problemach;

- zachęca organizacje do współpracy z administracją;

- informuje o warunkach współpracy z organizacjami pozarządowymi w Polsce;

- informuje o warunkach, które powinna spełniać młodzież polonijna chcąc studiować w Polsce oraz – przy współpracy z Biurem Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej – organizuje egzaminy na studia w Polsce.

Na podstawie współpracy z organizacjami polonijnymi w moskiewskim okręgu konsularnym oraz analizy ich działalności można stwierdzić, że w porównaniu z organizacjami niezarejestrowanymi, organizacje posiadające osobowość prawną mają

większe możliwości podejmowania współpracy z administracją rosyjską, z podmiotami polskimi realizującymi programy współpracy z Polonią oraz z Wydziałem Konsularnym Ambasady RP w Moskwie. Ponadto mają zdecydowanie większe możliwości wykorzystania ogromnego potencjału intelektualnego Polonii zamieszkałej w moskiewskim okręgu konsularnym.

Mediacja jako alternatywna metoda rozwiązywania konfliktów

Słowa «mediacja» i «mediator» są wszystkim znane. Mediacja należy, bowiem do bardzo starych i rozpowszechnionych we wszystkich społeczeństwach metod rozwiązywania sporów. Stanowi ona zwykły element życia społecznego i odwoływanie się do niej wydaje się oczywistym sposobem rozwiązywania konfliktów. Już w czasach starożytnych można doszukać się bardzo udanych mediacji.

Jednym z takich ciekawych przykładów jest historia siódmego cudu świata – kolosa z Rodos. Ten gigantyczny posąg Heliosa został postawiony, aby upamiętnić „wspólne zwycięstwo”, czyli koniec oblężenia Rodyjczyków przez Demetriosa (305-304 r. przed Chr.). Stało się to możliwe dzięki interwencji Ateńczyków, którzy przybyli na wyspy jako mediatorzy w momencie, kiedy sytuacja wydawała się bez wyjścia. Mimo rocznego, wyczerpującego obie strony oblężenia, olbrzymiej armii i niespotykanie pomysłowych maszyn oblężniczych, Demetrios nie mógł zdobyć wyspy. Z upływem czasu widział, że ta sytuacja nie ulegnie łatwo zmianie. Jednak rezygnacja z oblężenia byłaby dla niego utratą honoru – tak, jak dla wyczerpanych Rodyjczyków utratą honoru byłoby poddanie się. Ateńczycy tak umiejętnie przeprowadzili rozmowy między Rodyjczykami i Demetriosem, że obie strony postanowiły zgodnie zakończyć konflikt. Dzięki temu, obie zachowały honor. Żadna strona nie przegrała, żadna nie została pokonana. Demetrios spokojnie opuścił wyspy zostawiając Rodyjczykom swe wspaniałe maszyny oblężnicze (na owe czasy były one cudem techniki). Rodyjczycy się wzbogacili dzięki ich sprzedaży, a co najważniejsze, obie strony zobowiązały się wzajemnie wspomagać w sytuacjach zagrożenia.

Ten fragment historii jest doskonałym przykładem udanej mediacji: dwie skłócone strony, za pośrednictwem mediatora dochodzą do satysfakcjonującego ich porozumienia. Obie wychodzą z konfliktu bez poczucia przegranej. Bardzo ważnym elementem mediacji jest bowiem takie porozumienie, które pozwala zaplanować przyszłą współpracę.

Każde społeczeństwo ma swoje metody mediacyjne. Na przykład w społeczeństwach afrykańskich każdy konflikt, nawet między dwoma osobami, dotyczy całej wspólnoty. Dlatego mediacje są tam zawsze sprawą „publiczną”. W roli mediatora występuje często miejscowy mędrzec, jednak każdy mieszkaniec ma prawo się wypowiedzieć, podzielić własnym punktem widzenia i radą.

Zupełnie inaczej wyglądają mediacje w „państwach zachodnich”, gdzie istnieją dokładnie określone reguły i techniki mediacyjne. Proces ten jest poddany ścisłym regułom technicznym i deontologicznym. Jednak sama formalizacja prawna mediacji nastąpiła stosunkowo niedawno. Otóż współczesna mediacja zaczęła podlegać regulacjom prawnym ok. 30 lat temu, w Stanach Zjednoczonych, na skutek przeciążenia systemu sado-

wego. Ta alternatywna metoda rozstrzygania konfliktów dość szybko zaczęła cieszyć się tam olbrzymią popularnością zarówno ze względu na niższe koszty, krótszy czas postępowania, jak i z uwagi na dużą skuteczność w rozwiązywaniu konfliktów. Wiele kancelarii adwokackich wyspecjalizowało się wyłącznie w mediacjach.

W Europie mediacja rozwija się, na razie dość opornie, od mniej więcej 2000 r. Przykładowo, we Francji mediacja doczekała się uregulowań prawnych na przełomie 1995 i 1996 r.¹, w Polsce – pod koniec roku 2005².

Mediacja na ogół jest nie tylko nieznaną dla większości obywateli, ale mało popularna nawet wśród prawników. Dlatego od paru lat Unia Europejska podejmuje szereg działań mających na celu promocję mediacji. Jednak, pomimo tego, mediacja na ogół wciąż jeszcze traktowana jest w Europie jako nowość, a nawet, jako pewnego rodzaju „moda”. Niewielu potrafi ją zdefiniować i określić, na jakich zasadach powinna funkcjonować. Często niesłusznie kojarzy się mediację z arbitrażem czy z koncyliacją. Prawdopodobnie jest tak dlatego, że arbitraż i koncyliacja wraz z mediacją należą do tzw. systemu ADR (*Alternative Dispute Resolution*). Jednak każda z tych trzech metod funkcjonuje na innych zasadach.

Arbitraż jest wprawdzie procesem pozasądowym, lecz pozostaje najbardziej zbliżony do procedur sądowych. Rozwiązanie sporu kończy się orzeczeniem arbitra, na które strony nie mają zbyt dużego wpływu. Arbitr podejmuje decyzję, która wydaje mu się najbardziej słuszna. W procesie koncyliacyjnym najlepsze dla obu stron rozstrzygnięcie jest proponowane przez stronę trzecią. Natomiast w mediacji do wspólnego porozumienia dochodzą same strony, a zadaniem mediatora jest pomoc w takim prowadzeniu mediacji, aby strony znalazły satysfakcjonujące rozwiązanie. Sam mediator niczego nie narzuca, lecz za pomocą konkretnych technik ułatwia stronom dialog prowadzący do wzajemnego zrozumienia i rozstrzygnięcia konfliktu.

Mediator jest „strażnikiem procesu mediacyjnego”. Musi pilnować, aby proces przebiegał spokojnie, a podjęty dialog nie został przerwany z powodu niekontrolowanych emocji, które w kontekście konfliktowym mogą doprowadzić nawet do agresji.

Mediacja nie jest procesem skomplikowanym, poddanym ścisłym regułom i technikom. Wymaga dużej znajomości procedur i metod negocjacyjnych. Być może dlatego dość trudno ją precyzyjnie zdefiniować. Zdecydowanie łatwiej jest ją opisać.

Popularna „wolna encyklopedia” internetowa Wikipedia określa mediację następująco: *Mediacja (łac. mediare – być w środku) – dobrowolny i poufny proces dochodzenia do rozwiązania sporu, prowadzony w obecności osoby neutralnej – mediatora. Mediacje różnią się od rozstrzygnięć instytucjonalnych (w tym sądowych) przede wszystkim tym, że ich celem nie jest ustalenie, kto ma rację, ale wypracowanie rozwiązania satysfakcjonującego przez strony sporu. Mediator nie ma władzy podejmowania decyzji merytorycznych. Jego celem jest pomoc zwaśnionym stronom w dobrowolnym osiągnięciu ich własnego, wzajemnie akceptowanego porozumienia w spornych kwestiach.*

Postanowiłam rozszerzyć tę definicję i przedstawić mediację z czterech różnych perspektyw: prawnej, wychowawczej, psychologicznej i technicznej.

¹ Nowy Kodeks postępowania cywilnego 95-125 z dn. 8 lutego 1995 r. oraz dekret z dn. 22 lipca 1996 r.

² Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 172, poz. 1438 z dn. 9 września 2005 r.).

1) Definicja prawna

Opierając się na dyrektywach europejskich i sprawozdaniach francuskiego Zgromadzenia Narodowego, oraz na pracy Michèle Guillaume-Hofnung³ można wyszczególnić kilka najważniejszych elementów prawnych:

Mediacja jest procesem porozumienia etycznego, opartym na odpowiedzialności i autonomii uczestników, w którym uczestniczy osoba bezstronna, bez kompetencji decyzyjnej lub doradczej, posiadająca jedynie zakres uprawnień przyznany jej przez strony mediacji i działająca, poprzez poufne rozmowy, na rzecz stworzenia i odnowienia więzi społecznej, prewencji lub uregulowania zaistniałej sytuacji.

Definicja prawna podkreśla niesformalizowany, elastyczny oraz dobrowolny charakter mediacji. Strony mają prawo same wybrać sobie mediatora oraz posiadają całkowitą autonomię i są odpowiedzialne za przebieg mediacji. Mogą, więc w każdej chwili przerwać mediacje, mogą również zażądać indywidualnych spotkań z mediatorem.

To właśnie one, z pomocą mediatora, wypracowują wspólne rozwiązanie.

Mediator pozostaje bezstronny, nie ocenia i nie osądza. Okazuje szacunek obu stronom.

Mediatora bowiem obowiązują ściśle zasady deontologiczne, jakimi są właśnie bezstronność, neutralność, poufność, obiektywizm i racjonalizm.

2) Definicja wychowawcza

Mediacja jest przestrzenią wymiany pomiędzy stronami, które mają trudności we wzajemnych relacjach. Przestrzeń ta podlega odpowiedzialności mediatora, który prowadzi postępowanie w celu poprawy, przekształcenia, ponownego zdefiniowania i odnowienia owych relacji oraz jej podstaw, w miejscu które może mieć wymiar bardziej lub mniej symboliczny.

Istotą metody są krótkie zdania wypowiedziane przez doświadczonych mediatorów, którzy w ten sposób kształcą swoich następców.

Przestrzeń wymiany (zarówno fizyczna jak i symboliczna) jest ściśle strzeżona przez mediatora. Jest to przestrzeń, gdzie strony powinny czuć się bezpiecznie i, gdzie komunikacja może się opierać na zaufaniu. Obowiązuje w tym zakresie szereg reguł, między innymi zasady kurtuazji, gdyż w czasie mediacji niedopuszczalne są wszelkie formy agresji. Mediator strzeże spokoju, który jest potrzebny do wspólnego dialogu mającego prowadzić do wzajemnego zrozumienia. Bo tylko poprzez uważne i spokojne wysłuchanie obu stron, konflikt ma szansę na złagodzenie, zmniejsza się poczucie krzywdy, a wzrasta chęć do ustępstw oraz zainteresowanie znalezieniem wspólnego rozwiązania. Następuje to powoli, ale w większości przypadków tak wypracowane rozwiązanie jest skuteczne i trwałe.

Należy podkreślić, że mediacja wyrosła z idei „sprawiedliwości naprawczej”, według której szansa naprawienia dokonanego (celowo lub nie) zła ma w większości przypadków dużo większy walor wychowawczy niż kara sądowa. Ta przestrzeń wymiany

³ Profesor prawa publicznego na Uniwersytecie Paryż XI. Członek Narodowej Rady Konsultacyjnej ds. Mediacji Rodzinnych, wiceprezes Komitetu Praw Człowieka i Etyki.

nie istnieje w żadnym innym systemie ADR. W przeciwieństwie do mediacji, droga sądowa prowadzi najczęściej do eskalacji konfliktu zakończonoego „przegraną” jednej ze stron. Statystyki dowodzą, że średnio 70% mediacji kończy się sukcesem.

3) Definicja psychologiczna

Przestrzeń i moment, gdy szanse i ryzyko są wyrównane w komunikacji i gotowości do wysłuchania, w ocenie zakresu uprawnień, w obdarzaniu uznaniem i szacunkiem, w ocenie możliwych rozwiązań.

Definicję powyższą zaczerpnęłam z wypowiedzi Henri Cohena-Solala, który jest psychoanalitykiem i mediatorem⁴. Zajmuje się on bardzo trudnymi mediacjami, między innymi zbuntowaną młodzieżą pochodzenia arabskiego, żyjącą w ciężkich warunkach materialnych na niebezpiecznych przedmieściach Paryża i Jeruzalem.

Henri Cohen-Solal, który ma podwójne obywatelstwo izraelsko-francuskie, jeździ bardzo często do Izraela, gdzie prowadzi mediacje między skłóconymi Palestyńczykami i Izraelitami. Jego doświadczenie jest bardzo bogate i jednocześnie pełne optymizmu. Henri Cohen-Solal często opowiada o palestyńsko-izraelskim zespole muzycznym. Osobom z zewnątrz wydaje się nieprawdopodobne, aby dwie tak bardzo skłócone wspólnoty narodowościowe mogły razem wyruszać na tournée trwające nieraz długie miesiące. Wiele osób pyta muzyków, jak to jest możliwe, by razem spędzali ze sobą tyle czasu bez napięć i kłótni. Muzycy, za każdym razem, zgodnie odpowiadają, że scena jest dla nich wspólną przestrzenią, gdzie szanse na sukces jak i ryzyko porażki są wyrównane bez względu na narodowość. W mediacji jest to tzw. „przestrzeń psychologiczna”. Strony decydują się na wspólny dialog mając nadzieję, że mediacja położy kres sporom. Ich zaufanie rośnie w momencie kiedy same stwierdzają, że podjęły identyczne ryzyko niepowodzenia, ale też mają identyczną szansę na sukces. Dzieje się tak w większości przypadków. I wtedy właśnie strony zaczynają współpracować, bo łączy je wspólny cel, do którego dążą na tych samych warunkach i w takich samych okolicznościach. Wspólne działanie uczy wzajemnego szacunku i uznania, uczy zaakceptowania różnic w pojmowaniu uczuciowości, wrażliwości oraz uszanowania odmiennego punktu widzenia.

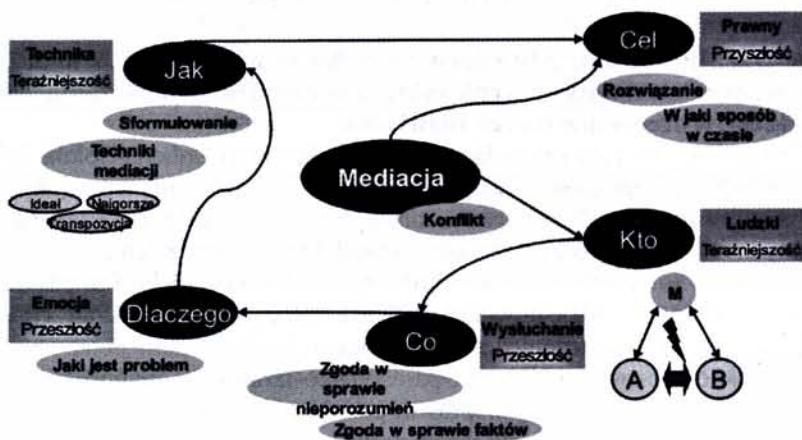
4) Definicja techniczna

Z technicznego punktu widzenia, mediacja podlega czterem etapom (nazwanym na powyższym schemacie „Co”, „Dlaczego”, „Jak” i „Cel”). Żadnego z tych etapów nie można pominąć, przez żaden nie powinno się przejść zbyt szybko.

⁴ Pierwszy raz miałam okazję wysłuchać wielu ciekawych anegdot w trakcie wykładu Henriego Cohena Solala dla przyszłych mediatorów, do których miałam szczęście przynależeć. Wykład ten, zatytułowany: *Psychologia człowieka w sytuacji konfliktowej (Psychologie de l'individu en conflit)*, miał miejsce na Uniwersytecie Katolickim w Paryżu, w dniach 23-24 listopada 2007 r. Uniwersytet corocznie organizuje „Święto mediacji”. Podczas takich uroczystości, 13.06.2008 r., H. Cohen Solal z nieukrywana przyjemnością znów opowiadał o Izraelczykach i Palestyńczykach, których łączyła wspólna pasja (konferencja pt. *D'un écart possible sans mise à l'écart*).



Definicja techniczna mediacji: cel, etapy, kompetencje, czas i techniki



Dominique Morel - Barbara Łączkowska Kawachi

Należy podkreślić, że pierwsza sesja mediacyjna, czyli pierwsze spotkanie z mediatorem, pierwszy kontakt, są bardzo ważne. Ten nieformalny etap „Kto” wprowadza w „przestrzeń” mediacji, w której znajdują się dwie strony, które nie potrafią już ze sobą normalnie rozmawiać, mediatora – osobę dotąd im nieznaną, na której spoczywa trudne zadanie przywrócenia w miarę normalnych ich wzajemnych relacji. Jeżeli strony mają wrażenie, że mediatorowi brak kompetencji, nie wzbudza zaufania lub, jeśli mediator uzna, że konflikt nabrał takich rozmiarów, iż mediacja nie jest w stanie już zarządzić, do mediacji nie dojdzie. Wprawdzie takich sytuacji jest bardzo mało, ale się zdarzają.

Pierwszy etap „Co” polega na określeniu i zdefiniowaniu konfliktu. Każda strona przedstawia swoją wersję i uważnie słucho wersji drugiej strony. Warto sporządzić listę faktów i uporządkować je według stopnia ważności, gdyż zarzuty często są liczne.

Jest to etap „prania brudów”, wzajemnych wyrzutów, oskarżeń, żalów i rozczarowań. Mediator pomaga otworzyć się stronom używając najróżniejszych technik komunikacyjnych. Ten etap można uznać za zakończony wtedy, kiedy obie strony wspólnie określą, co jest ową pryzmatyczną „kością niezgody”. W żargonie mediacyjnym stan ten określa się jako „zgoda co do niezgody”.

Następnym etapem jest faza „Dlaczego”. „Rekonstrukcję” należy zacząć od postawienia diagnozy problemu, czyli trzeba cofnąć się do przeszłości, aby znaleźć genezę i zrozumieć przyczynę konfliktu. Ten etap jest dość trudny, gdyż wyzwala najczęściej emocje. Strony, będąc zgodne co do faktów, które doprowadziły do konfliktu, szukają jego przyczyn. W bardzo wielu przypadkach kryje się za tym olbrzymie cierpienie, wiele niedopowiedzeń i przemilczanych upokorzeń. To właśnie ten etap może stać się początkiem wzajemnego zrozumienia. Strony często dopiero na tym etapie odkrywają moty-

wacje swojego zachowania, potrafią się postawić na miejscu drugiego, by zrozumieć dlaczego postąpił on akurat tak, a nie inaczej. Analizują razem własne reakcje i tłumaczą sobie niezrozumiałe niegdyś zachowania. Ażeby znaleźć przyczynę konfliktu, należy najpierw określić kontekst. Często okazuje się, że zarzuty były tylko pozornym i powierzchownym problemem, a prawdziwa, głęboka przyczyna tkwiła gdzie indziej i była zupełnie nieznana, albo nieuświadomiona. Ten etap jest kluczowy, gdyż każda ze stron odkrywa, że cierpiały obie, a zrozumienie cierpienia drugiego wywołuje chęć znalezienia wspólnego rozwiązania. I wtedy właśnie zaczyna się następny etap, nazwany „Jak”. Jak ze wzajemnym zrozumieniem można znaleźć porozumienie dobre dla wszystkich? Etap ten nazywany jest generowaniem opcji rozwiązań. I znów bardzo pomocne jest stworzenie przez każdą ze stron listy wyszczególniającej różne rozwiązania, od najważniejszego do najmniej ważnego. Każda strona komentuje najpierw swoje potrzeby i żądania, a potem stara się skomentować listę drugiej. Ta wspólna praca powoli kształtuje najlepsze wyjście z konfliktu. Jest nim z pewnością kompromis, do którego można dojść jedynie wtedy, kiedy znalezione zostanie nie tylko idealne rozwiązanie, ale też zostaną uświadomione najgorsze konsekwencje – w razie nie znalezienia porozumienia. Strony muszą być w pełni przekonane, jakie wyjście z kryzysu jest najlepsze, a jakie najgorsze i dlaczego. Strony często zaskakują mediatorów pomysłowością, gdyż ilość zaproponowanych przez nie rozwiązań często przekracza ilość problemów. Na tym etapie mediator powinien ingerować jedynie wtedy, kiedy proponowane rozwiązanie byłoby niezgodne z prawem i nie przestrzegałoby porządku publicznego.

Ostatnim etapem nazwanym „Cel” jest sporządzenie umowy. Oczywiście faktycznym celem jest długotrwale rozwiązanie konfliktu i przywrócenie możliwie normalnych relacji pomiędzy stronami. Przy sporządzaniu umowy bardzo cenna jest pomoc prawników (w złożonych i trudnych mediacjach jest to nawet zalecane). Jeśli istnieje taka potrzeba, umowie mediacyjnej sąd może nadać moc prawną poprzez tzw. klauzulę wykonalności.

Jeżeli mediacja jest przeprowadzana w czasie procesu sądowego, proces ten zostaje zawieszony. W razie nieznaalezienia kompromisu, strony mogą ponownie wszcząć proces. Jeśli sam sąd oddał sprawę do mediacji, porozumienie zawarte w obecności mediatorów będzie podstawą rozstrzygnięcia sądowego.

Pozostaje jeszcze kilka pytań: jakiego typu konflikty mogą być rozwiązane za pomocą mediacji, dlaczego mediacja jest tak mało popularna i jaka jest jej przyszłość.

Źródła konfliktów są bardzo liczne. Najważniejszymi są z pewnością brak odpowiedniej komunikacji międzyludzkiej oraz brak zachwiania równowagi sił (pod względem intelektualnym, materialnym, socjalnym itd.), co prowadzi do przemocy lub zafałszowań rzeczywistości. Konflikty występują na wszystkich płaszczyznach i mediacja może interweniować w prawie wszystkich rodzajach konfliktów: rodzinnych, gospodarczych, cywilnych, w postępowaniu administracyjnym itp.

Mediacja w większości przypadków jest naprawcza. Warto wiedzieć, że istnieje też mediacja prewencyjna, podczas której strony wspólnie budują projekt przyszłej współpracy i określają dokładnie tematy które mogłyby w przyszłości doprowadzić do konfliktu. Zanim to jednak nastąpi, szukają już teraz wspólnego kompromisu.

Jak już wspominałam na początku, stosunkowo mała ilość mediacji spowodowana jest brakiem wiedzy na jej temat, ale też, w mniejszej mierze, niechęcią i strachem do wszelkich nowości. Niemniej wchodzi ona powoli do życia codziennego i jej rozwój będzie postępował wraz z coraz większym przeciążeniem klasycznego systemu prawnego.

Unia Europejska zachęca wszystkie państwa członkowskie do stosowania dyrektywy dotyczącej polubownego rozstrzygnięcia konfliktów⁵. W 2002 r. wyszła tzw. „Zielona księga” podsumowująca praktykę mediacyjną w krajach unijnych i mająca na celu wzmocnienie wszelkich gwarancji prawnych w tym zakresie⁶, zaś w 2004 r. wyszedł kodeks postępowania mediatora. We wszelkich kontraktach i aktach zaczynają coraz częściej pojawiać się klauzule informujące o możliwości mediacji w razie ewentualnego konfliktu⁷. Wiele firm planuje szkolenia w celu zwiększenia wiedzy o mediacji i jej propagowania.

Mediacja z pewnością będzie się rozwijać i cieszyć coraz większą popularnością. Należy ją propagować i w żadnym razie nie czekać, aż konflikt przekształci się w sprawę sporną. Warto wierzyć w mediację i wybierać raczej tę drogę, aniżeli postępowanie sądowe. Warto uczyć się dostrzegać i akceptować inne poglądy lub ich zmianę u innych, warto wierzyć w drugiego człowieka i jego zdolność do budowania i naprawiania relacji międzyludzkich.

⁵ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady Europy w sprawie niektórych aspektów mediacji w sprawach cywilnych i handlowych SEC (2004) 1314 przedstawiony przez Komisje Wspólnot Europejskich w dn. 24.10.2004 r. COM (2004) 718 końcowy, 2004/0251 COD.

⁶ Zielona Księga Komisji Europejskiej w sprawie alternatywnych metod rozwiązywania sporów z zakresu prawa cywilnego i handlowego z dnia 19.04.2002 r.

⁷ Każdy kontrakt czy umowa powinny zawierać tzw. klauzulę arbitrażową. W polskiej tradycji prawniczej, umowa o arbitraż nazywana jest zapisem na sąd polubowny. W art. 1161 § 1 k.p.c. polski ustawodawca mówiąc o umowie zachowuje jednak tę tradycyjną nazwę. Klauzula arbitrażowa zwykle umieszczana jest na końcu umowy głównej i brzmi: *wszelkie spory mogące wyniknąć z niniejszej umowy strony poddają pod rozstrzygnięcie sądu polubownego*. Taka najprostsza klauzula arbitrażowa spowoduje, że właściwym do rozpoznania sporu, który może wyniknąć z umowy głównej, będzie sąd arbitrażowy *ad hoc*, czyli sąd, który zostanie przez strony powołany do rozstrzygnięcia konkretnej sprawy. Jednakże prawnicy, w klauzuli arbitrażowej, coraz częściej zachęcają strony do rozwiązywania sporów za pomocą mediacji lub koncyliacji.

Promocja narodowa a media polskie w Europie Środkowo-Wschodniej i w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw. Próba zarysu

Media polskie w Europie Środkowo-Wschodniej i w krajach należących do Wspólnoty Niepodległych Państw bywają często jedynym źródłem rzetelnej informacji o życiu rodaków, działalności organizacji polskich, sytuacji Polaków w krajach byłego Związku Radzieckiego. Wizerunek mniejszości polskiej w tych krajach zasadniczo się różni od tego, który reprezentuje Polonia na Zachodzie i w Ameryce. Dużą rolę odgrywają tutaj czynniki społeczno-polityczne i kulturowe, oraz charakter „wymuszonej emigracji”, która dotknęła społeczność polską na Białorusi, Litwie, Ukrainie, Łotwie, w Mołdawii i Rosji. Mówiąc o sytuacji prasy mniejszości polskiej w krajach zamieszkania, należy zwrócić uwagę na ewolucję jej rozwoju w krajach należących obecnie do Unii Europejskiej, takich jak Czechy, Słowacja, Węgry i pozostałe. Podczas, gdy media polskie w tych krajach próbują odnaleźć się w warunkach otwartości rynku prasowego, Polacy z byłego ZSRR borykają się z problemami prawnego uznania swojej działalności i walczą o każdy kawałek polskiej historii i dziedzictwa kulturowego.

Promocja narodowa jest odpowiedzią na wyzwanie globalizującego się świata XXI w. Organizacje reprezentujące mniejszości narodowe muszą kierować się w swojej działalności zasadami wolnego rynku, koncepcjami zarządzania wypracowanymi w sektorze prywatnym. Coraz częściej spotykamy się z podejściem do kraju, narodu jako wielkiego przedsiębiorstwa, które wymaga stosownego marketingu, aby zaistnieć wśród innych podmiotów polityki międzynarodowej.

Promocja narodowa – znaczenie i rola w polityce zagranicznej państwa

W problematyce promocji narodowej pojawia się problem rozróżnienia pojęć naród, państwo, kraj. Państwo zazwyczaj jest definiowane jako organ administracyjno-prawny, *stowarzyszenie polityczne, które w określonych granicach terytorialnych ustanawia suwerenne prawo oraz sprawuje władzę poprzez system trwałych instytucji*¹. Pojęcie kraju

¹ A. Heywood: *Politologia*. Warszawa 2008, s. 109.

jest także związane z określeniem pewnego terytorium. Natomiast naród w teoriach politologicznych jest definiowany różnorodnie². W związku z nasileniem migracji ten termin nabiera szerszego znaczenia i nie ogranicza się do zbiorowości zamieszkującej jeden obszar geograficzny.

Zdaniem A. Mirskiego, ważna jest promocja, czyli *system komunikacji organizacji z otoczeniem; propagowanie dóbr narodowych na rynkach zewnętrznych, tworzenie pozytywnego i przyciągającego klientów obrazu kraju. Promocja ta powinna uwzględniać walory środowiska naturalnego, kultury i nauki, a nie ograniczać się do aspektów czysto ekonomicznych*³. Według definicji Instytutu Marki Polskiej promocja narodowa to *całość skoordynowanych działań komunikacyjnych kraju, budujących na kanwie idei przewodniej wyrazistą i szanowaną markę narodową*⁴. Bliską problematyce promocji narodowej jest definicja W. Olinsa o marketingu międzynarodowym jako swoistej promocji kraju, jego kultury, historii, wartości, podkreślająca eksponowanie tego, co może być wyidealizowanym, lecz natychmiast rozpoznawalnym jego wyobrażeniem, czy wizerunkiem, służącym zarówno celom ekonomicznym i komercyjnym jak i politycznym⁵. Promocja narodu bądź kraju jest budulcem w procesie tworzenia jego wizerunku i marki, a przemyślana strategia promocyjna kraju sprzyja wzrostowi autorytetu narodu na arenie międzynarodowej.

Promocja narodowa realizuje się na przestrzeni komunikowania międzynarodowego. Odbiegając od wcześniejszych teorii o komunikowaniu międzynarodowym jako komunikowaniu odbywającym się pomiędzy państwami, należy zwrócić uwagę na bardziej odpowiadającą współczesności definicję J. Olędzkiego, traktującą omawiane pojęcie jako *ciągły i nieuchronny proces komunikowania się w świecie*⁶. Zwraca ona uwagę na to, że w każdym kraju mieszkają przedstawiciele innego narodu, którzy mogą należeć do państwa ojczystego, albo być związanymi z krajem zamieszkania. W obu przypadkach ta mniejszość, przynajmniej do swojego pochodzenia, odgrywa ważną rolę w kształtowaniu wizerunku ziemi przodków, a nawet w niektórych przypadkach wpływa na decyzje polityczne w kraju i za granicą. Może stać się wiarygodnym partnerem w realizacji polityki zagranicznej ojczyzny w nawiązywaniu kontaktów gospodarczych, kulturowych i naukowych pomiędzy państwami.

Za cel promocji narodowej uznaje się stworzenie pozytywnego wizerunku kraju⁷. Klasyczną jego definicję podaje Ph. Kotler: *Wizerunek to zbiór przekonań, koncepcji i wrażeń, jakie dana osoba ma w stosunku do danego przedmiotu*⁸. Charakteryzuje się

² Zob. J. Błuszkowski: *Naród w sensie etnicznym i politycznym*. W: *Spółeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych* pod red. K. A. Wojtaszczyk, W. Jakubowskiego. Warszawa 2007.

³ A. Mirski: *Wprowadzenie do problematyki promocji narodowej*. W: *Zarządzanie w kulturze* pod red. Ł. Gawęł, E. Orzechowskiego. T. 6, Kraków 2005, s. 87.

⁴ W. Olins: *O marce*. Instytut Marki Polskiej. Warszawa 2004, s. 281.

⁵ Tamże, s. 156.

⁶ J. Olędzki: *Komunikowanie się w świecie*. Warszawa 1998, s. 20.

⁷ A. Mirski: *Wprowadzenie do problematyki...*, s. 89.

⁸ P. Kotler: *Marketing*. Poznań 2005, s. 576. Szerzej na temat definicji wizerunku, zob.: M. Ryniej-ska-Kieldanowicz: *Kształtowanie wizerunku Polski w Unii Europejskiej*. W: *Kształtowanie wizerunku* pod red. B. Ociepka, Wrocław 2005, s. 13-15; B. Tarczydło: *Marketingowa koncepcja kształtowania wizerunku przedsiębiorstw*. W: *Public relations – narzędzia przyszłość* pod red. D. Tworzydło, T. Solińskiego, Rzeszów 2007, s. 326-328; W. Langer: *Kreowanie wizerunku jednostki terytorialnej*. *Studia przypadków*. W: *Public relations w czasach mp3 i Internetu*, pod red. D. Tworzydło, Z. Chmielewskiego, Rzeszów 2008, s. 145-150; A. Adamus-Matuszyńska: *Współczesny kryzys wizerunku*. W: *Public relations w teorii i praktyce*, pod red. D. Tworzydło, T. Solińskiego, Rzeszów 2006, s. 11-15.

trwałością i stereotypizacją. Można przyjąć, że wizerunek narodu składa się z percepcji jego obrazu przez społeczność międzynarodową albo poszczególne narody, a także przez sam naród, to znaczy jego członków mieszkających zarówno na terytorium państwa narodowego, jak i przebywających czasowo lub na stałe poza granicami. W polskojęzycznej literaturze przedmiotu przyjął się tzw. sześciokąt kanałów komunikacji S. Anholta, wskazujący na turystykę, markowy eksport, politykę zagraniczną i wewnętrzną, inwestycje i migrację, kulturę i dziedzictwo oraz na ludzi jako na najważniejsze pasma transmisyjne służące do tworzenia wizerunku, a w perspektywie marki kraju⁹. Amerykański politolog J. S. Nye podkreśla znaczenie owego *soft power*, czyli miękkich narzędzi, oraz wynikającego z nich oddziaływania państwa w stosunkach międzynarodowych zwracając uwagę na ważność środków komunikowania w globalnej gospodarce informacyjnej¹⁰.

W Polsce od jakiegoś czasu trwa dyskusja na temat kreowania marki dla Polski. Poszukiwanie właściwej koncepcji rozpoczęło się jeszcze przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. Chodziło o to, ażeby przekonać pozostałych członków do akceptacji kandydatury Polski jako wiarygodnego i odpowiedzialnego partnera, który wniesie do wspólnoty kreatywne podejście i doświadczenie kraju Europy środkowo-wschodniej. Szkoda, że wszystkie tego typu projekty nie angażowały i nie wykorzystywały mniejszości polskiej mieszkającej poza granicami.

Problematyka promocji dla mniejszości narodowej powinna mieć dwojaki charakter: być marketingiem zewnętrznym (promującym kraj, z którym się identyfikuje kulturowo, na zewnątrz) oraz marketingiem wewnętrznym (jako czynnik jednoczący mniejszość narodową z Macierzą)¹¹. Możliwości budowania pozytywnego wizerunku Polski poprzez działalność mniejszości polskiej nie są w pełni dostrzegane przez jednostki rządowe. Brakuje przejrzystej strategii, wymiany doświadczeń pomiędzy organizacjami polonijnymi, a przecież ich działalność może stać się dobrym gruntem dla rozwoju unijnej polityki dobruśdziejstwa.. Problematyka promocji narodowej wydaje się być szczególnie istotna w przypadku byłych republik radzieckich, które nie są członkami Unii Europejskiej.

Rządowe regulacje współpracy z Polonią i Polakami za granicą

Podstawowym dokumentem regulującym działalność państwa wobec Polonii i Polaków zamieszkujących za granicą jest *Rządowy Program Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą* z 30 października 2007 r.¹². Omawia on strategię polityki polonijnej, cele podejmowanych działań, priorytety oraz kierunki wspierania Rodaków poza Macierzą, a także wskazuje na szczególne miejsce Polonii w kształtowaniu pozytywnego wizerunku kraju i jego promocję.

⁹ S. Anholt, J. Hildreth: *Brand America. Tajemnica megamarki*. Warszawa 2005, s. 14.

¹⁰ Zob. J. S. Nye jr.: *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*. Warszawa 2007.

¹¹ Szerzej na temat marketingu wewnętrznego i zewnętrznego: P. Koćwin: *Marketing terytorialny – narzędzia kształtowania konkurencyjności obszarów (regionów, gmin)*. W: *Problemy współczesnego marketingu*. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej pod red. T. Kamera, Ustroń 23-24.04.1998 r. Katowice 1998, s. 89-90.

¹² *Rządowy Program Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą*. Warszawa 2007.

Wśród celów strategicznych polityki polonijnej ostatnie miejsce zajmuje interesujący nas temat, czyli *utworzenie propolskiego lobby oraz promocja Polski za granicą*¹³. Zagadnienie promocji pojawia się w programie kilkakrotnie i należy między innymi do kluczowych działań Ministerstwa Spraw Zagranicznych Program proponuje jego realizację m.in. poprzez wspieranie polskojęzycznej prasy oraz mediów, a także – co wydaje się być szczególnie ważnym – poprzez inicjowanie oraz zachęcanie do tworzenia witryn internetowych przez organizacje polskie.

Istotnym, ale z różną skutecznością realizowanym elementem są przewidywane działania na rzecz integracji środowisk polskich i polonijnych z akcentem na dostarczenie i wymianę informacji pomiędzy środowiskami na całym świecie, z wykorzystaniem nowoczesnych form komunikacji, w tym Internetu.

Ciekawe, czasem mile zaskakujące propozycje zawierają programy innych resortów, które również uczestniczą w promocji Polski za granicą. Otóż Ministerstwo Gospodarki zobowiązało się do zamieszczania artykułów o tematyce gospodarczej w polonijnych wydawnictwach i wspieranie wydawnictw o podobnym charakterze¹⁴. Instytut Adama Mickiewicza działający przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego planuje kontynuowanie programu polegającego na zapewnieniu dostępu m.in. do polskiej prasy¹⁵. Bodajże najciekawszą propozycję dla Polonii w danym zakresie zaprezentowało Ministerstwo Sportu i Turystyki¹⁶. Jako jedyna instytucja zaproponowała prowadzenie działań *public relations* na rzecz Polonii w oparciu o współpracę z polonijnymi jak i krajowymi mediami. Jednym z celów MSiT jest propagowanie aktywności polonijnej w dziedzinie sportu i kreowanie atrakcyjnego, turystycznego wizerunku Polski.

W omawianym programie są sprecyzowane zadania długofalowe z podziałem na poszczególne regiony¹⁷. Zaznaczyć trzeba, że prawie każdy kraj Europy środkowowschodniej i byłego Związku Radzieckiego jest objęty zaplanowanymi działaniami informacyjnymi i akcjami promującymi polskość na swoim terenie. Na szczególnie uwagę zasługują zadania sformułowane z myślą o Białorusi, Bułgarii, Litwie i Rosji.

Od 1989 r. duże znaczenie odgrywa wsparcie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, który dysponuje budżetem na współpracę z organizacjami polonijnymi i polskimi za granicą. Kierunki działalności na rzecz Polonii i Polaków za granicą określane są co roku na mocy uchwał Prezydium Senatu w oparciu o opinię Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy urzędzie Marszałka Senatu, senackiej Komisji Emigracji i Polaków za Granicą, Kancelarii Senatu. Od chwili objęcia przez Senat RP patronatu nad Polakami żyjącymi poza Polską wśród tych kierunków niezmiennie pojawia się wątek mediów polonijnych i polskich, ich rozwój i wykorzystanie w celach promocji narodowej (w tym: języka, kultury, postaw obywatelskich). W ostatnich latach coraz powszechniej używa się sformułowania „promowanie” albo „kształtowanie” pozytywnego wizerunku Polski¹⁸. Warto zaznaczyć, że w tegorocznej uchwale Senatu, która wyjątkowo w tym roku określa kierunki

¹³ Tamże, s. 6.

¹⁴ Tamże, s. 37.

¹⁵ Tamże, s. 41.

¹⁶ Tamże, s. 56-62.

¹⁷ Tamże, s. 77-108.

¹⁸ Zob.: *Uchwała nr 401 Prezydium Senatu z dnia 14 września 2007 r.*, [on-line] <http://www.senat.gov.pl/k6/dok/prez/uch/2007/401.pdf>, [dostęp: 9.01.2009]; *Uchwała nr 154 Prezydium Senatu z dnia 6 sierpnia 2008 r.*, [on-line] <http://www.senat.gov.pl/k7/dok/prez/uch/2008/154.pdf>, [dostęp: 9.01.2009].

działalności nie tylko na rok następny, ale na kolejne trzy lata – 2009-2011, słusznie połączono kształtowanie wizerunku Polski z jej promocją medialną.

Media polskie w Europie Środkowo-Wschodniej i WNP: ogólny zarys

Większość polskojęzycznych tytułów wydawanych w krajach Europy środkowo-wschodniej i w krajach należących do WNP są to media niekomercyjne, co ma swoje zalety i wady. Redakcje działają społecznie, ale koszty przygotowania materiałów do druku, druku i papieru ponosi strona polska. Senat RP aktywnie wspiera media polonijne poprzez fundacje działające na rzecz polskich środowisk w regionie. Najważniejszym partnerem Senatu w tym zakresie jest Fundacja *Pomoc Polakom na Wschodzie*¹⁹ współpracująca z większością redakcji prasowych, radiowych i telewizyjnych w krajach Europy środkowo-wschodniej i WNP. Fundacja wychodzi z założenia, że rozwój mediów sprzyja odrodzeniu inteligencji polskiej w krajach zamieszkania, a same media pełnią, obok informacyjnej i edukacyjnej, funkcję platformy dla publicznej debaty, która ułatwia formowanie publicznej opinii, pobudzając ją m. in. do dyskusji na forum międzynarodowym²⁰. Media polskojęzyczne w tym regionie, jak i inne niekomercyjne, z reguły stanowią integralną część szerszych struktur organizacyjnych takich jak organizacje pozarządowe, stowarzyszenia, zjednoczenia społeczne, towarzystwa, parafie rzymskokatolickie²¹. Nie dziwi, zatem fakt, że promują one przede wszystkim działalność swojej macierzystej instytucji i kierują się ogólną polityką organizacji i jej celami statutowymi. Im więcej zaufania odbiorcy mają do redakcji, tym silniejszy jest jej wpływ na kształtowanie opinii publicznej. Jeżeli natomiast jednostka jest szanowana przez społeczność kraju, w którym się znajduje, ma duże szanse zostać jednym z podmiotów mających wpływ na podejmowane decyzje i działania zarówno w stosunku do mniejszości polskiej, jak i do Polski.

Obecnie powstaje dużo opracowań na temat historii prasy polskiej za granicą, które są niezwykle ważne, gdyż tytuły wydawane na tym obszarze mają różną częstotliwość ukazywania się: wiele z nich już nie istnieje, wiele nosi charakter efemeryczny albo ukazuje się z przerwami w zależności od kondycji finansowej²². Obecnie ilość redakcji ra-

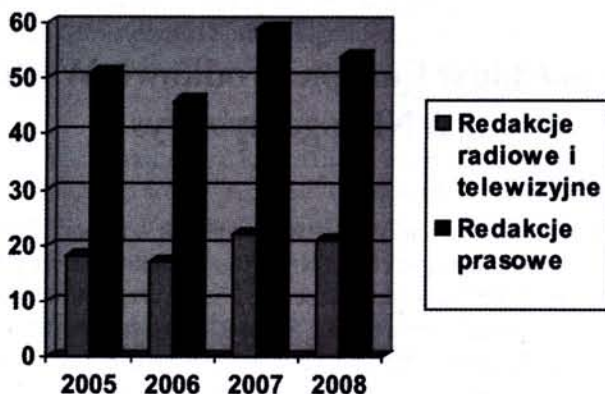
¹⁹ Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie ustanowiona została 18 maja 1992 r. przez Skarb Państwa jako efekt podjętej przez rząd uchwały Rady Ministrów z dnia 5 listopada 1991 r. w sprawie współpracy z Polonią, emigracją i Polakami za granicą.

²⁰ B. Dobek-Ostrowska, R. Wiszniowski: *Teoria komunikowania publicznego i politycznego*. Wrocław 2001, s. 120-121.

²¹ M. Mrozowski: *Media masowe: władza, rozrywka i biznes*. Warszawa 2001, s. 48.

²² Zob. J. Szostakowski: *Między wolnością a zniewoleniem. Prasa w języku polskim na Litwie w okresie od września 1939 do 1964 r.*, Wilno-Warszawa 2004; *Życie społeczne Polaków na Wschodzie. Wybrane zagadnienia* pod red. A. Bobryk, Siedlce 2007; *Mniejszości narodowe a media elektroniczne* pod red. A. Sadowskiego, T. Skoczek, Białystok 2001; Z. Gębołyś: *Czasopisma polskie z krajów Europy Wschodniej (byłych republik ZSRR) w bibliotekach polskich*. W: *Regionalne i lokalne media w społeczeństwie wielokulturowym*, pod red. J. Glenska i M. Kalczyńskiej, Opole 2004 i in.

diowych i telewizyjnych oraz redakcji prasowych, które są wspierane przez Fundację *Pomoc Polakom na Wschodzie* ilustruje poniższy wykres²³:



Wśród prasy najczęściej spotyka się kwartalniki, miesięczniki, rzadziej – dwutygodniki, tygodniki i dzienniki. Najwięcej tytułów ukazuje się na Ukrainie (ok. 18) i w Rosji (ok. 11); większy dostęp do słowa mówionego ma natomiast społeczność polska na Litwie (3 redakcje radiowe i telewizyjne), Łotwie (3 redakcje) i Ukrainie (10 redakcji). Większość wydawanych tytułów klasyfikuje się do grupy czasopism społeczno-kulturalno-oświatowych (dziennik „Kurier Wileński” na Litwie, miesięcznik „Zwrot” w Czechach, „Echo Rygi” na Łotwie, „Kurier Galicyjski” i „Polacy Donbasu” na Ukrainie i in.). Wydaje się, że cennymi tytułami są pisma, które odchodzą od typowego schematu gazety informującej o dokonaniach i życiu codziennym poszczególnych społeczności, takie jak: literacko-kulturalny kwartalnik „Znad Wilii” wydawany na Litwie, promujący artystów i twórców kresowych; kwartalnik „Echa Polesia” z Białorusi, podejmujący problematykę historyczną, krajoznawczą i religijną; kwartalnik „Mały Polonus” z Rumunii skierowany wyłącznie do dzieci i młodzieży; miesięcznik „Zwrot” z Czech mający charakter informacyjny, ale wydawany na wysokim poziomie i wiele innych.

Ważnymi opiniotwórczymi tytułami są media religijne, które cieszą się popularnością wśród wiernych kościoła rzymskokatolickiego nie tylko pochodzenia polskiego, ale i innych narodowości. Istotną funkcję integracyjną pełnią, szczególnie na Białorusi, dwutygodnik diecezji grodzieńskiej „Słowo Życia” oraz gazeta archidiecezji mińskomohylewskiej „Katolickie Nowiny”, a na Ukrainie parafialne pismo „Radość Wiary” z Drohobycza oraz pismo religijno-społeczne „Wołanie z Wołynia”.

Analiza zawartości treściowej czasopism pozwala wyodrębnić najczęściej spotykane kategorie tematyczne:

- aktualności z życia Polaków i Polonii oraz działalności polskich organizacji i Kościoła Rzymskokatolickiego;

²³ Na podstawie materiałów udostępnionych przez Fundację *Pomoc Polakom na Wschodzie*. Wykres dotyczy mediów wspieranych tylko przez Fundację *Pomoc Polakom na Wschodzie* i stanowi materiał ilustrujący wysokie zaangażowanie środowisk polskich poza granicami krajów w działalność wydawniczą. Dotyczy to krajów: Armenii, Białorusi, Czech, Gruzji, Litwy, Łotwy, Rosji, Mołdawii, Ukrainy, Węgier, Serbii, Kazachstanu, Rumunii, Kirgistanu. Są to tylko przykładowe zestawienie stanu ilościowego mediów, gdyż nie wszystkie tytuły i redakcje są wspierane przez Fundację. Np., najstarsze pismo polskojęzyczne na terenie Białorusi „Głos znad Niemna” i „Magazyn Polski” są wydawane przy udziale Fundacji „Wolność i Demokracja”.

- ślady polskości i polskie dziedzictwo kulturowe w regionie;
- wybitni Polacy związani z danym regionem;
- prawda historyczna – materiały o dziejach Polaków i Kościoła Rzymskokatolickiego na tych ziemiach;
- oświata polska;
- najważniejsze wiadomości z kraju.

Nie sposób opisać wszystkich tytułów – wymagałoby to porządnego opracowania naukowego. Celem naszym jest ukazanie różnorodności i potencjału polskojęzycznych mediów w danym regionie i pokazania możliwości wykorzystania ich w celach promocji narodowej.

Rola polskojęzycznych mediów w promocji Polski za granicą

Media są istotnym narzędziem wpływającym na kreowanie wizerunku kraju. Jego obraz, prezentowany w prasie, radiu, telewizji czy Internecie, ma wpływ na postrzeganie danego narodu. Kształtowanie wizerunku kraju i promocja narodowa wymagają zmian długofalowych w świadomości większości społeczności zamieszkających za granicą, media natomiast mogą sprzyjać tym zmianom²⁴. Jest to płaszczyzna dla trójstronnej współpracy: redakcji medialnych (albo jednostek organizacyjnych ich reprezentujących), rządu RP oraz fundacji odpowiedzialnych za bezpośredni kontakt z Polonią i Polakami. Nie można oczekiwać, że każdy artykuł, wiadomość albo wydanie będzie sobie stawiało za cel promocję narodową, aczkolwiek uwzględnienie tej kwestii powinno być przynajmniej ujęte w strategii rozwoju tytułów i programów. Trwa dyskusja na temat „geograficznego zasięgu” prasy narodowościowej²⁵. Stykają się tu ze sobą dwa stanowiska – tych, którzy uważają, że media mniejszości muszą być wydawane wyłącznie w języku tej mniejszości i tych, którzy optują za ich dwujęzycznością, gdyż brak znajomości języka czasem jest przeszkodą w transferze informacji. Wydaje się, że nie ma jednoznacznego rozwiązania w tej kwestii: inne jest zapotrzebowanie mniejszości polskiej w Kazachstanie, inne na Białorusi czy Ukrainie.

Media polskie w krajach Europy środkowo-wschodniej i WNP mają duże predyspozycje, aby stać się ważnym pomostem dla pośredniego (przez przedstawicieli grupy mniejszościowej – odbiorców polskojęzycznej prasy, radia, telewizji i Internetu) oraz bezpośredniego (przez samodzielne zapoznanie się z mediami społeczności polskiej, wydawanej czasem w dwujęzycznej wersji) przekazywania informacji.

Po pierwsze, zgodnie z typologią Harolda D. Lasswella jedną z podstawowych funkcji mediów jest transmisja dziedzictwa. W tworzeniu marki kraju, o czym już wspomniano, jednym z kanałów jest kultura i dziedzictwo kulturowe kraju. Media polskie poza granicami świetnie odpowiadają na zapotrzebowanie promocyjne odnośnie miejsc, ludzi oraz dorobku kulturowego Polaków zarówno w Polsce, jak i w krajach zamiesz-

²⁴ R. Bartoszcze: *Integracja europejska w prasie polskiej*. W: *Państwa Europy Środkowo-Wschodniej w drodze do Unii Europejskiej. Rola mediów*, pod red. T. Sasińskiej-Klas. Rzeszów 2002, s. 115.

²⁵ J. Mieczkowski: *Determinanty procesu przeobrażeń prasy mniejszości narodowych w Polsce po 1989 r.* W: *Regionalne i lokalne media...*, s. 58.

kania. Jest to jeden z wiodących tematów podejmowanych na łamach pism, w audycjach radiowych oraz programach telewizyjnych.

Po drugie, media odpowiadają na potrzeby informacyjne mniejszości polskich oraz społeczności lokalnych w krajach zamieszkania. Jest to zarazem formą zaistnienia w społeczeństwie polskim (resocjalizacja z punktu widzenia przynależności narodowej), kraju zamieszkania, a także na światowym forum polonijnym²⁶. Ilość powstających tytułów świadczy o aktywności Polaków w krajach Europy środkowo-wschodniej i WNP, co stanowi niezbędny warunek współpracy i komunikacji międzynarodowej. Jest to również wyjście naprzeciw zapotrzebowaniu mniejszości „bycia informowanym” i przekazanie takiej informacji, która by uwzględniała interesy i aspiracje poszczególnych środowisk.

Po trzecie, media polskie na danym obszarze często stwarzają konkurencję informacyjną dla mediów państwowych, pokazując odmienne stanowiska i dając możliwość korzystania z rzetelnej i przejrzystej informacji. Opiniotwórcza rola mediów polskich jest szczególnie ważna w krajach, gdzie nadal istnieją problemy z dotarciem do obiektywnych wiadomości, komentarzy i analiz.

Podsumowując, media polskie w krajach Europy środkowo-wschodniej i WNP pełnią trzy najważniejsze funkcje promocyjne: funkcję pobudzającą, informacyjną i konkurencyjną²⁷.

Zdaje się, że instytucje rządowe w Polsce niedoceniają, a może nie zdają sobie sprawy z tego, że społeczność polska znajdująca się poza granicami kraju może być niekiedy lepszym pomostem do przekazywania wiarygodnych informacji, doświadczeń i realizacji polityki zagranicznej państwa niż agendy społeczno-rządowe w ojczyźnie. W każdym razie przy współpracy zainteresowanych stron stworzenie i realizacja długofalowej strategii promocji narodowej i kształtowania pozytywnego wizerunku kraju poza granicami niewątpliwie będzie bardziej skuteczna.

Strony internetowe mniejszości polskiej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i WNP jako istotny element promocji narodowej

Społeczności polskie na wschodzie muszą się dostosowywać do wyzwań nowej rzeczywistości i wprowadzać europejskie standardy komunikowania. Organizacje polskie i redakcje aktywnie korzystają ze wszelkich innowacji, dzięki czemu zmieniają stereotyp niezaradnych rodaków z Syberii czy Kazachstanu. Warto też zauważyć, że sieć nie stanowi jedynie sposobu szybkiego porozumiewania się jest, a raczej winna być i jest źródłem informacji o Polonii i dla Polonii.

Projekty stron internetowych mniejszości polskiej zwyczajowo koncentrują się wokół udostępniania informacji związanych z życiem i działalnością danej społeczności, a także z promocją kultury i dziedzictwa narodowego obszaru, na którym poszczególne jednostki organizacyjne prowadzą swoje działania, sprawując opiekę. W większości przy-

²⁶ Dokonuje się to m.in. poprzez kolportaż pism do innych krajów liczących duże skupiska Polaków: np., kwartalnik „Echa Polesia” z Białorusi jest wysyłany do 19 krajów świata.

²⁷ A. Mirski: tamże, s. 89.

padków promowane są miejsca i osobistości związane z polskością²⁸, ale też wielu skupia swoją uwagę na informowaniu o związkach dwóch kultur, w których funkcjonuje określona społeczność polska²⁹.

Fundacja *Pomoc Polakom na Wschodzie* promuje wykorzystywanie Internetu, pomaga w zakładaniu i utrzymywaniu stron internetowych, zachęca do korzystania z niego na co dzień. Obserwuje się rosnące zapotrzebowanie młodego pokolenia Polaków na stałą więź z Polską poprzez zaistnienie w sieci i bycia na bieżąco informowanymi o najważniejszych wydarzeniach

Strona www. i e-mail są obecnie podstawowymi formami promocji w Internecie, dostępnymi dla polskich jednostek organizacyjnych w krajach Europy środkowo-wschodniej i WNP. Niestety, na tym etapie można mówić tylko o rozwoju pasywnej strategii promocyjnej³⁰, gdyż dopiero niedawno Internet został uznany za wartość wykorzystania platformę promocji, poza sferą biznesu. Wydaje się, że przy dalszym wsparciu finansowym i merytorycznym³¹, które przewiduje *Rządowy Program Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą*, inicjatywy polonijne w cyberprzestrzeni staną się skutecznym instrumentem promocji narodowej i, być może, najważniejszym.

²⁸ Zob. [on-line]: www.nowogródczyzna.pl – strona Związku Polaków na Białorusi O/Nowogródek, www.donbas.blox.pl – strona Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu, www.echapolesia.pl – strona kwartalnika „Echa Polesia” z Białorusi i in., [dostęp: 9.01.2009].

²⁹ Zob. [on-line]: www.integra.ten.lt – Forum Współpracy Litwy, Polski i Unii Europejskiej „Integra” w Wilnie, www.salcininkai.lt – strona Centrum Kultury Rejonu Solecznickiego, www.krynica.in.ua – strona kwartalnika mniejszości polskiej na Ukrainie i in., [dostęp: 9.01.2009].

³⁰ Zob. J. Konikowski: *ABC marketingu on-line*, cz.1, *Internet*, 1999, nr 1, s. 52.

³¹ Fundacja *Pomoc Polakom na Wschodzie*, m.in., realizuje program szkoleń dla działaczy organizacji polskich i dziennikarzy polonijnych z zakresu utworzenia i administracji stroną internetową.

II. Edukacja, tożsamość, wielokulturowość

Tożsamość polonijna, czyli jaka? Perspektywy i dylematy kreowania tożsamości kulturowej – od tożsamości rodzinno- familijno-parafialnej do ponadnarodowej – kosmopolitycznej

W większości współczesnych państw i narodów globu ziemskiego coraz wyraźniej narasta problem różnic kulturowych, które są ujawniane, a określone grupy upominają się o należne im miejsce i możliwości realizacji wartości i potrzeb rozwojowych. Sięga się nawet do dalekiej historii i próbuje rozliczać z doznanych przez podboje i kolonializm krzywd, jak też analizuje niechciane związki i federacje między państwami oraz emigracje powodowane różnymi czynnikami na inne terytoria. Coraz częściej grupy etniczno-narodowe podejmują próby poszukiwania własnej tożsamości, samodefiniowania z przywoływaniem określonego kanonu wartości, odwoływaniem się do tradycji i dziedzictwa kulturowego przodków.

W pracach badawczych Katedry Edukacji Międzykulturowej Uniwersytetu w Białymstoku przyjmujemy, że **współczesna wielokulturowość** jest wieloczynnikowa i wielozakresowa i można ją ujmować w kontekście zasiedziałości i migracji, w kontekście ujawniających się odrębności, ożywiania ruchów etnicznych, narodowościowych, powstawania nowych, niepodległych państw, dokonujących się procesów demokratyzacji itp. Wprowadzając przedmiot „Edukacja międzykulturowa” i powołując Katedrę Edukacji Międzykulturowej w Uniwersytecie w Białymstoku przyjąłem, że droga do uczestnictwa w kulturze europejskiej i planetarnej prowadzi poprzez ustawiczną realizację zadań związanych z kreowaniem własnej tożsamości, poczynając od rodziny. Stąd potrzeba udzielania jednostkom i grupom (społecznościom lokalnym i regionalnym) wsparcia edukacyjnego w tym procesie. W ramach zajęć z edukacji międzykulturowej organizujemy spotkania z przedstawicielami różnych grup kulturowych. Nauczyciele i wychowawcy przedszkoli, szkół, instytucji opiekuńczo-wychowawczych, organizacji i stowarzyszeń przygotowują programy edukacyjne związane z kulturą rodzinno – familijną, lokalną, regionalną i wielokulturową, odmiennością wyznaniową, religijną, językową, etniczną itp. Staramy się zawsze zauważać inność jako ciekawą, wartościową, inspirującą, a nie zagrażającą, nieufną czy wrogą. Uznaliśmy, że tylko i wyłącznie szacunek do własnego dziedzictwa kulturowego i osadzenie w rdzennych wartościach stanowi wartość prorozwojową i o to winna zadbać szczególnie **edukacja międzykulturowa**, gdyż na tej bazie kształtuje się otwarta tożsamość kulturowa. W tym też celu

powołana została w 1994 r. Federacja Zespołów Badań Kultury i Oświaty Pogranicza a obecnie funkcjonuje już Stowarzyszenie Wspierania Edukacji Międzykulturowej¹.

W efekcie prowadzonych badań zauważyliśmy specyfikę tożsamości polonijnej, w której to częściej ma miejsce kształtowanie się tożsamości podwójnej, rozproszonej czy rozszczerpionej, tożsamości człowieka pogranicza². Stąd, analizując wielowymiarowość funkcjonowania człowieka i jego kultury zauważyliśmy, że obecnie jesteśmy zmuszeni wziąć odpowiedzialność za swój rozwój na wielu płaszczyznach, które nie posiadają często zabezpieczeń, w związku z czym możemy popełniać wiele błędów i nie mieć możliwości ich naprawy. Problem zagubienia się w świecie zmiennych aksjologii i teologii, wobec niemocy kultury tradycyjnej i braku jej ciągłości (życie coraz częściej składa się z wielu jednostkowych epizodów, w którym każdy jest istotny i osobny), to problem coraz wyraźniej narastający. Przykładowo, w wymiarze społecznym istotnym problemem jest dialog z poszanowaniem praw człowieka i świadomością wartości pluralizmu, tolerancja z poszanowaniem i zrozumieniem odmienności, co z kolei kształtuje

¹ Federacja została powołana z inicjatywy prof. Tadeusza Lewowickiego na I Międzynarodowej Konferencji z cyklu „Edukacja międzykulturowa” zorganizowanej w Ciechanowcu przez Zakład Edukacji Międzykulturowej w 1994 r.; *Edukacja międzykulturowa. W kręgu potrzeb, oczekiwań i stereotypów*, pod red. J. Nikitorowicza. „Trans Humana”, Białystok 1995. Od tego czasu odbywają się w wielu ośrodkach akademickich cykliczne konferencje, podejmowane są liczne badania i projekty edukacyjne. Można się z nim zapoznać m.in. w takich pracach, jak: *Dzieci z Zaolzia*, pod red. T. Lewowickiego, Cieszyn 1992; tenże: *Hierarchia wartości i plany życiowe dzieci z Zaolzia*, Cieszyn 1992; tenże: *Kulturowe, społeczne i edukacyjne wyznaczniki dróg życiowych młodzieży z Zaolzia*, Katowice 1994; tenże: *Poczucie tożsamości narodowej młodzieży. Studium z pogranicza polsko-czeskiego*, Cieszyn 1994; tenże: *Społeczności młodzieżowe na pograniczu*, Cieszyn 1995; *Młodzież i tolerancja. Studium z pogranicza polsko-czeskiego*, pod red. T. Lewowickiego i B. Grabowskiej, Cieszyn 1998; *Problemy pogranicza i edukacja*, pod red. T. Lewowickiego i E. Ogrodzkiej-Mazur, Cieszyn 1998; *W poszukiwaniu teorii przydatnych w badaniach międzykulturowych*, pod red. T. Lewowickiego, E. Ogrodzkiej-Mazur, Cieszyn 2001; *Edukacja międzykulturowa w Polsce i na świecie*, pod red. T. Lewowickiego, E. Ogrodzkiej-Mazur, A. Szczurek-Boruty, Katowice 2000; *Edukacja a tożsamość etniczna*, pod red. M. M. Urlińskiej, Toruń 1995; *Potencjał społeczno-kulturowy polskich pograniczy*, pod red. Z. Jasińskiego, T. Lewowickiego, J. Nikitorowicz, Opole 1998; *Tożsamość narodowa młodzieży na pograniczach*, pod red. Z. Jasińskiego, A. Kozłowskiej, Opole 1997; *Zderzenia i przenikanie kultur na pograniczach*, pod red. Z. Jasińskiego, J. Korbel, Opole 1999; *Oświata etniczna w Europie Środkowej*, pod red. Z. Jasińskiego, T. Lewowickiego, Opole 2001; A. Sadowski: *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*. Białystok 1995; E. Czykwin, D. Misiejuk: *Dwujęzyczność a dwukulturowość w perspektywie psychopedagogicznej*. Białystok 1998; E. Czykwin: *Białoruska mniejszość narodowa jako grupa stygmatyzowana*. Białystok 2000; M. Sobecki: *Funkcja etniczno-kulturowa szkół mniejszości narodowych*. Białystok 1997; A. Szerlag: *Ku wielokulturowości. Aksjologiczny sens wychowania w rodzinie na litewskim pograniczu kulturowym*. Kraków 2001; J. Nikitorowicz: *Socjalizacja i wychowanie w zróżnicowanych wyznaniowo i etnicznie rodzinach Białostoczczyzny*. Białystok 1992; tenże: *Pogranicze – Tożsamość – Edukacja międzykulturowa*. Białystok 1995; tenże: *Młodzież pogranicza kulturowego Białorusi, Polski, Ukrainy wobec integracji europejskiej. Tożsamość, plany życiowe, wartości*. Białystok 2000; *Edukacja międzykulturowa. W kręgu potrzeb, oczekiwań i stereotypów*, pod red. J. Nikitorowicz, Białystok 1995; tenże: *Rodzina wobec wyzwań edukacji międzykulturowej*, Białystok 1997; *Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym*, pod red. J. Nikitorowicz, M. Sobeckiego, Białystok 1999; *Kultury tradycyjne a kultura globalna*, pod red. J. Nikitorowicz, M. Sobeckiego, D. Misiejuk, Białystok 2001; *Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego*, pod red. J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńskiej. T. I, II, Białystok 2003; *Region – Tożsamość – Edukacja*, pod red. J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobeckiego, Białystok 2005; *Kultury narodowe na pograniczach*, pod red. J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńskiej, Białystok 2006; *Etniczność i obywatelskość w Nowej Europie. Konteksty edukacji międzykulturowej*, pod red. J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobeckiego, Białystok 2007.

² M.in. J. Nikitorowicz: *Młodzież pogranicza kulturowego...*, passim.

procesy demokratyzacji (wolne wybory, wolność słowa, brak cenzury itp.). Z kolei w wymiarze psychicznym wielokulturowość związana jest bezpośrednio z godnym przyznawaniem się do odmienności, powrotem do źródeł, do wartości rdzennych, pierwotnych, poczuciem podmiotowości, własnego sprawstwa i odpowiedzialności za dziedzictwo przodków oraz za określenie perspektyw rozwoju w świecie globalnym. W wymiarze kulturowym dotyczyłaby między innymi zauważania inności (rasa, płeć, język, religia, wyznanie, etniczność, przekonania, symbole, rytuały, wzory odniesień itp.). Ekonomiczna ekspansja społeczeństw zachodnich powoduje stałe i coraz bardziej masowe migracje zarobkowe, co przyczynia się istotnie do ekonomicznego zróżnicowania społeczeństw i konieczności podejmowania działań socjalnych i edukacyjnych wobec migrantów itd.

Należy zauważyć, że tożsamość polonijna kształtuje się na określonej przestrzeni geograficznej, w warunkach wielokulturowości. Jej kreowaniu może, więc towarzyszyć silny dystans poznawczy wyrażający się egzystowaniem w izolacji społecznej i całkowitym brakiem zainteresowania odmiennymi kulturami, aż do budowania jedności narodowej i nowego typu tożsamości obywatelskiej, z zachowaniem zasad wolności i równości kultur. W tym niekończącym się procesie powstawały i powstają problemy zrozumienia i współżycia w związku z ujawnianą na zewnątrz treścią kultury, jak też z zachowaniami wskazującymi na kulturową odrębność, liczbą i jakością kontaktów, ich płaszczyznami i formami, dobrowolnością i wymuszaniem komunikacji społecznej, zapożyczeniami bądź jednostronnością przyjmowania określonych wartości, otwartością na przyjmowanie nowych ofert i ich wchłanianiem do własnego systemu czy skupianiu się wyłącznie na kultywowaniu własnych tradycji itp.

Wielokulturowość wyzwala porównywanie, uświadamianie różnic, odpowiedź na pytania: Kim jestem? Kim chcę być? Kim powinienem być? Jakie wartości dopuszczane są w kontekście uznawanego kanonu kulturowego? Jaką mam hierarchię potrzeb w tym zakresie? Jakie autorytety wspierają mnie w kształtowaniu tożsamości kulturowej? Jak łączyć wartości rdzenne – podstawowe z uniwersalnymi, globalnymi?

W kontekście powyższego zakładam, za M. Gordonem, możliwość istnienia **warstw tożsamości**, które niejako otaczają osobowość i które nie układają się w osobne, pojedyncze warstwy, ale są ich kombinacjami³. Zazwyczaj znaczące elementy stanowią kompleks oznak i symboli, który można nazwać obrazem samego siebie. Z perspektywy innych grup spostrzegane oznaki i symbole są źródłem wnioskowania o ich wartościach. Identyfikacja ze swoją grupą kulturową wymaga istnienia innych, obcych kultur, w relacji, do których proces identyfikacji nabiera znaczenia i sensu. Członkostwo jednej grupy nie wyklucza jednak bycia członkiem innej, a fakt identyfikacji z różnymi grupami nie musi prowadzić do dysonansu. Twórca stadialnej teorii rozwoju psychospołecznego E. Erikson wskazuje na sukcesywne integracje „ego” z wieloma sytuacjami i zadaniami w różnych fazach życia człowieka, co w efekcie kształtuje nowe struktury psychospołeczne⁴.

Możliwość istnienia tożsamości wielowarstwowej i wielokulturowej potwierdza się w sytuacjach świadomego zachowania swojej tożsamości w nowej kulturze. W zróżnicowanych kulturowo regionach wiele czynników rzutuje na kształtowanie się poczucia tożsamości. Jedne prowadzą do dwukulturowości, inne do dezintegracji, rozszczepie-

³ M. Gordon: *Assimilation In American Life*. New York 1964, s. 26-27.

⁴ E. H. Erikson: *Identity. Youth and Crisis*, Faber and Faber Limited, London 1968; tenże, *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Poznań 1997.

nia, wyrzeczenia się, porzucenia tożsamości pierwotnej, nabywania tożsamości negatywnej itp. Jak wskazuje J. Smolicz⁵, Kanadyjczycy, którzy świadomie zachowali swą etniczność (Ukraińcy, Żydzi, Polacy) osiągnęli najwyższe wartości wskaźnika identyfikacji z Kanadą. Stwierdziłem, prowadząc badania na wschodnich pograniczach kulturowych Polski, że wysoki stopień tożsamości z kulturą polską nie wykluczał, a nawet wspomagał identyfikację z kulturą rodzimą – jestem Polakiem i Białorusinem, jestem Ukraińcem i Polakiem, jestem Litwinem i Polakiem, jestem tym, kim chcę być, kim się czuję obecnie a nie tym, jak chcą mnie widzieć i szufladkować inni⁶. Odrzucam, więc jednowymiarowe rozpatrywanie tożsamości, jestem przeciwny założeniu, że nie można jednocześnie być Litwinem i Polakiem, Żydem i Polakiem, Białorusinem i Polakiem itp. Zakładam nieustanny proces kształtowania się i funkcjonowania tożsamości w triadzie (**tożsamość dziedziczona i nabywana, tożsamość ról i wyzwań, tożsamość odczuwana i realizowana**). Za L. Witkowskim można ująć to w postaci „wektora epistemologicznego” wyrażającego dominujący kierunek oddziaływań: **kompetencja** (gotowość i zdolność do pewnych zachowań), **koncepcja** (umiejscowienie siebie w skomplikowanym polu interakcji), **kondycja** (poczucie wewnętrznej spójności i odrębności, dwukulturowość lub zagubienie, rozszczepienie, marginalizacja)⁷.

W niekończącym się procesie uobywatelniania, co jest szczególnie charakterystyczne dla tożsamości polonijnej, ma miejsce dynamika zmian kulturowych, związana z **dyfuzją**, która oznacza rozprzestrzenianie się wzorów kulturowych, obyczajów, stylu życia, ruchów kulturowych w drodze zapożyczeń. Jest to zjawisko powszechne związane z procesem dostępu do informacji, interakcjami, z procesem uczenia się funkcjonowania w nowej kulturze. Zapozyczenia najczęściej występują w sferze kultury materialnej (narzędzia, urządzenia elektroniczne, pomysły rozwiązań architektonicznych itp.), natomiast trudniej zachodzą w sferze kultury symbolicznej i duchowej. J. Kozielecki wskazuje, że ważną formą ekspansji intelektualnej jest **inkluzja połączona z ekskluzją**. *Polega ona na włączaniu do własnych systemów naukowych, rodzimych dzieł sztuki, swojej religii czy ustroju, dominującego w danym państwie, osiągnięć innych nauk, prądów umysłowych, religii, ustrojów czy kultur*⁸. **Inkluzja** jest możliwa w sytuacji przekroczenia granic własnej przestrzeni życiowej, znalezienia się w innej kulturze, aby zapoznać się z wytworami innych kultur, dokonać ich oceny i umiejętnie włączyć – przenieść do własnej przestrzeni życiowej. Obecnie pojęcie to stosowane jest w sytuacji włączania do własnej kultury wytworów innych kultur, a w dobie globalizacji i otwartości granic staje się to łatwiejsze i coraz częściej ma miejsce w sferze medycyny naturalnej, życia duchowego, reaktywowania wartości różnych kultur, zainteresowania innymi kulturami, sztuką, architekturą, sposobami odżywiania, spędzania czasu itp.

Na przenikanie i nakładanie się kultur możemy spojrzeć z perspektywy jednostki oraz z perspektywy historii jej rozwoju i zauważyć proces dochodzenia do jednoczesnego uczestnictwa w różnych kulturach, problem lojalności wobec własnej grupy rodzimej oraz nielojalności wobec równoczesnego członkostwa w wielu grupach społecznych. Zauważymy, że sposób życia i działania każdej jednostki jest warunkowany jej statusem, rolą i prestiżem grupy i udziału jednostki w grupie. Z przenikaniem związane są proble-

⁵ J. J. Smolicz: *Kultura i nauczanie w społeczeństwie etnicznym*. Warszawa 1990, s. 34.

⁶ J. Nikitorowicz: *Socjalizacja i wychowanie...*, passim.

⁷ Zob. L. Witkowski: *Tożsamość i zmiana (wstęp do epistemologicznej analizy kontekstów edukacyjnych)*, Toruń 1988, s. 113 i n.

⁸ J. Kozielecki: *Transgresja i kultura*. Warszawa 1997, s. 82-83.

my zapożyczeń, rozprzestrzeniania – czyli dyfuzji kulturowej (rozprzestrzenianie treści zrodzonych pierwotnie tylko w obrębie jednej kultury). Niezmiernie bogata jest skala podobieństw kulturowych wynikających z kontaktu kultur. W przypadku kontaktu elementy kulturowe ulegają dyfuzji, przepływają z jednej kultury do drugiej poprzez zapożyczenie, naśladowanie, narzucanie, wymieszanie itp.

Tożsamości innowacyjne, twórcze, ustawicznie wzbogacane i rozszerzane poprzez doświadczanie i empatyczne konstruowanie mogą pomóc w kreowaniu wielołojalności, w utrzymywaniu i budzeniu etosu, godności, honoru, dumy. W książce *Jestem Czarny i nie lubię manioku* Gaston Kelman, urodzony w Kamerunie, doktoryzowany w Wielkiej Brytanii, mieszkający we Francji, opowiada o wymuszonej wielokulturowości politycznej poprawności, o pseudonaukowych ideologicznych peanach na cześć poligamii, o tym jak jego córki, urodzone we Francji i uważające się za Francuzki, zmuszono w szkole do nauki afrykańskich piosenek argumentując, że Murzyni nie powinni rezygnować ze swoich korzeni. Inny ma pozostać Innym, więc pozostaje, ale czy musi?

W tym kontekście rodzą się pytania: dokąd może prowadzić bezmyślne uleganie wzorcom, co czynić aby wpisanie kulturowe nie było zniewalające, nie prowadziło wyłącznie do przejmowania, ale także pozwalało na kreowanie własnej ścieżki, jak korzystać jednocześnie z dziedzictwa kulturowego i podejmować jego krytykę, kształtować nowe potrzeby, rozwijać aspiracje, budować autonomiczny, odpowiedzialny świat, jak przywrócić wiarę w wartości uniwersalne, etykę opartą na obowiązkowości i sumienności, jak uruchomić zbiorowe pasje, gotowość do poświęceń dla dobra wyższego?

Wskazujemy i realizujemy od początku lat dziewięćdziesiątych poprzedniego wieku wiele zadań z tego zakresu traktując podwojoną czy też rozproszoną tożsamość **jako spotkanie teraźniejszości z przeszłością i antycypowaną przyszłością**. Wyrasta ona ze świadomego orientowania się ludzi na wartości grupy, które decydują o swoistości i odrębności, wyrażając się w emocjonalnym i poznawczym stosunku do tych wartości. Stąd „mała ojczyzna”, prywatna ojczyzna, tutejszość, swojska obyczajowość, zakorzenienie itp. Rozróżnienie przez Stanisława Ossowskiego ojczyzny prywatnej od ideologicznej, czyli sfery symboli, powinności i odpowiedzialności, pozwoliło zwrócić uwagę na znaczenie kultury symbolicznej, jej kształtowanie, powstawanie i rozbudowywanie się więzi i poczucia wspólnoty grupy. Jeżeli tożsamość osobista zakotwiczona jest w potrzebie unikatowości a tożsamość społeczna zasadza się na potrzebie przynależności grupowej i oparta jest na upodabnianiu się do członków grupy, to **tożsamość kulturowa zakłada indywidualny, świadomie przemyślany wybór wartości** i bywa, że dokonywany on jest wbrew grupie pochodzenia. Zasadza się ona bowiem na własnym, odpowiedzialnym wyborze, niekoniecznie zgodnym z aprobatą społeczną. Gdyby był zgodny, mogłaby tożsamość kulturowa pokrywać się z rozumieniem tożsamości społecznej. Wybory w tożsamości kulturowej nie ograniczają się tylko do tego, co ma miejsce w społecznej, są obszerniejsze i bogatsze o elementy pochodzące z innych kultur w wyniku procesów akulturacji i adaptacji. Jednak tożsamość kulturowa nie musi zawierać wszystkich elementów kultury i może stanowić wybór tylko niektórych wartości, takich jak język, niektóre tradycje, religię, stosunek do podstawowych symboli, sposoby komunikacji, zachowania w określonych sytuacjach i warunkach, sposób organizacji życia itp. Możemy wówczas uznać ją za węższą od tożsamości społecznej.

W kontekście powyższego, najwężej traktując tożsamość kulturową, możemy powiedzieć, że jest ona wynikiem zachowania dziedzictwa przodków, kultuwowania

odziedziczonych nieświadomie rdzennych wartości. S. Ossowski za dziedzictwo kulturowe uznał nie tylko przekazywane wytwory działalności ludzkiej (przedmioty, wartości, znaczenia), ale także dyspozycje do postaw wobec nich, do przeżywania pewnych doświadczeń wobec tych przedmiotów. Dopiero z perspektywy dyspozycji psychicznych można odpowiedzieć na pytanie, jak kształtuje się dziedzictwo kulturowe, w jakim zakresie mamy do czynienia z kontynuacją wartości, w jakim z modyfikacją i rezygnacją⁹. Stąd **tożsamość kulturowa to względnie trwała identyfikacja indywidualna lub grupy ludzi z określonymi wartościami kulturowymi** (idee, przekonania, poglądy, postawy itp.). Moc identyfikacyjna kreuje wewnętrzną jedność grupy i określa jej specyfikę. Jak wskazuje Marek S. Szczepański¹⁰, tożsamość kulturowa jest specyficzną formą tożsamości społecznej, wspartą na rdzeniu kulturowym, natomiast tożsamość regionalna, będąc odmianą tożsamości społecznej, tworzona jest na bazie odwołań do określonego terytorium i jego istotnych cech. Przedstawia osiem podstawowych perspektyw tożsamości lokalnej i regionalnej, które uważam za najbardziej istotne w węższym rozumieniu tożsamości kulturowej. Oto one:

1. Perspektywa psychologiczna, której kluczowym elementem jest stopień indywidualnej identyfikacji z regionem, jego społecznością i kulturą. Wysoki stopień identyfikacji wyraża się gotowością do altruistycznych działań na rzecz regionu i jego społeczności. Przy braku identyfikacji mamy zastępowanie jej innymi rodzajami, niechęć do regionu i jego tradycji, brak wiedzy i samoświadomości w tym zakresie.

2. Perspektywa socjologiczna, w której istotą jest funkcjonujący w świadomości zbiorowej podział na my i oni, poczucie odrębności odczuwane i artykułowane. Stąd odwoływanie się do świata zakorzenienia, małych ojczyzn, bogatej symboliki.

3. Perspektywa ekonomiczna związana ze wspólnotą gospodarowania, ekonomią regionu, grupy etnicznej, specjalnością w tym zakresie, kooperacją i konkurencją międzyregionalną. Z jednej strony globalny charakter kooperacji gospodarczej, przepływ kapitału, idei i wzorów mogą osłabiać utrwalone formy tożsamości oparte na regionalnym rynku, z drugiej zaś aktywizować i motywować do działań globalnych.

4. Perspektywa politologiczna odnosi się do względnie stałych preferencji politycznych, charakterystycznych dla mieszkańców określonego regionu i wyrażanych w wyborach, poczynając od lokalnych do europejskich. Istotą tu są tradycje w tym zakresie, instytucjonalna oprawa działań politycznych, kultura partii politycznych, ruchów społecznych, fundacji i stowarzyszeń.

5. Perspektywa historyczna związana jest z dziejami regionu, bohaterami i instytucjami historycznymi. Przy opisywaniu i interpretacji związków indywidualnych i społecznych w aspekcie historycznym istotą jest przyjęcie perspektywy długiego trwania, którego przykładem może być Pomorze, Kaszuby, Kurpie, Śląsk. Od kilku dziesięcioleci ma miejsce debata nad istotą „nowego regionalizmu”, nad skomplikowanymi układami etnicznymi ziem i krain, zadaniami regionalnych i lokalnych ruchów rewindykacyjnych, nieodzownymi procesami restrukturyzacji gospodarczej i społecznej. Powstały lokalne organizacje konsolidujące poczynania ruchów społecznych i nadające im zinstytucjonalizowany wymiar (związki, unie, zrzeszenia, stowarzyszenia, fundacje itp.).

6. Perspektywa antropologiczna i etnograficzna, która przyjmuje za istotny wyznacznik tożsamości strój, zwyczaje, obyczaje, obrzędy i rytuały, rozumienie i odczyty-

⁹ S. Ossowski: *Z zagadnień psychologii społecznej*. W: *Dziela*. T. III. Warszawa 1967, s. 163 i n.

¹⁰ M. S. Szczepański: *Ludzie bez ojczyzny prywatnej i edukacja regionalna*. W: *Społeczności pogranicza, Wielokulturowość, Edukacja*. Pod red. T. Lewowickiego i B. Grabowskiej, Cieszyn 1996.

wanie znaczeń, symboli, świadomość znaczenia i kultywowania dziedzictwa kulturowego. W perspektywie socjolingwistycznej i językoznawczej szczególnym elementem kreacji tożsamości staje się język, dialekt, gwara oraz lokalna i regionalna literatura, prasa, gadki, baśnie, legendy itd.

7. Perspektywa geograficzna dotyczy przypisania do terytorium (miejsca i przestrzeni), co wiąże się z domem rodzinnym, obejściem, całą symboliką grupy rodzinnej, historią rodziny, jej losami.

8. Perspektywa urbanistyczno-architektoniczna związana jest z formami budowlanymi i rozwiązaniami urbanistycznymi.

Człowiek w ontogenetycznym rozwoju dochodzi do takich etapów, w których zdecydowanie i odpowiedzialnie analizuje świat i swoje w nim miejsce z kilku punktów widzenia, porównując, wartościując i wyciągając wnioski. W przypadku tożsamości polonijnej zachodzi konieczność prowadzenia dialogu wewnętrznego i zewnętrznego kreującego postawy obywatelskie, uczenia się i nauczania się życia **na wielu poziomach – płaszczyznach tożsamości, poczynając od rodzinnego, lokalnego, parafialnego, regionalnego, poprzez narodowe, do kontynentalnych i planetarnego**. W tym procesie zawsze będzie miał miejsce problem wyborów, ryzyka, świadomości konsekwencji określonych wyborów, analizy możliwości i sytuacji, odpowiedzialności za wybór itd. Problem ten dotyczy szczególnie, z jednej strony, świadomej obrony tradycji swojej grupy, z drugiej zaś, korzystania z wielu ofert mikro i makroświata, swobodnych, indywidualnych wyborów. Stąd ustawiczny dialog okazuje się być niezbędny w podejmowaniu tych problemów – dylematów, konieczna refleksyjność, aby uczyć stawiania w wietrze myśli, jak mówiła Hannah Arendt¹¹, ustawicznie pytać – czy prowadzimy wewnętrzny dialog, czy w myśleniu jesteśmy otwarci na twórczość, innowacyjność, nowe problemy i nowe rozwiązania i jednocześnie na zwątpienie i porażki, czy kierujemy się zasadą, że granice między kulturami istnieją jedynie w ludzkim umyśle, a Obcy to przyjaciel, którego nie znamy itd. Jak pisze Barbara Skarga, Grecy łączyli myślenie z troską o własną doskonałość i w tym niezbędny był dialog jako nieskończona rozmowa z sobą samym, ale przede wszystkim z innymi, gdy pragnie się coś zrozumieć i odnaleźć sens. Stąd w swojej ostatniej pracy wydaje się zadawać bardzo ważne, w kontekście kreowania tożsamości otwartej, pytania: dlaczego człowiek, będąc zwierzęciem myślącym, nie jest zarazem pięknym zwierzęciem? dlaczego demokracja tak często prowadzi przez niszczące ją kryzysy? dlaczego myślenie budujące duchowość Europy tak często krzepnie, zamiera, zwija się, instrumentalizuje, stając się przyczyną nieszczęść i kryzysów¹²?

Jestem przekonany, że tożsamość polonijna to **promowanie i ustawiczne kreowanie paradygmatu współlistnienia, porozumienia, współpracy i współdziałania z innymi w celu osiągnięcia poziomu postkonwencjonalnego, otwartego na ponadnarodową obywatelskość**. Na tym poziomie w koncepcji Lawrence’a Kohlberga ma miejsce uznanie uniwersalnych dla ludzkości norm moralnych, takich jak sprawiedliwość, uznanie i szacunek do innego człowieka¹³. To wymaga świadomości negocjacyjnej mając na uwadze prawa indywidualne i potrzeby społeczne. Mamy zaś obecnie

¹¹ H. Arendt: *Kryzys edukacji*. W: H. Arendt: *Między czasem minionym a przyszłym*. Warszawa 1994.

¹² B. Skarga: *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*. Kraków 2007.

¹³ L. Kolberg: *The Meaning and Measurement of Moral Development*. Worcester Clark University Press 1981.

trudności w obywatelskim stawaniu się, wychodzeniu z etapu konwencjonalnego. Staramy się wychodzić i zatrzymujemy się, a nawet cofamy, wobec braku atmosfery, szczególnie otwartości i ufności. A przecież w społeczeństwie pluralistycznym, a w takim żyjemy, czy nam się to podoba czy nie, dochodzi do konsensu na bazie zaufania – ufności zdobytej w ojczyźnie prywatnej.

Obywatelstwo oznacza przynależność narodową, państwową, a także ponadnarodową. Przynależność narodowa – nation – odnosiło się także do ludów plemiennych, nie zorganizowanych w związki polityczne. Narodami mogą być i były wspólnoty rodowe, zintegrowane wspólnym terytorium, jak też wspólnotą języka, obyczajów, tradycji; nie musiała istnieć polityczna forma państwowości. Naród można, więc traktować jako wspólnotę pochodzenia, ale także należy go widzieć jako podmiot suwerenności, w którym to w miejsce więzi etnicznych pojawia się demokratyczna wspólnota woli, lub inaczej, na bazie więzi etnicznych pojawia się struktura polityczna. Mieliliśmy, więc do czynienia z narodami danego państwa i obywatelstwem państwowym, jako nabywanym (naród jako naród obywateli, a nie pierwotna wspólnota oparta na jedności etniczno-kulturowej). Istotne wówczas były działania członków oparte na zrozumieniu, zaufaniu, uznaniu, inicjatywach, twórczości, komunikacji, korzystaniu z demokratycznych praw, ale także lojalność, wzajemne zobowiązania i odpowiedzialność narodowa. Tak więc **dzięki inności i obczyźnie dochodzi do obywatelstwa, do przejścia od tradycji pochodzenia, od wspólnoty plemiennej, wspólnoty zintegrowanej terytorium, językiem, dziedzictwem przodków do wspólnoty prawnopolitycznej i obywatelskiej.** W tym złożonym procesie powstaje wiele problemów – pytań. Oto niektóre z nich:

Czy z dziedziczonej tożsamości etnicznej, narodowej, powstaje nacjonalizm, gotowość do walki za ojczyznę, oddania za nią życia, natomiast z nabywanej, obywatelskiej takie postawy nie kształtują się?

Czy do wykreowania się tożsamości obywatelskiej niezbędna jest tożsamość etniczna, zakorzenienie etnocentryczne, i co służy jako nośnik, „niezbędnik” do jej kreowania się?

Czy pojęcie obywatelstwa jest niezależne od narodowej tożsamości?

Czy obywatelstwo – obywatel, to tylko określone prawa obywatela, przyporządkowanie danej osoby do danego państwa, którego istnienie uznawane jest na mocy prawa międzynarodowego?

Czy przynależność państwowa nie jest związana z zasadą dobrowolności?

Czy takie cechy jak miejsce zamieszkania, urodzenia, traktowane jako pierwotne, nie stanowią podstawy podporządkowania jednostki państwu?

Jakie są i winny być polityczne, prawno-administracyjne kryteria obywatelstwa?

Należy także zwrócić szczególną uwagę na procesy kreowania się **tożsamości ponadnarodowej – kosmopolitycznej**, wychodzącej poza tożsamość narodową, umiejętności wchodzenia w rozproszoną autonomiczną tożsamość kulturową, charakteryzująca się nieskończonością, wielowariantowością, dynamiką. Może mieć tu, więc miejsce zarówno ucieczka od tożsamości regionalnej czy narodowej, rezygnacja z wartości wcześniej uznawanych, jak też i łączenie wszystkich warstw – etapów tożsamości w jeden spójny system i bycie człowiekiem z uznawaną i akceptowaną ojczyzną prywatną, regionalną, narodową, państwową, kontynentalną i planetarną. Należy jednak zdawać sobie sprawę, że konsumpcja, która jest częścią kondycji ludzkiej, może stać się celem i wówczas może mieć miejsce zagubienie człowieczeństwa. Kiedyś kapitalizm produkował towary i dobra, które odpowiadały na ludzkie potrzeby, natomiast obecnie

celem kapitalizmu jest kreowanie u ludzi potrzeb, dzięki którym firmy mają co sprzedawać, wpędzając w konsumpcję bez sensu i ograniczeń (konsumeryzm niebezpieczny). Mogą być także inne możliwości, takie na przykład, o których pisze Antonina Kłoskowska analizując śląskie dylematy narodowe przedstawione w autobiografiach. Na przykład „Kosmopolita” odrzuca identyfikację zarówno ze śląską jak i z polską ojczyzną. Patriotyzm uważa za głupotę i sądzi, że należy żyć tam, gdzie najlepiej. Formalnie przyznaje się do polskości, lecz ma skrajnie negatywny stereotyp Polaków, lubi Niemców, gardzi Rosjanami i jednocześnie usprawiedliwia ich nienawiść do Niemców. Ma, więc tu miejsce negacja wartości poszczególnych narodów, a nie akceptacja różnych kultur narodowych. Inny z kolei akceptuje wszystkie podwójne identyfikacje narodowe i deklaruje otwartą postawę narodową. Jego horyzont odniesienia życiowych spraw ukształtowały podróże zagraniczne i ojczyznę określa jako miejsce, w którym czuje się najlepiej, a inność jest dla niego przedmiotem fascynacji, chociaż podkreśla trwały związek swojej rodziny z najbliższą okolicą¹⁴.

Uważam, że w dzisiejszej dobie istotnym problemem kreowania tożsamości polonijnej jest jednocześnie wyzwalanie poczucia więzi z rdzenną grupą etniczną lub narodową (**patriotyzm narodowy**), więzi z państwem, w obrębie którego funkcjonuje grupa etniczno-narodowa (**patriotyzm państwowy**), więzi z kulturą, cywilizacją europejską powstałą w przypadku naszego kontynentu na bazie judaizmu, chrześcijaństwa, kultury greckiej i rzymskiej (**patriotyzm cywilizacyjny, europejski**). Chciałbym jeszcze na zakończenie zwrócić uwagę na wypaczone rozumienie **kosmopolityzmu**, traktowane potocznie jako obojętność wobec własnej kultury – tradycji, a nawet jej lekceważenie czy wyrażanie pogardy. **Kosmopolityzm wydaje się być obciążony niechęcią, w przeciwieństwie do patriotyzmu, który waloryzowany jest pozytywnie.** Poza tym łączony jest z nihilizmem, liberalizmem, relatywizmem, a przecież kształtował się w starożytności, przełamując antagonizmy społeczne, polityczne, dyskryminację rasową, narodowościową, zrywał z podziałem na wyższych i niższych, poczuciem wyższości i pogardą dla obcych. Zwracał się przeciw niewolnictwu, które było uważane za naturalny element stosunków społecznych. Już Seneka wskazywał, że każdy z tych samych nasion jest zrodzony, z tego samego korzysta nieba, tak samo oddycha, tak samo żyje i tak samo umiera. Należy także zauważyć, że **kosmos, jako rdzeń kosmopolityzmu, oznacza nie tylko świat, ale i ład, porządek, w znaczeniu moralnym i społecznym.** Każdy człowiek jest związany powinnościami i obowiązkami wobec różnych grup i środowisk koncentrycznie poczynając od rodziny, najbliższej wspólnoty parafialnej i lokalnej, do regionalnej, do narodu i dalej do obywatelstwa świata, jednak nie przestaje być członkiem tych wspólnot, a uniwersalizm stoickiego kosmopolityzmu to obiektywizm reguł moralnych, powszechna ich obowiązywalność. A. Kłoskowska zwraca uwagę na tradycję stoickiej idei kosmopolityzmu jako szerokiego otwarcia polis i na oświeceniową, Wolterowską ideę równej życzliwości dla wszelkich ojczyzn, na rzecz najszerzszych związków¹⁵. Jest to także sposób na rozwiązywanie narodowych dylematów, wielokrotnego przypisania w historii i obecnych możliwości zmiany miejsca i potrzeb, stąd przedmiotem odniesienia może być coraz częściej cały świat z jednoczesnym zachowaniem więzi z małą ojczyzną.

Z pewnością niewiele jest orędowników uniwersalizacji wszystkiego, jednak wydaje się już być wielu takich, którzy tęsknią za czytelnym światem i wszędzie chcieliby się

¹⁴ A. Kłoskowska: *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa 1996, s. 274 i n.

¹⁵ Tamże, s. 276.

czuć u siebie, bez wysiłku dekodowania symboli innych kultur. Takich ludzi opatruje się właśnie etykietką kosmopolitów, która w czasach Oświecenia nie była pejoratywna. Określano tym mianem człowieka, który nie wyrzekając się własnej ojczyzny, nie czuł się obco wśród innych, gdyż nie miał wobec nich uprzedzeń. Jan Jakub Rousseau pisał o takich ludziach z szacunkiem i sympatią jako o duszach wielkich przekraczających urojone przegrody między narodami. Hugo Kołłątaj, który także uchodziłby za orędownika kosmopolityzmu również pisał, że w każdym kraju znajdziemy ojczyznę (konstytucję, prawa, tą samą miarę, wagę, monetę) i żadnego kraju zwyczaje nie będą obce, tylko mowę i klimat znajdziemy inne. Tożsamość, w zależności od kultury, kształtowana i doświadczana jest od skrupowanej do wolnej i niezależnej. Jednak świat z pewnością zawsze będziemy postrzegać przez „kulturowe okulary”, jak wskazał Rorty¹⁶, i może przez to właśnie mamy ułatwione zauważanie, tolerowanie i uznawanie innych.

¹⁶ R. Rorty: *Edukacja i wyzwanie postnowoczesności*. W: *Spory o edukację*. Pod red. Z. Kwiecińskiego, L. Witkowskiego, Toruń 1993.

Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych – oferta dla Polonii

Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego jest jednym z najstarszych (po Łodzi, 1945) ośrodków akademickich kształcących bibliotekarzy i specjalistów informacji naukowej. Profesor Aleksander Birkenmajer utworzył na Uniwersytecie Warszawskim katedrę podejmującą zagadnienia księgarskie i biblioteczne w 1951 r. Pierwotnie bibliotekoznawstwo związane było z filologią, a następnie z Wydziałem Historycznym UW.

Problematyka badawcza, jaka dominowała w tym pierwszym okresie działalności instytutu, odnosiła się do zagadnień związanych z historią książki i instytucji przechowujących zbiory – bibliotekami. Od połowy lat sześćdziesiątych, gdy środowisko naukowe katedry rozpoczęło badania i kształcenie związane z informacją naukową, nastąpił dynamiczny rozwój naszego ośrodka. W 1968 r. powołano na Wydziale Historycznym Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej.

Dyrektorami Instytutu byli wybitni specjaliści związani przede wszystkim z badaniami nad historią książki, bibliotekami i czytelnictwem:

- prof. dr hab. Aleksander Birkenmajer 1951-1960,
- doc. dr Zofia Krystyna Remerowa 1960-1969,
- doc. dr Anna Czekajewska-Jędrusik 1969-1981,
- prof. dr hab. Barbara Bieńkowska 1981-1987,
- prof. dr hab. Radosław Cybulski 1987-1990,
- prof. dr hab. Marcin Drzewiecki 1990-2008.

Na przełomie XX i XXI w. Instytut pod kierownictwem prof. Marcina Drzewieckiego stał się najważniejszym ośrodkiem akademickim w Polsce kształcącym bibliotekarzy. Przyczyniły się do tego m.in.: modernizacja wyposażenia i zreformowanie metodyki prowadzenia zajęć dzięki pozyskaniu europejskiego programu Tempus. Potrzeby środowiskowe oraz odpowiednia kadra naukowa spowodowały rozwinięcie badań z zakresu informacji naukowej i społeczeństwa wiedzy. Instytut, ze względu na dokonujące się przemiany, zmodyfikował swoją nazwę w 1997 r. na Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych.

Do innych ważnych placówek uprawiających bibliotekoznawstwo i informację naukową należy w Polsce zaliczyć: Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Śląski oraz Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie.

Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW aktualnie składa się z czterech zakładów i dwóch pracowni.

Zakłady:

- Bibliotekoznawstwa,
- Historii, Teorii i Metodyki Bibliografii,
- Systemów Informacyjnych,
- Wiedzy o Książce.

Pracownie:

- komputerowa,
- informacji europejskiej.

Badania prowadzone w Instytucie

Instytut prowadzi badania w obszarach określonych zasadniczo poprzez nazwy własne poszczególnych zakładów. W Zakładzie Systemów Informacyjnych pracownicy zajmują się projektowaniem systemów informacyjnych oraz zarządzaniem informacją i wiedzą. Współczesne społeczeństwo wiedzy, jak często się określa czasy współczesne, wymaga odpowiedniego przystosowania do poruszania się w sieci, która stała się jednym z podstawowych źródeł informacji i środkiem komunikacji. Metodologia wyszukiwania informacji i umiejętność zastosowania zdobytej wiedzy stanowią podstawę procesu dydaktycznego tego zakładu.

Tematyka bibliotekarska stanowi dominujący obszar badawczy dla Zakładu Bibliotekoznawstwa. Organizacja bibliotek i ośrodków informacji, działających w instytucjach kultury, wymaga ciągłej analizy zarządzania tego typu placówkami. Studenci pozyskują wiedzę teoretyczną i praktyczną, którą mogą zastosować tworząc najnowocześniejsze placówki biblioteczne. Ważnym elementem badań prowadzonych w tym zakładzie są tematy związane z książką dziecięcą oraz marketingiem tego typu publikacji w Polsce i na świecie.

Tworzenie bibliografii, wykorzystywanie baz danych dla pozyskiwania precyzyjnych informacji stanowi podstawowy obszar zainteresowań Zakładu Historii, Teorii i Metod Bibliografii. Odejście od tradycyjnych bibliografii w formie książkowej w kierunku tworzenia zasobów sieciowych spowodowało potrzebę kształcenia nowego typu specjalistów w zakresie gromadzenia i przetwarzania informacji o zasobach bibliotecznych. Digitalizacja zbiorów, biblioteki cyfrowe oraz informacja naukowa to najnowsze obszary badawcze, jakie podejmują pracownicy tego Zakładu oraz Pracowni Informacji Europejskiej. Tradycyjnie badania nad historią książki stanowiły zasadniczy zręb badań bibliologicznych.

Przedmiotem badań i zainteresowań Zakładu Wiedzy o Książce jest całość spuścizny pisarskiej. Rękopisy średniowieczne, jak również współczesne edytorstwo, to najważniejsze zagadnienia wykładane w Instytucie.

Pracownicy Instytutu

Kadra Instytutu składa się z 52 pracowników. W porównaniu z innymi instytutami w Polsce jest to, pod względem liczby zatrudnionych osób, największy ośrodek akademicki. Na szczególną uwagę zwraca bardzo duża liczba pracowników samodzielnych: pracuje tu siedemnastu profesorów i doktorów habilitowanych. Zatrudniamy w Insty-

tucie 24 doktorów, którzy, warto zaznaczyć, najczęściej są absolwentami naszego Instytutu. Zespół jest uzupełniony pracownikami na etatach dydaktyczno-technicznych ze stopniem magistra w liczbie czterech. Jakość badań naukowych prowadzonych przez tak liczną grupę samodzielnych pracowników pozwoliła Instytutowi uzyskać uprawnienia do nadawania stopnia doktora i habilitacji w dziedzinie bibliologii.

W bibliotece Instytutu pracują trzy osoby i udostępniają zbiory liczące 40 876 wol. Obsługę administracyjną zapewniają cztery osoby.

Pracownicy naukowcy posiadają tytuły i stopnie przeważnie z bibliologii, ale także z historii i filologii. Dzięki takiemu zespołowi Instytut jest w stanie prowadzić najważniejsze badania w Polsce nad zagadnieniami związanymi z informacją naukową i bibliotekoznawstwem. Samodzielni pracownicy bardzo często są recenzentami prac doktorskich i habilitacyjnych powstających w kraju.

Oferta edukacyjna dla studentów

Instytut od ponad dziesięciu lat prowadzi studia zgodnie z procesem bolońskim, czyli podziałem na studia: licencjackie, magisterskie i doktoranckie. Ukształtowanie stosunkowo wcześniej takiego podziału kształcenia przyczyniło się, m.in., do rosnącego zainteresowania naszymi studiami bardzo wielu absolwentów szkół średnich oraz osób pracujących, pragnących uzupełnić wykształcenie. Studenci naszego Instytutu pochodzą z całej Polski.

Studia licencjackie trwają trzy lata i są nastawione na kształcenie w profilu humanistycznym z przedmiotami podstawowymi z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa. Obok takich przedmiotów jak: historia, filozofia czy języki obce, mamy w programie również zajęcia z historii książki, przetwarzania informacji czy społeczeństwa informacji. Studia licencjackie kończą się obowiązkiem napisania pracy licencjackiej i jej obrony. Po ukończeniu pierwszego etapu edukacji nasi absolwenci mogą starać się, po zakwalifikowaniu przez komisję rekrutacyjną, o ukończenie dalszego etapu studiów – magisterium. Jednocześnie studenci kończący jakiegokolwiek studia licencjackie w Polsce i Europie mogą ubiegać się o przyjęcie na studia magisterskie w naszym Instytucie. Magisterium trwa dwa lata, studenci mogą wybierać specjalizacje proponowane w Instytucie, których oferta jest bardzo szeroka:

- biblioteki dziecięce,
- biblioteki w systemie oświaty,
- biblioterapia,
- dokumentacja elektroniczna i jej przechowywanie,
- edytorstwo,
- edytorstwo i wiedza o dawnej książce,
- informacja biznesowa,
- informacja i komunikacja w europejskich instytucjach kultury,
- Internet,
- organizacja i zarządzanie bibliotekami,
- systemy informacyjne, bazy danych,
- wiedza o książce,
- zarządzanie informacją i wiedzą.

Poszczególne ścieżki są uruchamiane ze względu na zapotrzebowanie ze strony studentów. Obowiązuje zasada, iż dana specjalizacja rusza, gdy ma zainteresowanie co najmniej 15 studentów. Tak szeroka oferta powoduje, iż bardzo wielu studentów kończących studia w innych instytutach informacji naukowej w Polsce przenosi się do Warszawy. Szczególnie modną specjalizacją na studia stacjonarne jest aktualnie edytorstwo i informacja biznesowa. Inaczej układają się preferencje na studiach niestacjonarnych, gdzie studenci, ze względu na swoją pracę w ośrodkach informacji lub bibliotekach, wybierają specjalność: organizacja i zarządzanie biblioteką.

W instytucie prowadzone są także studia niestacjonarne (zaoczne) na poziomie licencjackim i magisterskim.

Studia doktoranckie prowadzone są na wydziale historycznym, w każdym roku kwalifikowane są 24 osoby. Studia trwają cztery lata.

Liczba studentów w Instytucie w roku akademickim 2007/2008:

Studia dzienne:

- licencjackie – 240 studentów,
- magisterskie – 140 studentów.

Studia zaoczne:

- licencjackie – 500 studentów,
- magisterskie – 350 studentów.

Instytut oferuje także kształcenie na poziomie studiów podyplomowych, które przeznaczone jest dla absolwentów Instytutu jak również osób pracujących w zawodach związanych z informacją naukową i bibliotekoznawstwem. Można wybierać następujące kierunki:

- bibliotekoznawstwo,
- informacja naukowa,
- polityka wydawnicza i księgarstwo,
- zarządzanie informacją i technologią informacyjną.

Cechą charakterystyczną studiów podyplomowych jest liczny udział wykładowców spoza kadry Instytutu. Wynika to przede wszystkim z potrzeby kształcenia do ściśle określonego zawodu i nabycia umiejętności potrzebnych do wykonywania określonych zadań. Łącznie na studiach podyplomowych studiuje 240 osób.

Łącznie na wszystkich poziomach Instytut kształci ok. 1300 studentów.

Współpraca Instytutu z zagranicznymi ośrodkami naukowymi

Współpraca zagraniczna Instytutu ma swoje bezpośrednie odbicie w prowadzonych przez pracowników badaniach i kompatybilności studiów z innymi ośrodkami uniwersyteckimi.

Podstawowymi obszarami współpracy są:

- wspólne programy badawcze,
- wymiana pracowników,
- wymiana studentów.

Badania naukowe wymuszają współpracę z wieloma instytucjami europejskimi, dzięki którym mają możliwość wymiany doświadczeń oraz tworzenie wspólnych, mię-

dzynarodowych grup badawczych. Najpopularniejszą formą współpracy jest wymiana pracowników i studentów poprzez udział w europejskim programie Erasmus-Sokrates. Pracownicy mogą brać udział w prowadzeniu zajęć na bratnich uczelniach, a studenci uczestniczyć w nich przez jeden semestr. Wspólna punktacja zajęć ECTS umożliwia płynne przemieszczanie się studentów po uczelniach europejskich.

Inną formą współpracy zagranicznej jest organizowanie co rocznie tzw. tygodni międzynarodowych, w których uczestniczą studenci z kilku uczelni i zajęcia są prowadzone także przez pracowników partnerskich ośrodków akademickich.

Od ponad dziesięciu lat współpraca zagraniczna ma swoje tradycyjne formy w okresie letnim. Dla grup około 70 studentów z uczelni europejskich jest organizowana w każdym roku w innym państwie tzw. szkoła letnia. W 2008 r. taka szkoła odbyła się w Bułgarii i jej tematem przewodnim był WEB2.0.

Główni partnerzy Instytutu to:

- Fachhochschule Hannover (D),
- Sofia University (BG),
- Saxion Universities (NL),
- Vilnius University (LT),
- Bratislava University (SK),
- Université Charles-de-Gaulle – Lille 3 (F),
- Tübingen University (D),
- Bar Ilan University (Izrael).

Instytut dla Polonii

Pracownicy i studenci od kilku lat w sposób szczególny są zaangażowani w pracę na rzecz środowisk polonijnych. Najczęściej pod kierunkiem nauczycieli akademickich podejmują działania na rzecz ratowania lub porządkowania zbiorów polonijnych rozsiągniętych po całej Europie. Praca studentów jest, w obszarze studiów, zaliczana jako forma praktyki zawodowej.

Republika Czeska, Cieszyn, Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków

Instytut nawiązał w 2001 r. współpracę z *Ośrodkiem Dokumentacyjnym Kongresu Polaków* w Republice Czeskiej. Pierwszy wyjazd miał miejsce w styczniu 2002 r. i owocował zainstalowaniem programu MAK, uporządkowaniem i opracowaniem zbiorów Ośrodka. Studenci brali także udział w spotkaniach z Polonią z Zaolzia, zwiedzali miejsca związane z działalnością Polaków na Zaolziu. Podjęli także pracę w organizowanym co dwa lata Festiwalu Polonii. W roku następnym porządkowali i opracowywali zbiory Ośrodka dotyczące polskiego harcerstwa na Zaolziu. Instytut w tych wyjazdach reprezentowali i nadzorowali pracę studentów dr Mikołaj Ochmański i mgr Seweryn Dobrzelewski.

Niemcy, Fachhochschule Hannover

Współpraca z Polonią w Niemczech polegała na zaproszeniu studentów pochodzenia polskiego do podjęcia studiów przez jeden semestr w Instytucie. Dzięki europejskie-

mu programowi Erasmus w latach 2001-2002 dwóch studentów z Niemiec uczęszczało na zajęcia w Warszawie. Poza procesem edukacyjnym byli objęci stałą opieką kulturalną. Przybliżenie historii i tradycji polskiej było bardzo ważnym elementem w trakcie ich pobytu w Instytucie. Kontakty zaowocowały bardzo licznymi wyjazdami polskich studentów do Hannoveru na studia licencjackie.

Szwajcaria, Muzeum Polskie w Rappersville

Współpraca pomiędzy Biblioteką w Rappersville a Instytutem miała miejsce w latach 1999-2006. Pracownikami wyjeżdżającymi do Szwajcarii byli: mgr Andrzej Bator, dr Andrzej Skrzypczak i mgr Seweryn Dobrzelewski. Studenci pomagali w prowadzonych pracach bieżących Biblioteki w Rappersville.

Nauczyciele akademicy udzielali przede wszystkim konsultacji merytorycznych w zakresie:

- instruktażu opracowania formalnego i rzeczowego zbiorów w postaci katalogu elektronicznego,
- uzupełniania zbiorów biblioteki wydawnictwami krajowymi za pośrednictwem Biblioteki Narodowej,
- melioracji i uzupełnianie warsztatu informacyjno-bibliograficznego biblioteki.

Wielka Brytania, Londyn, Polski Ośrodek Społeczno Kulturalny

Współpraca z ośrodkiem londyńskim należy do najstarszych, w jakie był zaangażowany Instytut, i trwa nieprzerwanie od 1994 r. Praktyki studenckie mają miejsce w okresie wakacyjnym i trwają trzy tygodnie. Ośrodek londyński i Instytut współfinansują pobyt studentów i pracownika Instytutu. Studenci uczestniczą w katalogowaniu zbiorów, jakie zostały zgromadzone w bibliotece ośrodka. Bardzo ważnym elementem tej współpracy jest stałe wprowadzanie do bazy danych wszystkich publikacji związanych z działalnością Polonii w Wielkiej Brytanii. Szczególnie cenne jest skatalogowanie czasopism drugiego obiegu. Studenci wykorzystują i udoskonalają w Londynie znajomość programu MAK. Duże znaczenie w realizacji praktyk w Londynie ma także zapoznanie się studentów z działalnością wybranych bibliotek w Wielkiej Brytanii (British Library, School of Slavonic and East European Studies UCL Library).

Francja, Lille, Centre de Ressources de la Polonia de France

Współpraca z Polonią i ośrodkami konsularnymi we Francji jest najnowszym obszarem współpracy zagranicznej, jaką podejmuje Instytut od 2007 r. Podpisanie umowy bilateralnej o współpracy pomiędzy Instytutem a Maison de la Polonia de France zaowocowało pozyskaniem trzech stypendiów Erasmus LLP na pobyt trzymiesięczny w Lille w 2008 r. Studenci podejmowali się następujących prac:

- realizacji zadań związanych z tworzeniem biblioteki Domu Polonii Francuskiej,
- wypełnianiem kart książek i kart użytkowników, tworzeniem wzoru karty zapisu,
- inwentaryzacji zbioru oraz znakowania książek i nadawanie im odpowiednich sygnatur,
- przeprowadzaniem selekcji książek na bieżąco przy wprowadzaniu do inwentarza,
- rejestracją wpływów oraz ich klasyfikacją,

- współpraca przy organizacji Konferencji „Potrzeby Informacyjne Współczesnej Polonii”,
- współpraca przy tworzeniu gazetki polonijnej „Echo de la Polonia”.

Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW jako jednostka naukowa podejmuje działalność na rzecz Polonii w Europie. Prace o charakterze zabezpieczania i porządkowania zbiorów są korzystne dla każdej ze stron. Ośrodki polonijne mają fachową pomoc w porządkowaniu zbiorów, a studenci nabierają doświadczenia pracując w ośrodkach informacji i bibliotekach.

Dbanie o zachowanie dziedzictwa polonijnego jest naszym obowiązkiem i zamierzamy nadal wspierać te instytucje, które dostrzegają naszą pomoc w prawidłowym zabezpieczeniu zbiorów.

Brigitte Gautier

Lille

Studia polonistyczne – w jakim celu?

*Ktokolwiek będziesz w nowogródzkiej stronie,
Do Płuzyn ciemnego boru
Wjechawszy, pomnij zatrzymać twe konie,
Byś się przypatrzył jezioru¹.*

Podpisanie porozumień społecznych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu stanowiło punkt zwrotny w dziejach Polski rządzonej przez komunistów. Nikt nie wiedział, jak będą wyglądać nowe, niezależne związki zawodowe, ani tym bardziej, jaką politykę będą wobec nich prowadzili komuniści i ich patroni z Moskwy. Jednak dla milionów ludzi, którzy w ciągu kilku następnych tygodni włączyli się w budowę największego w dziejach Polski ruchu społecznego, nie było to wówczas najważniejsze².

Warszawska giełda – podobnie jak wszystkie na świecie – spada w przepaść. Spadek indeksu WIG 20 pokazującego kondycję największych polskich spółek sięgał w ciągu dnia nawet ponad 13,3 procent³.

Powyższe cytaty w języku polskim wprawdzie odnoszą się do odmiennej rzeczywistości, ale wszystkie zostały zaczerpnięte z tekstów opracowywanych ze studentami polonistyki. Te cytaty mogą być w pełni zrozumiałe tylko dla ludzi, którzy posiadają pewną wiedzę o polskiej literaturze, historii czy gospodarce i są w stanie rozpoznać w nich Mickiewicza, „Solidarność” czy kryzys finansowy. Podobnie, jak rzeczywistość ostatnich dwudziestu lat, zmieniła się wiedza i zmieniły się studia polonistyczne. Aby zrozumieć teraźniejszość i przyszłość, która może z niej wynikać dla nas wszystkich, proponuję zacząć od analizy obecnej sytuacji.

Polonia od wieku harmonijnie integruje się we Francji, wychowując kolejne pokolenia nie polskich, ale francuskich obywateli spod znaku wolności, równości i braterstwa. Konieczność asymilacji w nowej ojczyźnie została jej ułatwiona brakiem możliwości powrotu do starego kraju, szczególnie w latach komunizmu (1945-1989). Ogólnie rzecz biorąc społeczność polonijna zachowuje sentyment dla kraju przodków, kulturuje pewne tradycje, doznaje chwil uniesienia, gdy rodak z kraju staje się postacią szeroko znaną na świecie, ale też traci swój ojczysty język, zapomina o swojej rdzennej, narodowej kulturze.

¹ A. Mickiewicz: *Wiersze*. Warszawa 1957, s. 35.

² A. Dudek: *Dzieje dziesięcioletniej „Solidarności” (1980-1981)*. W: *Droga do Niepodległości Solidarność 1980-2005*. Pod red. A. Borowskiego, Warszawa, 2005, s. 25.

³ *Dziennik*, 10.10.08, s. 1.

Dwadzieścia lat temu, Polacy podjęli z sukcesem ogromny wysiłek przechodzenia z jednego, moralnie i ekonomicznie zbankrutowanego systemu, do całkowicie innego, lepszego i skuteczniejszego. Potem nastąpiły fakty wszystkim świetnie znane: stabilizacja złotówki, szybki wzrost gospodarczy, wzrost nastawienia konsumpcyjnego, inwestycje zagraniczne, wejście do Unii Europejskiej i do Światowej Organizacji Handlu. Najnowsze fale emigracyjne do Anglii czy Irlandii okazały się zjawiskiem imponującym i widowiskowym, ale nie bardzo trwałym. I „pierwotna akumulacja kapitału”, która im towarzyszyła nie w pełni została wykorzystana, posłuży prawdopodobnie do rozwoju nowych małych i średnich firm w Polsce.

Fakt, że od dłuższego czasu, firmy francuskie są pierwszym inwestorem zagranicznym w Polsce pokazuje, że ten polski sukces jest tutaj, we Francji, doceniany. Obecność różnorodnych sektorów produkcyjnych nad Wisłą (cement, energia elektryczna, telekomunikacja, centra handlowe, hotele...) świadczy także o trwałym zainteresowaniu Francuzów tą częścią Europy i jej możliwościami rozwoju. Jednak, o polskim cudzie gospodarczym najlepiej mogą świadczyć ci liczni Francuzi, którzy bez zachęty ani protekcji dużej firmy, bez uprzedniej znajomości języka i kultury, wyczuwając przyjazną atmosferę dla przedsiębiorczych, na własną rękę urządzili sobie w Polsce życie zawodowe (w ślad za nim, uczuciowe). Często słyszało się, że pan dyrektor mówi po polsku jak imigrant świeżej daty, czy Kali z *W pustyni i w puszczy* Sienkiewicza, ale udało mu się zintegrować z zespołem. I to jest powód, dla którego, dzieci Polonii coraz częściej zerkają w stronę Polski, gdyż widzą perspektywę pogodzenia swoich zainteresowań kulturowych z interesami zawodowymi oraz z możliwością robienia kariery.

Studia polonistyczne na francuskich uczelniach zmieniły się w ciągu ostatnich lat. Obok tradycyjnych studiów licencjackich i magisterskich, zakładających znajomość języka, gramatyki, polskiej literatury i historii, powstał nowy, tzw. języka stosowanego – *Langues Etrangères Appliquées*. Kierunek zakłada znajomość dwóch języków (najczęściej polskiego i angielskiego), podstaw ekonomii, prawa, handlu i księgowości. Tego rodzaju studiowanie polskiego zostało wprowadzone w sekcjach polonistycznych na uniwersytecie Lille-III (licencjat i studia magisterskie), w Paryżu na Sorbonnie-IV (licencjat). Również w Lyonie-II obserwujemy początki tworzenia takiego programu. Na trzecim roku, kończącym licencjat, wymaga się zaliczenia stażu zawodowego. Wówczas zachęcam swoich studentów do wyjazdu do Polski, gdzie środowisko pracy jest bardziej otwarte i lepiej nastawione na młodzież niż we Francji. W dodatku dynamika przemian jest tam większa, wyniki ekonomiczne lepsze, klimat dla prowadzenia własnego biznesu przychylniejszy, a więc i doświadczenie zawodowe studentów jest na ogół bardziej dla nich korzystne, niż gdyby praktykowali we Francji.

Innych studentów namawiam, z kolei, do skorzystania z europejskiego programu *Erasmus* i z rocznego pobytu na polskiej uczelni. W zamian, każdego roku pojawiają się na naszym uniwersytecie, polscy studenci, którzy pragną pogłębić swoją znajomość francuskiego. Pewne zmiany następują także na skutek pojawienia się nowej społeczności pragnącej uczyć się polskiego. Stosunkowo młodzi i ambitni emeryci próbują odnaleźć swoje korzenie, zrozumieć swoje dziedzictwo i w tym celu podejmują studia polonistyczne.

Zmiany zachodzą też w metodach nauczania. Szczególnie studia korespondencyjne (wzbogacone różnorodnymi pomocami na nośnikach DVD) przyciągają studentów z różnych stron Francji. Należy uczciwie powiedzieć, że mała liczba studentów, która jest regułą w sekcjach polonistycznych na francuskich uczelniach, ma też swoje plusy –

pozwała ich solidnie kształcić. Oczywiście, obecne studia polonistyczne we Francji, jak i samo istnienie sekcji polonistycznych, może być zagrożone przez zapowiadaną reformę szkolnictwa wyższego. Reforma zdaje się zmierzać w tzw. anglosaską stronę, jeśli idzie o nauczanie języków obcych, preferować studia mniej specjalistyczne. Nacisk ma być położony bardziej na metody pracy i badań, niż na zdobycie określonej wiedzy merytorycznej. Czy te zmiany zostaną przeprowadzone, czy zyska, czy też ucierpi na tym szeroko pojmowane nauczanie polskiego na poziomie uniwersyteckim – czas pokaże.

Studia polonistyczne w Polsce także przechodzą zmiany. Otwiera się niektóre kierunki bardziej profesjonalne, nastawione np. na kształcenie nauczycieli polskiego jako języka obcego. W tej ostatniej materii rysuje się możliwość współpracy między nowo powstałym Instytutem Języka Polskiego na Uniwersytecie Warszawskim a romanistyką na Uniwersytecie Lille-III.

Pomimo zmian, pewne rzeczy pozostają nienaruszone, na przykład to, że wiedza jest władzą. Zrozumieli to doskonale młodzi Polacy studiujący w swoim kraju. Stąd też pięciokrotny wzrost liczby studentów w Polsce na przestrzeni lat 1990-2006⁴. Szkoda tylko, że nie mówi się o tym głośno we Francji. Obraz Polski we francuskich mediach pozostaje prawie niezmienny od kilkunastu lat, zamazany, mało atrakcyjny. Powody takiego stanu rzeczy są różne, między innymi finansowe (utrzymanie stałego korespondenta jest zbyt kosztowne), często wynikają ze zwykłej dezynwoltury i rażącego braku profesjonalizmu, z pogoni za sensacją i karykaturą. Pewną winę ponoszą też ci tłumacze, którzy, z braku sensownego przygotowania, nie są w stanie przekładać w sposób klarowny i interesujący treści z jednego języka na drugi.

Dotychczas pewne zmiany następowały żywiołowo i chociaż nie sposób kontrolować tych przyszłych, możemy dążyć do ich zidentyfikowania i zrjonalizowania. Jest rzeczą oczywistą, że dostarczanie wiedzy historycznej, literackiej czy gospodarczej pozwoli na lepsze zrozumienie odmiennych kontekstów kulturowych. Taka wiedza przyda się także do dostosowania się do nowych warunków, spowoduje, że ewentualna migracja będzie mniej bolesna, bardziej świadoma i zrozumiała. Wszak wiedza oznacza pracę, pracę ciekawą, dobrze płatną i rozwojową niezależnie od szerokości geograficznej.

Powinniśmy kształcić pośredników dwóch kultur, którzy kiedyś zostaną dziennikarzami, tłumaczami, mediatorami w Unii Europejskiej i szerzej. Mogą stanowić profesjonalną kadrę małych i średnich przedsiębiorstw lub międzynarodowych koncernów. Mogą stać się wydawcami polskiej literatury pięknej, albo nauczycielami języka polskiego, wykładowcami na uczelniach. Dla nich wszystkich jest przyszłość w Zjednoczonej Europie. Potencjalnym partnerom biznesowym francusko-polskim nie wystarczy znajomość języka angielskiego, bo żeby zbudować trwały związek, nawet w handlu, potrzebne jest głębsze zrozumienie kulturowe warunkujące wzajemne porozumienie. Zresztą, skoro Stany Zjednoczone przestały być krajem wyłącznie angielskojęzycznym, trudno sobie wyobrazić, aby Unia Europejska mogła zerwać ze swoimi różnorodnymi tradycjami na korzyść jedyne go języka angielskiego.

Ponadto należy pamiętać, że za mniej więcej pięć lat polskie firmy będą obecne na francuskim rynku i będą potrzebowały swoich pośredników, menadżerów i biegłych tłumaczy. Tym bardziej, że wcześniej czy później, różnice w wynagrodzeniu i w poziomie życia między Francją a Polską znikną, co zdecydowanie ułatwi mobilność obu spo-

⁴ Główny Urząd Statystyczny: *Mały rocznik statystyczny*. Warszawa, wyd. 1990, 2006.

łączeństw. O tym powinniśmy pamiętać kształcąc obecną młodzież, która właśnie za pięć lat będzie szukała swojego pierwszego zatrudnienia.

Zmiany technologiczne i społeczne, które zachodzą doprowadzą do powstania nowych stanowisk pracy, których nie jesteśmy w stanie ani przewidzieć, ani sobie wyobrazić. Podobnie jak dla naszego pokolenia zaskoczeniem było powstanie i rozwój internetowej gałęzi gospodarki. Również obecny kryzys finansowy może zmienić naszą wyobraźnię o świecie. To, co możemy dziś zrobić to przygotować jak najlepiej przyszłą kadrę do podjęcia wyzwań „ich” czasów. Przygotować ją do podejmowania nowych zobowiązań, dostrzegania nowych możliwości niezależnie od tego, czy powstaną we Francji, w Polsce, czy gdzie indziej na świecie.

Do 1989 r. Polska była obrazem nędzy i rozpacz, Polonia była nastawiona na szybką integrację i wykładowcy w sekcjach polonistycznych na francuskich uczelniach propagowali wizerunek Polski ponadczasowej, ojczyzny ducha i poezji, ponieważ niemożliwe było zachwalać istniejącą wówczas siermiężną rzeczywistość.

Dzisiaj już wiemy, że czeka nas, naukowców wspólna przyszłość i choć mamy nieco zróżnicowane interesy, moglibyśmy próbować już teraz połączyć siły przy jakimkolwiek wspólnym projekcie. Również i po to, aby sprawdzić, czy solidarnie jesteśmy zdolni wnieść jakąś nową jakość do wiedzy o Polsce w Europie. Na początek moglibyśmy pomyśleć o wydaniu płyty DVD promującej wśród europejskich języków, studia polonistyczne, naukę języka polskiego. Warto, ażeby z naszego dzisiejszego spotkania powstało coś, co za pięć, za dziesięć lat przypomni nam, że mieliśmy swój wkład w tworzenie nici porozumienia między społecznościami.

Oświata polskojęzyczna za granicą – stan aktualny i wyzwania współczesności

Stale rosnące potrzeby w zakresie oświaty polskiej za granicą wymuszają konieczność kompleksowych zmian w systemie wsparcia kierowanego z Polski i finansowanego przez rząd RP do środowisk polonijnych na całym świecie. Zapewnienie możliwości nauczania języka polskiego jako języka ojczystego wszystkim, którzy tego oczekują oraz promocja naszego kraju w świecie poprzez upowszechnianie znajomości języka polskiego to zadania, które Ministerstwo Edukacji Narodowej pod kierownictwem Pani Minister Katarzyny Hall uznało za priorytetowe w zakresie współpracy międzynarodowej. I o tym, jako przedstawiciel Pani Minister chciałbym Państwa zapewnić.

Mobilność polskich emigrantów poszukujących lepszych warunków życia oraz dynamiczny rozwój technologii na świecie wymuszają zmiany zarówno w treściach, jak i sposobie nauczania. Są to bezpośrednie czynniki, które sprawiają, że oświata polonijna i polska za granicą potrzebuje zmian, aby sprostać wymogom współczesności. Zadania polskiej oświaty za granicą są bardzo różne w zależności od kraju, jak i potrzeb oraz ambicji rodziców i samych uczniów. Zupełnie inne oczekiwania wobec nauczania w języku polskim mają emigranci zarobkowi przebywający za granicą czasowo, a zupełnie inne ci, mieszkający tam na stałe potomkowie polskich emigrantów z różnych okresów historii.

Jednocześnie polski system wsparcia oświaty polskojęzycznej za granicą powinien być spójny, wydolny i elastyczny, aby mógł sprostać szybko zmieniającej się rzeczywistości.

Dla uzasadnienia przyczyn, które leżą u podstaw planowanej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej modernizacji całego systemu oświaty za granicą, należy wskazać na następujące elementy tej „mozaiki”:

Historycznie rzecz ujmując możemy wyróżnić trzy kategorie szkół polskich/polonijnych, trzy sposoby na nauczanie języka polskiego za granicą:

1) szkoły sobotnie, działające na zasadach społecznych, prowadzone przez organizacje i stowarzyszenia,

2) szkoły należące do Zespołu Szkół dla Dzieci Obywateli Polskich Czasowo Przebywających za Granicą,

3) szkoły w lokalnych systemach edukacji prowadzące nauczanie języka polskiego (jako ojczystego, jako obcego, jako język nauczania, jako przedmiot nauczania lub fakultatywnie).

Należy również pamiętać o statusie prawnym ucznia wyjeżdżającego z kraju i wracającego do Polski:

– uczniowie polscy przebywający za granicą spełniają obowiązek szkolny i obowiązek nauki w szkołach kraju pobytu,

– każde dziecko, niezależnie od tego, z jakiego kraju przyjeżdża, ma zapewnione w Polsce bezpłatne nauczanie; może korzystać z nauki i opieki w publicznych przedszkolach, szkołach podstawowych, gimnazjach, szkołach ponadgimnazjalnych.

Szkoły MEN przy polskich placówkach dyplomatycznych działają w oparciu o przepisy rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dn. 2 września 2004 r. w sprawie organizacji kształcenia dzieci obywateli polskich. Obecnie jest to 78 placówek (szkoły, filie szkół, szkolne punkty konsultacyjne) w pełni finansowanych przez MEN, realizujących ramowy lub uzupełniający planu nauczania. Do szkół tych, zgodnie z zapisem: w *miarę wolnych miejsc*, przyjęto już ponad 13 tys. uczniów głównie najmłodszych, a system ten generuje corocznie, co najwyżej kilkunastu maturzystów. To, na co Minister Edukacji Narodowej nie może już dłużej się godzić, to stan permanentnego niepełnego przygotowania zawodowego części kadry nauczycielskiej w tych szkołach. A co za tym idzie, zdecydowanie niższe wyniki egzaminów i praca w oparciu o nieadekwatne do wymagań polskiej szkoły standardy i programy nauczania.

Dotychczasowe działania MEN na rzecz oświaty polonijnej to przede wszystkim:

– kierowanie nauczycieli z Polski do pracy w środowiskach polonijnych i delegowanie do pracy w Szkołach Europejskich i sekcjach polskich Szkół Międzynarodowych we Francji,

– zakup i wysyłka podręczników i pomocy dydaktycznych,

– organizacja kursów metodycznych dla nauczycieli przez Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie,

– dofinansowanie wypoczynku letniego dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia,

– wspieranie nauki języka polskiego w obcych systemach.

Główni aktorzy (partnerzy/instytucje w Polsce działające na rzecz oświaty polskiej za granicą) to:

– Minister Edukacji Narodowej (Zespół Szkół dla Dzieci Obywateli Polskich Czasowo Przebywających za Granicą, Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie, CODN w Warszawie),

– Senat Rzeczypospolitej Polskiej (Stowarzyszenie *Wspólnota Polska*, Fundacja *Pomoc Polakom na Wschodzie*, Fundacja *Semper Polonia*),

– Ministerstwo Spraw Zagranicznych,

– Stowarzyszenia polskie i polonijne na świecie, parafie rzymskokatolickie w Polsce i na świecie.

Nowa, zmieniająca się stale sytuacja w sferze potrzeb edukacyjnych polskich emigrantów wskazuje na szczególne potrzeby uczniów migrujących, Polaków zamieszkujących poza granicami kraju i Polonii. Najbardziej widoczne są dwa obszary:

– **nauka języka polskiego**, historii, geografii, uczestnictwo w kulturze, zdawanie egzaminów z języka polskiego w lokalnym systemie edukacji,

– **zdawanie egzaminów** (maturalnego, na zakończenie gimnazjum) **w polskim systemie edukacji.**

Założenia reformy (realizowane i planowane) obejmują następujące cele:

– jasne określenie zobowiązań RP połączone z zachowaniem lokalnej „własności” szkół sobotnich,

– likwidacja różnego traktowania uczniów, nauczycieli i szkół,

– dostosowanie form wsparcia do nowej sytuacji,

- dostosowanie treści i form nauczania, kształcenia nauczycieli do aktualnych potrzeb,
- wykorzystanie ICT,
- współpraca i koordynacja działań MEN, MSZ, Senatu RP, organizacji pozarządowych.

Planowana reforma jest jednym z najważniejszych tematów w pracach Międzyresortowego Zespołu ds. Polonii i Polaków za Granicą, na bieżąco też jej założenia MEN konsultuje w ramach grupy roboczej do spraw strategii kształcenia dzieci polskich za granicą. Członkami tej grupy są przedstawiciele MSZ, MPiPS, MKiDN, MF, Kancelarii Senatu i Instytutu Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza.

Celem naszym jest dostosowanie systemu wsparcia dla nauczania języka polskiego poza granicami kraju do nowych założeń, które obejmują:

- nauczanie, nową podstawę programową, programy i podręczniki dla szkół polonijnych opracowane w ramach projektu finansowanego ze środków UE (priorytet III PO KL),
- nowe formy bezpośredniego wsparcia dla szkół „sobotnich” i zmianę statusu szkół przy placówkach dyplomatycznych (nowe metody nadzoru nad pracą nauczycieli),
- doradców edukacyjnych przy polskich placówkach dyplomatycznych,
- opracowanie statusu nauczyciela polonijnego,
- kursy przygotowujące do egzaminów w polskim systemie edukacji.

Przygotowywana przez MEN *Strategia rozwoju oświaty polonijnej i oświaty polskiej za granicą* będzie dokumentem, który opisz kierunek zmian i działania, które należy podjąć, aby system nauczania w języku polskim za granicą odpowiadał obecnym potrzebom. Strategia przedstawi docelowy model dokształcania dzieci polskich za granicą, w tym sposób finansowania, system wydawania świadectw/zaświadczeń oraz wsparcia metodycznego dla nauczycieli. Jednocześnie potrzebne są nowe uregulowania prawne dotyczące w szczególności nauczania korespondencyjnego przy wykorzystaniu multimediów i Internetu, nadzoru pedagogicznego nad placówkami oświatowymi za granicą. Usprawnienia wymaga współpraca oraz przepływ informacji między instytucjami zaangażowanymi w rozwój i finansowanie oświaty polskiej i polonijnej za granicą oraz w proces stanowienia prawa (tj. Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Senat RP), co umożliwiłoby lepsze skoordynowanie finansowania polskiej i polonijnej oświaty za granicą.

Inne problemy to różnorodność: form nauczania języka polskiego za granicą, kwalifikacji i sposobów zatrudniania nauczycieli i sposobów wydawania świadectw, czego efektem jest niejednorodność efektów kształcenia. Brakuje kompleksowej i wiarygodnej ewidencji polskich szkół za granicą, nie ma jednolitych wymogów dotyczących kwalifikacji nauczycieli uczących języka polskiego poza granicami kraju. Wiele problemów, np. kierowanie polskich nauczycieli do pracy za granicą (na Ukrainę, do Kazachstanu, Federacji Rosyjskiej, również Francji) wymaga uregulowania w formie dwustronnych umów międzynarodowych. Podejmujemy się obecnie – w systemie szerokich konsultacji – opracować nowe zasady i nowy system. Zapraszam Państwa na stronę: www.polska-szkola.pl. To nowoczesne forum bezpośredniej współpracy MEN i PCN ze środowiskiem szkół polskich za granicą. Forum wymiany myśli, miejsce prowadzenia dyskusji i skutecznego poszukiwania informacji.

Podstawa programowa dla uczniów polskich poza granicami kraju

W Ministerstwie Edukacji Narodowej zdecydowano o podjęciu prac przy przygotowaniu podstawy programowej i programów dla uczniów polskich przebywających za granicą. Jest to jeden z elementów całościowej strategii MEN, zmierzającej do zapewnienia wszystkim Polakom pomocy możliwie na najlepszym poziomie w zakresie uczenia się języka ojczystego, pozyskiwania wiedzy na temat polskiej historii i tradycji oraz współczesnego życia w Polsce, podtrzymywania więzi z krajem, pielęgnowania patriotyzmu. Z wielu miejsc na świecie od dawna napływają, bowiem wiadomości o rosnących trudnościach i rozterkach nauczycieli, które związane są z brakiem dobrych i nowoczesnych programów i materiałów edukacyjnych dla małych Polaków. Zadanie to tylko z pozoru wydaje się łatwe i oczywiste. Skoro podejmuje się decyzje, czego powinni się uczyć dzieci w krajowym systemie oświaty, wiele osób uważa, że powinno być też możliwe podjęcie podobnych decyzji w odniesieniu do polskich dzieci za granicą.

Potrzeby edukacyjne Polonii

Trzeba jednak pamiętać, że poza Polską nie istnieje jednorodny, planowy system kształcenia w omawianym zakresie. Nawet 80 szkół działających przy polskich placówkach dyplomatycznych i teoretycznie zobowiązanych do realizowania podobnych programów uzupełniających bądź ramowych, bardzo się od siebie różni. Jakość ich oferty, ściśle powiązana z warunkami, w jakich działają, przygotowaniem kadry nauczycielskiej, materialną bazą, którą mają do dyspozycji, i wreszcie zaangażowaniem środowiska, często nie zaspokaja oczekiwań rodaków, zainteresowanych posyłaniem dzieci do polskiej szkoły. Z drugiej strony szkoły te skutecznie konkurują z placówkami powoływanymi przez parafie i stowarzyszenia, ponieważ są bezpłatne i podtrzymują mit o lepszym, bo przynajmniej na poziomie deklaracji, zgodnym z polską podstawą programową kształcenia ogólnego, nauczaniu. Zważywszy, że szkoły te pracują zwykle tylko kilka godzin w tygodniu, że duża część ich kadry nie ma odpowiedniego przygotowania zawodowego, a i uczniowie bardzo różnią się od tych w kraju, trudno tę zgodność wykazać.

W ciągu ostatnich pięciu lat bardzo zmieniło się zadanie wszystkich polskich zagranicznych placówek szkolnych. Zwłaszcza migracja pracowników w obrębie Unii Europejskiej spowodowała, że liczba uczniów i powstających nowych punktów kształcenia gwałtownie wzrosła, a oczekiwania uczniów i rodziców wyjeżdżających w ostatnich latach są zupełnie inne niż miało to miejsce w przypadku dawnej emigracji. Nowe pro-

blemy i potrzeby edukacyjne nałożyły się na te, z którymi szkoły polskie za granicą zmagaly się od dawna.

Tym bardziej ogromnego znaczenia nabiera fakt, że placówki kształcenia poza granicami kraju, nauczyciele i rodzice nie dysponują aktualnie żadnymi materiałami, które stanowiłyby wytyczne i pomoc w tworzeniu programów nauczania, stosownie do potrzeb obywateli polskich przebywających za granicą. Polska podstawa programowa dotyczy kształcenia dzieci w Polsce i jest mało przydatna dla nauczania dzieci polskich za granicą, ponieważ w żadnym razie nie uwzględnia innych warunków działania szkoły, innego środowiska edukacyjnego, innego wymiaru czasu, jakim dysponują uczniowie kształcący się jednocześnie również w obcych systemach oświaty. Jest przeznaczona dla dzieci zanurzonych w język polski, które w szkole poznają świat za pośrednictwem tego samego języka, który używany jest w domu, w środowisku kolegów, na ulicy, w telewizji.

W ramach tzw. kształcenia uzupełniającego znacznie bardziej, niż to ma miejsce w kraju, zróżnicowany jest poziom wyjściowy uczniów. W jednej grupie spotykają się dzieci emigrantów sprzed kilkudziesięciu lat i te, które właśnie przyjechały z Polski. Osamotniony w swoim działaniu nauczyciel musi podjąć decyzję, czego i jak je uczyć, a najczęściej jeszcze uzależnia tę decyzję od materiałów, którymi dysponuje, oraz czasu, jaki może poświęcić na opracowanie lekcji, (bo szkoła nie jest jego podstawowym miejscem pracy).

Rola podstawy programowej – zadania szkół

Stąd też konieczne jest opracowanie podstawy programowej – zgodnej (nie oznacza jednak, że identycznej) z polską podstawą programową kształcenia ogólnego – i towarzyszących jej programów i rozwiązań metodycznych, które ułatwiłyby kształcenie polskich dzieci poza granicami kraju. Takie opracowanie nie tylko powinno mieć wszystkie cechy dobrego programu nauczania języka polskiego na różnych poziomach i dla dzieci w różnym wieku. Powinno też pełnić rolę formacyjną. Kształcenie uzupełniające, bez względu na typ szkoły, powinno wspierać rodziców w wychowaniu młodych ludzi, którzy są dumni ze swojej polskości, dobrze reprezentują Polskę za granicą, znają dorobek polskiej kultury i świadomie w niej uczestniczą, dostrzegając jej odrębność, a zarazem powiązania z europejskim kręgiem kulturowym. Znajomość języka polskiego i odpowiedzialność za jego doskonalenie też ma w przypadku tych uczniów szczególne znaczenie wychowawcze. Uczniowie powinni otrzymać w szkole takie podstawy, aby skutecznie, z poszanowaniem innych i poczuciem własnej wartości działać w środowisku wielokulturowym.

Z jednej strony dobre wykorzystanie czasu, jaki ma do dyspozycji nauczyciel, wykorzystanie gotowości do współpracy uczniów, ich rodziców umożliwiłyby łatwiejszy ewentualny powrót do polskiego systemu oświaty, a z drugiej ułatwiłoby pielęgnowanie i kształcenie umiejętności językowych wszystkich dzieci, bez względu na plany ich rodziców. Powracającym do kraju, taka podstawa pozwoli łatwiej dostosować się do wymagań szkoły w Polsce i ewentualnie, po podjęciu decyzji o powrocie, uzupełnić braki, aby zmniejszyć stres i skrócić okres adaptacji. Tym, którzy nie wrócą szybko do Polski, dawałaby szansę nauczenia się języka polskiego i poznania kultury polskiej. Dzięki

temu umocnią oni poczucie własnej tożsamości, zwiększą pewność siebie i świadomość wartości kultury ojczystej, porównywanej z kulturą kraju zamieszkania. Niektórzy polscy uczniowie zyskują szansę zdawania w lokalnym systemie egzaminacyjnym języka polskiego jako obcego i uzyskania takich samych korzyści i uprawnień, jak z poznania dowolnego języka nowożytnego.

Korzyści z uczenia się ojczystego języka na obczyźnie

Oczywiste uzasadnienia dla zachęcania Polaków za granicą do uczenia się polskiego, motywacje, jakie kierują rodzicami przyprawdzającymi swoje dzieci w każdą sobotę na kilka godzin do polskiej szkoły, zyskują także wsparcie w badaniach naukowych potwierdzających, jaką niezwykle szansę zyskują dzieci wielojęzyczne i uczniowie niezaniedbujący kształcenia w ojczystym języku.

W 2008 r. ukazał się interesujący szwedzki raport¹ na temat wyników osiąganych w nauce przez dzieci, których językiem ojczystym jest inny niż szwedzki. Badaniem objęto zarówno dzieci, które urodziły się poza Szwecją, dzieci urodzone w Szwecji, ale przez urodzonych za granicą imigrantów, jak też dzieci, których tylko jedno z rodziców nie jest Szwedem, a one urodziły się w Szwecji. Rezultat, pomimo rozmaitych zastrzeżeń związanych z doborem próby badawczej, jest niezwykle istotny dla wszystkich, którzy mają wątpliwości, czy warto inwestować wysiłek w uczenie się ojczystego języka, jeśli pozostaje się poza krajem, zwłaszcza bez planów na powrót do ojczyzny. Analiza pokazała, że występuje istotna różnica punktów uzyskiwanych w testach przez dzieci, które uczą się języka rodziców (rodzica). Najlepsze rezultaty uzyskali uczniowie, którzy uczyli się w szwedzkim systemie edukacji, realizując zwykły program, jak dla miejscowych dzieci, a ponadto uczęszczali na lekcje własnego języka, nieco gorszy te dzieci, które poznawały szwedzki jako drugi język i ponadto uczyły się ojczystego języka. Najsłabsze wyniki (średnio o 20% niższe) uczniowie, którzy chodzili na lekcje szwedzkiego jako drugiego, ale w ogóle nie uczyli się języka ojczystego. Duże, pozytywne znaczenie dla wyników miała liczba lat uczenia się języka ojczystego. Jednocześnie w swoim raporcie szwedzcy badacze podkreślają, że dzieci uczące się języka ojczystego pochodzą z rodzin lepiej wykształconych, ale nie ma znaczenia dla wyniku płeć uczniów i ich kraj pochodzenia.

Autonomia ucznia jako szansa w kształceniu uzupełniającym

Bardzo ograniczony czas na naukę i zróżnicowane potrzeby uczniów przymuszające do indywidualnego traktowania uczniów skłaniają do poważnego rozważenia konieczności zwiększania autonomii uczących się. Autonomia bywa dziś postrzegana jako uni-

¹ Rapport 321, 2008: *Med annat modersmål – elever i grundskolan och skolans verksamhet*, Skolverket, 2008, [on-line] www.skolverket.se, [dostęp: 17.11.2009].

wersalna wartość edukacyjna². W przypadku uczniów polskich poza granicami kraju wydaje się być pożądanym kierunkiem celowego działania nauczycieli i organizatorów oświaty i szansą na znaczne zwiększenie efektywności działania.

Podstawowym warunkiem wzrostu autonomii jest wewnętrzna motywacja do uczenia się. W kształceniu uzupełniającym jest o taką motywację łatwiej nawet niż w obowiązkowym nauczaniu dzieci w kraju. Trzeba, bowiem wielu wyrzeczeń całej rodziny, aby wytrwać w postanowieniu podtrzymywania polskości, kontaktów z Ojczyzną, dbania o doskonalenie znajomości języka polskiego. Jeśli zatem dzieci i ich rodzice decydują się na dodatkowe, przecież nie obligatoryjne zajęcia, zwykle świadczą to o ich zaangażowaniu i gotowości do pokonywania trudności. A to już pierwszy, ważny krok na drodze do brania odpowiedzialności za proces i rezultat uczenia się.

Ale sama motywacja nie wystarczy. Trzeba jeszcze dostarczyć uczącym się strategii wspierających ich uczenie się. Powiązane są one z samym procesem uczenia się, krytycznego i twórczego myślenia, zapamiętywania. Doskonalenie tych umiejętności w znacznej części dokonuje się w kształceniu w szkołach miejscowych.

Zupełnie inaczej dzieje się w przypadku jeszcze jednej grupy umiejętności o kluczowym znaczeniu w procesie autonomizacji. Świadomy wpływ na własne uczenie się można mieć jedynie wówczas, gdy samodzielnie kontroluje się jego przebieg. Uczący się powinien umieć planować pracę, obserwować postępy i wreszcie oceniać rezultaty. I nawet, jeśli optymistycznie założymy, że polscy uczniowie tego też uczą się w szkole całotygodniowej, to i tak muszą zostać wyposażeni w materiały niezbędne do planowania i samooceny w uczeniu się polskiego oraz o Polsce.

Najważniejszym materiałem, stanowiącym punkt wyjściowy w procesie planowania, jest opis wymagań i treści kształcenia. Uczeń musi wiedzieć, czego się od niego oczekuje, co powinien umieć, rozumieć, pamiętać. Im bardziej szczegółowy jest ten opis, tym łatwiejsza jest samokontrola i tym łatwiej wziąć odpowiedzialność za postępy. Powinien być też napisany zrozumiałym językiem. Uczeń powinien znać i rozumieć cele, być może nawet ustalać je wspólnie z nauczycielem, po rozpoznaniu potrzeb i poziomu umiejętności. Oczywiście o celach z młodszymi uczniami nauczyciel rozmawia zupełnie inaczej niż ze starszymi, bardziej samodzielnymi.

Obok opisu standardów wymagań do dyspozycji uczących się powinny być propozycje tekstów i ćwiczeń wspierających doskonalenie konkretnych umiejętności i wreszcie testy pomagające w autodiagnozie. Takie właśnie wyposażenie uczniów przewidziano w realizowanym w MEN projekcie.

Materiałom edukacyjnym tworzonemu w ramach projektu towarzyszyć będą opracowania metodyczne wspierające nauczycieli w kształceniu kompetencji kluczowych w zakresie uczenia się, aby model polskiej szkoły uzupełniającej był nowoczesny, wykorzystujący osiągnięcia współczesnej dydaktyki. Ekspertki chcą tak przygotować instrukcje, aby uczący się mieli możliwość łączenia i wykorzystywania wiedzy i umiejętności zdobywanych w szkole lokalnej z poznawanymi w nauczaniu uzupełniającym. Powinno się także pokazać sposoby samodzielnego organizowania informacji, łączenia zestawiania i kategoryzowania, aby zdobywana wiedza układała się w całościowe struktury, a nie była zbiorem przypadkowych danych na temat Polski. Ze względu na funkcjonowanie uczniów w dwóch różnych kulturach, dwu różnych szkołach, znajomość

² W. Wilczyńska: *Autonomia a rozwijanie osobistej kompetencji komunikacyjnej*. „Języki Obce w Szkole”, 6/2008.

przynajmniej dwu języków – mają oni wyjątkową sposobność trenowania i praktykowania umiejętności porównywania, rozpoznawania podobieństw i różnic, budowania i opisywania związków, co uważa się za jeden z najlepszych sposobów nauczania krytycznego myślenia³.

Opracowywany projekt nie jest jednak w zamierzeniach sposobem na przygotowanie kursów dla samouków. Zakłada się raczej napisanie nowej podstawy i materiałów jej towarzyszących, aby pomóc nauczycielom lepiej i skuteczniej organizować kształcenie w szczególnych warunkach. Możliwość podzielenia się nauczycieli i uczniów odpowiedzialnością i przesunięcie jej w kierunku uczniów może być jedynie dodatkowym elementem sprzyjającym efektywności nauczania.

Moment na rozpoczęcie prac przy opracowaniu podstawy programowej nie jest przypadkowy.

Dobry moment na projekt⁴

Polscy uczniowie uczący się w kraju wkrótce będą się uczyć z nowych książek i programów zmienionych i unowocześnionych. Powstała nowa podstawa programowa. Ponad stuosobowy zespół specjalistów z różnych dziedzin pracował przez wiele miesięcy, aby znaleźć odpowiedź na pytanie, czego i dlaczego powinien się nauczyć każdy młody Polak. Potem tysiące zainteresowanych włączyło się w dyskusję na temat rezultatów tej pracy.

Decyzje, które autorzy podstawy musieli podejmować, nie były proste. Czas na naukę jest ograniczony, nie da się wydłużyć szkolnego tygodnia ani ponad miarę obciążać dziecka. A przecież świat dookoła jest coraz bardziej skomplikowany i szkoła, która tradycyjnie miała ambicję ten świat objaśniać, zwyczajnie za nim nie nadąża. Wszyscy zadawali sobie pytanie, czy wybrać *multa*, czy raczej *multum*. Pokazać jak najwięcej, choćby po trochu, czy mniej a porządnie. Sięgać po autorów współczesnych, czy postawić raczej na tradycję. Przeczytać z uczniami kilka ważnych książek w całości, a może zapoznać się z większą ich liczbą, ale we fragmentach. Trzeba było znaleźć dobrą równowagę między prezentowaniem uczniom solidnej porcji wiedzy a pozostawieniem miejsca na kształcenie niezbędnych, kluczowych umiejętności, dzięki którym, operując tą wiedzą, mogą odnosić sukcesy w dalszym rozwoju, znaleźć satysfakcjonujące zajęcia, stać się konkurencyjni na międzynarodowym rynku pracy. Z pewnością nowa podstawa pokazuje, czego konkretnie uczeń ma się nauczyć, a nie tylko, czego szkoła będzie chciała go nauczyć. Dużo więcej konkretów w miejsce pustych obietnic dotychczasowego systemu edukacji.

Trudno, zatem wyobrazić sobie lepszy moment na podjęcie wysiłku opracowania podstaw i programów dla uczniów polskich szkół poza granicami, zarówno tych, którzy chcą powrócić do szkoły w kraju, jak tych, którzy raczej do Polski nie wrócą. To zadanie może być jeszcze trudniejsze niż podstawa, którą właśnie ukończono, bo

³ A. P. Johnson: *Up and Out, Rusing Creative and Critical Thinking Skills to Enhance Learning*. Allyn and Bacon, 2000.

⁴ Fragmenty apelu skierowanego do osób zainteresowanych udziałem w projekcie, [on-line] www.polska-szkola.pl, [dostęp: 17.03.2009].

oprócz tych samych problemów i zobowiązań szkoły trzeba wziąć pod uwagę znacznie więcej ograniczeń i trudności wynikających z warunków i miejsca, w jakim odbywa się kształcenie.

Przebieg pracy w projekcie

Do współpracy w projekcie zaproszono osoby, które mają doświadczenia i przemyślenia związane z nauczaniem poza granicami kraju, w różnych formach kształcenia. Zwrócono się do nauczycieli, którzy pracują za granicą, do organizatorów nauczania w szkołach sobotnich. Bez takich doświadczeń przygotowanie prawdziwie użytecznego programu z pewnością nie byłoby możliwe. Z drugiej strony zaproponowano udział autorom podstawy programowej i programów w Polsce. Zaproszono też specjalistów glottodydaktyków, literaturoznawców, metodyków, zawodowych egzaminatorów, psychologów, którzy pomogą opracować materiały nowoczesne, dobrze opracowane metodycznie i dzięki temu dające nadzieję na udzielenie realnego wsparcia nauczycielom polskim pracującym za granicą.

Prace rozpoczęły się od rozpoznania potrzeb uczniów i nauczycieli oraz warunków kształcenia w szkołach polskich za granicą, zbudowania sieci kontaktów pomiędzy szkołami polskimi za granicą.

Po zorganizowaniu zespołów opracowana zostanie nowa, zintegrowana podstawa programowa do nauczania uzupełniającego w zakresie historii, geografii, wiedzy o kulturze polskiej i społeczeństwie polskim oraz języka polskiego dla uczniów poza granicami kraju.

Kolejnym krokiem będzie zapoczątkowanie powstawania różnorodnych programów opartych na podstawie programowej pozostającej w związku z polską podstawą kształcenia ogólnego i opisem kształcenia językowego w zakresie nauczania języka polskiego. Będą to programy dostosowane do potrzeb lokalnych uczniów i przygotowane wraz z nauczycielami pracującymi w danym środowisku.

Na zakończenie opublikowane zostaną w Internecie ogólnodostępne materiały wspomagające kształcenie dzieci polskich za granicą.

Organizatorzy całego przedsięwzięcia i eksperci naukowi mają nadzieję, że rezultatem ich działań będzie nie tylko dokument, porządkujący programy nauczania w polskich szkołach za granicą, ale też zapoczątkowane zostaną pozytywne zmiany prowadzące do coraz lepszej i nowoczesnej edukacji w tych szkołach. Że pojawi się oferta dobrze zorganizowana i przede wszystkim ciekawa. Liczą na to, że uczęszczający do szkół uzupełniających uczniowie będą mieli dużo satysfakcji i przyjemności, a Polska wiele pożytku z wysiłku włożonego przez nich w nauczanie się polskiego i poznanie polskiej kultury, historii, geografii. Jak bowiem napisał Anatol France, a przytoczyli na swojej stronie nauczyciele z Centrali Polskich Szkół Doskonających w USA:

Sztuka nauczania jest sztuką rozbudzania ciekawości w młodych duszach po to, aby następnie ją zaspokajać; ciekawość zaś żywa jest i zdrowa tylko w umysłach szczęśliwych. Wiadomości, które gwałtem wpycha się do umysłu, tłumią go i duszą. Żeby przetrwać naukę, trzeba przeżywać ją z apetytem⁵.

⁵ <http://www.centralapolskichszkol.org>, [dostęp: 17.03.2009].

Szkolnictwo polskie we Francji – diagnoza i charakterystyka zmiany

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. Ulrich Beck, niemiecki socjolog, wprowadził do upowszechniającego się coraz bardziej dyskursu nad ponowoczesnością pojęcie „społeczeństwa ryzyka”¹. Żyjąc w świecie ciągłej zmiany odczuwamy wszelkiego typu obawy związane z nienadążaniem za ową zmianą. Dotyczy to wszystkich dziedzin życia: począwszy od zmieniającego się modelu (wielości modeli) życia prywatnego, lęku o właściwy wybór szkoły, obawy przed utratą pracy, poprzez niepewność gospodarczą, polityczną, ekologiczną, na zmianie hierarchii wartości indywidualnych i społecznych kończąc. Wszystko podlega procesowi „uniepownienia”, co wynika z intensywności owej zmiany. Wobec tego radzenie sobie z permanentnym zagrożeniem i niepewnością powinno stać się *podstawową kwalifikacją biograficzną jednostki*².

W zasadzie społeczeństwiom migrującym ów syndrom strachu towarzyszył od zawsze. Ten, kto decydował się na emigrację, podejmując określone ryzyko świadomie wkraczał na niepewne tory. Ale nawet i te środowiska mogły zdefiniować bardziej lub mniej precyzyjnie granice owego ryzyka, strachu przed nieznanym w oparciu o kanon tradycji, uznanych wartości i relacji, czy też wyznaczając sobie w miarę stabilne cele.

Pierwsza masowa emigracja polska przybyła do Francji po upadku powstania listopadowego. Zakładając swoje instytucje edukacyjne (1842 – pierwsza męska szkoła polska założona w Châtillon sous Bagneux pod Paryżem, następnie przeniesiona na Batignolles, a w latach 1873-1922 funkcjonująca przy ulicy Lamandé; 1840 – szkoła męska na Montparnasse; 1845 – Instytut Panien Polskich w Hotelu Lambert; 1846 – Dom św. Kazimierza – nauczanie dziewcząt – sierot) zdawała sobie doskonale sprawę, w jakim celu kształci młodzież i jakiej chce dla niej przyszłości. Po pierwsze przygotować przyszłe młode kadry wojskowe do podjęcia skutecznej walki o niepodległość ojczyzny. Stąd też w opracowanym *Programie* silnie akcentowano potrzebę skoszarowania życia uczniów w celu utrzymywania wzorowej dyscypliny, a wśród krzewionych wartości najważniejszy był patriotyzm i honor. Po drugie wychowywać młodzież w duchu narodowym, ażeby języka ojców nie zapomniała i *ducha cudzoziemskiego* nie nabyła³. Już w wieku XVIII J. J. Rousseau przestrzegał: *Toute peuple doit avoir un caractère national, et s'il en manquait, il faudrait commencer par le lui donner.* (Każdy człowiek winien mieć jakiś charakter narodowy, a jeśli go brakuje najpierw należy mu go dać)⁴. Dla

¹ U. Beck: *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa 2002, passim.

² Z. Bokszański: *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa 2005, s. 252-253.

³ I. H. Pugacewicz: *Zmienne losy biblioteki szkolnej w Paryżu 1842-1963*. W: *Biblioteki w systemie kultury jednoczącej się Europy*. Pod red. M. Zająca, B. Zybort, Warszawa 2007, s. 14.

⁴ A. Maillot: *Identité nationale et immigration, la lieson dangereuse*. Paris 2008, s. 15.

ówczesnej emigracji zatracenie ducha polskiego, zapomnienie języka i obyczajów przez ich dzieci byłoby równie dotkliwą porażką, jak kolejne przegrane powstanie, tyle tylko, że w wymiarze ideowo-duchowym. Ta walka, o utrzymanie polskości na obcej ziemi, zakończyła się sukcesem, przynajmniej w owym smutnym dla ojczyzny XIX w. Ówczesna Polonia darzyła szacunkiem Francję i Francuzów, ale w żadnym wypadku nie wyobrażała sobie oddania im swej młodzieży na wychowanie, gdyż wówczas, zgodnie z zaleceniami wyżej cytowanego, oświeceniowego filozofa, ta otrzymałaby zapewne nową tożsamość, co byłoby największą hańbą i zdradą. O stopniu dbałości o swego rodzaju „czystość narodową” świadczą dyskusje na łamach ówczesnej prasy. Jeden z ojców ucznia uczęszczającego do opisywanej szkoły, zwanej także szkołą batiniolską (od miejsca, w którym kiedyś znajdowała się – ulicy Batignolles), zaniepokojony zbyt dużą popularnością i dostępnością dziecięcych książeczek francuskich, *opisujących tak wszystkie zakątki Francji, jak najmniejsze szczegóły obyczajów, nawet dziecięcych; mnóstwo podróży, wypadków, ciekawości etc., które oswajają swoich małych czytelników nie tylko z własnym krajem, ale i z obcemi*, nawoływał do tworzenia polskiej literatury dziecięcej, *aby w chwilach wolnych od nauki, które czytaniu oddają, obznajmiali się raczej z naszymi obyczajami, zamiast z życiem Poliszynela, albo z obyczajami bożków mitologicznych, aby raczej podróżowali po Polsce, zamiast po Oceanii, albo po jakich siedzibach dzikich plemion Indyan lub Hotentotów*⁵. Towarzystwo Pomocy Naukowej ogłosiło nawet konkurs na napisanie elementarnej książki narodowej pod tytułem „Szkoła domowa”. W odezwie czytamy: „*Szkoła domowa*” ma obejmować w krótkim i łatwym wykładzie, wszystko, co każdy młodzian polski pod utratą narodowości znać i miłować powinien⁶.

Dzisiaj, po upływie ponad stu pięćdziesięciu lat nikt już nie straszy uczniów owej historycznej szkoły utratą polskiej narodowości, jeśli stosownej wiedzy o ojczyźnie i języku ojców nie nabędą, nikt nie zabrania obcej lektury, wręcz odwrotnie – zaleca ją jakakolwiek. Wszyscy natomiast, tak jak przed laty dyskutują, co zrobić i jak zrobić, ażeby współczesna szkolna emigracja języka polskiego nie zapomniała i *ducha cudzoziemskiego* nie nabyła.

Analizując procesy globalizacyjne poprzez pryzmat zmian tożsamościowych młodzieży Agnieszka Cybal-Michalska wyłowiła z literatury przedmiotu najistotniejsze tendencje, które temu towarzyszą. Naczelne miejsce zajmuje tam tzw. *orientacja na pewien rodzaj „cywilizacyjnego przypisania do ryzyka”*, przed czym również przestrzegał cytowany wyżej U. Beck. To z kolei wymusza konieczność nauczenia się prognozowania, przewidywania przyszłości, antycypowania zawartej w niej zmiany⁷. Tak, więc we współczesnym świecie adaptacja do nowych warunków, na przykład emigracyjnych, jest niewystarczająca, gdyż sam proces adaptacyjny nie nadąża nad ich zmiennością. Umiejętność, prognozowania, obok adaptacji, to jeden z wielu wymogów, jakim będzie musiała sprostać ponowoczesna placówka edukacyjna, zwłaszcza ta na obczyźnie, której absolwenci, w przeważającej części dwukulturowi, zostają postawieni przed zdecydowanie większą ilością możliwych wyborów życiowych niż ich rówieśnicy w ojczyźnie.

⁵ J. Jedlicki: *O Szkole Narodowej Polskiej w Batignolles pod Paryżem*. Poznań 1853, s. 108.

⁶ Tamże, s. 107.

⁷ A. Cybal-Michalska: *Tożsamość młodzieży w perspektywie globalnego świata. Studium socjopedagogiczne*. Poznań 2006, s. 68-83.

Powracając do przywoływanego wzorca historycznego można by stwierdzić, że i ten postulat – umiejętność prognozowania, nie jest niczym nowym. Wszak młodzież polska, a przede wszystkim jej dziewiętnastowieczni nauczyciele, w jakimś sensie próbowali przewidzieć przyszłość. Co więcej, ich perspektywa była niezwykle wyraźna, choć zupełnie chybiona z punktu widzenia ówczesnej czasosoprzestrzeni – wszak niepodległość przyszła ponad siedemdziesiąt lat później. W dzisiejszych czasach owa egzystencjalna niepewność wynika często z braku jakiegokolwiek perspektywy. Jak więc możemy pokonać lęk, skoro nie jesteśmy w stanie zwalczyć jego przyczyn? (...) *Tradycyjne i instytucjonalne formy pokonywania lęku i niepewności w rodzinie, w małżeństwie, w rolach przypisanych płci (...) tracą na znaczeniu*⁸. Wydaje się, że współczesna „niepewność emigracyjna” dziecka jest silnie związana z problematyką tożsamościową. Kim jestem: Polakiem, Francuzem, Europejczykiem, obywatelem świata? Jeśli odpowiedź na to pytanie sprawia trudność, wszystkie kolejne z nim w jakikolwiek sposób powiązane, będą podlegać dyskusji lub pozostaną bez odpowiedzi.

Rolą współczesnej szkoły jest wskazywanie dróg dochodzenia, pomoc w poszukiwaniu swojego sposobu na bycie.

Pojęcie tożsamości, stosunkowo od niedawna będące obiektem badań naukowych⁹, bywa definiowane i klasyfikowane na najróżniejsze sposoby. Nasze rozważania będą dotyczyły tej narodowej rozumianej jako identyfikacja z polskością, gdyż jest ona *najbardziej wyrazistym i najczęściej analizowanym wymiarem tożsamości*¹⁰.

W 2003 r. w Zespole Szkół przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu, w ramach autoewaluacji pracy szkoły pod kątem wychowania patriotycznego, przeprowadzono badania dotyczące identyfikacji narodowej. Wśród 27 uczniów klasy V i VI szkoły podstawowej – 60% uważało się zdecydowanie za Polaków, 32% nie bardzo wiedziało, kim są, 8% deklarowało francuską narodowość jako bliższą.

Po upływie pięciu lat powtórzono podobne badania w Sekcji Polskiej w Liceum Montaigne, do której trafiło około 40% ankietowanych z 2003 r. Na pytanie, *czy bardziej czujesz się: a) Polakiem, b) Francuzem c) nie wiem*, tylko 40% uważało się za Polaków i prawie 60% nie umiało się jednoznacznie określić. Odpowiedzi były, więc dokładnie odwrotne niż przed pięciu laty. Na podstawie powyższych danych można wysnuć wstępne przypuszczenie, że na rzecz bycia Francuzem straciliśmy prawie 20% uczniów. Być może powtórzenie analogicznych badań za kolejne pięć lat, na tej samej grupie, miło nas rozczaruje, gdyż zasiany owoc wszędzie. Dzisiaj, za odchodzenie od polskości, przynajmniej deklarowane, nie możemy nikogo winić. Natomiast warto zastanowić się, jakie zmiany poczynić w polskim szkolnictwie poza granicami, ażeby proces ów przynajmniej zahamować.

Zanim spróbujemy je scharakteryzować, zwróćmy uwagę na inny element świadczący o nieadekwatności obecnego systemu szkolnego w stosunku do potrzeb emigracji.

⁸ Z. Bokszański: tamże, s. 253.

⁹ Wprawdzie jego geneza sięga wieku XVIII (J. J. Rousseau, D. Hume), na trwałe uplasowało się w naukach humanistycznych dzięki pracom E. Ericsona amerykańskiego psychoanalityka, twórcy teorii rozwoju psychospołecznego. Zob. Z. Bokszański: tamże, s. 21-43.

¹⁰ M. Sobiecki: *Tożsamość Polaków na peryferiach kultury narodowej na przykładzie mniejszości narodowej na Białorusi*. W: *Dylematy tożsamości zbiorowych. Przyczynek do rozważań nad tożsamością ukraińską, polską i europejską*. Pod red. R. Szweđa, Lublin 2007, s. 103.

Według wyników spisu ludności z maja 2002 r., za granicą przebywało 786 tys. mieszkańców Polski, z czego ponad 21 tys. we Francji. Do końca 2007 r. wyemigrowało do ojczyzny Voltaire'a, według oficjalnych danych, kolejne 34 tys. Polaków¹¹. Ilu, więc na prawdę Polaków przebywa we Francji – trudno powiedzieć, przede wszystkim z uwagi na wzmożoną ruchliwość w obie strony oraz wysoki odsetek osób przebywających tam nielegalnie. Jeśli idzie o Paryż dane szacunkowe mówią o minimum 300-tysięcznej Polonii. Jest też inna, nieformalna metoda szacowania tendencji i zmian demograficznych w dużych aglomeracjach miejskich – napływ uczniów do polskich szkół, o ile są tam posadzone. I tak, jeśli idzie o aglomerację paryską, we wrześniu 2008 r. rozpoczynało tam naukę około 1700 uczniów w wieku lat 7-18, to znaczy o 40% więcej niż pięć lat temu. Wzrost liczby uczniów w polskich placówkach edukacyjnych wynika niewątpliwie ze zmian demograficznych, ale też świadczy o niesłabnącym zainteresowaniu kultywowaniem i podtrzymywaniem polskości przez współczesną emigrację. Szkoła polska winna być, zatem wiodącą instytucją w tłumaczeniu i podtrzymywaniu tożsamości narodowej. Powinna to czynić jak najdłużej i najlepiej jak potrafi eliminując niepewność, ryzyko i lęk przed byciem tylko lub również Polakiem, a nie wyłącznie Francuzem.

Niepokój budzi też fakt jej swoista przelotność, niemożności dłuższego zatrzymania w szkolnych progach uczniów. Przyjrzyjmy się danym liczbowym z największej polskiej placówki, spadkobierczyni szkoły batignolskiej – Zespołowi Szkół przy Ambasadzie RP w Paryżu. Tabela 1 wskazuje na wzrostową tendencję, jeśli idzie o ogólną liczbę uczniów. Najliczniej reprezentowaną grupą, niezależnie od roku szkolnego jest ta mieszcząca się w nauczaniu wczesnoszkolnym. Ponad 50% uczęszczających do szkoły to 7-9-ciolatki. Najstąbiej w całej społeczności reprezentowani są licealiści. Średnio stanowią oni ok. 3% całej populacji.

Tabela 1

Liczba uczniów w rozłożeniu na poszczególne etapy edukacyjne

Lata	I-III	IV-VI	Gimnazjum	Liceum	Łącznie
2004/2005	332	208	90	32	662
2005/2006	430	214	99	21	764
2006/2007	503	269	112	19	903
2007/2008	589	284	133	24	1030
2008/2009	553	365	158	24	1100

Jeśli przeanalizujemy dane obrazujące rezygnację uczniów z dalszej edukacji w szkole polskiej – okazuje się, że pierwszy poważny kryzys następuje po ukończeniu III kl. Wówczas z dalszej nauki rezygnuje średnio około 40% uczniów. Druga, równie duża fala odejść, sięgająca nawet 50%, dotyczy 10-12-latków i jest obserwowana po ukończeniu ostatniej klasy szkoły podstawowej. W gimnazjum zazwyczaj zostają najwytrwalsi. Natomiast w liceum uczniów, którzy przeszli przez wszystkie etapy edukacyjne w bieżącym roku szkolnym nie ma wcale¹². Wśród garstki 21 licealistów, z których

¹¹ Główny Urząd Statystyczny, *Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004-2006*, [on-line] http://www.stat.gov.pl/gus/45_3583_PLK_WAI.htm, [dostęp: 14.01.2009].

¹² W roku szkolnym 2007/2008 szkołę polską opuściło ostatnich dwoje uczniów, którzy przeszli przez wszystkie etapy nauczania, począwszy od I kl. szkoły podstawowej na ostatniej klasie licealnej skończywszy.

ośmiu realizuje uzupełniający program nauczania (tzw. kształcenie na odległość, potocznie zwane kształceniem korespondencyjnym, o czym będzie dalej mowa), przeważają stosunkowo niedawno przybyli z kraju¹³.

Należałoby zadać pytanie o przyczynę takiego stanu rzeczy. Dlaczego aż tylu uczniów rezygnuje przedwcześnie z nauki, co nie wiąże się z powrotem na łono ojczyzny? Niewątpliwie można wymieniać wiele powodów. Polska tożsamość narodowa, jak wskazują badania, pokrywa się w znaczący sposób z tożsamością religijną. Innymi słowy w środowiskach emigracyjnych dominuje przekonanie, że „prawdziwy Polak to katolik”¹⁴. Wiara i tradycja nakłada na rodziców obowiązek doprowadzenia dziecka do I komunii, która w polskim kościele we Francji ma miejsce pod koniec III klasy. Wiąże się, więc ukończenie etapu edukacji wczesnoszkolnej z symboliczną dojrzałością do pełnego uczestnictwa w życiu religijnym wspólnoty¹⁵.

Nieradzenie sobie z nadmiarem obowiązków wynikających z konieczności łączenia nauki w dwóch różnych szkołach – polskiej i francuskiej, to kolejny powód przedwczesnego jej opuszczania, bardziej jednak zarezerwowany dla starszych uczniów, zwłaszcza gimnazjalistów.

Kolejnym, równie powszechnym wyjaśnieniem spotykanym wśród dorastającej młodzieży jest brak wolnego czasu: „kiedy francuscy koledzy grają w piłkę, chodzą na basen, do kina, etc. ja muszę się uczyć”.

Z badań ankietowych przeprowadzonych w 2008 r. na próbie prawie dwustu uczniów nie wynika, że wstydzą się oni swego pochodzenia i na przykład nie przyznają się przed swoimi francuskimi kolegami, że chodzą dodatkowo do polskiej szkoły. Wprawdzie polska duma narodowa według *European Values Studies* nie jest tak wysoka, jak w pozostałych państwach zachodniej Europy¹⁶, niemniej warto zwrócić uwagę, że oddalenie od ojczyzny rodzi nostalgię, a ta wyczula wrażliwość narodową i wzmacnia postawy patriotyczne, szczególnie wśród ludzi młodych. Zatem argument o odchodzeniu ze szkoły polskiej z powodu poczucia niższości narodowej wobec gospodarzy także należy odrzucić.

Natomiast trudno nie podjąć refleksji nad innymi, ewentualnymi tego przyczynami, leżącymi po stronie samej instytucji, jaką jest polska szkoła na obczyźnie takimi jak: jej nieprzystawalność do współczesnych realiów, nienadążanie za zmianą, za nowymi potrzebami środowiska, nieumiejętność dostrzegania i generowania nowych potrzeb.

Przyglądając się rozmieszczeniu polskich szkół finansowanych z budżetu państwa na mapie Francji, dostrzeżemy cztery wyraźne ich skupiska: wokół Lille, Paryża, Strasbourga i Lyonu. Zupełny brak ośrodków kształcenia podległych MEN w części zachodniej i południowej Francji można wprawdzie historycznie tłumaczyć takim, a nie innym rozmieszczeniem Polonii, tyle tylko, że w czasach wyjątkowo nasilonej mobilności

¹³ Zespół Szkół przy Ambasadzie RP w Paryżu. *Organizacja roku szkolnego 2008/2009*, aneks nr 3.

¹⁴ Więcej na ten temat, zob. M. Marody: *Przemiany religijności Polaków. W: Polacy wśród Europejczyków. Wartości społeczeństwa polskiego na tle innych krajów europejskich*. Pod red. A. Jasińska-Kania, M. Marody, Warszawa 2002, s. 147-167.

¹⁵ Dzieci opuszczające polską szkołę po III kl. są zazwyczaj urodzone we Francji, a ich pierwszym językiem, często również tym domowym, jest francuski. Z poczynionych obserwacji wynika, że często podstawową przyczyną zapisania dziecka do polskiej szkoły była chęć przygotowania do sakramentu I komunii, natomiast nauka języka i kultury polskiej – dodatkowym, równie istotnym walorem.

¹⁶ A. Jasińska-Kania: *Indywidualizacja i uspołecznienie: przekształcenia moralności w Polsce i Europie*. W: *Polacy wśród...*, s. 227-228.

społecznej i braku jakichkolwiek aktualnych danych statystycznych bazowanie na demografii historycznej nie wystarcza. I wprawdzie na mapie niedawno uruchomionego portalu internetowego: *Polska Szkoła* nie odnajdziemy prawie żadnej polskiej placówki z wyżej wymienionych skupisk (wyjątek stanowi sekcja polska w Montaigne), gdyż owe tradycyjne ośrodki, jak dotychczas nie zarejestrowały się, natomiast niespodziewanie dostrzeżemy polską flagę, symbolizującą istnienie szkoły na południu, w Aix-en-Provence, a także w wielu innych miejscach Europy i świata niezauważanych przez lata przez polski rząd¹⁷. Wniosek płynący z tej pobieżnej obserwacji może być tylko jeden: państwo polskie do niedawna nie miało rzetelnego oglądu polonijnej rzeczywistości edukacyjnej, jednolitej, jasno sprecyzowanej wizji oraz polityki wobec całego szkolnictwa polonijnego. Dostrzegało i łożyło przede wszystkim na placówki posadowione w tych punktach, gdzie funkcjonowały polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne, słusznie zakładając, że tam znajdują się największe, ale nie jedyne, skupiska Polonii.

Najważniejszym zapisem, początkowo obejmującym kształcenie tylko dzieci dyplomatów, wraz ze zmianą ustroju ogarniającym coraz szersze kręgi emigracyjnej diaspory, było i, po licznych modyfikacjach, jest nadal rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 2 września 2004 r. w sprawie organizacji kształcenia dzieci obywateli polskich czasowo przebywających za granicą (Dz. U. z 2004 r., Nr 194, poz. 1986). Wskazuje ono na dwie możliwości pobierania nauki w szkole polskiej utrzymywanej przez państwo:

1) uczeń może realizować ramowy program nauczania, to znaczy taki sam, jak jego koledzy w Polsce, uczęszczając do szkoły przy konsulacie czy przy ambasadzie co najmniej 4 dni w tygodniu, lub

2) uzupełniać treści wyniesione ze szkoły zagranicznej, w tym przypadku francuskiej, o tzw. kanon narodowy, czyli przedmioty nienauczane we francuskich szkołach. Zalicza się do nich j. polski, historię i geografję Polski (później pojawiają się elementy przyrody polski i wychowania obywatelskiego).

Pierwszy wariant kształcenia nie ma racji bytu, gdyż zakłada dokonanie wyboru między szkołą polską a szkołą francuską. To tzw. kształcenie ramowe, czyli realizacja pełnego programu nauczania zostało na dobre wyeliminowane ze szkół zagranicznych posadowionych w państwach Unii Europejskiej wraz z wprowadzeniem w kraju nowej matury, tj. w roku 2002/2003. Dzisiaj 100% polskich uczniów uczęszcza do szkół francuskich i jedynie uzupełnia zdobytą tam wiedzę o j. polski, historię i geografję narodową przychodząc raz (rzadko dwa razy) w tygodniu do szkoły polskiej. Ci, którzy nie są w stanie uczęszczać regularnie na zajęcia, mogą uczyć się w tzw. systemie kształcenia na odległość, zwanym potocznie korespondencyjnym. Wówczas wymaga się od nich napisania z każdego z „narodowych przedmiotów” określonej ilości prac i zdania egzaminów końcowych. W kształceniu na odległość również dopuszcza się dwie możliwości: realizację pełnego programu, realizację programu uzupełniającego.

Ale także i tutaj, tak, jak w kształceniu stacjonarnym, uczniowie realizują wyłącznie program uzupełniający. Wydaje się, więc, że sprawa całościowego kształcenia dzieci polskiej emigracji jest rozwiązana. Mogą łączyć szkołę francuską z tą polską, organizującą lekcje we środy, soboty i niedziele, kiedy ta pierwsza nie pracuje. Problem polega jednak na tym, że tylko część Polonii w wieku szkolnym uczęszcza dodatkowo do polskiej, „ministerialnej” szkoły, gdyż jej oferta jest zbyt skromna. Ci, którzy się na nią zde-

¹⁷ *Polska szkoła*, [on-line] <http://www.polska-szkola.pl/>, [dostęp: 14.01.2009].

cydowali, słusznie uważają, że nauczanie przedmiotów narodowych organizowane wg. zasad zapisanych w wyżej cytowanym dokumencie może bardziej zniechęcić niż przyciągnąć. Przytoczone rozporządzenie niejako z góry zakłada, (bazując mimowolnie na tradycji socjalistycznej, kiedy do tego typu zamkniętych szkół uczęszczali wyłącznie synowie i córki ówczesnej dyplomacji), że również i dzisiaj do polskiej szkoły przyjdą tylko uczniowie mówiący po polsku, urodzony w Ojczyźnie, najlepiej z obojga rodziców Polaków. Bo tylko tacy mogą bez problemów uzupełniać szkołę francuską o treści programowe, a raczej podstawę programową, identyczną, jak w szkołach w Polsce. Tak pomyślana szkoła na obczyźnie jest niedostępna dla dzieci z kolejnych emigracyjnych pokoleń, gdyż te nie mówią biegle lub wcale po polsku. Tymczasem tzw. uczniowie z „rodzin czasowo delegowanych do pracy za granicą”, z myślą o których tego typu instytucje były po wojnie tworzone, dzisiaj w nich prawie nie ma, a ci, którzy świeżo przybyli do Francji świetnie odnajdują się we francuskim systemie kształcenia, oferującym różnorodne możliwości i robią wszystko, ażeby jak najlepiej wykorzystać swój pobyt za granicą na naukę obcego języka, historii, kultury, ekonomii kraju pobytu, nawet z uszczerbkiem na swoim narodowym wykształceniu, które i tak kiedyś nadrobią. Często, wobec tego, na rok lub na dłużej rezygnują z polskiej szkoły, gdyż ta, ich zdaniem, spowalnia naukę języka obcego i adaptację w nowym, zagranicznym środowisku.

Do szkoły przy konsulacie w Lille uczęszczało w 2007/2008 r. ponad pięćdziesięcioro dzieci, 80% z nich urodziło się we Francji. Dla nich j. polski jest w pewnym sensie językiem obcym, a przynajmniej drugim. Tak, więc obowiązująca oferta edukacyjna nie tylko nie spełnia pokładanych w niej oczekiwań, w dłuższej perspektywie wręcz zniechęca do narodowej edukacji. Dlaczego? Dlatego, bo nie jest dostosowana do realnych potrzeb współczesnej emigracji, której kompetencje językowe są niezmiernie zróżnicowane i na pewno dalekie od zakładanego ideału. Polska szkoła nie proponuje nauki języka polskiego, jako drugiego, błędnie zakładając, że wszyscy tutejsi uczniowie, skoro mają polskie korzenie, to pewnie rozumieją i mówią biegle w języku ojczystym i wobec tego mogą, a raczej muszą realizować taki sam program, jak ich koledzy w Warszawie czy Krakowie, pracować na takich samych, jak w polskich szkołach, podręcznikach, a nawet (w przypadku nauczania wczesnoszkolnego) pisać w takich samych zeszytach, w trzy linie, sprowadzanych z Polski, gdyż taka graficzna forma nauki pisania literek jest preferowana i podawana w polskich zeszytach ćwiczeń. Nauczyciele uczą dzieci czytać i pisać po polsku, zgodnie z wymogami programowymi tyle tylko, że dzieci często nie wiedzą, co piszą i co czytają, nie rozumieją znaczenia słów lub tylko się ich domyślają, gdyż język polski jest ich drugim, najczęściej „domowym” językiem. Jeszcze trudniej wygląda praca z młodzieżą starszą. Bo, w jaki sposób wytłumaczyć po polsku francuskiemu gimnazjaliście polskiego pochodzenia, który właśnie przyszedł do polskiej szkoły w celu uzupełnienia owych braków z „kanonu narodowego”, funkcjonowanie demokracji szlacheckiej w Polsce okresu odrodzenia, czy zasady obrazowania literackiego w *Panu Tadeuszu* skoro jego niezwyfikowane kompetencje językowe, nawet, jeśli sięgają najwyższego poziomu C2, i tak pozostają funkcją języka drugiego, odświeżonego, a więc obcego.

Dzisiaj wszystkie tego typu problemy są łatanie dzięki geniuszowi polskich nauczycieli wywodzących się, tak jak ich uczniowie, w przeważającej części ze środowisk emigracyjnych, nauczycieli najczęściej dwujęzycznych, bo w innym przypadku najwyżej w świecie nie dogadaliby się ze swoimi podopiecznymi.

Nauce języka winna towarzyszyć podbudowa kulturowo-historyczna i emocjonalna, szczególnie ważna, jeśli mamy do czynienia z przypomnianiem języka ojczystego, który w kolejnych pokoleniach został wyeliminowany z użycia. I w zasadzie lekcje polskiej historii i geografii, o ile są odpowiednio przygotowane pod względem poziomu trudności, metod i treści, jak najbardziej stanowią owo cenne uzupełnienie przyczyniające się do budowy, odbudowy polskiej tożsamości narodowej. Nasuwają się w tym miejscu, co najmniej dwa pytania:

1. Czy rodzice, poza sentymentalnymi, mają świadomość korzyści, jakie niesie ze sobą nauczanie dwukulturowe, czy rozumieją jego istotę?

2. Czy nauczyciele i szkoły na emigracji wiedzą, na czym polega i do czego ma zmieścić takie nauczanie?

Jeśli idzie o całą Unię Europejską kształcenie wielokulturowe ma utrwaloną tradycję chociażby wyrażającą się istnieniem tzw. szkół europejskich. Celem ich powstania (pierwsza 1957 r., Luksemburg) było rozwijanie w uczniach poczucia wspólnoty z innymi Europejczykami przy pełnej akceptacji swojej odrębności narodowej i kulturowej¹⁸.

Sieć szkół europejskich, podlegających Unii, pokrywa jak na razie siedem państw, w ramach 12 zintegrowanych placówek. Niestety Francja nie znajduje się wśród państw proponujących ten typ nauczania. Jej rodzimą propozycją nauczania wielokulturowego są natomiast tzw. sekcje narodowe w szkołach francuskich lub międzynarodowych.

Historia sekcji polskich liczy czternaście lat. Najmłodszą wśród wszystkich czterech jest ta posadowiona w renomowanym Lycée Montaigne w centrum Paryża (2006), a najstarszą Sekcja Polska w Cité Scolaire Internationale w Lyonie (1995)¹⁹.

We wszystkich szkołach przedmioty z tzw. „kanonu narodowego”, tj. j. polski, historia i geografia Polski wykładane są na poziomie liceum oraz gimnazjum (collège) w j. polskim. Do tego typu szkół uczniowie powinni być przyjmowani po zdaniu egzaminu ustnego i pisemnego z j. polskiego, co zapewniłoby określony poziom. W praktyce bywa różnie. Należy jednak podkreślić, że tego rodzaju egzamin, tam gdzie jest przeprowadzany, stanowi swego rodzaju wstępną diagnozę kompetencji językowych ucznia, na podstawie, której można racjonalnie zaplanować nadrabianie zaległości. Głównymi klientami tych szkół są dzieci pochodzenia polskiego lub wywodzące się z rodzin polsko-francuskich, urodzone przeważnie we Francji, dla których język francuski jest językiem pierwszym, od lat używanym w codziennej komunikacji.

Skoro nadrzędnym celem tak pomyślanej edukacji jest tzw. podwójna polska i francuska matury OIB (Option Internationale du Baccalauréat), wobec tego należy się spodziewać najwyższych kompetencji językowych wśród uczniów decydujących się na tego typu szkołę, która de facto jest zobowiązana przygotować swoich podopiecznych do zdawania polskiej części matury identycznej, jeśli idzie o poziom trudności jak

¹⁸ Więcej na ten temat zob.: Ministerstwo Edukacji Narodowej, *Współpraca międzynarodowa*, [on-line] http://www.men.gov.pl/wspolpraca/szkoly_europejskie/szkoly_euro.php, [dostęp: 14.01.2009].

¹⁹ Pozostałe to: Sekcja Polska w Collège „Les Hauts Grills” i Lycée International de Saint-Germain-en-Laye (1988) mieszcząca się w pomieszczeniach po NATOwskiej szkoły powstałej na początku lat pięćdziesiątych z myślą o dzieciach rodzin aliantów stacjonujących po II wojnie światowej pod Paryżem oraz Sekcja Polska w Collège de l’Esplanade i Lycée de Pontonniers w Strasbourg (2000) usytuowana w budynkach z początku XX w., stylizowanych na wczesnoniemiecki renesans, które została wpisana do rejestru dziedzictwa narodowego Francji.

w ojczyźnie. Skąd wobec tego u uczniów sekcji polskich, przeważnie urodzonych we Francji tak świetna znajomość języka polskiego? Niewątpliwie ważną, ale niewystarczającą rolę odgrywa w części przypadków środowisko rodzinne. Natomiast nie do przecenienia jest wstępna lub równoległa edukacja przyszłych uczniów sekcji polskich w polskich szkołach i szkolnych punktów konsultacyjnych działających przy polskich przedstawicielstwach dyplomatycznych.

Wszystkie szkoły przyambasadzkie i przykonsularne, wbrew ich zapewnieniom o realizacji jedynie polskiego programu nauczania, przygotowują bardziej bądź mniej świadomie, część swoich uczniów do wejścia w system szkół międzynarodowych, doskonaląc ich umiejętności z języka polskiego. Oczywiście proces ten (obejmujący np. w przypadku Saint Germain en Laye w roku 2005/6 ok. 50% uczniów, w przypadku Montaigne w roku 2006/7 prawie 80% uczniów) przebiegałby znacznie łatwiej i przyjemniej dla każdej ze stron, gdyby:

- po pierwsze, został przez stosowne władze zdefiniowany, to znaczy zauważony, oszacowany i doceniony,
- po drugie, wyselekcjonowany w sensie formalno-prawnym z całokształtu nauczania,
- po trzecie, przeprowadzony w oparciu o wypracowane standardy europejskie (połączenie metodologii stosowanej w naukach języków obcych z treściami zawartymi w polskich programach nauczania, zaadoptowanymi na potrzeby dydaktyki emigracyjnej),
- po czwarte kończyłby się określoną ewaluacją wiedzy, np. w postaci egzaminów certyfikacyjnych.

Konieczność zróżnicowania kształcenia narodowego, w zależności od kompetencji językowych uczniów, zlikwidowałaby fikcję realizacji wszędzie i przez wszystkich obowiązującej, identycznej podstawy programowej, którą również pod względem merytorycznym należałoby dostosować do potrzeb lokalnych polskiej emigracji. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na zróżnicowanie etnograficzne Polonii w świecie, na jej swoistą regionalizację. Przecież ta amerykańska jest różna od tej francuskiej czy tej posadowionej na Wschodzie. Warto ową różnorodność historyczną, mentalną, a nawet ekonomiczną wykorzystać w kształtowaniu polskiej/polonijnej tożsamości, wskazując na podstawowe spoiwo owej różnorodności, którym winna być solidarność kulturowa.

W dotychczasowych programach, zarówno tych realizowanych w kraju, jak i za granicą, nie zwracało się szczególnej uwagi na dzieje migracji i ich znaczenie. Dzisiaj, w ponowoczesnych społeczeństwach wielokulturowych, jest to konieczne i wszelkiego rodzaju rewizje programowe rozpoczyna się od analiz zawartych w nich treści pod kątem szeroko rozumianej reprezentatywności tematyki migracyjnej²⁰. Chodzi przede wszystkim o uzyskanie odpowiedzi na pytania, w jaki sposób nauczana jest geografia, historia i kultura migracji, jaki jest jej współczesny wizerunek i miejsce w kraju zamieszkania, w Europie świecie i wreszcie, w jakim stopniu zmiana owego nienajlepszego, jak się okazuje, wizerunku na bardziej korzystny, wpłynie na wzajemne zrozumienie, poszanowanie i tolerancję. Warto przyjrzeć się podstawowym wnioskom płynącym z tego typu badań i wziąć je pod uwagę pracując nad nowymi polonijnymi programami szkolnymi²¹.

²⁰ R. F. Gauthier: *L'école et les migrations*. „Enseigner l'histoire de l'immigration”, nr 149, 2007, p. 74.

²¹ Więcej na ten temat zob. B. Falaize: *Histoire de l'immigration et pratiques scolaires*. „Enseigner l'histoire de l'immigration”, nr 149, 2007, p. 81.

Wydaje się, że całościowa reforma kształcenia narodowego poza granicami jest istotną szansą zahamowania odpływu uczniów z polskich/polonijnych placówek, co pociągało i pociąga za sobą wypieranie tzw. „polskości” na rzecz zbliżenia lub przyjęcia tożsamości kraju zamieszkania, a więc łatwiejszej, bo codziennej.

Jej bazą wyjściową powinno być:

- stworzenie stosownych ramy prawno-organizacyjnych, gdyż obecne dotyczące tylko placówek wybranych są złe,
- napisanie nowej podstawy programowej, nowych programów i podręczników z myślą o szkolnictwie emigracyjnym,
- stworzenie mobilnego zaplecza metodyczno-kadrowego gotowego na bieżąco wspomagać nauczycieli i rodziców za granicą.

Pierwszorzędną cechą demokratycznych i nowoczesnych społeczeństw jest ustawiczne kształcenie, stwarzanie warunków reorientacji zainteresowań, umiejętność sprawnego wyszukiwania informacji oraz jej ocena. Pierwszą grupą, odpowiedzialną za wykształcenie właśnie takiego społeczeństwa, społeczeństwa wiedzy i informacji, będą nauczyciele poszukujący, dociekający, doszkalający się. Należy, więc zapewnić im możliwość ustawicznego kształcenia, stworzyć systemy motywacyjne, które uruchomią drzemiące w nich pokłady możliwości i inicjatyw. Polonijni nauczyciele winni być najważniejszymi sprzymierzeńcami wszelkich reform, gdyż bez ich aktywnego udziału trudno będzie stworzyć dobrą i ciekawą szkołę.

Jak dotychczas, we francuskiej rzeczywistości polonijnej sprawdza się użyte przez M. Urlińską sformułowanie, że *szkoła polska jest testamentem dziadków, nadzieją rodziców, szansą dla dzieci, wyzwaniem dla pedagogów i kłopotem polityków*²². Jaka winna być jej charakterystyka, ażeby, choć częściowo, mogła się wywiązać ze zobowiązań patriotyczno-narodowych wobec dziadków, spełnić nadzieje rodziców, dać szansę dzieciom, usatysfakcjonować nauczycieli?

Po pierwsze taka szkoła powinna być **różnorodna**, proponująca bogatą ofertę edukacyjną, z uwzględnieniem kompetencji językowych uczniów na, co najmniej, trzech poziomach kształcenia.

Po drugie szanująca i **promująca historię i tradycje polskiej emigracji**.

Wieloletnie doświadczenie w pracy z dziećmi i młodzieżą polonijną we Francji pokazało, że wiedza najmłodszego pokolenia na temat polskiej emigracji oraz wszelkiego typu poloników jest w dużej mierze przypadkowa. Polski gimnazjalista mieszkający od lat w Paryżu więcej wie na temat sławnych Polaków w historii Stanów Zjednoczonych, bo było o tym w szkole francuskiej, niż we Francji.

Należy opracować swego rodzaju ścieżkę programową poświęconą dziejom polskiego wychodźstwa, ze szczególnym uwzględnieniem jego losów i roli w kraju obecnego zamieszkania ucznia. Należy zwrócić baczną uwagę na emigracyjną tradycję i przekaz międzypokoleniowy. Bez tej podbudowy, edukacja młodej Polonii będzie okrojona i oderwana od rzeczywistości. Poza tym łatwiej jest budować rzetelną wiedzę i nakłaniać do nauki, jeśli wiąże się ona z najbliższą historią, z osobistymi losami, jest częścią własnych sukcesów bądź rodzinnych tragedii. Warto sobie wziąć do serca uwagi J. Nikitorowicza: *Kultura, która nie potrafi utrzymać harmonii między młodością a starością, traci swój instynkt samozachowawczy, przez co jest zagrożona, słaba i może ulec samounicestwieniu*²³.

²² M. Urlińska: *Szkoła polska na obczyźnie wobec dylematów tożsamościowych na przykładzie szkoły polskiej w Rydze*. Toruń 2007, s. 225.

²³ J. Nikitorowicz: *Kreowanie tożsamości dziecka*. Gdańsk 2005, s. 80.

Po trzecie szkoła polska na emigracji, powinna być **szkołą partnerską, odwołującą się do edukacji partycypacyjnej**, to znaczy takiej gdzie trzy podmioty: uczniowie, rodzice i nauczyciele wzajemnie się uzupełniają i wszyscy od wszystkich się uczą. Praca i nauka w takiej szkole powinna być wspólną grą uczniów, rodziców i nauczycieli o znanych i zaakceptowanych zasadach, której celem jest wzajemne doskonalenie się i wspieranie. Pokolenie współczesnych rodziców nie ma już trudności z uznaniem techniczno-cywilizacyjnej i komunikacyjnej wyższości swoich pociech. Konstatacje typu: nasze dzieci lepiej niż my poruszają się w świecie mediów, szybciej uczą się języka, adoptują wśród obcych, lepiej komunikują, etc. nie należą do rzadkości. Natomiast świadome generowanie takich sytuacji, w których to dzieci przyjmują rolę nauczycieli przy pełnej akceptacji rodziców spotyka się nadal z oporem. Z uwagi na różnorodność i nienadążaniem za zmianą warto jest budować więź międzypokoleniową na nowych zasadach, może jedną z nich stanie się, scharakteryzowana przed prawie czterdziestu laty przez Margaret Mead²⁴, owa prefiguratywność, w której to dorośli uczą się również od swoich dzieci budując w ten sposób równie wartościowe i trwałe relacje jak dawniej

Szkoła polska powinna **tłumaczyć, promować i aktywizować dwukulturowość**. Wskazywać szanse, jakie ta ze sobą niesie. Francja, w odróżnieniu np. od Stanów Zjednoczonych, ma trudną tożsamość. Cudzoziemiec nigdy nie stanie się jej integralną częścią. Dwukulturowość natomiast jest atrakcyjna dla obu stron: polskiej i francuskiej. Daje pewną autonomię działania na styku obu kultur gwarantując głębsze ich zrozumienie, stwarza lepszy start zawodowe, zwiększą atrakcyjność i pomyślność życiową.

I wreszcie szkoła polska powinna być w stosunku do całego środowiska polskiego i polonijnego, **szkołą uczestniczącą**, angażującą się we wszelkie ważne działania promujące Polskę i Polonię. Właściwie pojmowane uczestnictwo powinno rozwijać kulturę obywatelską, uświadamiać istnienie obowiązków obywatelskich także na emigracji, zarówno wobec ojczyzny opuszczonej jak i tej zastanej.

²⁴ M. Mead: *Kultura i tożsamość*. Warszawa 1987, passim.

1870

III. Biblioteki, historia, kultura

Przemiany bibliotek polskich działających na Zachodzie w latach 1989-2008¹

Po 1989 r. nastąpiło wyraźne ożywienie badań nad polskim wychodźstwem w XX w.² W pracach badawczych biorą udział specjaliści reprezentujący różne dyscypliny naukowe³, w tym również historycy bibliotek, bowiem biblioteki różnego typu (naukowe, fachowe, publiczne i szkolne), będące własnością osób prywatnych, organizacji i instytucji polskich lub identyfikujących się z narodowością i kulturą polską, a zlokalizowane poza granicami Macierzy, stanowiły i do dzisiaj stanowią ważny element obrazu nie tylko polskiej kultury i dziedzictwa narodowego⁴. Dlatego piśmiennictwo im poświęcone jest liczne i zróżnicowane – od dokumentów życia społecznego po opracowania naukowe⁵. Jednak do tej pory nie powstało wyczerpujące, syntetyczne opracowanie zagadnienia polskich bibliotek poza krajem, a dorobek bibliologii w tej dziedzinie nie jest zbyt często wykorzystywany w opracowaniach dotyczących Polonii i emigracji. Problematyka bibliotek traktowana jest w nich marginalnie⁶.

Pojęcie „biblioteka polonijna” często miało i ma do dzisiaj szerszy zakres znaczeniowy, niż tylko zbiornica książek, bowiem niejednokrotnie w zasobach bibliotek znajdzie-

¹ Przy opracowaniu niniejszego referatu wykorzystano artykuł: J. Puchalski: *Biblioteki polskie poza Krajem. Refleksje na marginesie programu rejestracji zbiorów polskich za granicą ze specjalnym uwzględnieniem dziedzictwa zagrożonego*. „Przegląd Biblioteczny” 2007, z. 4 s. 597-610.

² Zob.: artykuły poświęcone historii Polonii i emigracji ukazujące się w ostatnich latach m.in. w „Przeglądzie Polonijnym”, „Studiach Polonijnych”, „Roczniku Polskiej Akademii Umiejętności” i „Archeionie”. Od 1995 r. ukazuje się seria „Archiwum Emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 r.”. Pod red. S. Kossowskiej (zm. w 2003 r.) i M. A. Supruniuka.

³ Zob. np. Z. Piasek: *Światowe dziedzictwo naukowo-techniczne Polonii w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Kanadzie, Europie, Argentynie i Singapurze*. Kraków-Nowy Jork 2006.

⁴ Problematyka ta jest obecna m.in. w „Biuletynie Informacyjnym Biblioteki Narodowej”, „Rocznikach Bibliotecznych”, „Biuletynie Biblioteki Jagiellońskiej”, „Przeglądzie Bibliotecznym” i „Archiwum, Bibliotekach i Muzeach Kościelnych”.

⁵ Zob. np.: literaturę przedmiotu wymienianą w artykułach A. Kłossowskiego opublikowanych w zbiorze pt. *Książka polska na Obczyźnie – XX w.* Pod red. M. A. Supruniuka i J. Tondel, Toruń 2003 oraz w opracowaniu U. Paszkiewicz: *Bibliografia*. W: *Biblioteki polskie poza krajem w latach 1938-1948. Informator*. Pod red. B. Bieńkowskiej, Poznań 2005, s. 43-70. Zob. także: roczniki Pracowni Poloników Zagranicznych Biblioteki Narodowej „Polonica Zagraniczne. Bibliografia”. Wśród ostatnio wydanych, samoistnych publikacji poświęconych w całości lub we fragmentach bibliotekom polonijnym można odnotować m.in.: *Duszpasterstwo polskojęzyczne w Niemczech 1945-2005*, pod red. S. Budynia, Lublin-Hannover 2006; S. Milewski: *25 lat działalności Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie 1979-2004*. Warszawa 2006; M. Kalczyńska, D. Sieradzka: *Biblioteki polskie za granicą*. Katowice 2007.

⁶ Zob. np. A. Bonusiak: *Szkolnictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1984-2003*. Rzeszów 2004.

my również archiwalia i muzealia. Trzeba mieć także na uwadze gromadzenie przez część placówek dokumentów życia społecznego Polonii. Biblioteki czasem wypełniają funkcje domów, centrów kultury z pozabiblioteczną ofertą oświatową i kulturalną. Częściej jednak oferta biblioteczna stanowi uzupełnienie działalności centrów polonijnych⁷, której dokumentacja bywa gromadzona właśnie w bibliotekach. W wielu zaś przypadkach kolekcje, zespoły, obiekty o charakterze bibliotecznym są częściami zbiorów archiwalnych czy muzealnych⁸.

Polskie biblioteki na obczyźnie są więc nie tylko zbiornicami, ale i wytwórcami źródeł do dziejów Polonii⁹. Zbiory biblioteczne informują, bowiem przede wszystkim o społecznościach polonijnych, które je gromadziły, przechowywały i udostępniały, bo właśnie tam i wówczas w takim właśnie wyborze i postaci były one im potrzebne¹⁰. W połączeniu z innymi materiałami stanowią potencjalnie użyteczne źródło, zarówno dla bibliologów¹¹, jak i dla badaczy z innych dyscyplin wiedzy.

Naturalnie, wartość i użyteczność źródłowa materiałów bibliotecznych jest zróżnicowana, tak jak były (i są) zróżnicowane biblioteki polonijne w zależności od celów, którym miały służyć, społeczności, dla których były przeznaczone i warunków, w których przyszło im funkcjonować¹².

Funkcje bibliotek polskich poza krajem do 1989 r.

Zagadnienie to było w ostatnich latach wielokrotnie omawiane w literaturze przedmiotu. Dlatego wskażę tutaj, za Andrzejem Kłossowskim, tylko najistotniejsze – w powszechnej opinii ich organizatorów – funkcje bibliotek. Należały do nich:

- utrzymanie religijnej, narodowej, kulturalnej i społecznej tożsamości Polonii;
- gromadzenie, przechowywanie i ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego poza krajem;
- tworzenie zasobu piśmiennictwa niedostępnego w kraju, również z myślą o przeniesieniu go w przyszłości do wolnej Polski oraz

⁷ Np. placówki w domach polskich w Australii, m.in.: Biblioteka Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Centralnego Domu Polskiego w Adelajdzie (Library of SPK & Dom Polski Arts Club Inc., zob.: ankieta placówki z 2007 r. przechowywana w archiwum Departamentu Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie – dalej: w archiwum DPD); Biblioteka Domu Polskiego oraz Polskie Archiwum i Muzeum w Queensland – PAMQ (informacje na temat biblioteki i PAMQ publikowane są m.in. w internetowym „Biuletynie, Magazynie Polonii w Queensland”); Biblioteka Domu Polskiego w Maylands (zob.: ankieta z 2007 r. w archiwum DPD).

⁸ Np.: Archiwum i Muzeum Sióstr Felicjanek w Chicago (Chicago Felician Sisters Archives and Heritage, zob.: informacja z 2007 r. w archiwum DPD) czy Polskie Muzeum Winonie w Stanach Zjednoczonych (The Polish Cultural Institute of Winona; Polish Museum, zob.: ankieta z 2007 r. w archiwum DPD) – obiekty biblioteczne znajdują się w zbiorach archiwalnych i muzealnych tych placówek.

⁹ Na temat źródeł do dziejów Polonii zob. m.in. W. Stankiewicz: *Zabezpieczenie i gromadzenie źródeł do historii ruchów emigracyjnych i zbiorowości wytworzonych przez te ruchy. Stan i potrzeby*. W: *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*. Pod red. H. Kubiaka, A. Piłch, Wrocław 1976, s. 211-224; M. Drozdowski: *Zabezpieczenie i gromadzenie źródeł do historii emigracji*. W: *Stan i potrzeby...*, s. 231-236; R. Nir: *Źródła do historii Polonii*, Orchard Lake 1982; *Ślady polskości. Polonia i emigracja w świetle badań i źródeł historycznych*. Pod red. D. Nałęcz, Warszawa 1999.

¹⁰ B. Bienkowska: *Wstęp*. W: *Biblioteki polskie...*, s. 21.

¹¹ A. Kłossowski: *Źródła do badań nad dziejami książki polskiej na obczyźnie*. „Studia o Książce” 1985. T. 15, s. 87-104; Tenże: *Książka polska za granicą. Problemy badawcze*. Warszawa 1984.

¹² Zob. J. Puchalski: *Biblioteki...*, s. 606-607.

– prowadzenie działalności promocyjnej, informacyjnej, edukacyjnej i kulturalnej adresowanej do wszystkich – rodaków i cudzoziemców – zainteresowanych Polską, emigracją i Polonią¹³.

Czynniki wpływające na rozwój, trwanie bądź upadek bibliotek polskich poza krajem

Los bibliotek na obczyźnie zależał i zależy od wielu uwarunkowań, często wzajemnie powiązanych, zarówno globalnych jak i lokalnych. Do najważniejszych, śladem A. Kłossowskiego¹⁴, można obecnie zaliczyć:

– zmiany polityczne: globalne, w sytuacji Polski, jak i zmiany w poszczególnych krajach, które mogą rzutować – pozytywnie lub negatywnie – na stosunek ich władz do Polski, polskich emigrantów i Polonii¹⁵;

– związek między kolejnymi falami emigracji z Polski a wzrostem aktywności bibliotecznej;

– *zwiększająca się lub malejąca rola wychodźstwa* w utrzymaniu tożsamości narodowej¹⁶;

– procesy integracyjne oraz asymilacyjne¹⁷; z biegiem lat, wraz z wrastaniem w nową rzeczywistość językową, społeczną i kulturalną, znaczenie polskiego słowa pisanego w życiu wielu emigrantów zmniejsza się¹⁸;

– malejąca liczba wychodźców z pierwszego pokolenia; dla wielu ich potomków polskie piśmiennictwo nie ma już żadnej wartości¹⁹;

– zmiany w mapie osiedlenia Polonii, związane m.in. z obumieraniem wcześniej licznych, terytorialnie zintegrowanych społeczności lokalnych, czego przykładem może być kurczenie się tzw. „polskiej dzielnicy” w Chicago;

– poziom kulturalny i potrzeby czytelnicze środowisk emigracyjnych i polonijnych;

¹³ A. Kłossowski: *Instytucje książki polskiej i księgozbiory polskie na obczyźnie. Początki – cele, zadania i przyczyny przemian – współczesne przeobrażenia i perspektywy*. W: tenże: *Książka polska...*, s. 42-43; tenże: *Biblioteki polskie na obczyźnie*. Warszawa 1992.

¹⁴ A. Kłossowski: *Instytucje książki...*, s. 45-47.

¹⁵ Np. po zmianach w 1989 r. Polacy zamieszkali na Kubie stali się celem ataku ze strony tamtejszych władz. Szkoła polska i licząca ok. 10 tys. wol. biblioteka Związku Narodowego Polaków uległy likwidacji. Księgozbiór ten przejęła prawdopodobnie Narodowa Biblioteka Kuby, zob. U. Dzierżba: *Kuba – Powstało Stowarzyszenie Polaków na Kubie*. „Świat Polonii” [on-line] <http://www.wspolnotapolska.org.pl/index.php?id=kr31202c>, [dostęp: 15.09.2008]; *Informacja o Polonii kubańskiej*, [on-line] http://www.embajadapolonia.cu/info_o_polonii.htm., [dostęp: 15.09.2008].

¹⁶ A. Kłossowski: *Instytucje książki...*, s. 45.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Np. w Bibliotece Polskiej Domu Seniora „Wawel Villa” (Mississauga, Kanada) większość księgozbioru stanowią wydawnictwa w jęz. angielskim. Zob.: informacja z 2008 r. w archiwum DPD.

¹⁹ Wśród licznych, cennych zbiorów, których właściciele sygnalizują zagrożenie istnienia z powodu *przemian pokoleniowych* znajdują się m.in. Biblioteka Domu Polskiego w Wellington (Nowa Zelandia; zob.: ankieta z 2007 r. i materiały uzupełniające przechowywane w archiwum DPD) i Biblioteka Polska w Brukseli (zob.: ankieta z 2006 r. przechowywana w archiwum DPD).

– stopień zainteresowania i wsparcia dla polonijnej działalności bibliotecznej organizacji, instytucji i osób prywatnych; biblioteki zawsze były i są na marginesie życia środowisk polonijnych, obejmując swoim działaniem tylko ich nieznaczną część²⁰;

– kondycja właścicieli bibliotek, lub instytucji nimi zarządzających; zmiany w tych podmiotach mogą się odbić, korzystnie lub niekorzystnie, na funkcjonowaniu bibliotek²¹.

Zasadniczą rolę odgrywa także znaczenie bibliotek w działalności jednostek nadrzędnych oraz ich zaplecze finansowe, materialne i kadrowe.

Biblioteki polskie na Zachodzie w latach 1989-2008: przyczyny zagrożeń

Materiał zgromadzony pod kierownictwem prof. dr hab. Barbary Bieńkowskiej w latach 2006-2008, dzięki realizacji programu Departamentu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą – DPD (obecnie Departament Dziedzictwa Kulturowego) Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pod nazwą *Rejestracja zbiorów polskich za granicą ze specjalnym uwzględnieniem dziedzictwa zagrożonego*²² dowodzi, że **okres ostatnich dwudziestu lat przyniósł dramatyczne nasilenie się zjawisk niekorzystnie wpływających na polonijną działalność biblioteczną**. Tezę tą uzasadniają dane DPD na temat kilkuset placówek funkcjonujących obecnie na Zachodzie.

Coraz większa liczba zbiorów bibliotecznych jest dzisiaj zagrożonych zaniedbaniem, rozproszaniem lub zniszczeniem. Wynika to z czynników wymienionych powyżej, ale pojawiły się też nowe przyczyny:

1. Zmiany po 1989 r. przyniosły stały spadek pomocy finansowej dla polonijnej działalności wydawniczej i bibliotecznej ze strony instytucji rządowych i pozarządowych na Zachodzie.

2. Sytuacji istniejących bibliotek nie poprawia napływ „młodej” emigracji ekonomicznej, której kompetencje i potrzeby czytelnicze ukształtowały się w Polsce²³. Co więcej, zdecydowana większość „młodych” emigrantów nic o tych placówkach nie wie.

²⁰ Do bibliotek dysponujących cennymi zbiorami, którymi *nikt się właściwie nie interesuje* należy Biblioteka Związku Polaków w Niemczech T. Z. (Bibliothek Bund der Polen in Deutschland e. V., zob.: ankieta z 2007 r. w archiwum DPD).

²¹ Przykładem mogą być losy Biblioteki Stowarzyszenia Emigracji Polskiej (Polish Immigration Association Library, zob.: ankieta z 2007 r. w archiwum DPD). Placówka ta, działająca od 1949 r., została zdekompletowana w 1999 r. podczas przenosin z lokalu Wydziału Kongresu Polonii Amerykańskiej na Stan Illinois do lokalu w budynku przy Polskiej Misji Duszpasterskiej im. Trójcy Świętej w Chicago.

²² Zob.: *Zbiory polskie za granicą*, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, [on-line] <http://www.mkidn.gov.pl/kultura/1953.html>, [dostęp: 15.09.2008].

²³ Np. w ankiecie Biblioteki przy Parafii Chrystusa Króla „na Balham” w Londynie (Parish of Christ the King Church, zob.: ankieta z 2007 r. w archiwum DPD) czytamy, że przez lata cieszyła się ona *dużym zainteresowaniem emigracji wojennej. Obecnie liczba tych czytelników jest niewielka. Młodzi też przyjeżdżająca z Polski z różnych powodów nie jest zainteresowana regularnym wypożyczeniem książek*.

3. Nawet biblioteki działające kilkadziesiąt lat w danym środowisku tracą z nim więź. W efekcie wiele placówek, które odpowiedziały na ankietę DPD, ocenia liczbę swoich stałych użytkowników na kilkanaście-kilkadziesiąt osób²⁴.

4. Internet, radio, telewizja satelitarna i kablowa są w stanie zaspokoić „głód polskiego słowa” u tych emigrantów, których charakteryzuje brak potrzeby czytania książek, a tym bardziej brak nawyku korzystania z bibliotek.

5. Wiele bibliotek nie jest w stanie sprostać konkurencji innych placówek, zarówno polskich (np. księgarnie wysyłkowe), jak i obcych. W tym drugim przypadku rysuje się przewaga bibliotek – od publicznych po naukowe – posiadających polskojęzyczne zbiory. W przeciwieństwie do placówek polonijnych, dysponując właściwymi lokalami, w miarę stabilnym zapleczem finansowym, profesjonalną kadram (w ostatnich latach coraz częściej polskojęzyczną²⁵) oraz księgozbiorami zawierającymi nowości wydawnicze, są w stanie zaspokoić potrzeby czytelnicze, zarówno Polaków jak i wszystkich użytkowników zainteresowanych Polską, emigracją i Polonią²⁶.

6. Część organizacji polonijnych ogranicza swoją działalność do głównych zadań statutowych, pozbywając się m.in. księgozbiorów. Podobny los spotkał np. mające jeszcze dziewiętnastowieczną tradycję zbiory Związku Narodowego Polskiego w Chicago²⁷.

W efekcie biblioteki, nawet posiadające zbiory stanowiące dziedzictwo narodowe (naukowe, historyczne), są zaniedbywane, likwidowane lub zmieniają właściciela²⁸.

Pojawiają się również sygnały o rozbijaniu kolekcji polonijnych. Takie postępowanie tłumaczy się niekiedy zasadami obowiązującymi w Polsce, nie dostrzegając lub nie rozumiejąc specyfiki tych kolekcji, które łączą w sobie księgozbiory, archiwalia i muzealia²⁹. W bibliotekach, centrach dokumentacyjnych, archiwach i muzeach polonijnych

²⁴ Przykładem może być tutaj istniejąca od 1926 r. Biblioteka Parafii św. Stanisława Kostki w Nowym Jorku (St. Stanislaus Kostka Parish, zob.: informacja z 2008 r. w archiwum DPD). Obecnie posiada ok. 50 czytelników. Powodem jej marginalizacji jest m.in. *brak świadomości istnienia tej placówki wśród parafian, uczniów szkoły parafialnej oraz mieszkańców dzielnicy*.

²⁵ Nieznajomość języka polskiego u bibliotekarzy w oczywisty sposób wpływa na stopień opracowania, wykorzystania, a w perspektywie na niepewną przyszłość takich kolekcji. Przykładem może być założona w 1994 r. Polska Biblioteka Publiczna im. Adama Mickiewicza (Pubblica Biblioteca Polacca „Adam Mickiewicz”) działająca w strukturze Biblioteki Miejskiej w Osoppo. Obecnie jest *zapomnianą biblioteką polską*, ponieważ bibliotekarka – Włoszka – nie jest w stanie opracować jej księgozbioru, ani szerzej go udostępnić z powodu nieznajomości języka. Zob. E. Gawęda-Fonseca: *Zapomniana biblioteka polska... jeszcze o Osoppo* (list do redakcji). „Biuletyn Inf. Polonia Włoska” 2007 nr 4 (45) s. 45; tamże 2000 nr 1(14) s. 15.

²⁶ Podobną sytuację można zaobserwować m.in. w Toronto i okolicznych miejscowościach, zob.: *Biblioteki ze zbiorami polskimi*, „Polski Przewodnik Handlowy”, [on-line] http://polonia-biznes.com/pph_news_details.asp?nid=105&pph=gt., [dostęp: 15.09.2008]. Zob. też: informacja w archiwum DPD na temat Biblioteki Koła nr 20 Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie (Toronto).

²⁷ Zbiory Związku Narodowego Polskiego (Polish National Alliance, zob.: informacja z 2007 i 2008 r. w archiwum DPD).

²⁸ Np. Biblioteka Parafialna na Ottoway w Adelajdzie (zob.: informacja z 2007 r. w archiwum DPD); Biblioteka Związku Polaków w Austrii (zob.: informacja z 2007 r. w archiwum DPD); Franciszkańskie Centrum Polskie w Hamburgu w Stanach Zjednoczonych (FSSJ Polish Resource Center, zob.: ankieta z 2008 r. w archiwum DPD).

²⁹ Na zagrożenia dla księgozbiorów związane z tym zjawiskiem zwrócił uwagę ks. Roman Nir z Centralnego Archiwum Polonii w Orchard Lake w liście do dyrektora DPD Jacka Milera (list z 2007 r. w archiwum DPD).

zbierało się i zbiera po dzień dzisiejszy zarówno wydawnictwa, rękopisy, akta jak i przedmioty o wartości zabytkowej, artystycznej, a nawet folklorystycznej³⁰.

Przyszłość bibliotek polskich na Zachodzie

Omówiona wyżej sytuacja uzasadnia tezę, iż ukształtowany przed 1989 r. sposób funkcjonowania bibliotek polonijnych obecnie traci sens.

Dzięki działalności duchowieństwa polskiego – szczególnie widoczna jest tutaj aktywność księży z Towarzystwa Chrystusowego – najbardziej stabilną przyszłość mają biblioteki funkcjonujące w strukturach kościelnych, m.in. przy Polskich Misjach Katolickich³¹. Jednak ich los zbyt często zależy od woli poszczególnych osób, o czym świadczą np. likwidacja w 2006 r. – wbrew protestom miejscowej Polonii – Biblioteki Rzymskokatolickiej Parafii Polskiej p.w. NMP Gwiazdy Morza w Rotterdamie, której księgozbiór został zapoczątkowany jeszcze w latach czterdziestych XX w.³².

Można zaobserwować także inicjatywy „młodej” emigracji zmierzające do tworzenia „własnych” bibliotek, zwłaszcza przy parafiach i szkołach polskich³³. Np. w 2006 r. Stowarzyszenie *Biblary* z Dublina założyło polską bibliotekę o tej samej nazwie³⁴, mimo że w tym mieście od 1986 r. działa Biblioteka Polska im. Petronelli Brown posiadająca kilkutysięczny księgozbiór³⁵.

Szanse na przetrwanie mają również te, nieliczne biblioteki, które korzystają ze stałych dochodów z lokat kapitałowych i regularnych dotacji m.in. agend państwa polskiego. Są wśród nich placówki, które muszą funkcjonować, takie jak np. Biblioteka Polska w Paryżu. Jednak przy zbiegu niekorzystnych okoliczności również i ich byt może być niepewny, o czym przekonał się w 2008 r., kiedy to *nieprzyjazna akcja trzech obywateli* [podkreślenie moje] z *Rapperswilu* zagroziła *istnieniu Muzeum Polskiego*³⁶.

Dobrze zorganizowane, potrzebne i zakorzenione w środowisku swojego działania placówki też bywają likwidowane i to przez polskie władze. W ciągu ostatnich dwóch

³⁰ Np. Fundacja Kultury i Sztuki Polskiej w Oakland (zob.: ankieta z 2007 r. w archiwum DPD) w swoich zbiorach posiada – obok rękopisów, starych druków, kartografii, ikonografii, muzykaliów, archiwaliów, dzieł sztuki i pamiątek historycznych – cenną kolekcję folklorystyczną (ponad 150 eksponatów).

³¹ Szerzej na ten temat w artykule B. Bieńkowskiej: *Zbiory kościelne w panoramie współczesnych bibliotek polonijnych*. W: *Veritati serviens: Księga pamiątkowa ojcu profesorowi Januszowi Zbudniewkowi* zp. Pod red. J. Dziegielewskiego, T. Krawczaka, K. Łataką CRL i in.

³² Zob.: ankieta z 2006 r. w archiwum DPD. Na temat likwidacji tej placówki zob. m.in. W. Norbert: *Parafia w Rotterdam*. W: „niedziela.nl”, *Polacy w Holandii. Polonijne forum dyskusyjne*, [on-line] <http://www.niedziela.nl/forum/viewtopic.php?t=270>, [dostęp: 7.09.2008].

³³ Aktualne informacje na temat niektórych bibliotek szkolnych zawiera baza danych szkół dostępna na portalu *Polska Szkoła* opracowanym przez Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie i Ministerstwo Edukacji Narodowej w Warszawie. Zob.: [on-line] <http://www.polska-szkola.pl/mod/data/view.php?id=87>, [dostęp: 7.09.2008].

³⁴ Biblioteka Polska Biblary (Polish Library Biblary). Zob.: ankieta z 2008 r. przechowywana w archiwum DPD.

³⁵ Zob.: ankieta z 2008 r. w archiwum DPD.

³⁶ *Apel do władz Miasta Rapperswil-Jona i Wszystkich Ludzi Dobrej Woli! W: Czy muzeum polskie w Rapperswil ma przestać istnieć?* (informacja nadesłana), opr. GLK. Portal Księgarski 01-11-2008, [on-line] <http://www.ksiazka.net.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=14541>, [dostęp: 21.12.2008].

lat zamknięto biblioteki Instytutów Kultury Polskiej w Londynie³⁷, Paryżu³⁸, Lipsku³⁹ i Sztokholmie⁴⁰. Placówki te, utrzymywane z budżetu MSZ RP, cieszyły się dobrą kondycją. Niektóre z nich, dzięki na bieżąco aktualizowanym księgozbiорom oraz profesjonalizmowi kadry, zdobyły duże uznanie w środowisku swojego działania, o czym świadczą żywe protesty przeciwko ich likwidacji, nie tylko środowisk polonijnych.

Zainteresowanie Polonią i Polską, nie jest wyłącznie domeną uczonych i placówek naukowo-badawczych. Wśród użytkowników polonijnych zbiorów bibliotecznych są także tłumacze, dziennikarze, studenci, uczniowie setek sobotnich szkół polskich⁴¹, osoby poszukujące rozrywki lub informacji na temat kraju swojego pochodzenia i przodków. Stanowi to szansę dla tych bibliotek polonijnych (także publicznych), które będą w stanie profesjonalnie zaspokoić ich potrzeby⁴². Pozytywnym przykładem może być tutaj Biblioteka im. Stanisława Bąka w Mississauga (Kanada) posiadająca blisko 15 tys. książek, prowadzona przez cztery wolontariuszki, która liczy sobie aż 2139 zarejestrowanych czytelników⁴³. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę np. na współpracę Biblioteki przy Polskim Towarzystwie Gimnastycznym *Sokol* z Biblioteką Miejską w Winnipeg (Kanada) m.in. mającą na celu wprowadzenie informacji o sześciotysięcznym księgozbiорze placówki polonijnej do internetowego, miejskiego systemu bibliotecznego⁴⁴.

Jednak wiele bibliotek polonijnych, zwłaszcza użytkowych, z przyczyn obiektywnych „skazanych” jest tylko na trwanie. Wynika to z braku środków finansowych, właściwych lokali i choćby podstawowego wyposażenia bibliotecznego oraz niemożności:

– regularnego uzupełnienia zbiorów o aktualne pozycje. Podstawą gromadzenia są dary, zarówno instytucji jak i osób prywatnych. Biblioteki rzadko posiadają stałe fundusze na zakup nowych książek;

– utrzymania zbiorów w dobrym stanie. Często przechowywane w niewłaściwych warunkach ulegają destrukcji;

³⁷ Zob.: informacja w archiwum DPD.

³⁸ Zob.: ankieta z 2006 r. oraz informacja z 2008 r. w archiwum DPD. Zob. też: A. Kalinowska-Bouvy: *Milczeć czy się narazić?*, [on-line] http://www.apajte.europolonia.org/files/Milczec_czy_sie_narazic.pdf, [dostęp 15.03.2008].

³⁹ Według informacji udzielonej mi przez A. Szokę z Biblioteki Ministerstwa Spraw Zagranicznych w listopadzie 2007 r. *Instytut Polski w Lipsku przekazał swój księgozbiор Bibliotece Uniwersyteckiej w Lipsku. Od tej pory stał się on samodzielnym zbiorem o nazwie «Biblioteka Polska», posiadającym numery inwentarzowe od 1 do 22 552. W maju 2008 r. w gmachu Biblioteki Alberthina odbyło się uroczyste odstonięcie tablicy upamiętniające przekazanie biblioteki IP Uniwersytetowi Lipskiemu.* Zob. też m.in.: Fundacja Konrada Adenauera w Polsce, *Apel przeciwko likwidacji Instytutu Polskiego w Lipsku*, [on-line] http://www.kas.de/proj/home/pub/48/8/year-2008/dokument_id-13552/index.html, [dostęp: 21.12.2008].

⁴⁰ Zob.: szereg artykułów z 2008 r. w sprawie Instytutu Polskiego w Sztokholmie zamieszczonych na portalu „PoloniaInfo”, [on-line] <http://www.poloniainfo.se/artykuł.php?id=939>, [dostęp: 21.12.2008].

⁴¹ Na temat szkolnictwa polonijnego zob. m.in. w referatach wygłoszonych na niniejszej konferencji: K. Stanowski: *Strategia rozwoju oświaty polskiej za granicą – założenia, prezentacja projektu, konsultacje*; G. Czetwertyńska: *Innowacyjne programy nauczania polskich dzieci za granicą*.

⁴² Tak jak np. Biblioteka Polska w Londynie realizująca przeciętnie ponad 250 kwerend rocznie. Zob.: J. Szmidt: *Zbiory polskie w Londynie*. „EBIB” 2003 nr 10 (50), [on-line] <http://ebib.oss.wroc.pl/2003/50/londyn.php>, [dostęp: 18.02.2007].

⁴³ Stanislaus Bak Library, zob.: ankieta z 2008 r. w archiwum DPD.

⁴⁴ Book Collection of the Sokol, zob.: ankieta z 2008 r. w archiwum DPD.

– zatrudnienia profesjonalistów. Biblioteki polonijne były tworzone i prowadzone (poza wyjątkami tak jest do dzisiaj) przez amatorów, społeczników, wolontariuszy. W naturalny sposób wpływa to na niemożność właściwego opracowania zbiorów i ich udostępniania. Brak fachowej wiedzy powoduje także nieumiejętność oceny zagrożeń dla zbiorów i zastosowania odpowiedniej profilaktyki oraz prawidłowego oszacowania wartości zarówno całych kolekcji jak i poszczególnych obiektów.

Większość takich bibliotek zapewne połączy się w przyszłości z innymi, bądź ulegnie likwidacji.

W obecnych warunkach najkorzystniejsze jest niewątpliwie kumulowanie mniejszych kolekcji w silniejszych ośrodkach polonijnych, gdzie mogą znaleźć odpowiednią opiekę, zrozumienie i liczyć na szerszy zainteresowany nimi krąg użytkowników⁴⁵. Podobną rolę spełniały w przeszłości i wydaje się, że mogą ją spełniać nadal ośrodki skupione w Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie zawiązanej w 1979 r. w Rapperswillu, zrzeszającej najważniejsze placówki polonijne⁴⁶.

W razie konieczności, wartościowe kolekcje lub obiekty ze zbiorów polonijnych powinny trafiać do lokalnych bibliotek obcych⁴⁷. Cenne zbiory gromadzone są zwłaszcza w bibliotekach naukowych, archiwach i muzeach⁴⁸. Wykorzystują je głównie pracownicy i studenci instytutów i katedr polonistyki, sławistyki oraz centrów studiów etnicznych. Jednak byt takich kolekcji też bywa zagrożony np. w przypadku likwidacji studiów polonistycznych na uczelniach wyższych⁴⁹.

Praktycznym rozwiązaniem, zapewniającym egzystencję placówkom polonijnym, jest ich symbioza, przy zachowaniu własnej tożsamości, z instytucjami obcymi. Tak jest m.in. w przypadku Centrum Muzyki Polskiej utworzonego w 1985 r. przy Uniwersytecie Południowej Kalifornii w Los Angeles⁵⁰. Równie pożyteczny jest taki rodzaj współpracy, jaką np. prowadzi założona w 2003 r. Biblioteka Polanek z Franklin (Wisconsin) z Biblioteką Uniwersytetu Wisconsin-Milwaukee im. Goldy Meir przekazując do placówki uniwersyteckiej te zbiory, które nie mieszczą się w jej profilu – ikonograficzne, rękopisy i archiwalia⁵¹.

⁴⁵ Cyt. za: B. Bieńkowska: *Wstęp. W: Współczesne księgozbiory polskie za granicą. Informator. T. 1. Księgozbiory instytucji polskich i polonijnych.* [Maszyn. z 25.11.2008 r. w posiadaniu autorki].

⁴⁶ Organizacja przyjęła swoją nazwę na VIII sesji w Rzymie w 1986 r., zob.: *Muzea, Archiwa, Biblioteki Polskie na Zachodzie. Stała Konferencja (MABPZ)*, [on-line] <http://www.biblioteka.info/mabpz/>, [dostęp: 15.09.2008]. W 2007 r. z członkostwa zrezygnowało Muzeum Księży Marianów im. Księdza Józefa Jarzębowskiego w Fawley Court (Wielka Brytania), zob.: J. Szmidt, *XXIX sesja Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie* (Fawley Court, 13-16 września 2007 r.), „Przegląd Biblioteczny” 2007 z. 4 s. 689.

⁴⁷ Np. zbiory Polsko-Amerykańskiego Centrum Kultury w dr. Frank A. Franco Library (Alvernia College, Reading, USA), zob.: *Polish American Cultural Center*, [on-line] <http://www.alvernia.edu/library/about.htm>, [dostęp: 15.09.2008].

⁴⁸ Zob. np.: *A guide to Slavic collections in the United States and Canada*, ed. A. Urbanic, B. Feinberg, Binghamton 2004; K. Smolana, *Polskie kolekcje archiwalne w Ameryce Łacińskiej*, „Archeion” 1998, [on-line] http://www.archiwa.gov.pl/repository/archeion/Arch_XCIX.pdf, [dostęp: 15.09.2008]; *Guia de Museus do Rio Grande do Sul*, [on-line] <http://www.sistemademuseus.rs.gov.br/arquivos/guiadomuseusrs.pdf>, [dostęp: 15.09.2008].

⁴⁹ Zob. W. Zalewski: *Książka polska w amerykańskich bibliotekach uniwersyteckich: historia i polityka tworzenia zbiorów.* „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Bibliologia” 1998 z. 2/3 s. 143-157.

⁵⁰ *About Polish Music Center*, [on-line] http://www.usc.edu/dept/polish_music/general/PMC_05.html, [dostęp: 15.09.2008].

⁵¹ Zob.: ankieta z 2007 r. w archiwum DPD.

Uważam, że historyczne zbiory emigracyjne, polonijne posiadają największą użyteczność naukową wtedy, gdy są przechowywane w środowisku ich wytworzenia. Wyrwane ze swojego naturalnego podłoża tracą na wartości. Jak zauważa Barbara Bieńkowska: *harmonijne włączenie całości lub ważniejszych części kolekcji polonijnych do istniejących zasobów jest bardzo trudne lub wręcz niemożliwe ze względu na różnice strukturalne i organizacyjne. Nieuniknione, więc jest ich rozproszenie, izolacja od reszty organizmu bibliotecznego i ograniczona funkcjonalność*⁵².

Zbiory (biblioteczne, archiwalne i muzealne) przewiezione do Polski też bywają rozprasane, nie opracowywane i nie udostępniane⁵³, a nawet ulegają zagubieniu⁵⁴. Inną kwestią jest to, że w obecnych warunkach jedynym sposobem uratowania wielu zbiorów jest ich przetransportowanie do Polski.

Także współpraca bibliotek polonijnych z pokrewnymi instytucjami krajowymi oraz pomoc materialna i merytoryczna z Macierzy – dobrowolna, uwzględniająca specyfikę i integralność zbiorów oraz niezależność placówek polonijnych – jest jednym z warunków przetrwania i rozwoju najcenniejszych kolekcji polskich na Zachodzie.

Niestety, wiele przedsięwzięć mających na celu wspomaganie bibliotek, ochronę bądź ratowanie ich zbiorów nacechowanych jest rozproszeniem i brakiem koordynacji działań podejmowanych przez różne instytucje.

Szczególnie jest to widoczne w działalności polskich agend państwowych i organizacji pozarządowych.

Wydaje się, że warunkiem *sine qua non* przetrwania i rozwoju bibliotek polonijnych jest również profesjonalizacja ich działalności: od zarządzania zbiorami do tworzenia własnych stron internetowych⁵⁵. Istnieje, zatem konieczność opracowania kompleksowego, zintegrowanego programu szkoleń w zakresie bibliotekarstwa, archiwistyki⁵⁶ i muzealnictwa adresowanych do działaczy polonijnych, którzy opiekują się zbiorami. Może to stworzyć płaszczyznę współpracy różnych środowisk profesjonalnych, której celem powinno być m.in. określenie modelu postępowania z tymi kolekcjami polonijnymi, na które składają się zróżnicowane zbiory, ważne dla dziedzictwa polskiego znajdującego się za granicą.

⁵² Cyt. za B. Bieńkowska: *Wstęp*. W: *Współczesne księgozbiory polskie...* Autorka, jako przykłady podaje m.in.: Polską Czytelnię przy Kościele św. Stanisława w Buffalo i „Księgozbiór Edwarda i Leokadii Różańskich z Chicago (obecnie częściowo w Orchard Lake i innych ośrodkach)”.

⁵³ Przykładem z ostatniego okresu może być przeniesienie do Polski zbiorów bibliotecznych Muzeum Księży Marianów w Fawley Court (Wielka Brytania). Księgozbiór podstawowy został umieszczony w Sanktuarium Maryjnym w Licheniu, natomiast zbiory specjalne (stare druki, rękopisy, kartografia) w Mariańskim Domu Studiów św. Cyryla i Metodego w Lublinie. Zob.: ankieta z 2006 r. w archiwum DPD oraz m.in. *Kilka tysięcy zabytków historii Polski w licheńskim muzeum*, (PAP). W: *Nauka i życie – NEWSY ze świata nauki*, [on-line] studentnews.pl, <<http://studentnews.pl/serwis.php?s=58&pok=6279&id=85723>, [dostęp 15.09.2008].

⁵⁴ Np. według inż. J. Kowalczyka, kuratora i założyciela Archiwum [i Muzeum] Pamięci Żołnierzy Polskich im. płk pilota Bolesława Orlińskiego w Mississaudze w Kanadzie (Archives Dedicated to Polish Soldiers in the Memory of Col. Pilot Boleslaw Orlinski), oryginalne pamiątki związane z życiem wybitnego pilota B. Orlińskiego (zm. w 1992 r.) zostały ofiarowane w 1992 r. 11 pułkowi myśliwskiemu we Wrocławiu. Jednostka ta została rozwiązana, a los pamiątek jest nieznan, zob.: ankieta z 2008 r. w archiwum DPD.

⁵⁵ Zob.: zamieszczony w niniejszym tomie artykuł E. Maruszak: *Portale informacyjne dla Polonii a program Rejestracja zbiorów polskich za granicą*.

⁵⁶ Warto tutaj odnotować wydanie przez Naczelną Dyрекcyję Archiwów Państwowych w Warszawie *Poradnika dla archiwisty instytucji polskiej na obczyźnie*. Red. J. Krochmala. Warszawa 2006.

Zdzisław Gębołyś,
Elżbieta Warzagolis
Katowice

Książka polska w bibliotekach samorządowych na Litwie (na przykładzie rejonów: wileńskiego, solecznickiego i trockiego)

Mniejszość polska na Litwie budzi w dzisiejszej Polsce szerokie zainteresowanie. Świadectwem tego jest stała obecność tej tematyki w mediach drukowanych i elektronicznych, i to nie tylko od święta, czy też z racji spektakularnych wydarzeń. Dziś, na progu XXI w., po kilkunastu latach penetracji i dociekań, problematyka mniejszości polskiej na Litwie doczekała się dziesiątek przyczynków, artykułów i rozpraw naukowych, naświetlających ją z różnych punktów widzenia. Na tej liście znajdują się również biblioteki i księgozbiory polskie na Litwie. Dzięki wieloletnim eksploracjom Zdzisława Gębołyśa, wiemy na temat współczesnych polskich bibliotek na Litwie niemało. Poznaliśmy ich stan ogólny¹, sylwetki poszczególnych bibliotek², stan czytelnictwa³, a ostatnio również mechanizmy składające się na politykę biblioteczną względem polskich bibliotek, będącą dziełem polskich środowisk politycznych i samorządowych⁴. Wciąż jednak relatywnie mało wiemy o dwóch obszarach: polskich księgozbiorach prywatnych i polskich kolekcjach w litewskich bibliotekach samorządowych. Tym drugim właśnie zagadnieniem postanowiliśmy się zająć i przedstawić na przykładzie bibliotek w trzech „polskich” rejonach okalających Wilno: wileńskim, trockim i solecznickim, faktyczny stan zbiorów oraz faktyczne nimi zainteresowanie (czytelnictwo). Wychodząc z założenia, iż obok księgozbiorów domowych, właśnie biblioteki publiczne są podstawowym miejscem kontaktu z polskim słowem drukowanym, chcieliśmy, uciekając się do analizy danych statystycznych, dociec, jaka jest rzeczywista oferta litewskich biblio-

¹ Z. Gębołyś: *Polskie biblioteki szkolne na Litwie na przełomie tysiącleci*. W: *Národnostni menšiny na přelomu tisícletí. Sborník z mezinárodní vedecké konference konané ve dnech 12. a 13. listopadu 2002 ve Slezskom ustavu Slezského zemského muzea v Opave*. Ed. O. Šrajjerowa. Opava 2003, s. 181-195; Z. Gębołyś: *Biblioteki polskie na Litwie*. W: *Z problemów bibliotek naukowych Wrocławia*. VI Wrocławskie Spotkania Bibliotekarzy Polonijnych. Wrocław 2008 s. 37-66.

² Z. Gębołyś: *Mediateka Instytutu Polskiego w Wilnie*. „Bibliotekarz” 2006 nr 2, s. 13-17; Z. Gębołyś: *Biblioteka szkoły średniej w Mickunach (Republika Litwy) w latach 1990-1999*. W: *Studia bibliologiczne*. T. 14. Katowice 2002, s. 87-102; Z. Gębołyś: *Biblioteka Szkoły Średniej im. J. I. Kraszewskiego w Wilnie*. W: *Studia Bibliologiczne*. T. 10. Katowice 1997, s. 158-157.

³ Z. Gębołyś, B. Ćwiertnia: *Czytelnictwo uczniów szkół polskich (klasy XI-XII) na Litwie w świetle badań ankietowych*. W: *Studia Bibliologiczne*. T. 11. Katowice 1999, s. 129-143.

⁴ Z. Gębołyś: *Polityka biblieczna mniejszości polskiej na Litwie* (w druku).

tek publicznych w wymienionych rejonach, kierowana do polskiego czytelnika. W szczególności interesowały nas rozmiary tej oferty: stan księgozbiorów, ilość nabytków oraz ponoszone przez biblioteki nakłady⁵ na powiększenie kolekcji polskich w tych księgozbiorach. Z drugiej strony postanowiliśmy rozpoznać rozmiary zainteresowania społeczności polskiej książką polską, a tu: liczbę czytelników, ilość wypożyczeń. Nasza analiza została przeprowadzona na dwóch płaszczyznach. Pierwszą płaszczyzną są wskaźniki statystyczne bezwzględne, które ograniczają się jedynie do podania wielkości w obrębie badanych zbiorowości. W długiej płaszczyźnie, chcieliśmy stwierdzić, wysokość wskaźników względnych. Ich zadaniem jest pokazanie rzeczywistego znaczenia książki polskiej: zasięg czytelnictwa; zasobność księgozbiorów. W celu zdobycia danych posłużyliśmy się techniką ankietową, kierując specjalnie przygotowaną w tym celu ankietę do centralnych bibliotek rejonów: wileńskiego, trockiego i solecznickiego. Wyniki ankiety zostały dopełnione bezpośrednimi rozmowami z kierownikami wszystkich trzech bibliotek.

Środowisko badawcze

Środowisko naszych badań w ujęciu terytorialnym stanowią trzy rejony okalające stołeczne Wilno, rejon wileński od północy, wschodu i południa; rejon solecznicki od południa oraz rejon trocki od zachodu. Wybór ten jest zgoła nieprzypadkowy z wielu względów. Terytoria te zamieszkiwane są przez rdzenną ludność polską. Polacy na tych obszarach stanowią większość: rejon wileński (62,3%), rejon solecznicki (79%) lub znaczącą mniejszość (rejon trocki – 30%). Niemniej ważnym czynnikiem, który przesądził o takim, a nie innym wyborze, był fakt, że społeczność polską zamieszkująca te tereny odznacza daleko idący stopień świadomości narodowej. Znajduje to wyraz w rozbudowanym szkolnictwie polskojęzycznym oraz różnorodnym i urozmaiconym życiu społeczno-kulturalnym (muzyka; teatr; folklor; prasa). Z punktu widzenia naszych dociekań zasadnicze znaczenie ma również fakt, iż od kilkunastu lat Polacy mają istotny

Tabela I
Placówki oświatowe, kulturalne oraz aktywność kulturalna mniejszości polskiej w rejonach: wileńskim, solecznickim i trockim

Placówki oświatowe	Rejon wileński	Rejon solecznicki	Rejon trocki
	7 gimnazjów, w tym 4 polskie	40, w tym 13 szkół średnich (4 litewskie, 7 polskich, 2 rosyjskie); 13 szkół podstawowych (2 litewskie, 11 polskich); 19 szkół początkowych (2 litewskie, 17 polskich)	29 szkół, w tym 2 gimnazja, 9 szkół średnich (4 polskie), 3 szkoły podstawowe (1 polska); 15 szkół początkowych (4 polskie)
Placówki kulturalne	28 ośrodków kultury, 43 biblioteki,	13 placówek kulturalnych, 28 bibliotek	9 placówek kulturalnych
Aktywność kulturalna	16 zespołów artystycznych	18 zespołów artystycznych	

Źródło: Ankieta. Opracowanie własne.

⁵ Zadanie to okazało się za trudne do wykonania. Mimo usilnych starań udało się jedynie zdobyć dane ogólne dotyczące wysokości nakładów ponoszonych na zakup książek dla bibliotek publicznych w rejonach: wileńskim, solecznickim i trockim.

wpływ w decyzjach politycznych, a dzieje się tak dzięki kolejnym wygrany wyborom samorządowym (od 1995 r.). Cechą wspólną tu przedstawianych regionów jest ich rolniczo-turystyczny charakter, spore zalesienie i duża liczba zbiorników wodnych, jednocześnie słabe uprzemysłowienie – co w rezultacie rzutuje na osiągnięte dochody i tym samym na stopień uczestnictwa w kulturze. Miarą potencjału kulturalnego i intelektualnego społeczności polskiej w trzech analizowanych rejonach jest liczba placówek oświatowych, kulturalnych oraz aktywność kulturalna społeczności polskiej – zob. tabela 1.

Stan bibliotek i kolekcji polskich przed 1991 r.

W wielu tekstach prasowych i publikacjach naukowych oceniających położenie mniejszości polskiej na Litwie w czasach radzieckich podkreśla się wyjątkowe upośledzenie Polaków pod względem ekonomicznym, politycznym, a nawet intelektualnym⁶, sytuując ich w rankingu narodowościowym na jednym z ostatnich miejsc przed Cyganami. W konstatacjach tych, w istocie rzeczy, nie ma wielkiej przesady. Osłabiona demograficznie, intelektualnie, w wyniku ekspatriacji ludność polska, dodatkowo wyzuta z własności (ziemia; nieruchomości), poddana surowym represjom, a następnie komunistycznej indoktrynacji, uległa postępującemu procesowi wynarodowienia. I nie były w stanie zahamować tego procesu ani pozory ludzkiej twarzy imperium radzieckiego w postaci koncesjonowanych, nielicznych form polskiej aktywności („Wilnia”; „Czerwony Sztandar”), a nawet rozbudowane szkolnictwo polskojęzyczne, wpisane przecież

Tabela 2

Stan polskich księgozbiorów w bibliotekach publicznych w litewskiej SRR (1977)

Rejon wileński	Rejon solecznicki	Rejon trocki
1. Rudomina Księgozbiór – 19353 język litewski – 3195 język rosyjski – 14804 inne – 1354	1. Soleczniki – biblioteka rejonowa księgozbiór – 24018 język litewski – 4834 język rosyjski – 16952 inne – 2232	1. Troki księgozbiór – 27197 język litewski – 10143 język rosyjski – 14521 inne – 2533
2. Niemenczyn – filia dziecięca księgozbiór – 11864 język litewski – 3821 język rosyjski – 4381 inne – 3603	2. Soleczniki – filia dziecięca księgozbiór – 9462 język litewski – 1530 język rosyjski – 6765 inne – 1167	2. Rudziszki księgozbiór – 14892 język litewski – 5996 język rosyjski – 12744 inne – 1152
3. Niemenczyn księgozbiór – 25144 język litewski – 6003 język rosyjski – 16589 inne – 2492	4. Ejszyszki księgozbiór – 21631 język litewski – 4316 język rosyjski – 14396 inne – 2919	3. Landawarów księgozbiór – 27419 język rosyjski – 10072 język litewski – 1338 inne – 2012
	5. Ejszyszki – filia dziecięca księgozbiór – 9506 język litewski – 1180 język rosyjski – 7231 inne – 1005	

Źródło: Ankieta. Opracowanie własne.

⁶ A. Bobryk: *Odrodzenie narodowe Polaków w Republice Litewskiej 1987-1997*. Toruń 2005.

w radziecki system oświatowy, a zatem realizujące jego zasadnicze cele, w których nie było miejsca nawet na podtrzymywanie polskiej tożsamości narodowej. Nie będzie, zatem nic zaskakującego, że również biblioteki publiczne, podporządkowane aparatowi władzy radzieckiej, nie przykładały należytej wagi gromadzeniu i upowszechnianiu książki i prasy polskiej. Wymownym tego świadectwem są dane statystyczne, pochodzące z informatora o bibliotekach w litewskiej SRR z 1977 r.⁷ Wielkość księgozbioru oznaczonego mianem inne, obejmującego zapewne także książki w języku polskim, nie przekracza w nich 10% – zob. tabela 2.

Księgozbiory polskie – wskaźniki bezwzględne

Wielkość księgozbiorów, tudzież nakłady finansowe na ich powiększanie są pochodną wielu czynników, tak obiektywnych, jak i subiektywnych, tak historycznych, jak i współczesnych. Nienaukowe i nieracjonalne wydaje się, zaznaczmy to we wstępie, ciągle oglądanie się w przeszłość i tłumaczenie „mizerii” polskich kolekcji uwarunkowaniami historycznymi, a zwłaszcza dziedzictwem postsowieckim. Przypomnijmy tylko, że Litwa odzyskała niepodległość w 1991 r. Nieporozumieniem, a na pewno uproszczeniem byłoby zrzuć odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy wyłącznie na państwo litewskie. Trzeba wyraźnie podkreślić, że od 1995 r., mniejszość polska posiada pełnię władzy w samorządzie wileńskim i sołecznickim, a współrządzi w samorządzie trockim.

Wielkość księgozbioru

Z przeprowadzonych przez nas badań wynika ponad wszelką wątpliwość, iż wielkość kolekcji polskich we wszystkich trzech rejonach jest stosunkowo niewielka, nie tylko w odniesieniu do największych księgozbiorów litewskich, ale nawet w porównaniu z księgozbiorami rosyjskojęzycznymi. W ujęciu całościowym w rejonie wileńskim kolekcje polskie liczą 65 800 książek w 43 bibliotekach (18,5% ogółu) – dla porównania księgozbiory litewskie: 153 677 książek (43%) i księgozbiory rosyjskie – 133 381 książek (37,6%). Na podobnym poziomie kształtuje się wielkość księgozbiorów polskich w rejonie sołecznickim: polskie – 51 290 (16,5%); litewskie – 116 774 (57,6%) – rosyjskie – 141 082 (45,4%). Zdecydowanie najniższe wskaźniki odnotowujemy w rejonie trockim: polskie – 9502 (4,6%); litewskie – 74,4%; rosyjskie – 21%.

Spojrzenie indywidualne pozwala „wyłowić” z badanej zbiorowości największe i najmniejsze księgozbiory, i być może, zastanowić się nad przyczynami takiego, a nie innego stanu rzeczy. W rejonie wileńskim największym polskim księgozbiorem dysponuje nie siedziba centralnej biblioteki w Rudominie, a biblioteka publiczna w Porudominie i w Ławaryszkach. Procentowo największe księgozbiory w zestawieniu z pozostałymi grupami językowymi posiada również biblioteka porudomińska, ale na drugim i trzecim miejscu znajdują się inne biblioteki (Pikieliszki, Wesołówka, Korany) – zob. tabela 3. Najmniejszy, liczący zaledwie 183 książki, polski księgozbiór mieści się w bibliotece w Glinciszkach, niewiele większy w Wolczunach i Sawiczunach. Procentowy rozkład wprawdzie potwierdza niską pozycję obu gmin, ale zarazem ujawnia niewiarygodnie niskie wartości dla podstołecznych gmin: Rudomina i Niemież.

⁷ Zob.: *Lietuvos TSR Bibliotekos*. Vilnius 1977.

Tabela 3

Biblioteki rejonu wileńskiego. Stan księgozbioru na 31.12.2007 r.

Biblioteka	Stan księgozbioru w egz.		Ogółem nabytków w egz.	Nabytki w jęz. polskim	Wartość nabytków ogółem w egz.	Wartość nabytków w języku polskim w egz.
	Całość	Język polski				
1	2	3	4	5	6	7
Bezdany	5568	1050 (18,8%)	294	65 (22,1%)	2728,22	1164,24 (42,7%)
Borejkowszczyzna	4931	1369 (27,8%)	229	57 (24,9%)	1778,77	997,31 (56,1%)
Bujwidze	5248	1600 (30,5%)	314	77 (24,5%)	3118,03	1563,03 (50,1%)
Czarny Bór	11279	2074 (18,4%)	415	74 (17,8%)	4634,66	1437,28 (31%)
Dukszty	6976	1457 (20,8%)	272	67 (24,6%)	2469,87	1124,59 (45,4%)
Ejtmniszki	10055	1483 (14,7%)	301	65 (21,6%)	2702,99	1182,91 (43,7%)
Gliniszki	7000	183 (2,6%)	276	33 (11,9%)	2378,52	448,44 (18,8%)
Grygajcie	5179	1102 (21,3%)	261	64 (24,5%)	2307,09	1166,52 (50,6%)
Kabiszki	7514	1780 (23,7%)	319	81 (25,4%)	3473,24	1703,54 (49%)
Kojrany	4950	1517 (30,6%)	330	82 (24,8%)	3588,73	1534,86 (42,7%)
Korwie	9570	1878 (19,6%)	334	59 (17,6%)	2888,19	1073,95 (37,2%)
Kowalczyki	12795	1894 (14,8%)	446	75 (16,8%)	4812,14	1559,56 (32,4%)
Ławaryszki	10121	3155 (31,2%)	359	83 (23,1%)	3674,1	1739,08 (47,3%)
Mariampol	11799	493 (4,2%)	370	57 (15,4%)	3917,46	994,78 (25,4%)
Mejszagała	11197	1780 (15,1%)	386	74 (14,1%)	4629,41	1464,41 (31,6%)
Miedniki	6873	1044	377	75 (19,9%)	4101,8	1496,20 (36,5%)
Mościszki	8171	2125 (26%)	223	58 (26%)	1736,96	1007,25 (57,9%)
Niemenczyn dziecięca biblioteka miasta	11569	3894 (33,6%)	398	75 (18,8%)	4583,86	1792,26 (39,1%)
Niemenczyn, miasto	15760	2502 (15,9%)	931	23 (2,5%)	10842,61	242,43 (2,2%)
Niemież	12972	1179 (9,1%)	515	70 (13,6%)	6188,19	1338,87 (21,6%)
Orzelówka	6403	1495 (23,3%)	273	79 (28,9%)	2651,4	1592,76 (60,1%)
Pikieliszki	4992	2034 (40,7%)	291	78 (26,8%)	2884,9	1495,80 (51,8%)
Podbrzezie	11248	2401 (21,3%)	382	79 (20,7%)	3546,73	1650,49 (46,5%)
Pogiry	8230	715 (8,7%)	555	53 (9,5%)	6626,08	899,09 (13,6%)
Porudomino	9009	4406 (48,9%)	307	64 (20,8%)	3170,25	1277,08 (40,3%)
Radomina Centralna Biblioteka Rejonu Wileńskiego	29936	2658 (8,9%)	1978	112 (5,6%)	22818,41	2299,96 (10,1%)
Rostyniany	7219	1900 (26,3%)	256	59 (23%)	2165,73	1016,00 (46,9%)
Rudomina, wieś	-	-	-	-	-	-
Rukojnie	6166	1362 (22%)	403	79 (19,6%)	4943,02	1658,26 (33,5%)
Sawiczuny	4249	348 (8,2%)	255	61 (23,9%)	2127,09	1061,00 (49,8%)
Skajdiszki	7701	912 (11,8%)	381	69 (18,1%)	4030,05	1350,77 (33,5%)

1	2	3	4	5	6	7
Skirlany	7853	1833 (23,3%)	267	61 (23,1%)	2350,69	1156,11 (49,2%)
Skliaryszki	4363	1396 (32%)	394	68 (25,4%)	2498,98	1351,89 (54,1%)
Sorok Tatory	5182	912 (17,6%)	247	60 (24,3%)	1987,39	1032,83 (51,9%)
Suderwa	10416	1943 (18,6%)	263	54 (13,7%)	4093,94	854,21 (20,9%)
Sużany	8580	1346 (17%)	317	65 (20,5%)	2788,42	1263,44 (45,3%)
Szumsk	7885	1723 (21,8%)	387	73 (18,9%)	4583,02	1517,80 (33,1%)
Werusowo	8388	1222 (14,6%)	246	62 (25,2%)	2026,96	1079,00 (18,8%)
Wesołówka	3836	1374 (35,8%)	238	60 (24,4%)	1852,04	1041,50 (56,2%)
Wojdaty	5637	923 (16,4%)	349	82 (23,5%)	3903,85	1656,67 (42,4%)
Wółczuny	3407	183 (5,3%)	-	-	-	-
Zujuny	7796	983 (12,7%)	514	81 (15,7%)	6587,36	1606,87 (24,4%)
Razem	354737	65800 (18,5%)	15653	2713 (17,3%)	164146,15	51893,04 (31,6%)

Źródło: Ankieta. Opracowanie własne.

Tabela 4

Biblioteki rejonu sołecznickiego. Stan księgozbioru – 31.12.2007 r.

Biblioteka	Stan księgozbioru w egz.	Stan księgozbioru w języku polskim w egz.	Nabytki w egz.	Nabytki w języku polskim w egz.
Biała Waka	16799	2050 (12,2%)	483	91 (18,8%)
Butymańce	10596	3057 (28,8%)	313	87 (27,8%)
Czużekampie	6915	437 (6,3%)	306	77 (25,2%)
Dajnowa	8668	2333 (26,9%)	211	51 (24%)
Dowgidańce	6790	206 (30,3%)	230	55 (23,9%)
Dziewieniszki	14681	570 (3,9%)	442	41 (9,3%)
Ejszyszki	27199	5989 (22%)	914	136 (14,9%)
Gierwiszki	6542	1340 (20,5%)	229	61 (26,6%)
Janczuny	6626	1641 (24,9%)	237	59 (29,9%)
Jaszuny	12510	2107 (16,8%)	448	78 (17,4%)
Jurgelany	8147	2312 (28,4%)	193	42 (21,8%)
Kaleśniki	9213	1350 (14,6%)	378	75 (19,8%)
Kamionka	7429	1593 (21,4%)	208	57 (27%)
Karolina	7109	928 (13%)	199	49 (24,6%)
Małe Sołeczники	7500	568 (7,6%)	293	66 (22,5%)
Milkuny	5048	1252 (24,8%)	186	46 (24,7%)
Pasieki	7989	2141 (26,8%)	249	76 (30,5%)
Podborze	9954	3059 (30,7%)	327	112 (34,2%)
Poszki	7848	96 (1,2%)	290	5 (1,7%)
Razem	310472	51290 (16,5%)	10201	1888 (18,5%)
Rudniki	8406	2297 (27,3%)	189	50 (2,6%)
Sołeczники centrala	67915	6617 (9,7%)	2428	188 (7,7%)
Taboryszki	8197	478 (5,8%)	216	55 (25,5%)
Tietiańce	7284	2327 (31,9%)	318	147 (46,2%)
Turgielach	15266	2053 (14,5%)	474	93 (19,6%)
Wielkie Sałki	7516	1430 (19%)	232	51 (21,9%)
Zawiszańce	8325	1205 (14%)	208	40 (19,2%)
Razem	310469	42063 (13,5%)	10201	1888 (18,5%)

Źródło: Ankieta. Opracowanie własne.

Z punktu widzenia czysto statystycznego, trzeba przyznać, że największe kolekcje książki polskiej mieszczą się w największych zarazem zbiorowiskach ludności polskiej w rejonie solecznickim: w Solecznikach i w Ejszyszkach. Niestety nie są to największe wartości procentowe. Te są właściwe dla wiejskich bibliotek publicznych, gdzie wielkość kolekcji polskiej sięga około 1/3 całego księgozbioru. Najsłabsze polskie księgozbiory są, mimo wszystko kilkakrotnie (2-3 razy) większe od tych samych w rejonie wileńskim. Generalnie występuje tu zgodność pomiędzy reprezentacją liczbową i procentową – zob. tabela 4.

Patrząc na rejon trocki li tylko przez pryzmat wielkości polskich księgozbiorów, nie można wprawdzie twierdzić, że jest to polska pustynia kulturalna, ale nie będzie błędem określenie go mianem rejonu upośledzonego, zważywszy, że przeciętny księgozbiór polski nie przekracza 2 tys. książek, a procentowy udział polskiej kolekcji mieści się w przedziale 8-15% – zob. tabela 5. Bardziej szokująco jednak wypada statystyka najmniejszych księgozbiorów. I nie znajduje tu usprawiedliwienia fakt, iż dotyczy gmin leżących już w dawnej Litwie Kowieńskiej, np. Wysoki Dwór, Mosty, Waicuniszki.

Tabela 5

Biblioteki rejonu trockiego. Wskaźniki bezwzględne

Biblioteka	Stan księgozbioru ogółem w egz.	Stan księgozbioru w języku polskim w egz.	Ilość nabytków 2007 m. egz.	Ilość nabytków w języku polskim
	5755	887 (15,4%)	273	15 (5,5%)
Bijuny	8213	–	379	–
Brażuny	5281	456 (8,6%)	293	28 (9,5%)
Czyżuny	7506	5 (0,06%)	273	–
Duśmiany	1671	6 (0,4%)	230	–
Grendawa	4200	5 (0,06%)	284	–
Hanuszyszki	6839	14 (0,2%)	482	–
Ismonie	4680	341 (7,5%)	218	1 (0,4%)
Landwarów	3179	1459 (4,6%)	1997	23 (1,3%)
Mosty	6562	1 (0,01%)	317	–
Połuknie	10035	1112 (11,1%)	488	17 (3,5%)
Rudziszki	25314	3211 (12,7%)	2393	1064 (44,5%)
Rykonty	3890	165 (4,2%)	233	–
Stare Troki	8613	1054 (12,2%)	451	14 (3,1%)
Świętniki	4947	604 (12,2%)	351	128 (36,5%)
Troki	52198	1777 (3,4%)	2849	23 (0,8%)
Wajckuniszki	4232	3 (0,07%)	236	–
Wysoki Dwór	12903	2 (0,01%)	631	–
Razem	204631	9502 (4,6%)	12378	1313 (10,6%)

Źródło: Ankieta. Opracowanie własne.

Nowe nabytki

Pewną wskazówką tłumaczącą nadzwyczaj niską wielkość polskich kolekcji znajdziemy w danych statystycznych prezentujących ilość i wartość nabytków, wpływających do bibliotek. Wprawdzie odnoszą się one tylko do jednego roku (2007), ale też pokazują pewną stałą tendencję marginalizacji zakupu polskich książek. W rejonie

w 2007 r., zostało zakupionych łącznie 15 653 książki za kwotę 164 146,13 lt, w tym 11 801 litewskich (70,8%) za kwotę 906 51,38 lt; 2713 (17,3%) polskich za kwotę 518 93,04 lt i 1819 – rosyjskich (11,6%) za kwotę 206 32,29 lt. Nabytki polskie w rejonie solecznickim wyniosły nieco mniej: 1898 książek polskich (18%), to jest prawie tyle samo, co nabytki rosyjskie. Niestety, poza zbiorczymi danymi, nie dysponujemy żadnymi innymi w odniesieniu do nakładów na książkę polską w tym rejonie, podobnie zresztą jak w rejonie trockim. Rejon trocki wypada również najgorzej w tej statystyce: tylko 1313 nowych nabytków w języku polskim (10,6%). Pewną nutką optymizmu i nadziei na przyszłość napawa analiza ilości nabytków zwłaszcza w rejonie wileńskim i solecznickim. W rejonie wileńskim największe zakupy kształtowały się na poziom 79-112 książek (24-29%), najniższe, wprawdzie zamknęły się liczbą 23 i 33, ale procentowy rozkład całości pokazuje, że większość bibliotek przekroczyła „barierę” 15%, gdy chodzi o ilość nowo zakupionych nabytków – zob. tabela 3. Jeszcze bardziej optymistyczny wyraz mają wyniki z rejonu solecznickiego. Pod względem ilościowym „wahadło” nowych nabytków tylko z rzadka obniża się pod poziom 50 książek rocznie, a procentowo – 25% – zob. tabela 4. To samo chciałoby się powiedzieć o rejonie trockim. Nabytki kilku bibliotek stanowią od 30 do 76% całorocznej puli – zob. tabela 5. Ten optymizm studzi fakt, iż większość bibliotek w tym rejonie nie kupuje książek w języku polskim, bądź kupuje je w ilościach „śladowych”.

Czytelnictwo

Ogólnie wiadomo, że właściwą miarą użyteczności księgozbioru oraz aktywności czytelniczej są nie tyle jego rozmiary, co liczba czytelników korzystających z biblioteki i ilość wypożyczonych książek. W świetle danych zbiorczych nie jest zaskoczeniem, że w rejonie wileńskim i solecznickim, Polacy będący główną grupą narodowościową, stanowią zarazem główną grupę czytelników. Według danych z 2007 r. w rejonie wileńskim było ich 8214 (62%), a w rejonie w solecznickim (79%). Pewną niespodzianką może być fakt, iż w rejonie trockim liczba czytelników-Polaków – 1313 (10,6% ogółu) jest 3-krotnie niższa aniżeli liczba mieszkańców narodowości polskiej w tym rejonie. Niestety z braku danych tylko w przypadku rejonu wileńskiego możemy zestawić te dane z ilością wypożyczonych książek, z zastrzeżeniem wszakże, iż wypożyczenia literatury w języku polskim nie muszą być wcale wyłącznym dziełem Polaków. Chociaż w nikłym procencie czytelnikami książek polskich mogą być również Litwini i Rosjanie.

Wielkość 35280 wypożyczeń (24,13%) na 249 737 wszystkich wypożyczonych książek zdaje się wskazywać, że w rejonie wileńskim zainteresowanie książką polską jest stosunkowo niskie, przynajmniej w stosunku do istniejących zasobów dokumentów. Zapewne rzecz ma się podobnie w pozostałych dwóch analizowanych rejonach: solecznickim i trockim.

W rejonie wileńskim największą rzeszę czytelników zarejestrowano w 2007 r. w największych bibliotekach, tj. w Rudominie i w Niemenczynie, czyli w miejscowościach będących największymi skupiskami mniejszości polskiej w tym rejonie. Rozkład procentowy stanu czytelnictwa ujawnia z kolei największy stan czytelników w małych miejscowościach, zdominowanych przez Polaków. Najgorsze rezultaty odnotowane zostały w tych regionach, w których Polacy są niewielką większością – zob. tabela 6. Z rejonu solecznickiego nie posiadamy niestety danych szczegółowych, natomiast dane z rejonu trockiego ujawniają prostą tendencję. Najwięcej czytelników – Polaków jest w gminach z liczną reprezentacją polską wśród mieszkańców. Im dalej w głąb rejonu trockiego, tym mniej czytelników narodowości polskiej.

Tabela 6

Biblioteki rejonu wileńskiego. Stan czytelnictwa . Wskaźniki bezwzględne

Biblioteka	Stan czytelników	Polacy	Polacy czytelnicy	Wypożyczenia ogółem w 2007 r. w egz.	Wypożyczenia w języku polskim w egz.
Bezpany	329	1002 (60%)	109 (33%)	4792	722 (15%)
Borejkwoszczyzna	105	356 (93,2%)	88 (83%)	2211	688 (31%)
Bujwidze	251	842 (69%)	234 (93%)	6535	2910 (44,5%)
Czarny Bór	335	3200 (60,4%)	145 (42,7%)	9071	875 (9,6%)
Dukszy	152	900 (60%)	78 (51%)	3706	1061 (28,6%)
Ejtmiszki	246	734 (81,3%)	164 (66%)	3582	981 (27,4%)
Glinciszki	225	427 (49,6%)	55 (24,4%)	3989	52 (1,3%)
Grygajcie	227	1225 (66,2%)	156 (68,7%)	4561	2053 (45%)
Kabiszki	262	1027 (90,1%)	133 (51%)	3757	1921 (51,1%)
Kojrany	270	1050 (65,6%)	214 (79,2%)	4915	1331 (27,4%)
Korwie	242	513 (74%)	167 (69%)	6371	2384 (37,4%)
Kowalczyki	387	2458 (75%)	272 (70,3%)	7917	1320 (16,7%)
Ławaryszki	307	1299 (87,7%)	280 (91,2%)	4774	1798 (37,6%)
Mariampol	315	915 (57,2%)	160 (50,8%)	5287	1187 (22,4%)
Mejszagola	355	1710 (60%)	170 (36,3%)	7185	607 (8,4%)
Miedniki	315	1293 (90,1%)	272 (86,3%)	6787	2444 (36%)
Mościszki	248	825 (83,75%)	123 (49,6%)	5419	2641 (48,7%)
Niemenczyn, dziecięca biblioteka miasta Niemenczyn	748	–	466 (62,3%)	8270	502 (6,1%)
Niemenczyn miasto	1077	3292 (70,6%)	577 (53,5%)	26872	3543 (13,2%)
Niemież	441	3300 (68,8%)	249 (56,4%)	6865	819 (11,8%)
Orzełówka	203	453 (79,2%)	138 (68%)	3068	938 (30,5%)
Pikieliszki	210	586 (69,2%)	153 (72,8%)	3524	791 (22,4%)
Podbrzezie	434	1016 (39%)	282 (65%)	7856	2609 (33,2%)
Pogiry	427	1046 (25,6%)	92 (21,5%)	8270	502 (6,1%)
Porudomino	240	661 (704%)	170 (70,8%)	2956	500 (16,9%)
Radomina, Centralna Biblioteka Rejonu Wileńskiego	1145	2620 (55,7%)	608 (53%)	27142	1289 (4,7%)
Rostyniany	202	534 (73%)	173 (85,6%)	3541	1054 (29,8%)
Rudomina, wieś	–	–	–	–	–
Rukojnie	305	1562 (90,4%)	254 (83,2%)	3941	1849 (46,9%)
Sawiczuny	243	1006 (91,8%)	210 (86,4%)	4294	1497 (34,8%)
Skajdiszki	121	2998 (59,9%)	50 (41,3%)	755	210 (27,8%)
Skirlany	219	572 (81%)	185 (84,5%)	5854	2691 (45,9%)
Skiaryszki	252	854 (64%)	169 (67%)	4579	867 (18,9%)
Sorok Tatory	265	1029 (84,9%)	192 (72,4%)	6900	638 (9,2%)
Suderwa	200	800 (80,9%)	164 (82%)	5759	793 (13,8%)
Sużany	385	385 (62,9%)	284 (73,8%)	5163	3223 (62,4%)
Szumsk	333	1515 (87,4%)	310 (93%)	6271	1855 (29,6%)
Werusowo	258	489 (59,9%)	134 (51,9%)	1721	862 (50%)
Wesołówka	144	627 (88,3%)	134 (96,5%)	2500	980 (39,2%)
Wojdaty	395	923 (61,5%)	162 (41%)	4127	777 (18,8%)
Wolczuny	–	–	–	–	–
Zujuny	426	3458 (35,6%)	139 (54,7%)	8650	1516 (17,5%)
Razem	13244	49502	8214/62% ¹	249737	55280 (22,1%)

Księgozbiory polskie – wskaźniki względne

Bezwzględne wskaźniki statystyczne w odniesieniu do działalności bibliotek dają same w sobie niemałe pole do interpretacji. Dotyczy to zwłaszcza wskaźników porównawczych, gdy odnosimy część do całości. Dopiero jednak zestawienie ze sobą danych odnoszących się do pokrewnych zjawisk rzuca prawdziwe światło na wartości wyrażo-

Biblioteki rejonu trockiego. Wskaźniki bezwzględne

Biblioteka	Czytelnicy	Polacy – mieszkańcy	Polacy – czytelnicy
Bijuny	320	67 (11,1%)	18 (5,6%)
Brażuny	245	554 (68,8%)	162 (66,1%)
Czyżuny	212	4 (0,7%)	2 (0,9%)
Duśmiany	210	14 (2,7%)	7 (3,3%)
Grendawa	193	8 (0,9%)	–
Hanuszyski	371	165 (12,2%)	6 (1,7%)
Isonie	120	96 (30,9%)	44 (36,6%)
Landwarów	2527	3198	297 (11,7%)
Mosty	230	11 (2,1%)	4 (1,7%)
Poluknie	483	1150 (73,6%)	290 (60%)
Rudziszki	1156	1281 (43,3%)	280 (24,2%)
Rykonty	120	346 (26%)	40 (33,3%)
Stare Troki	601	1349 (57,2%)	285 (47,4%)
Szklary	209	471 (76,5%)	145 (69,4%)
Świętniki	220	333 (80,4%)	167 (75,9%)
Troki	1641	1629 (25,7%)	–
Wajckuniszki	170	85 (15,5%)	–
Wysoki Dwór	350	94 (5,7%)	11 (3,1%)
Razem	11905	10676 (31,3%)	1758 (14,8%)

Źródło: Ankieta. Opracowanie własne.

ne w liczbach bezwzględnych, a przede wszystkim potwierdza uprzednie przypuszczenia. W naszej analizie sięgnęliśmy jedynie do tych danych, co do których nie ma wątpliwości, że dotyczą i mają bezpośredni związek z aktywnością czytelniczą Polaków, czyli zasoby książkowe w języku polskim, stan czytelnictwa Polaków oraz ilość i wartość nabytków w języku polskim. Z podanych już wyżej powodów pozostawiliśmy poza nawiasem dane statystyczne odnoszące się do wypożyczeń.

Wskaźnik zasobności księgozbioru jako taki pokazuje, nie wnikając w strukturę analizowanego przedmiotu, potencjalne możliwości zaspokojenia potrzeb czytelniczych. Siłą rzeczy zasobność księgozbioru w przeliczeniu na „głowę” czytelnika zawsze przewyższa tę samą wielkość w przeliczeniu na głowę mieszkańca. Prawdopodobnie tą łatwo „wytropić” w rejonie wileńskim i trockim. Średnia całego rejonu, jak widzimy w obu tabelach, ukrywa poniekąd obraz niedostatków książkowych. Nie jest to jednak już możliwe, jeżeli podamy dane szczegółowe. Widzimy wtedy znaczne różnice pomiędzy poszczególnymi miejscowościami, sięgające w rejonie wileńskim nawet kilkudziesięciu jednostek – zob. tabela 8. W przeliczeniu na głowę czytelnika najbogatsze kolekcje polskie spotykamy w Czarnym Borze, Porudominie i Duksztach. Natomiast z przeliczenia na głowę mieszkańca wynika, że największą zasobnością księgozbioru mogą się pochwalić biblioteki w Porudominie, Borejowszczyźnie, Szumsku i Pikieliszkach. Niechlubną palmę pierwszeństwa wśród bibliotek z najmniej zasobnymi księgozbiorami w obu statystykach dzierży biblioteka w Gliciszkach (3,3-0,4). Biblioteki w Skojdziszkach i Zujunach przedstawiają sobą pewien paradoks. Jeśli zasobność „czytelnicza” nie jest najgorsza, to, niestety, realna zasobność tamtejszych księgozbiorów w przeliczeniu na głowę mieszkańca pokazuje rzeczywiście stan zaniedbań.

Biblioteki publiczne rejonu wileńskiego. Wskaźniki względne 31.12.2007 r.

Biblioteka	Zasobność księgozbioru księgozbior liczba czytelników	Zasobność księgozbioru księgozbior liczba mieszkańców	Zasięg czytelnictwa stosunek liczby czytelników do liczby mieszkańców	Liczba nabytków na 1 mieszkańca 1 czytelnika polskiego
1	2	3	4	5
Bezpany	9,6	1,04	10,99%	0,64 0,06
Borejkowszczyzna	15,5	3,8	24,7%	? 0,16
Bujwidze	6,8	1,9	27,8%	0,32 0,09
Czarny Bór	30,1	13,6	4,5%	0,05 0,02
Dukszty	18,6	1,6	8,7	0,85 0,007
Ejtminiszki	9	2	22,3%	0,39 0,08
Glinciszki	3,3	0,4	12,9%	0,6 0,07
Grygajcie	7,06	2,6	12,7%	0,47 0,05
Kabiszki	13,4	1,7	12,91%	0,60 0,07
Kojrany	7,1	1,4	20,4%	0,38 0,07
Korwie	11,2	3,7	32,5%	0,35 0,11
Kowalczuki	6,9	0,8	11%	0,27 0,03
Ławaryszki	11,3	2,5	21,5%	0,29 0,06
Mariampol	3,1	0,5	17,5	0,35 0,06
Mejszagoła	10,05	1,04	9,9%	0,43 0,04
Miedniki	3,8	0,8	21%	0,27 0,05
Mościszki	17,2	2,6	14,9%	0,47 0,07
Niemeczyn miasto	4,33	0,76	17,5%	0,003 0,006
Niemeczyn biblioteka dziecięca	8,4	7,8	-	0,016 -
Niemież	4,7	0,3	7,5%	0,28 0,02
Orzelówka	10,8	3,3	30,5%	0,57 0,17
Pikieliszki	13,3	3,5	26%	0,50 0,05
Podbrzezcie	8,5	2,4	27,7%	0,28 0,07
Pogiry	7,8	0,7	8,8%	0,18 ?
Porudomino	25,9	6,7	25,7%	0,37 0,09

1	2	3	4	5
Rostyniany	10,9	5,5	32,4%	0,34 0,11
Rudomina Centralna Biblioteka Rejonu Wileńskiego	4,37	1,01	23,2%	0,18 0,04
Rudomina, wieś	–	–	–	–
Rukojnie	5,4	0,8	16,3%	0,31 0,04
Sawiczuny	1,6	0,3	20,89%	0,29 0,06
Skojdiszki	18,1	0,3	4,9%	1,38 0,02
Skirlany	9,4	3,2	32,3%	0,32 ?
Skliaryszki	8,3	1,6	19,8%	0,40 0,10
Sorok Tatory	4,8	0,9	18,6%	0,31 0,05
Suderwa	11,8	2,4	20,5%	0,32 0,05
Sużany	8,2	3,5	73,8%	0,22 0,16
Szumsk	6,1	4,5	20,5%	0,23 0,04
Werusowo	9,1	7,5	27,4%	0,46 ?
Wesołówka	9,8	1,9	22,8%	0,43 0,12
Wojdaty	2,9	1	17,5	0,50 0,08
Wolczuny	–	–	–	–
Zujuny	4,2	0,3	6,7%	0,34 0,02

Źródło: Ankieta. Opracowanie własne.

Skala zaniechań w rejonie trockim widziana przez pryzmat wskaźnika zasobności księgozbioru, jest na tyle wielka, nawet w miejscowościach z liczną polską reprezentacją, że trudno tu o jakiegokolwiek racjonalne usprawiedliwienie dla tego stanu rzeczy – zob. tabela 9.

Pewnym wyjaśnieniem może być porównanie ze sobą liczby kupowanych książek na głowę czytelnika i mieszkańca. Nawet jednak w polskim rejonie wileńskim, normą roczną jest wskaźnik poniżej 1. W rejonie trockim można powiedzieć, że praktycznie książek polskich się nie kupuje.

Zasięg czytelnictwa

Co składa się na niski lub wysoki poziom zainteresowania książką polską na Litwie? Odpowiedź na to pytanie nie jest ani łatwa, ani też możliwa do podania w krótkich, jednoznacznych stwierdzeniach. W świetle już poczynionych wywodów, wniosków płynących z analiz materiału informacyjnego możemy szukać źródeł tego stanu rzeczy w wielkości zasobów i wysokości nakładów finansowychłożonych na odświeżenie polskojęzycznych kolekcji. Jak jednak wytłumaczyć generalnie niski zasięg czytelnictwa w bibliotekach publicznych należących do rejonu wileńskiego? – zob. tabela 8. Jak się wydaje nie można upatrywać winowajców jedynie wśród sterników polityki bibliotecz-

Biblioteki publiczne rejonu trockiego. Wskaźniki względne 31.12.2007 r.

Biblioteka	Zasobność księgozbioru księgozbiór liczba czytelników	Zasobność księgozbioru księgozbiór liczba mieszkańców	Zasięg czytelnictwa (w%) stosunek liczby czytelników do liczby mieszkańców	Liczba nabytków na 1 czytelnika polskiego	Liczba nabytków na 1 mieszkańca polskiego
Bijuny	0	0	26,9	0	0
Brażuny	2,81	0,82	29,2	0,17	0,05
Czyżuny	2,5	1,25	?	0	0
Duśmiany	0,85	0,42	50	0	0
Grendawa	0	0,62	0	0	0
Hanuszyski	2,3	0,08	3,63	0	0
Ismiany	7,7	3,55	45,8	0,022	0,01
Landwarów	4,91	0,45	9,28	0,07	0,007
Mosty	0,25	0,09	36,3	0	0
Połuknie	3,83	0,96	25,2	0,058	0,014
Rudniczki	11,46	2,50	21,85	3,8	0,83
Stare Troki	3,69	0,75	21,12	0,049	0,02
Szklary	6,11	0,30	30,78	0,10	0,05
Świętniki	4,16	1,81	50,15	0,76	2,40
Troki	?	1,09	?	?	0,01
Wajckaniszkki	0	0	0	0	0
Wysoki Dwór	0,18	0,02	11,7	0	0

Źródło: Ankieta. Opracowanie własne.

nej na Litwie. Nawiasem mówiąc poziom zasięgu czytelnictwa: 25-30% nie jest jeszcze powodem do bicia w alarmistyczne tony. Oznacza on ni mniej ni więcej, że co 3-4 Polak w danej miejscowości korzysta z biblioteki publicznej. Powody do zastanowienia mają raczej kierownicy bibliotek w Zujunach, Duksztach, Pogirach, Skojdziszkach, Niemiezy i w Mejszagole, gdzie wskaźnik zasięgu czytelnictwa oscyluje na poziomie 5-10%. Wyjątkiem potwierdzającym tę „smutną” regułę jest gmina w Sużdanach, w której w 2007 r. odnotowano rekordowy zasięg czytelnictwa – 75,8%.

Zasięg czytelnictwa wśród Polaków w rejonie trockim w 2007 r. jest, paradoksalnie rzecz biorąc, lepszy aniżeli stan tamtejszych księgozbiorów polskich. Nie inaczej przychodzi nam zinterpretować sytuację, gdy z biblioteki korzysta, co drugi Polak (Duśmiany, Ismeny, Świętniki). Mizerne wyniki w Hanuszyszkach, czy w Wysokim Dworze w świetle innych danych nie budzą zdziwienia. Co najwyżej może zastanawiać bardzo niska pozycja Landwarowa (9,28%), zamieszkałego przez liczną społeczność polską, w którym działa polska szkoła średnia i kwitnie polskie życie kulturalne.

Analiza stanu zasobów polskojęzycznych w bibliotekach publicznych rejonów wiłeńskiego, sołecznickiego i trockiego potwierdziła nasze wcześniejsze przypuszczenia wynikające tak z obserwacji, jak i z badań, iż polska książka i prasa zajmują pozycję niewspółmiernie niską w stosunku do potencjału demograficznego, intelektualnego i społeczno-ekonomicznego ludności polskiej zamieszkującej te tereny. Celowe i świadome zaniedbania z czasów radzieckich nie tylko, że nie zostały zniwelowane, ale w niektórych przypadkach się pogłębiły. Winę za ten stan rzeczy ponosi naszym zdaniem głównie państwo litewskie, odpowiedzialne w „osobie” ministerstwa kultury za kondycję litewskich bibliotek publicznych, bardzo jednostronnie pojmujące tę misję. Odpowiedzialność, proporcjonalnie do rangi politycznej i ekonomicznej, spada jednak również na władze samorządowe. Jak się wydaje wynika to z niedoceniań roli książki i biblioteki

w życiu społecznym i duchowym mniejszości polskiej na Litwie. Centralnym punktem polskich organizacji politycznych i społecznych jest rokrocznie hasło: „Polskie dziecko w polskiej szkole (przedszkolu)”. Próżno jednak szukać wśród haseł wyborczych bądź programowych polskich organizacji społecznych i politycznych, np. ZPL, AWPL zawołania w rodzaju: *więcej polskich książek w bibliotekach publicznych!* Jesteśmy świadomi, że badania ograniczone do jednego roku mają przyczynkarski charakter i wymagają tak poszerzenia, jak i pogłębienia. Niemniej ciekawa wydaje się odpowiedź na pytania natury jakościowej, na przykład, dlaczego Polacy chętniej czytają książki litewskie i rosyjskie aniżeli książki polskie? I inne pytanie: dlaczego Polacy tak niechętnie korzystają z usług bibliotek publicznych? Czy dlatego, że nie znajdują tam książek polskich, albo, że te, które tam są, są już przestarzałe?

Polska społeczność i rynek prasy polonijnej w Wielkiej Brytanii

Za początek emigracji polskiej do Wielkiej Brytanii należy uznać rok 1831. Po upadku powstania listopadowego w poszukiwaniu azylu politycznego przybyło wówczas na Wyspy 800-1000 polskich żołnierzy. Do 1939 r. liczbę zamieszkałych na Wyspach Polaków szacuje się na 3500-5000 osób¹. W okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu do Brytanii napłynęły wielkie rzesze emigracji żołnierskiej i ich rodzin. Liczebność populacji polskiej według danych brytyjskich wynosiła w latach powojennych ok. 160 tys. osób, tworząc największą mniejszość narodową². Polacy przybywali do Wielkiej Brytanii także w czasach PRL, ale dopiero fala emigracji zarobkowej, na skalę wcześniej niespotykaną, zalała Brytanię po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w maju 2004 r. Liczebność tej populacji szacuje się na 800 000 do 1 300 000 osób.

Według badań socjologicznych przeprowadzonych w 2006 r. przez Uniwersytet w Surrey (z udziałem polskiego socjologa Michała Garapicha) 80% nowoprzybyłych to ludzie poniżej 35 roku życia. Większość z nich zatrudniona jest w nisko płatnych zajęciach: w budownictwie, gastronomii, hotelarstwie, rolnictwie i opiece społecznej³. Brytyjskie media postrzegają tę nową falę emigracyjną przez pryzmat polskiego hydraulika urastającego do rangi symbolu.

Z drugiej strony, szanse kariery zawodowej i atrakcyjne wynagrodzenia, jakie brytyjski rynek pracy oferuje pracownikom o poszukiwanych specjalnościach przyciągają polskich informatyków, ekonomistów i lekarzy.

Badania prowadzone nad najnowszą emigracją na wyżej wspomnianym uniwersytecie pozwoliły na wyróżnienie kilku typów emigrantów.

Typ bociana (20%) – to grupa emigrantów sezonowych, których celem jest podreperowanie domowego budżetu lub zarobienie na opłacenie kosztów studiów zaocznych w Polsce. Ich pobyt na Wyspach trwa od 2 do 6 miesięcy.

Typ chomika (16%) – wyjeżdżają by zarobić na mieszkanie bądź założenie własnego biznesu. Do Polski wracają po zdobyciu odpowiednich środków finansowych.

Obie grupy wykonują zwykle zajęcia nie wymagające wysokich kwalifikacji, a niskie stawki kompensują długim czasem pracy. Żyją w enklawach o dużej koncentracji polskiej społeczności.

¹ K. Paradowska: *Polacy w Wielkiej Brytanii do 1939 r.* W: *Polonia w Europie*. Poznań 1992, s. 413-418.

² T. Radzik: *Z dziejów społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej (1945-1990)*. Lublin 1991, s. 20.

³ J. Eade, S. Drinkwater, M. Garapich: *Class and Ethnicity – Polish Migrants in London. Research Report*, [on-line] <http://www.surrey.ac.uk/Arts/CRONEM>, [dostęp: 15.09.2008].

Typ buszujący (42%) – cechuje ich duża elastyczność i mobilność społeczna, nie mają sprecyzowanych planów, co do stałego miejsca zamieszkania. Zatrudnieni są we wszystkich sektorach rynku: od zajęć niskopłatnych po wysoko wyspecjalizowane.

Typ klasycznego emigranta (22%) – wyjechali z zamiarem osiedlenia się na Wyspach. Grupa ta, cechująca się wysokim poziomem asymilacji, wykorzystuje możliwości awansu zawodowego i kulturowego, jakie stwarza państwo brytyjskie⁴.

Aktywność młodej Polonii, dla której Brytania stała się drugim domem, manifestuje się na różnych płaszczyznach. Polacy mają swoje sklepy, restauracje, bary, puby, kościoły, księgarnie, przychodnie lekarskie, kancelarie adwokackie, biura księgowo-wydawnictwa, a nawet zakłady pogrzebowe. Na terenie większych skupisk Polaków powstają polonijne organizacje i stowarzyszenia o charakterze zawodowym, społecznym i artystycznym. Dzięki nim osoby o podobnym wykształceniu lub zainteresowaniach mogą nawiązać kontakty towarzyskie i zawodowe, wzajemnie się wspierać, wymieniać doświadczenia i podejmować wspólne działania. Od wejścia Polski do Unii zorganizowali się psychologowie, biznesmeni, artyści i studenci.

W Londynie prężnie działa **Polish Psychologists' Club** (www.polishpsychologicalclub.org) skupiający także pedagogów i socjologów. Klub umożliwia integrację zawodową rozproszonego w wielkiej metropolii środowiska, a jego celem jest niesienie polskiej społeczności pomocy psychologicznej poprzez bezpłatne porady i konsultacje, sesje psychoterapeutyczne oraz doradztwo zawodowe.

Organizacje takie jak **Polish City Club** (www.polishcityclub.org), **Polish Professionals in London** (www.polishprofessionals.org.uk) i **British – Polish Business Club** (www.britishpolishbusinessclub.co.uk), które zrzeszają profesjonalistów z różnych branż pracujących w Londynie i okolicach, stanowią dogodną platformę służącą do wymiany doświadczeń zawodowych. W zależności od profilu działania, organizacje zajmują się nawiązywaniem kontaktów między Wielką Brytanią a Polską, angażują się w kwestie kształtowania wizerunku Polski i promocji kultury polskiej wśród Brytyjczyków, zachęcają Polaków do czynnego udziału w życiu społecznym i politycznym w Wielkiej Brytanii (np. w ramach kampanii *Polacy głosują*), oraz udzielają potrzebującym rodakom bezpłatnej pomocy prawnej.

Polish de Construction (www.polishdeconstruction.org) to organizacja integrująca polskie środowisko artystyczne w UK i promująca młodych, utalentowanych malarzy, fotografów, filmowców i muzyków⁵.

Na brytyjskich uniwersytetach studiuje około 7 tys. Polaków i działa ponad dwadzieścia studenckich stowarzyszeń, między innymi, na tak renomowanych uczelniach jak Oxford, London School of Economics i St. Andrews w Szkocji. Owocem pierwszego kongresu studenckich stowarzyszeń, który odbył się w Oxfordzie kwietniu 2008 r., jest wspólna platforma powołana na rzecz jednoczenia młodej polskiej inteligencji studiującej w Wielkiej Brytanii (Polish Societies Platform UK).

Poland Street – Stowarzyszenie Polaków w Wielkiej Brytanii (www.polandstreet.org.uk) jest organizacją społeczną działającą na rzecz integracji młodej Polonii mieszkającej na Wyspach, a także stawiająca na współpracę z emigracją niepodległościową. W odróżnieniu od innych polonijnych organizacji nastawionych na określoną grupę

⁴ M. Olędzka: *Kilka słów o nowej fali emigracji polskiej*. 31 sierpnia 2007, [on-line] <http://www.psz.pl/content/view/5775/>, [dostęp: 15.09.2008].

⁵ C. Dziadul: *Building cultural bridges*. „Goniec Polski”, 2008 nr 19, s. 24.

osób, Poland Street jest otwarta na wszystkich Polaków, bez względu na wykształcenie i status zawodowy. Jest inicjatorem wielu przedsięwzięć w środowisku polonijnym. Pierwszą wielką akcją był spontanicznie zorganizowany marsz papieski w maju 2005 r. Ulicami Londynu przemaszerowało wówczas ponad 20 tys. osób. Rok później Stowarzyszenie zmobilizowało setki Polaków do manifestacji przeciw podwójnemu opodatkowaniu. W sierpniu 2008 r. Poland Street rozpoczęło kampanię o prawdę historyczną Polacy protestując zorganizowaną w odpowiedzi na artykuł, zamieszczony w prestiżowym *The Times*, oskarżający Polaków o współodpowiedzialność za Holocaust.

Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii (www.zpwb.org.uk), instytucja emigracyjna powołana w 1946 r. do reprezentowania interesów Polaków, zrzesza obecnie prawie 70 organizacji, w tym również utworzonych przez najświeższą falę emigracyjną⁶.

Mając do czynienia z tak ogromną, różnorodną i rozrzuconą po całym kraju populacją, nie dziwi fakt, że polskie media na Wyspach przeżywają okres rozkwitu, co w historii polskich emigracji nie jest wcale zjawiskiem nowym. Znana anegdota, wywodząca się z doświadczeń emigracji politycznej mówi, że gdzie spotkało się czterech Polaków, powstawały dwa stronnictwa i cztery nawzajem zwalczające się gazety⁷. Anegdota, którą należałoby nieco sparafrazować, jest aktualna i dzisiaj – potwierdza tylko bogactwo obecnej prasy polonijnej.

Przegląd polskiej prasy na rynku brytyjskim rozpocznę od dwóch zasłużonych tytułów emigracyjnych:

„**Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza**” – po raz pierwszy ukazał się w 1940 r., jest jedyną polską gazetą codzienną wychodzącą regularnie od 68 lat. Relacjonuje na bieżąco wydarzenia polityczne i społeczno-kulturalne w kraju i na świecie, ze szczególnym uwzględnieniem życia społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii. Jest to gazeta, która zawsze była silnie związana z emigracją niepodległościową i jej działalnością. I chociaż ciągle tkwi w przeszłości zaspakajając potrzeby wiernych jej czytelników, próbuje także otworzyć się na młodą Polonię. Niestety nie wykorzystwała swej wiodącej pozycji w chwili wejścia Polski do Unii Europejskiej i przegrała walkę, z powstającymi jak grzyby po deszczu, bezpłatnymi czasopismami.

„**Gazeta Niedzielną**” ukazująca się od 1949 r. jest katolickim tygodnikiem społeczno-religijnym wydawanym przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas w Londynie. Pismo, starając się trafić do młodego pokolenia emigrantów, porusza, oprócz tradycyjnej tematyki religijnej, problematykę życia rodzinnego i społecznego w wielokulturowym i wieloreligijnym społeczeństwie brytyjskim. Chce w ten sposób, stojąc na gruncie chrześcijańskiego światopoglądu, pomóc młodemu czytelnikowi odnaleźć się w nowych realiach.

Roli obu tytułów w powojennej historii emigracji niepodległościowej nie sposób przecenić. Wraz z wieloma innymi czasopismami ukazującymi się na przestrzeni wielu lat spełniały one nie tylko rolę informacyjną, ale były przede wszystkim elementem integrującym wspólnoty polskie.

Jak na tym tle rysuje się obecny rynek prasy polonijnej? Pierwsze czasopisma pojawiły się na kilka lat przed przystąpieniem Polski do Unii. Były skierowane do licznej już

⁶ F. Cuprych: *Emigracyjna zmiana warty*. „Goniec Polski”, 2008 nr 19, s. 4-6.

⁷ *Autoportret zbiorowy. Wspomnienia dziennikarzy polskich na emigracji z lat 1945-2002*. Pod red. W. Piątkowskiej-Stepaniak, Opole 2003, s. 13.

wówczas społeczności polskiej, z której większość przebywała na Wyspach nielegalnie⁸. Pisma zawierały głównie informacje praktyczne związane z problemami dnia codziennego, ogłoszenia i porady prawne. W maju 2004 r. ogromna rzesza nielegalnych emigrantów zmieniła nagle swój status na prawowitych członków Unii Europejskiej, których kwalifikacje i pracowitość zaczęły być doceniane i poszukiwane. Ta nowa sytuacja miała znaczący wpływ na kształt wyłaniającego się rynku mediów polonijnych. Prasa musiała sprostać już nie tylko oczekiwaniom przedakcesyjnych emigrantów, ale przede wszystkim odpowiedzieć na wezwania ogromnej fali pracowników, legalnie przybywających z partnerskiego kraju unijnego.

Zaspokojenie głodu informacyjnego młodych ludzi, przyjeżdżających bez znajomości podstawowych zasad funkcjonowania w kraju osiedlenia, przyjął na siebie dynamicznie rozwijający się rynek prasy polonijnej. Całe szpalty gazet poświęcane były sprawom praktycznym o kapitalnym znaczeniu dla świeżo upieczonego emigranta, takim jak założenie konta bankowego, uzyskanie numeru ubezpieczenia, załatwienie zasiłków, rejestracja w urzędach, itp.

Wydawcami większości gazet są właściciele firm, których sukcesy zawodowe zachęciły do wejścia na rynek prasowy z nowym tytułem. Oni też początkowo decydowali o treści pisma. Toteż nic dziwnego, że poziom edytorski ówczesnej prasy pozostawiał wiele do życzenia. Czytelnicy spragnieni jednak wiadomości w ojczystym języku błyskawicznie rozchwytywali każdy nakład. Obecnie przy segmentacji rynku, coraz bardziej zróżnicowanych gustach i narastającej konkurencji, do pracy przystąpili zawodowi dziennikarze i redaktorzy, co korzystnie odbiło się na poziomie wielu czasopism⁹.

Kondycja prasy polonijnej jest odzwierciedleniem potrzeb, zainteresowań i aspiracji polskiej społeczności w Brytanii. Młody emigrant poszukuje rzetelnej informacji, pomocy w trudnych sytuacjach życiowych, możliwości wymiany myśli i doświadczeń oraz nawiązania kontaktów z innymi rodakami. W dużym stopniu prasa te zadania wypełnia – informuje, udziela praktycznych porad, podtrzymuje tożsamość narodową i więź z krajem ojczystym, zachęca do udziału w życiu społeczności polskiej, a także bawi, uczy i pociesza. Dzięki prasie czytelnik może śledzić bieżące wydarzenia w kraju, a nawet w nich uczestniczyć. Przykładem są ostatnie wybory parlamentarne z 2007 r. – w samym Londynie ponad 70 tys. Polaków przystąpiło do urn wyborczych (przy trzech tłumnie obleganych punktach wyborczych). Była to odpowiedź na dobrze przeprowadzoną, tu trzeba zaznaczyć – z dużym udziałem mediów polonijnych, kampanię informacyjną.

Jednakże zamknięcie się w polskich enklawach zagraża izolacją od reszty społeczeństwa brytyjskiego. Mieszkając na Wyspach można poruszać się wyłącznie w obszarze języka polskiego korzystając, przy załatwianiu codziennych spraw, z dobrze zorganizowanej rodzimej infrastruktury. Wolny czas też można spędzać nie wychodząc poza polski krąg – na imprezach, dyskotekach, koncertach, pokazach filmowych i innych wydarzeniach. I oczywiście czytać tylko polonijną prasę. Niektórzy wydawcy, świadomi tych zagrożeń, próbują przełamywać dzielące oba światy bariery językowe i kulturowe – proponują wspólne przedsięwzięcia polsko-brytyjskie, współorganizują spotkania z brytyjskimi przedstawicielami świata biznesu, życia politycznego i społecznego.

⁸ *Emigrować i wracać. Migracje zarobkowe Polaków a polityka państwa*. Pod red. L. Kolarskiej-Bobińskiej, Warszawa 2007, s. 20.

⁹ W. Rompca: *Media polonijne*. „Nowy Czas”, 2007 nr 43, s. 20-21.

Innym problemem pojawiającym się na łamach polonijnej prasy są wzajemne relacje starszego i młodszego pokolenia emigracji, które w początkowym okresie funkcjonowały obok siebie w mało przychylniej atmosferze. Emigranci z długim stażem niepodległościowej walki nie uznawali nowych przybyszów, dla których przyjazd na Wyspy miał wymiar wyłącznie ekonomiczny, a młodzi nie wykazywali zainteresowania pokoleniowo starszymi rodakami. Od pewnego jednak czasu podejmowane są wspólne działania, a polonijne organizacje i prasa stanowią niejednokrotnie skuteczne forum współpracy i są elementem scalającym obie społeczności. Zbiórka pieniędzy na Fundusz Inwalidów AK przeprowadzona z udziałem polonijnych organizacji, czy oficjalny protest złożony przez rzecznika prasowego Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii przeciwko krzywdzącym młodych Polaków komentarzom ukazującym się w brytyjskich mediach, są ilustracją tego nowego trendu. Starsza emigracja sięga coraz chętniej po prasę polonijną, znajdując na jej łamach tematy dla siebie także interesujące.

Do popularnych czasopism młodej Polonii ukazujących się w Londynie należą:

„**Goniec Polski**” – wychodzi od 2002 r., początkowo jako dwutygodnik ogłoszeniowy, w którym reklamy i porady praktyczne zajmowały znaczną część każdego numeru. Obecnie jest tygodnikiem, którego zaletą jest szeroki wachlarz tematów: od wydarzeń politycznych, społecznych po kulturalne i sportowe. Gazeta jest przeznaczona dla każdego i stara się zaspokoić gusta szerokiego kręgu odbiorców. Jak większość czasopism polonijnych, dostarcza przydatnych, dla każdego młodego emigranta, garść praktycznych informacji na tematy związane z pracą, mieszkaniem, nauką i finansami. Obecny nakład wynosi 55 tys. egzemplarzy.

„**Polish Express**” – założony w październiku 2003 r., najpierw jako dwutygodnik, później miesięcznik, a od 2005 r. tygodnik (nakład 60 tys.). Wydawany jest przez największą polską grupę medialną w UK Fortis Media, która może się także poszczycić czterema innymi czasopismami, w tym jedynym polskim tabloidem „**Laif**” o nakładzie 100 tys. egz. Wydawcy twierdzą, że „**Polish Express**” jest najpopularniejszym polskim tygodnikiem wśród angielskich instytucji zainteresowanych dotarciem do polskiego czytelnika. Objętościowo pokaźny zawiera dużo reklam, praktycznych informacji i obszerny dodatek poświęcony finansom, nieruchomościom oraz pracy i karierze w UK. Różnorodność poruszanych tematów nie idzie, niestety, w parze z ich poziomem merytorycznym – tania rozrywka, sensacja i skandale zapełniają wiele stron każdego numeru, co z pewnością może wynikać z faktu często zmieniającego się zespołu redakcyjnego.

Tuż przed przystąpieniem Polski do UE w marcu 2004 r. zaczął wychodzić, cieszący się dużą popularnością, tygodnik „**Cooltura**” o nakładzie 45 tys. egz. Piękna szata graficzna, nowoczesny layout i dobry kredowy papier powodują, że tygodnik ten wyróżnia się na tle innych czasopism wydawanych znacznie skromniejszymi środkami. Olbrzymi dział reklamowy zajmujący ok. 70% objętości każdego numeru, liczącego już 130 stron, i kolorowo ilustrowane artykuły czynią ten periodyk graficznie atrakcyjnym. Dobrze się go ogląda, gorzej natomiast czyta z powodu niezbyt wysokiego poziomu merytorycznego i redakcyjnego. W piśmie, dążącym do zaspokojenia gustów szerokiej rzeszy odbiorców, zamieszczane są, obok informacji bieżących z kraju i Wielkiej Brytanii, obszernie wiadomości sportowe, wywiady ze znanymi osobistościami ze świata sztuki i kultury, a także relacje z wydarzeń kulturalnych, których „**Cooltura**” bywa częstym organizatorem lub współorganizatorem.

„**Nowy Czas**”, założony w październiku 2006 r., ostatni z „Wielkiej Czwórki” zasługuje na szczególne wyróżnienie. Jest to pierwsza poważna gazeta wśród prasy polonijnej pretendująca do roli tygodnika opiniotwórczego i ciesząca się dużą poczytnością wśród bardziej ambitnych czytelników. Wbrew intencjom redaktora naczelnego, traktującego całą społeczność polską na Wyspach jako grupę docelową, nie jest to gazeta dla wszystkich. Dowiodło tego spotkanie poświęcone kondycji i przyszłości prasy polonijnej, na którym niektórzy wyrażali swoje niezadowolenie z powodu zbyt poważnych artykułów umieszczanych na łamach gazety¹⁰. Ciekawa i różnorodna tematyka, dobry poziom merytoryczny i edytorski oraz imponująco duża liczba współpracujących dziennikarzy o zróżnicowanych poglądach pozwoliły pismu wysunąć się na jedną z czołowych pozycji w walce o miejsce na polskim rynku medialnym. Tu należy podkreślić, że „Nowy Czas” jest jedynym pismem niezależnym finansowo, co zapewne przekłada się na jego skromny gazetowy format.

Pośród innych tygodników należy wymienić „**Panoramę**” [Sierpień 2007-] będącą przeglądem prasy polskiej i zagranicznej (początkowo jedyna płatna gazeta) oraz powstały w maju 2008 r. „**Tygodnik Polski W. Mleczko**” wydawany przez właściciela sieci sklepów spożywczych Władysława Mleczko. Jest to pismo kolorowe odzwierciedlające zainteresowania właściciela i poruszające tematykę dnia codziennego. Ciekawostką jest, że pan Mleczko, jako przedstawiciel starej emigracji i jedyny z tego pokolenia, zapisał się własnym tytułem na mapie medialnej Londynu.

Dwutygodnik „**Polish Builder**” [Styczeń 2008-], miesięczniki „**Metropolia: Polish business magazine**” [Styczeń 2007-], „**Nieruchomości**” [Kwiecień 2008-] skierowane są do określonej grupy odbiorców. Od kilku miesięcy ukazują się w języku angielskim magazyny „**Discover Poland i 4YOUK**” – dwa konkurencyjne tytuły próbujące promować wśród brytyjskich czytelników turystykę w Polsce. Ten ostatni, o rekordowym nakładzie 300 tys. egz., rozprowadzany jest na głównych stacjach londyńskiego metra.

Prasa polonijna wydawana w Londynie dociera także do innych miejscowości w UK o większych skupiskach Polaków i można ją znaleźć w polskich placówkach handlowych, klubach, kościołach i innych instytucjach.

Do czasopism ukazujących się poza Londynem należą, między innymi, „**Link Polska**” (poprzednio „**Głosik**”) wydawany w Północnej Irlandii, a w Szkocji „**Scotland. PL**”.

Te i inne tytuły o zasięgu lokalnym rzadko bywają dostępne w Londynie.

Różnorodność i obfitość tytułów prasowych, których z roku na rok przybywa, jest oznaką dużej aktywności polskiej społeczności i jej silnej potrzeby identyfikacji narodowej i kulturowej. Katalog British Library odnotowuje ok. 30 polonijnych czasopism powstałych w ostatnich sześciu latach (tylko w pierwszym półroczu 2008 r. ukazało się aż 6 nowych tytułów). Trudno jest ustalić liczbę bieżących czasopism, niektóre kończą żywot zaledwie po kilku miesiącach, podczas gdy inne przestają ukazywać się drukiem i dostępne są jedynie w wersji elektronicznej na portalach internetowych. W dodatku, nie każdy wydawca dopełnia powinności złożenia w British Library egzemplarza obowiązkowego (stąd kolekcja prasy polonijnej w BL jest niekompletna).

¹⁰ P. Rosolski: *O kondycji polskiej prasy na Wyspach*. „Nowy Czas”, 2008, nr 28, s. 4.

Wyłoniło się już jednakże kilka znaczących czasopism, które mają szanse na przetrwanie i utrzymanie swej wiodącej roli w zaspakajaniu potrzeb informacyjnych, kulturowych i tożsamościowych młodej Polonii. Można oczekiwać, że w przyszłości stanowiąc będą, podobnie jak „Dziennik Polski” dzisiaj w odniesieniu do wychodźstwa niepodległościowego, klucz do zrozumienia wielkiej fali emigracji polskiej początku XXI w. w Wielkiej Brytanii.

Emigracyjny dar ks. Alfonsa Rzeźniczka

Chciałam państwu przedstawić postać niezwykłą, ks. Alfonsa Rzeźniczka, który mieszka niedaleko Lille, w Vaudricourt. 20 lipca 1996 r. Muzeum – Zamek Górków w Szamotułach otrzymało od niego niezwykły dar, na który składają się prace polskich artystów tworzących we Francji i w Belgii. Uroczyste przekazanie kolekcji obrazów i otwarcie wystawy zatytułowanej „Życie moje...” nastąpiło 10 maja 1998 r. Najliczniejszy zbiór – 60 obrazów – jest dziełem artysty, aktora i poety Romualda Malkowskiego. W kolekcji znajdują się m.in. dzieła malarzy: Zygmunta Paska, Ryszarda Onyszkiewicza, Alfreda Marskiego, Wiktora Chwostiuka.

Ks. Alfons Rzeźniczek urodził się na Śląsku, w Pakułach 20.05.1914 r. Swoje życie jako kapłan związał ze Zgromadzeniem Księży Oblatów. Święcenia otrzymał we Francji w 1942 r. Już od początku wypełniania swojej misji kapłańskiej związał swe losy z polskimi artystami żyjącymi na emigracji. Jako, że sztuka powstaje wszędzie, również poza granicami kraju, więc wspierał ich duchowo i materialnie, zachęcał do tworzenia. Zaczął zbierać dzieła sztuki stając się ich mecenasem. Kupował również dzieła m.in. artystów belgijskich i francuskich np. Jean’a Ferrieu, Maurice’a Carlier.

Dla nas najważniejsze w tym momencie są jednak dzieła polskich artystów, stanowiące polonika. W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku ks. Rzeźniczek zetknął się z portrecistą i pejzażyzą Ryszardem Onyszkiewiczem, który namalował jego portret, kiedy był w parafii w Charleroi w 1956 r. Od niego kupił również portret ojca Alfonsa Stopy – sławnego kapelana wojsk polskich w Anglii. Obydwa portrety stanowią część kolekcji.

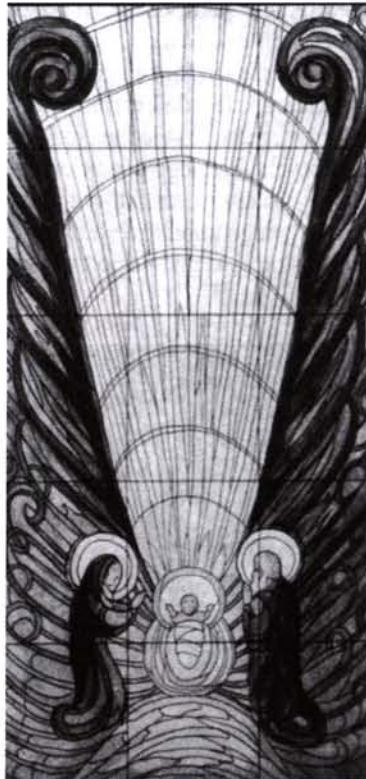


Ryszard Onyszkiewicz. Portret ks. Rzeźniczka, 1956 r.

Najwięcej obrazów ks. Rzeźniczek zakupił w latach sześćdziesiątych XX w., kiedy osiadł w parafii Marles-les-Mines. Od mieszkającego tam poety i malarza Zygmunta Paska nabył, szczególnie bliski jego sercu, obraz „Samotność” (również подарowany muzeum). Wśród przekazanych obrazów znajdziemy obraz „Kolęda” Jana Wałacha, górala beskidzkiego.

Swoją pasję kolekcjonerską kontynuował w latach 1967-1993. Ks. Rzeźniczek, przebywał wtedy na parafii w Liège.

Dzięki Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej, ks. Henrykowi Rzepce nawiązał on również łączność z Romualdem Malkowskim. Malkowski urodził się na Litwie w 1923 r. Szkołę dramatyczną ukończył w Toruniu, Pracował i grał w teatrach, był reżyserem sztuk młodzieżowych. W 1958 r. zamieszkał w Brukseli, gdzie ukończył królewską Akademię Sztuk Pięknych. Ks. Rzeźniczek był jego prawdziwym mecenasem, kupował jego obrazy, sfinansował wyjazd malarza do Włoch, otaczał opieką. Po śmierci artysty w 1972 r., za zgodą rodziny, zebrał jego rozproszone w Brukseli płótna. Ks. Rzeźniczek interesował się bardzo galeriami, wystawami, systematycznie bywał na aukcjach. Kupował to, co go wyraźnie interesowało. Szperał na strychach, odnajdywał porzucone przez artystów dzieła. W środowisku polonijnym był znaną postacią. To spowodowało, że rodzina malarza Alfreda Marskiego, mieszkającego w Belgii po II wojnie światowej, po jego śmierci zaproponowała księdzu przekazanie obrazów tegoż artysty. Ks. Rzeźniczek wybrał 6 płócien. Wszystkie znajdują się w kolekcji szamotulskiej.



Alfred Marski. Boże Narodzenie – projekt witraża, 1943 r.



Romuald Malkowski. Koncert B-dur, 1966 r.

Pasja kolekcjonerska księdza skończyła się w 1994 r. kiedy przeszedł na emeryturę i cały zbiór przewiózł do zakonu w Vaudricourt, gdzie mieszka do dzisiaj.

Ks. Rzeźniczek wiedział od dawna, że kolekcja ta będzie kiedyś подарowana Polsce. Problem był w wyborze instytucji. Komu zbieraną przez całe życie kolekcję, składającą się z ponad stu obrazów, namalowaną przez szesnastu twórców, ofiarować? To, że otrzymał ją zamek w Szamotułach stało się za sprawą ks. Tadeusza Czai, następcy ks. Rzeźniczka w Liège. Ksiądz Czaja urodził się w Ostrorogu, koło Szamotuł i stąd jego sugestia przekazania tam kolekcji.

Obecnie kolekcja zlokalizowana jest w jednym miejscu. Wszystkie płótna znajdują się w muzeum szamotulskim.

Dzieło ks. Rzeźniczka jest przykładem ratowania sztuki powstałej poza granicami kraju. Ale jest też odbiciem tęsknoty za krajem. Tą kolekcją udowodnił, jak wielkie znaczenie, również jeśli idzie o ochronę polonijnego dziedzictwa artystycznego, odgrywały na zachodzie polskie misje katolickie. Dar ks. Rzeźniczka ma ogromną wartość historyczną, a także materialną. Oglądającego zdumiewa różnorodność form i treści obrazów: od pejzaży, portretów, poprzez twórczość symboliczną do abstrakcji włącznie. To, co uderza najbardziej to fakt, że zgromadził ją jeden człowiek przez prawie czterdzieści lat. Obok swoich misjonarskich obowiązków skupił się na ratowaniu dzieł artystów, którzy z różnych przyczyn tworzyli na obczyźnie i tam pozostali do końca swoich dni.

Zebrane obrazy są skrupulatnie opisane na odwrocie i zachowane w dobrym stanie konserwatorskim. Z pewnością nie byłoby tej kolekcji, gdyby nie miłość do sztuki, chęć pomagania innym, świadomość ratowania dzieł, które powstawały z dala od rodzinnego kraju. Powrót tak zebranych dzieł ma wydźwięk symboliczny – wróciły na łono Ojczyzny dzieła artystów – nie zaś oni sami. I to wszystko za sprawą mecenatu człowieka oddanego idei, gorącego patrioty, uważającego się przede wszystkim za zakonnika, co zawsze podkreśla. Myślę, że warto i trzeba mówić o takich ludziach jak ksiądz Rzeźniczek, którym leży na sercu ratowanie dorobku kulturalnego powstałego na emigracji.

Kolekcja zawiera również 750 zdjęć, czarno-białych wykonanych przez księdza, opisanych i ułożonych chronologicznie w albumach. Jak sam powiedział o sobie, był on *chasseur d'images*. Zdjęcia są różnorodne, abstrakcyjne. Wśród nich znajdujemy dużo portretów, krajobrazów, fotografii dokumentujących życie ludzi, wydarzenia. Odzwierciedla się w nich talent artystyczny autora. Otaczający go świat, nawet w obiektywie, przedstawiał w sposób malarski.



Ponadto warto wspomnieć, że ks. Rzeźniczek ofiarował bibliotece Akademii Muzycznej w Poznaniu całą swoją płytotekę. Wśród zgromadzonych w Szamotułach dokumentów, świadczących o jego różnorodnej działalności, znajdujemy również podziękowanie za wsparcie finansowe dla KUL-u, za pomoc udzieloną Śląskiemu Centrum Rehabilitacji, za otrzymane od niego przez Ossolineum książki. Wynika stąd, że działalność kulturalna księdza była wszechstronna. I tym bardziej cieszy fakt, że został za nią symbolicznie uhonorowany. Od Rady miasta Szamotuł otrzymał medal *Za zasługi dla Miasta i Gminy*, w 1999 r. ówczesny Minister Kultury i Sztuki Rzeczypospolitej Polskiej przyznał księdzu odznakę *Zasłużony dla Kultury Polskiej*. Ks. Alfons Rzeźniczek jest również *Kawalerem Orderu Leopolda II* nadanego mu w maju 1995 r. przez króla Belgów.

Kolekcja szamotulska nie pozostaje zamknięta w muzeum. Informacja o tym pięknym darze dotarła do wielu miejsc, pisano o niej w gazetach, mówiono w lokalnej telewizji. Była ona prezentowana na kilku wystawach m.in. w Toruniu, Bydgoszczy, Poznaniu, Katowicach i ciągle planowane są następne pokazy. Zawsze towarzyszy jej ogromne zainteresowanie.

Na zakończenie chciałabym przytoczyć słowa księdza, które znalazłam w jednym z albumów jego „dzieła fotograficznego”, a które napisał w 1994 r.:

...jakikolwiek oddałem się dziedzinie i sztuce, zawsze, ale to zawsze pamiętałem o rozwoju polskiej narodowej nauki i kultury. Zdażalem do tego, że było u nas wiele opóźnień i zaniedbań. I również dlatego, że paplanina na wychodźstwie o polskiej kulturze i tradycjach była przeważnie blagą i wyświechtanymi frazesami. Ograniczała się do folkloru i miernoty. Będąc kapłanem i zakonnikiem nie myślałem zapomnieć, że jestem również Polakiem, mam pewne obowiązki wobec kraju.

Dzieje konsulatu w Lille w okresie międzywojennym

Polska służba dyplomatyczna zaczęła powstawać w formie zinstytucjonalizowanej na początku 1919 r. i tak, jak w wielu innych dziedzinach życia musiała zaczynać tworzyć się od podstaw. Podczas I wojny światowej, z braku istnienia państwowości polskiej, funkcjonowała jako rodzaj wikariatu. Właśnie one zaczęły przekształcać się w konsulaty – generalne bądź honorowe. Powoływano je do życia równocześnie z ambasadami¹. Do zakończenia działań wojennych i ogłoszenia niepodległości szczególnie rolę spełniali delegaci Komitetu Narodowego Polskiego (KNP) działającego w Paryżu od 1917 r. Istotne jest, że KNP był uznawany przez Ententę i miał swoich delegatów w Londynie, Rzymie, Waszyngtonie i Bernie². On właśnie otaczał opieką prawną Polaków porozrzucanych po całej Europie, często przebywających w obozach dla internowanych z racji zamieszkania w krajach zaborczych³. Również przedstawiciele KNP uczestniczyli w akcji werbunkowej ochotników do armii polskiej wśród Polonii we Francji, USA, Brazylii. Od stycznia 1917 r. KNP sprawował opiekę konsularną nad cywilami i wojskowymi przebywającymi na terenie państw Centralnych – Niemiec, Austro-Węgier, Bułgarii, Turcji. Z jego inspiracji, w ciągu 1918 r. powołano cały szereg placówek konsularnych w Wiedniu, Moskwie, Piotrogradzie, Tbilisi, Nowosybirsku, Mińsku, które miały organizować powrót Polaków do kraju poprzez wydawanie zaświadczeń o polskim obywatelstwie⁴. Już wówczas zasady prawne działania konsulatów polskich określało obowiązujące prawo międzynarodowe. Akt prawny z 11.11.1924 r. ujedynolicił polskie przepisy.

W styczniu 1919 r. powstało Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), które przejęło funkcje koordynatora polskiej polityki zagranicznej. Młode państwo polskie miało olbrzymie trudności w kompletowaniu personelu dyplomatycznego. Z racji braku państwowości, niewielu Polaków pracowało w służbie dyplomatycznej państw zaborczych. W Niemczech zaledwie kilkanaście osób polskiego pochodzenia zatrudniano w ambasadach i placówkach konsularnych tego kraju. Nieco lepiej było w Austrii i Rosji. Dyplomatyczne doświadczenie posiadał między innymi Konstanty Skirmunt, który reprezentował interesy obywateli polskich w rosyjskiej Dumie czy Aleksander hr. Dzieduszycki pracujący przed 1918 r. jako attache wojskowy przy ambasadzie Austro-Węgier w Madrycie. Jak podaje J. Łaptos, w nowym polskim MSZ 52% urzędników

¹ J. Łaptos: *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai Dorsay*. Warszawa 1993, s. 9.

² Tamże, s. 10.

³ Tamże, s. 11.

⁴ W. Skóra: *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*. Toruń 2006, s. 12-13.

stanowili Polacy z byłego Królestwa Kongresowego, 12% z poznańskiego i 36% z Galicji⁵.

Od starających się o pracę w dyplomacji wymagano dyplomu uniwersyteckiego z wydziału prawa, akademii konsularnej lub szkoły nauk politycznych oraz znajomości co najmniej dwu języków obcych. Badania pokazują, że oprócz francuskiego, rosyjskiego i angielskiego – innych języków nieznano. Problemem były zwłaszcza języki mniejszych krajów, z którymi trzeba było utrzymywać kontakty dyplomatyczne. W tym pierwszym okresie tworzenia się podstaw dyplomacji dobrze widziane były dyplomy Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu, Akademii Eksportowej w Wiedniu czy Akademii Konsularnej w Gandawie. Powyższe kryteria spowodowały, że do dyplomacji trafiali przeważnie ludzie o rodowodach arystokratyczno-ziemiańskich, gdyż oni najczęściej legitymowali się takim wykształceniem. Dopiero, jak otwarto polskie szkoły wyższe, struktura społeczna polskiej służby dyplomatycznej czy konsularnej uległa zmianie. Pracownikami dyplomacji zostawali również wykształceni synowie polskiej klasy średniej. 1 kwietnia 1921 r. zakończył się etap organizacyjny polskiej dyplomacji. Wzorem dla nas stała się dyplomacja francuska. Ukształtowane wówczas struktury organizacyjne przetrwały przez cały okres dwudziestolecia, a jakiegokolwiek zmiany miały raczej charakter kosmetyczny⁶.

Dynamiczny rozwój konsulatów nastąpił w latach dwudziestych minionego wieku, a ich rozmieszczenie terytorialne zależało od możliwości finansowych II Rzeczypospolitej i wielkości skupisk Polonii. Pierwsze placówki konsularne powstawały na zasadzie prawa zwyczajowego. Przy ambasadach tworzone: konsulaty generalne, konsulaty, wice-konsulaty, agencje konsularne i wydziały konsularne⁷. Najwięcej tych placówek powstało w Niemczech, Francji, Stanach Zjednoczonych, Włoszech i Szwajcarii. Sieć polskich placówek konsularnych, w porównaniu z innymi krajami, nie była dobrze rozwinięta, gdyż na przeszkodzie stały fundusze, a właściwie ich brak. Na przykład Francja miała w 1918-900 konsulatów w tym 250 zawodowych, Niemcy w tym samym czasie dysponowały 800 (w tym 150 zawodowymi). Szczególnie odczuwalny był brak konsulatów polskich na terenie USA, gdzie Polaków było wielu, odległości między największymi skupiskami rodaków duże, a placówek konsularnych tylko⁸.

W latach 1919-1939 powstały od podstaw 72 placówki konsularne, 10 ambasad z wydziałami konsularnymi, 30 konsulatów zwykłych i generalnych. Uzupełniały ich pracę 4 samodzielne wicekonsulaty, 8 agencji konsularnych, 135 konsulatów i wicekonsulatów honorowych⁹. Brak konsulatów zawodowych uzupełniano honorowymi, których utrzymanie niewiele państwo polskie kosztowało. W przededniu wybuchu II wojny Polska miała stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad z 10 krajami, na szczeblu poselstw z 20, działały 72 placówki konsularne oraz 30 konsulatów zwykłych i generalnych¹⁰. Aby obniżyć koszty utrzymania placówek polskich za granicą państwo kupowało na terytorium kraju, z którym miało stosunki dyplomatyczne nieruchomości i budowało na niej gmachy ambasad czy placówek konsularnych. Zbudowane wówczas gmachy w rękach polskich znajdują się do dziś. Okazuje się, że opłaty za wynajem pla-

⁵ J. Łaptos: *Dyplomaci...*, s. 32.

⁶ *Historia dyplomacji polskiej*. T. IV, 1918-1939, pod red. P. Lossowskiego, s. 19.

⁷ Tamże, s. 32.

⁸ W. Skóra: *Służba konsularna...*, s. 78.

⁹ *Historia dyplomacji...*, s. 33.

¹⁰ W. Skóra: *Służba konsularna...*, s. 78-79.

cówki przewyższały koszty budowy nowych. Innym rozwiązaniem, zwłaszcza w trudnych latach kryzysu gospodarczego, było zastępowanie konsulów zawodowych honorowymi. Konsul honorowy to taki, który nie otrzymuje wynagrodzenia ze strony państwa powierzającego mu tę misję i poza działalnością konsularną zajmuje się inną pracą zawodową.

Zakres działania pierwszych konsulatów był olbrzymi. Do ich obowiązków należała opieka nad ludnością polską zamieszkałą w granicach objętych władzą konsula (prawna, sądowa, finansowa, a od 1926 r. także kulturalna). W pierwszych latach po zakończeniu I wojny placówki te organizowały imigrację Polaków do kraju, zajmowały się powrotem jeńców wojennych, regulowaniem spraw obywatelstwa, dochodzeniem praw majątkowych Polaków za granicą i cudzoziemców roszcujących pretensje do państwa polskiego itp. *Konsulowie winni bronić praw mienia i interesów obywateli polskich oraz udzielać im rad i pomocy stosując się do praw i zwyczajów państw w których urzędują. Winni czuwać aby obywatelom polskim nie czyniono przeszkody w korzystaniu z praw, ulg i przywilejów przyznawanych przez miejscowe ustawy i zwyczaje oraz umowy międzynarodowe*¹¹. Inaczej mówiąc konsulaty musiały załatwiać sprawy notarialne, spadkowe, sądowe w przypadku śmierci, dbać o zaspokojenie potrzeb kulturalnych i oświatowych Polaków, po to, ażeby utrzymać tożsamości narodową emigrantów. Władze polskie kładły nacisk na nauczanie dzieci języka polskiego i integrację w ramach polonijnego harcerstwa. Dlatego w każdym konsulacie istniał wydział: ogólny, prawno-traktatowy, administracyjno-paszportowy, kulturalny.

Potrzeba powołania ambasady i konsulatów polskich we Francji była bardzo pilna. Mieszkało tam wielu Polaków przybyłych tu jeszcze w XVIII i XIX w. w charakterze uchodźców po powstaniach narodowych – kościuszkowskim, listopadowym i styczniowym. W poszukiwaniu poprawy swojego losu, głównie ekonomicznego, przybyli na te obszary polscy emigranci z ziem zaboru pruskiego i rosyjskiego. Sprawy Polaków w zamieszkałych we Francji regulowała polsko-francuska konwencja konsularna z 1925 r.

Wojna 1914-1918 spowodowała duże straty ludzkie. Odbudowująca się ze zniszczeń wojennych Francja potrzebowała rąk do pracy, zwłaszcza na obszarach wydobywania węgla kamiennego – w okręgu Nord-Pas de Calais. 3.09.1919 r. rząd polski podpisał porozumienie z Francją w sprawie pracy Polaków w kopalniach północnej Francji. Pierwsi robotnicy przybyli na te tereny na początku 1920 r., z Westfalii, gdzie pracowali w kopalniach węgla, następni z ziem nowopowstałego państwa polskiego. W latach 1920-1938 osiedliło się w okręgu Nord Pas de Calais – ok. 300 tys. Polaków na 700 tys. przybyłych do całej Francji. Aby mieć wyobrażenie o liczbie mieszkających tam obywateli polskich to należy przypomnieć, że do wybuchu I wojny mieszkało w granicach Francji około 20-30 tys. Polaków. W ciągu 18 lat osiedliło się w północnej Francji 10 razy więcej rodaków niż w całym XIX w. Szacuje się liczbę Polaków w tym rejonie na 650 tys. Do Polski wróciło zaś w latach 1919-1939 tylko 195 tys.¹². Najwcześniej polskie konsulaty i placówki konsularne powstawały w Paryżu, Le Havre, Nantes i Lyonie (1921). W okresie międzywojennym było ich na terenie Francji 8.

W 1922 r. władze polskie powołały vice konsulát w Lille, ale już 1 stycznia 1923 r. podniesiono jego rangę, ustanawiając urząd konsula I klasy. Taki status posiadał do 1931 r. Od 1931 do 1940 r. działał jako konsulát honorowy. Zmiana kategorii konsulatu wiązała

¹¹ T. Joniec: *Polska służba konsularna*. Warszawa 1996, s. 8, 16.

¹² W. Skóra: *Służba konsularna...*, s. 79.

się zapewne z trwającym od 1928 r. wielkim kryzysem gospodarczym, który wymuszał poszukiwania oszczędności. Tak więc z powodów oszczędnościowych budżetu państwa, zmieniono kategorię placówki.

Najważniejszym zadaniem konsulatu w Lille była więc, szeroko pojęta opieka nad mieszkającą tu emigracją. Dlatego placówka ta należała do grupy tzw. konsulatów emigracyjnych (były też mniejszościowe, gospodarcze, polityczne i obserwacyjne). Podobne zadania pełnił konsulat w Strasburgu, Lyonie, Marsylii czy Paryżu. Okręg konsularny w Lille obejmował Nord Pas de Calais, podlegały mu konsulaty honorowe w Dunkierce, (od 1934 r. samodzielny konsulat), Boulogne-sur-Mer (od 1936 r.). Do 1939 r. funkcję konsuli w Lille pełnili (podaję w kolejności alfabetycznej): Tadeusz Brzeziński, Stanisław Gawroński, Stanisław Kara, Aleksander Kawałkowski (był pierwszym konsulem), Stanisław Mazurkiewicz.

O ogromie pracy konsulatu świadczą następujące liczby: w 1928 r. zatrudnionych było w urzędzie konsularnym w Lille 31 urzędników oraz 5 gońców i 3 woźnych. Pracowano 7 godzin – od 8 do 15, od poniedziałku do piątku oraz 5,5 godziny w sobotę. Dniami wolnymi od pracy były niedziele oraz polskie święta narodowe – 3 maja i 11 listopada. Placówka w Lille była jedną z większych, pracujących we Francji, dlatego też państwo polskie dużo łożyło na jej utrzymanie – ok. 394 tys. zł rocznie¹³. Na swoje potrzeby konsulat w Lille otrzymywał 2 razy tyle, co, np., Jerozolima. Konsulat obsługiwał rocznie około 22 656 interesantów, wysłał 60 250 pism a przyjmował 50 505. Pod względem liczby interesantów pobił tak duże konsulaty polskie jak Londyn, Jerozolima czy Szczecin. Zdarzało się, że obsługiwał ok. 200 emigrantów z Polski, robotników – rolnych i przemysłowych dziennie, gdy normą było w latach 30-tych 100 interesantów. W 1928 r. wydano w Lille 350 wiz, 2244 paszporty, w tym sporo, bo 290 bezpłatnych, przedłużono 372, wydano 313 wniosków zezwalających na zawarcie małżeństwa, zrealizowano 280 spraw spadkowych¹⁴.

Konsekwencją pracy tak dużej placówki były zbiory dokumentów liczące w 1928 r. – 30 tys. teczek. Na 1 urzędnika wypadało około 8-10 tys. dokumentów, to jest 2 razy tyle, co w centrali MSZ w Warszawie.

Ważną funkcję pełniła w konsulacie biblioteka, która powstała wraz z urzędem, a jej zbiory pochodziły częściowo z centrali w Warszawie, instytucji polskich i zagranicznych oraz zakupów. Z racji działań handlowych i propagandowych urzędnicy musieli posiadać orientację w zakresie dawnej i współczesnej literatury pięknej, znać tytuły najważniejszych czasopism ukazujących się w Polsce i Francji. Wymagano też od nich znajomości przepisów prawnych w sprawach objętych ich obowiązkami. Te wszystkie rodzaje druków znalazły się w zbiorach konsulatu.

W 1927 r. MSZ podjęło decyzję o uzupełnienie bibliotek polskich w konsulatach materiałami informacyjnymi. Bibliotekom konsularnym przesyłano *Biuletyn Bibliograficzny* a w nim pozycje obowiązkowe, zalecane i pożądane. Koszty zakupu książek pokrywał z własnego budżetu konsulat. W 1928 r. w bibliotece konsulatu w Lille było 509 tomów książek, 62 tytuły prenumerowanych czasopism¹⁵.

W latach dwudziestych XX w. konsulat cierpiał na brak środków transportu. Konsul jeździł taksówką, a potem pozwolono mu korzystać z własnego samochodu. Dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych każdy konsulat miał służbowy samochód. Dla po-

¹³ Tamże, s. 44.

¹⁴ Tamże, s. 116.

¹⁵ Tamże, s. 515.

równania niemiecki konsulat w Toruniu, zatrudniający podobną liczbę urzędników, miał do dyspozycji 13 samochodów.

Łączność telefoniczna odbywała się przez telefon. Ale zatrudniano też sporo gońców przynoszących korespondencję.

Według danych z 1928 r. wysoki urzędnik w konsulacie w Lille zarabiał 2226 zł miesięcznie, a kontraktowy 594 zł. To było mniej niż w Londynie czy Buffalo. W tym czasie robotnik zarabiał ok. 130 zł miesięcznie w Polsce a woźny we Francji – 342 zł. Górnik pracujący pod ziemią w polskich kopalniach otrzymywał 694 zł, zaś we Francji Polak na tym samym stanowisku dostawał 987 zł¹⁶. Francuzom płacono więcej.

W 1925 r. Wacław Gawroński, wówczas naczelnik wydziału konsularnego w MSZ w Warszawie, odwiedził działające w północnej Francji towarzystwa węglowe. Wykazał, że konsulat zadania wykonuje dobrze, ale ma słaby kontakt z Polonią i jej organizacjami¹⁷. Została wówczas przeprowadzona ankieta o nauczaniu języka polskiego. Efekty nauczania oceniono jako mierne. Sprawa została nagłośniona, a Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznało 40 dodatkowych etatów dla nauczycieli, którzy przyjadą do północnej Francji nauczać polskiego. Od tej chwili konsulat w Lille zaczął wspierać szkoły a w 1932 r. otrzymał od władz polskich nad nimi nadzór finansowy i merytoryczny. Miał prawo wyznaczać nauczycielom zakres obowiązków. Szczególnie zachęcali ich do prowadzenia kółek zainteresowań, bibliotek i drużyn harcerskich. W 1933 r. kursami języka polskiego objęto w całej Francji 25 tys. dzieci na 156 tys. dzieci obywateli polskich¹⁸. Od 1934 r. konsul Kara organizował tzw. kursy czwartkowe nauki polskiego dla dzieci polonii. Ale poziom ich był nadal niski, ponieważ nauczycielom płacono mało i do zawodu trafiali słabi, a niekiedy wręcz trudno było ich pozyskać. Dlatego nauczaniem języka polskiego trudnili się mówiący po polsku robotnicy czy harcerze.

W latach trzydziestych zmieniła się polityka Warszawy wobec francuskiej Polonii. Pod szyldem konsulatu organizowano więcej niż do tej pory obchodów patriotycznych, spotkań rocznicowych, festynów i spotkań integrujących zamieszkałych w tym rejonie Polaków. Konsulat organizował koncerty muzyczne. Stałą działalnością były odczyty. Gościem jednego z nich był gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. W lokalnym radiu uruchomiono codzienną audycję – kwadrans muzyki polskiej. Do studia zapraszano polonijne zespoły artystyczne i artystów polskich przebywających na tournée w północnej Francji, a także działaczy emigracyjnych. Gościł tu, m.in., z recitalem fortepianowym Witold Małcużyński. Konsulat wspierał wydawane w Lens w latach 1924-1988 pismo polskich emigrantów *Narodowca* (od 1909 r. w Herme w Westfalii). Stosunkowo dobrze układała się współpraca z miejscowym uniwersytetem. Konsul Kawałkowski przekazał mediewistom z Lille podręcznik *Historii Polski* Oskara Haleckiego.

Aby bardziej uczestniczyć w rozwiązywaniu problemów mieszkających w północnej Francji Polaków, konsul w Lille ustalił z władzami francuskimi stały dzień rozpraw sądowych. Było to o tyle ważne, że urzędnik z konsulatu mógł regularnie w nich uczestniczyć i pomagać w załatwieniu formalności, a często też pośredniczyć jako tłumacz. W 1931 r. konsulat wydał na opiekę nad emigrantami 3937 zł, w Lyonie 3150¹⁹.

¹⁶ Zob.: płace w różnych działach produkcji. W: *Mały Rocznik Statystyczny* 1932, 1936, 1938.

¹⁷ W. Skóra: *Służba konsularna...*, s. 516.

¹⁸ Tamże, s. 516.

¹⁹ Tamże, s. 443.

Różnie układały się natomiast stosunki konsulatu z kościołem katolickim. Większość księży nie chciała podejmować współpracy z przedstawicielami państwa polskiego. Dopiero w 1934 r., po zmianie kierownictwa Polskiej Misji Katolickiej, wrócono do współpracy z konsulem²⁰.

Konsulat do 1931 r. zajmował 2 budynki nr 117, 119 przy Boulevard de la Republic. W jednym były pomieszczenia biurowe, w drugim przyjmowano petentów. Przed wojną zakupiono na własność, za 950 tys. ówczesnych franków, działkę przy Boulevard Carnot 45. Wybudowano na niej konsulat, którego architektura komponowała się doskonale z otoczeniem. Konsulat był bardzo wygodny – miał 25 pokoi i salonów, otoczony był działką o powierzchni 1000 m². Znajdował się w centrum miasta. Pierwszym konsulem, który rezydował w nowym budynku był Tadeusz Brzeziński, ojciec Zbigniewa – doradcy prezydenta USA Jimmego Cartera. W 1970 r. władze polskie postanowiły zburzyć prezentujący się zbyt mało socjalistycznie budynek i na tej samej działce wystawiły ten, w którym mieści się konsulat do dzisiaj.

²⁰ Tamże, s. 544.

Sytuacja i status prawny Polonii w Republice Mołdowy po 1991 r., w kontekście konfliktu zbrojnego na lewym brzegu Dniestru

Mołdawia, a mówiąc językiem urzędowym Republika Mołdowy¹ (Moldova) jest niewielkim, nie posiadającym dostępu do morza państwem położonym w południowo-wschodniej części Europy. Od zachodu graniczy z Rumunią (wzdłuż rzeki Prut – 450 km), a od północy, wschodu i południa z Ukrainą (939 km). Powierzchnia Mołdowy wynosi 33,8 tys. km² i jest blisko dziesięciokrotnie mniejsza od terytorium Polski. Mołdowa nie posiada znaczących zasobów surowców naturalnych. Podstawowym bogactwem naturalnym Mołdowy są żyzne gleby. Liczba ludności Mołdowy w 2002 r. wynosiła 4,43 mln. Ludność miast wynosił 41,4%. Stolicą kraju jest Kiszyniów (Chisinau) liczący 711 tys. mieszkańców. Inne większe miasta to Tyraspol (Tiraspol – 208 tys.), Bielce (Balti – 174 tys.), Bendery (Tighina – 144 tys.) oraz Rybnica (Ribnita – 58 tys.). Językiem urzędowym jest mołdawski (dialekt języka rumuńskiego) i rosyjski. W powszechnym użyciu, szczególnie w miastach oraz w północno-wschodniej części kraju, jest język rosyjski (posługuje się nim około 90% społeczeństwa). Obecnie rosyjski ma status języka komunikacji pomiędzy narodowościami. Innymi używanymi lokalnie językami są: ukraiński, bułgarski i gagauski (dialekt języka tureckiego). Najliczniejszą grupę etniczną stanowią Mołdawianie (64,5%), wśród pozostałych narodowości najwięcej jest Ukraińców (13%) i Rosjan (13%). Inne mniejszości narodowe to Gagauzi (niemuzułmańska ludność pochodzenia tureckiego – 3,5%), Bułgarzy (2%), Żydzi (1,5%), a także Białorusini, Polacy, Turcy i Romowie (łącznie ok. 2%). Ponad 90% społeczeństwa Mołdowy deklaruje wyznanie prawosławne, jest też ok. 1,5% wyznawców judaizmu.

Wskutek przemian zachodzących w Europie w końcu lat osiemdziesiątych, 23 czerwca 1990 r. Mołdowa proklamowała suwerenność, a 27 sierpnia 1991 r. – niezależność państwową, przyjmując nazwę Republika Mołdowy. W grudniu 1991 r. pierwszym prezydentem niepodległej Mołdowy został Mircea Snegur. Pierwsze demokratyczne wybory parlamentarne odbyły się w lutym 1994 r., natomiast pierwsze wolne

¹ W związku z często wysuwanymi wątpliwościami co do poprawnego nazewnictwa kraju w języku polskim, w ślad za Komisją Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej zalecana jest forma krótka: Mołdawia i nazwa oficjalna: Republika Mołdawii (nazwa Republika Mołdowy jest używana w tekstach oficjalnych), str. 29, [on-line] http://www.gugik.gov.pl/komisja/pliki/nazwy_panstw.pdf [dostęp: 19.03.2009].

wybory prezydenckie w grudniu 1996 r. Ustrój Republiki Mołdowy oparty jest na konstytucji przyjętej w lipcu 1994 r. W wyniku zmian w konstytucji wprowadzonych w lipcu 2000 r. Mołdowa – jako jedyne państwo powstałe z rozpadu Związku Radzieckiego – przyjęła parlamentarny model rządów. Władzę ustawodawczą sprawuje jednoizbowy, wybierany na 4-letnią kadencję, parlament (w którym zasiada 101 deputowanych). Głową państwa i gwarantem suwerenności jest prezydent wybierany przez parlament na 4 lata.

Mołdavia to także separatystyczne Naddniestrze, rządzone przez prezydenta Iwana Smirnova, którego losy, z racji wieloletniej misji mediacyjnej OBWE, Rosji, Ukrainy, Rumunii i Mołdowy, traktować należy jako wypadkową wzajemnych stosunków Moskwy, Kiszyniowa, Tyraspoła (stolica Naddniestrza) Kijowa i Brukseli. Wraz z niepodległością w 1991 r. Mołdavia odziedziczyła problemy, które dotknęły większość postradzieckich republik, których granice rzadko pokrywały się z faktycznym, przestrzennym rozmieszczeniem grup etnicznych i narodowościowych. Mimo, iż jest to jeden z mniejszych krajów europejskich, w jego obrębie istnieją dwa obszary dążące do politycznej niezależności. Jako pierwsza niepodległość ogłosiła Gagauzja – południowa część Mołdawii zamieszkała przez prawosławnych Turków. Ostatecznie skończyło się na przyznaniu szerokiej autonomii. W Komracie (Comrat), głównym ośrodku regionu otwarto gagauzki uniwersytet. Znacznie gorzej sprawa przedstawia się z powstałą w 1990 r. autonomiczną Pridniestrorską Mołdawską Republiką (PMR), zwaną też Transnistrią (w języku rumuńskim), czy Naddniestrzem (w języku polskim). Obejmuje ona wąski pas ziemi leżący między rzeką Dniestr, a granicą lądową z Ukrainą, zamieszkały głównie przez Rosjan, Ukraińców i Polaków, choć Mołdawianie stanowią tu znaczny odsetek ludności, bo aż 40%. W sumie 750 tysięczną Transnistrię zamieszkuje wiele narodowości. Ponieważ jest to najlepiej rozwinięta ekonomicznie część Mołdawii, jej odłączenie stanowiłoby olbrzymi cios dla nowopowstającego państwa. W odpowiedzi na ogłoszenie niepodległości przez Naddniestrze, Kiszyniów wysłał do samozwańczej republiki wojsko. Według krążącej po Kiszyniowie anegdoty konflikt zakończył jeden telefon. Słynny rosyjski generał Lebedź, dowódca stacjonującej w Naddniestrzu 14 Armii miał zagrozić, że jeśli w ciągu godziny nie zakończy się ostrzał Bender (bo tam zogniskowały się działania), to śniadanie zje w Tyraspołu (stolicy Naddniestrza), obiad już w Kiszyniowie, a kolację w Bukareszcie (popierającym działania mołdawskiego rządu). Walki, w których zginęło ok. 1000 osób (strony konfliktu podają bardzo różne liczby ofiar) po obu stronach, przerwano ostatecznie, ale problem pozostał. Choć żaden kraj nie uznał niepodległości Republiki Naddniestrza, posiada ona wszelkie atrybuty niezależnego państwa, a w nim prezydenta, którym jest Rosjanin Igor Smirnov, parlament, sądownictwo, własną walutę i, co decyduje o faktycznej niezależności – własną armię. Szczególny interes w istnieniu niekontrolowanej przez nikogo enklawy, z której można wysłać dowolny towar w dowolne miejsce poza wszelką kontrolą, ma Rosja i wszelkiej maści organizacje mafijne. Obszar po lewej stronie Dniestru to „czarna dziura”. Tajemnicą Poliszynela jest, że Naddniestrze jest jednym z największych eksporterów broni (zostały tam ogromne składy amunicji i broni po byłej armii ZSRR)².

² Zob. J. Solak: *Polityka bezpieczeństwa Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej*. „Przegląd Zachodni”, nr 1, 2005.

Do chwili rozbiorów Rzeczypospolitej, polską obecność w Mołdawii miała charakter wynikający głównie z faktu sąsiedztwa i oznaczała w pierwszym rzędzie oddziaływanie kulturowe, relacje gospodarcze i powiązania rodzinne przedstawicieli możnych rodów; trudno natomiast odnaleźć ślady masowego osiedlania się ludności polskiej na tych terenach.

Według spisu przeprowadzonego przez carską administrację w 1844 r., gubernię zamieszkiwało około 3 tys. Polaków, skupionych głównie w powiecie chocimskim, Kiszyniowie oraz miastach czarnomorskich (Kilia, Izmail). Wybuch powstania styczniowego spowodował zwiększone zainteresowanie policji carskiej Polakami, niezmiennie traktowanymi jako element podejrzany i zaowocował opracowaniem imiennego spisu mieszkańców guberni besarabskiej pochodzenia polskiego. Dzięki temu „spisowi ludności” dysponujemy dosyć precyzyjnymi danymi dotyczącymi rozmieszczenia, zatrudnienia i pochodzenia Polaków żyjących w guberni. Z około 4 tys. osób (913 rodzin), większość pochodziła z zaboru rosyjskiego – Podola, Wołynia, Grodzieńszczyzny, Wileńszczyzny i Królestwa Polskiego. Zaledwie kilkanaście rodzin przybyło z pozostałych dwóch zaborów. Ponad połowę z przybyłych stanowiła szlachta osiadła w miastach i na wsi (tak we własnych majątkach, jak i w roli dzierżawców i zarządców). Polacy chętnie osiedlali się w powiatach sąsiadujących z Podolem oraz w Kiszyniowie i jego okolicach³.

Po 1945 r., Besarabia wraz z Naddniestrzem tworząc Mołdawską Socjalistyczną Republikę Radziecką stała się częścią ZSRR. Polacy utracili status uznawanej mniejszości narodowej, zlikwidowane zostały wszystkie polskie organizacje i stowarzyszenia, władze sowieckie zakazały też nauczania języka polskiego. Dotkliwym ciosem dla polskiej tożsamości stała się likwidacja działalności parafii katolickich (odgrywających w przeszłości nieocenioną rolę dla integracji polskich wspólnot). Nieuznanie przez władze historycznego faktu polskiego osadnictwa na tych terenach łączyło się z presją wywieraną na Polaków, by deklarowali narodowość ukraińską bądź rosyjską.

Według oficjalnych statystyk z okresu spisu powszechnego z 1989 r. na terenie dzisiejszej Republiki Mołdowy zamieszkiwało ok. 4700 osób polskiego pochodzenia. Po 1991 r. coraz więcej obywateli Republiki Mołdowy przyznaje się do polskich korzeni. Obecne szacunki Ambasady RP w Kiszyniowie określają stan liczebny miejscowej Polonii na ok. 20 tys. osób.

Skupiska polonijne rozrzucone są po całym terytorium Mołdowy, lecz przeważają ich część zamieszkuje północne regiony kraju w miejscowościach: Bielce, Glodeni, Styrca, Grigorówka, Ryszkany oraz nad lewym brzegiem Dniestru w miejscowościach: Rybnica, Raszków, Słoboda Raszkowa, Tyraspol oraz w centrum kraju w stolicy Kiszyniów i w Benderach. Przekrój wieku społeczności Polonii mołdawskiej odpowiada przekrojowi całej społeczności Republiki Mołdowy. Przedstawiciele Polonii odnaleźć można w świecie kultury i nauki (artyści, lekarze, pracownicy naukowcy, nauczyciele). Niestety wśród osób polskiego pochodzenia mało pracuje w urzędniczych strukturach Republiki Mołdowy, szczególnie na wyższych stanowiskach, z powodu słabej znajomości wśród Polonii języka urzędowego w Republice Mołdowy (rumuńskiego). Mołdawscy przedsiębiorcy polskiego pochodzenia należą do rzadkości.

³ Zob. A. Kosecki: *Polacy w Mołdawii problematyka kwerendy i główne kierunki badań*. „Przegląd Humanistyczny”, nr 6, 1995.

Minione lata spowodowały prawie całkowitą utratę polskości: najpierw języka, a następnie tradycji i kultury polskiej. Znajomość bierna języka polskiego wśród Polonii można ocenić na ok. 5-10% całej populacji, a znajomość aktywna języka ojczystego jest jeszcze mniejsza. 1-4%.

Od 1995 r. znaczną zasługę w nauce języka polskiego i kultury polskiej wśród dzieci i młodzieży mają szkoły, w których pracują nauczycielki skierowane z Polski.

W Kiszyniowie w Rosyjskim Liceum im. Gogoła⁴ (była Państwowa Szkoła Średnia nr 37) funkcjonuje podstawowa szkoła polska, w której, oprócz zajęć z języka i literatury polskiej, wykładana jest w języku polskim matematyka, wychowanie muzyczne i przyroda. Od września 1995 r. absolwenci szkoły kontynuują naukę języka, literatury i historii polskiej w klasach wyższych, do X klasy włącznie. Obecnie naukę języka polskiego pobiera w Kiszyniowie ok. 128 uczniów. W szkole naukę prowadzą cztery nauczycielki z Polski delegowane z MEN i dwie miejscowe wychowawczynie – Polki. Przez krajowych pedagogów prowadzone są kursy języka polskiego dla dorosłych i kursy przygotowujące do egzaminów wstępnych na studia wyższe w Polsce.

W Bielicach w szkole w *Polskim Domu*⁵, obecnie uczy się języka polskiego i kultury polskiej ok. 110 uczniów. Zajęcia prowadzą dwie nauczycielki skierowane z Polski przez MEN. W szkole prowadzone są zarówno nauka dla dzieci z klas I-VII szkoły podstawowej, jak i kursy języka polskiego, wiedzy z historii i geografii polskiej dla młodzieży starszej i osób dorosłych oraz kursy przygotowujące do egzaminów wstępnych na studia w Polsce. W *Polskim Domu*, znajduje się jeszcze biblioteka, sala do zajęć muzyki i tańca oraz redakcja gazety polonijnej „Jutrzenka”.

W Rybnicy naukę języka ojczystego pobiera 45 uczniów z miejscowej Szkoły Średniej nr 2⁶. Naukę prowadzi nauczyciel delegowany z Polski, który prowadzi również kursy dla młodzieży i dorosłych. Po zajęciach szkolnych wychowawca współorganizuje, z polonijną organizacją w Rybnicy o nazwie *Polonia* oraz z księdzem Tadeuszem Magierowskim z miejscowej parafii, imprezy kulturalne.

W Słobodzie Raszkowej – (Naddniestrze) w szkole podstawowej i średniej⁷, w klasach od V-IX, obowiązkową nauką języka polskiego objętych jest ok. 68 uczniów. Za zgodą władz miejscowych i krajowych rolę nauczyciela pełni ks. Henryk Soroka, który ponadto prowadzi grupę przedszkolną (ok. 20 dzieci), stołówkę szkolną dla ponad 140 dzieci i opiekuje się młodzieżą z domów patologicznych. Należy dodać, iż wszystkie imprezy kulturalne i kursy prowadzi również ks. Henryk Soroka.

W przedszkolu nr 23 w Kiszyniowie od 2000 r. zaczęła funkcjonować polska grupa przedszkolna (18 dzieci)⁸, która m.in. przygotowuje dzieci do klas pierwszych w Liceum im. Gogoła. Grupę prowadzi nauczycielka skierowana z Polski. Wychowawczynie grupy ucząc języka polskiego wprowadza dzieci we wszystkie święta, tradycje i obyczaje polskie.

Ogromną zasługę w krzewieniu i odradzaniu się polskości wśród Polonii mają organizacje polonijne.

⁴ Liceum im. Gogoła podlega Ministerstwu Oświaty RM, adres: 2060 Kiszyniów, RM, ul. Szczujewa 90.

⁵ Szkoła podlega „Stowarzyszeniu Polski Dom” w Bielicach, adres: 3100 Balti, RM, ul. Pacii 31.

⁶ Szkoła podlega władzom miasta Rybnica, adres: 5500 Rybnica RM, ul. Miczurina 13.

⁷ Szkoła o nazwie Liceum podlega władzom miejscowym, adres: Wieś Słoboda Raszkowo RM.

⁸ Siedziba w przedszkolu mołdawskim podlegającym Ministerstwu Oświaty w Mołdawii, adres: Kiszyniów RM, ul. Stefan cel Mare 71.

Pierwszą organizacją polonijną w odrodzonej Republice Mołdowy, która powstała, było *Stowarzyszenie Kulturalne w Kiszyniowie* założone przez prof. Tadeusza Malinowskiego w 1990 r. W 1992 r. doszło do rozłamu w organizacji i powstało *Towarzystwo Polaków Odrodzenie* pod kierownictwem Wasyla Kaźmierowicza w Kiszyniowie, które ostatecznie nie przejawiało i nie przejawia wielkiej aktywności. Prezesem organizacji, po śmierci profesora Malinowskiego, został Edward Jaroszewski. Organizacja zmieniła nazwę na *Stowarzyszenie Polaków w Mołdawii*. Siedzibą stowarzyszenia było mieszkanie na ul. Bułgarskiej w Kiszyniowie. Działalność prezesa w/w stowarzyszenia od początku była problematyczna i budziła wielkie zastrzeżenia. Dom dla Polonii był często zamknięty, a kontakt z prezesem utrudniony. Prezes wykorzystując swoją funkcję sprzeniewierzał środki finansowe i dary z Polski (nie rozliczał się na ogólnie przyjętych zasadach z finansów). Ponadto otrzymując pieniądze z Polski na zapłacenie czynszu siedziby organizacji, nie płacił go i zadłużył siedzibę stowarzyszenia, a potem przez podstarżoną osobę wykupił mieszkanie-siedzibę za niewielką sumę. Po wielu staraniach konsulatu – wysyłaniu informacji na temat działalności prezesa – *Wspólnota Polska*, fundacje, organizacje rządowe i pozarządowe – przyjęły to do wiadomości i przestały przysyłać pomoc materialną prezesowi Jaroszewskiemu⁹.

Najaktywniejszą organizacją polonijną w Republice Mołdowy jest *Stowarzyszenie Polski Dom* w Bielcach założony w 1993 r., a zarejestrowany w 1994 r.¹⁰. Prezesem stowarzyszenia jest pan Walery Buzut, a dyrektorką *Polskiego Domu* Eleonora Kimakowska. Organizacja liczy ok. 700 członków i jest wspomagana przez *Stowarzyszenie Wspólnota Polska*, Fundację *Pomoc Polakom na Wschodzie* i Wydział Konsularny w Kiszyniowie, prowadzi różnorodną działalność kulturalną. Stowarzyszenie posiada własną siedzibę – budynek, który został wyremontowany i dobrze wyposażony dzięki w/w organizacji RP. Siedziba ta jest szkołą i centrum kultury polskiej w Bielcach i okolicy. Stowarzyszenie od niedawna posiada swoje filie – organizacje polonijne w okolicznych miejscowościach tj. we wsi Styrca, Druitory, Oknica i w miejscowości Ryszkany o nazwie *Koło Rodzin Polskich*. Ponadto wspierany przez konsulata zarząd *Polskiego Domu* opiekuje się żołnierzami – kombatantami wojska polskiego, którzy walczyli z okupantem w czasie II wojny światowej. Niestety stan liczebny kombatantów, z racji ich podeszłego wieku jest z każdym rokiem mniejszy, obecnie zostało zaledwie ok. trzydziestu weteranów (mieszkających na całym terenie RM). Wydział Konsularny wystąpił do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych o przyznanie świadczenia specjalnego, rodzaju renty przyznawanej przez Prezesa Rady Ministrów RP wyłącznie weteranom II wojny światowej zamieszkałym w państwach powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego. Otrzymują je osoby, które: legitymowały się polskim obywatelstwem we wrześniu 1939 r. i pełniły służbę w polskich lub sojuszniczych, regularnych lub konspiracyjnych formacjach wojskowych, nigdy nie posiadały obywatelstwa polskiego, ale są polskiego pochodzenia i pełniły służbę w polskich formacjach wojskowych. Świadczenie specjalne przyznawane jest w jednakowej wysokości

⁹ W związku z zaistniałą sytuacją, wynikającą z nadużyć prezesa w/w organizacji apelujemy do Państwa o zaniechanie wszelkiej pomocy i współpracy ze *Stowarzyszeniem Polaków w Mołdawii* oraz z jego prezesem Edwardem Jaroszewskim. List informacyjny nr 5/2004 w sprawie Domu Polskiego w Kiszyniowie podpisany przez A. Chodkiewiczza, [on-line] <http://www.euwp.org./list504.html>, [dostęp 19.03.2009].

¹⁰ Stowarzyszenie *Polski Dom* w Bielcach, adres: 3100 Balti, RM, ul. Pacii 31, e-mail: polonia@beltsy.md.

wszystkim uprawnionym i wynosi 102 USD na kwartał (34 USD na miesiąc). Świadczenie specjalne wypłacane jest kombatantom za pośrednictwem konsulatów RP¹¹. Ponadto Wydział Konsularny przydziela (w miarę swoich możliwości) kombatantom indywidualnie jednorazowe zapomogi m.in. na leczenie, na ogrzewanie domu w zimie, na rehabilitację itp. Ponieważ przy życiu nie wielu zostało kombatantów, a i oni z każdym rokiem w naszym okręgu konsularnym odchodzą na zawsze (najmłodszy kombatant ma 79 lat), należałoby zwiększyć środki finansowo – pomocowe dla byłych żołnierzy, którzy nie oszczędzili krwi na wojnie.

W Kiszyniowie, w lutym 1996 r. powstała organizacja o nazwie *Liga Kobiet Polskich*, zrzeszająca ok. 100 członkiń¹². Organizacja cieszy się poparciem miejscowych władz (Departament ds. Narodowości), pracę swoją ukierunkowała na opiekę i patronat nad w/w polską grupą przedszkolną oraz pomoc charytatywną nie tylko rodzinom polskiego pochodzenia. Liga obecnie jest w wielkim stopniu zaangażowana w życie polonijne w Kiszyniowie, bierze czynny udział w organizowaniu wielu imprez kulturalnych m.in. w festiwalach etnicznych i polonijnych. Jedyną wadą organizacji jest fakt niskiego poziomu zarządu organizacji tj. słaba znajomość języka polskiego i brak umiejętności prowadzenia dokumentacji swojej działalności, która ogranicza się do robienia fotografii.

W Kiszyniowie i w Bielcach organizacją branżową jest *Polskie Towarzystwo Medyczne*, które nawiązało dobre kontakty z partnerami w Polsce m.in. Naczelną Izbą Lekarską. PTM zainicjowało w 1999 r. powstanie hospicjum. Towarzystwo stara się również o pomoc z Polski w postaci leków, szczepionek oraz sprzętu medycznego.

W Kiszyniowie działająca już od półtora roku, a zarejestrowana w styczniu 2003 r., organizacja młodzieżowa pod nazwą *Związek Polskiej Młodzieży w Mołdawii* zajmuje się m.in. problemami młodzieży, bierze czynny udział w organizowaniu imprez kulturalnych wspólnie z innymi kiszyniowskimi organizacjami polonijnymi. Obecnie ZPM nie posiada siedziby, a także sprzętu potrzebnego do swojej działalności. Przewodniczącą Związku była Natalia Słakina (Śląska), a obecnie, po nowych wyborach, jest Jan Mielnik (absolwent prawa UAM w Poznaniu).

W Rybnicy w 2002 r. została zarejestrowana organizacja polonijna pod nazwą *Stowarzyszenie Polaków w Rybnicy – Polonia*. Organizacja nie posiadała własnej siedziby wszystkie imprezy kulturalne organizuje na terenie parafii kościoła katolickiego lub na terenie szkoły nr 2, gdzie prowadzone są zajęcia z języka polskiego dla dzieci polskiego pochodzenia. Prezesem organizacji jest młody, wykształcony, polskiego pochodzenia człowiek Witalij Wasiliew, który w swojej organizacji jednoczy całe środowisko polonijne.

Z potrzeby środowiska kiszyniowskiego polskiego pochodzenia (przeciwwaga działalności prezesa Jaroszewskiego) w 2001 r. powstała nieformalna organizacja polonijna pod nazwą *Komitet Koordynacyjny Polska Wiosna w Mołdawii*. Celem *Komitetu* było zorganizowanie, wiosną 2001 r., pierwszej edycji polonijnego festiwalu w Kiszyniowie. Festiwal obecnie jest największą polonijną imprezą kulturalną w Mołdawii. *Komitet* organizuje nie tylko festiwal, którego edycja odbywa się cyklicznie wiosną, ale również współpracuje i wspólnie organizuje wiele imprez kulturalnych z *Ligą Kobiet Polskich* oraz *Związkiem Polskiej Młodzieży w Mołdawii*. *Komitet* nie posiada siedziby. Spotkania odbywają się w Wydziale Konsularnym (wcześniej zebrania *Komitetu* odbywały się w czytelni polskiej w Bibliotece Narodowej w Kiszyniowie).

¹¹ Źródło: <http://www.udskior.gov.pl/index.php?n=14>, [dostęp: 19.03.2009].

¹² Prezes *Ligi Kobiet Polskich* w Kiszyniowie jest N. Kapkanar-Głowacka.

Media polonijne w RM są na etapie pierwszych samodzielnych, choć niepewnych jeszcze kroków. Jedynym wychodzącym pismem polonijnym w Mołdawii jest pismo „Jutrzenka”, redakcja której mieści się w *Polskim Domu* w Bielcach. Gazeta wychodzi w cyklu miesięcznym i jest finansowana przez Fundację *Pomoc Polakom na Wschodzie*. Pismo porusza tematykę religijną, historyczną i kulturalną. Redakcja „Jutrzenki” posiada własny adres e-mail i stronę internetową¹³. Redaktorem naczelnym pisma jest Pani Helena Usowa. Z inicjatywy Konsulatu RP w Kiszyniowie i dzięki pomocy finansowej Fundacji *Pomoc Polakom na Wschodzie* poczyniono pierwsze kroki w celu uruchomienia audycji radiowej na falach „Radia Mołdowa”. Młodzi polonijni „dziennikarze” tego radia szkolili się w Polsce na kursach specjalistycznych organizowanych przez *Wspólnotę Polską*. W Domu Polskim w Bielcach od maja 2003 r. powstaje cotygodniowa, 15-minutowa audycja radiowa *Polska Fala*, nadawana dla mieszkańców północnej Mołdawii. Można w niej usłyszeć polską muzykę, dowiedzieć się o najważniejszych wydarzeniach w Polsce oraz o środowisku Polonii mołdawskiej. W radiu państwowym Mołdawii jest też emitowana w każdy pierwszy wtorek miesiąca, o godz. 20.30, 30-minutowa audycja w języku polskim.

Polonia mołdawska na prawym i lewym brzegu Dniestru posiada znaczne wsparcie, nie tylko duchowe, w kościele rzymsko-katolickim. W siedmiu parafiach (Bielce, Kiszyniów, Rybnica, Tyraspol, Raszków, Słoboda Raszkowa, Bendery) proboszczami są księża – Polacy. Z ich inicjatywy organizowanych jest wiele imprez integrujących środowisko polonijne. Osobiście są zaangażowani w nauczanie języka polskiego (wspomniany wcześniej ks. Henryk Soroka we wsi Słobodzie Raszkowej). Księża nie napotykają większych przeszkód ze strony miejscowych władz w katechizacji młodzieży polonijnej, uczącej się również w szkołach państwowych. Jedynie w Naddniestrzu władze tej samozwańczej, nie uznawanej przez nikogo Republiki, prowadzą czasami politykę zastraszania. Początek zaangażowania księży z zakonu sercanów w Nadniestrzu jest związany z osobą ks. Henryka Soroki, który przyjechał na te tereny 9 grudnia 1990 r. i podjął pracę w parafii Słoboda-Raszków. W następnych latach dołączyli do niego kolejni sercanie: w 1992 r. ks. Tadeusz Magierowski – Rybnica (jest do tej pory); w 1994 r. ks. Piotr Kuszman – Raszków (do 2002 r., obecnie jest w Tyraspolu); od 2001 r. ks. Marcin Januś – Raszków; w 2001 r. Wiesław Bysiek-Bendery. Obecnie w Mołdawii przebywa 7 księży i 2 braci zakonnych. Sercanie pracują w pięciu parafiach (Tyraspol, Raszków, Słoboda-Raszków, Rybnica i Bendery) oraz w jednej placówce filialnej (Iwanówka)¹⁴. Od 1999 r., z inicjatywy księży sercanów, organizowane są w Raszkowie trzydniowe spotkania młodzieży katolickiej z Mołdawii i Ukrainy. Liczba uczestników tych spotkań dochodzi do 400 osób. Poza działalnością ściśle duszpasterską sercanie zaangażowani są również w liczne prace remontowo-budowlane w parafiach, niezbędne dla ich właściwego funkcjonowania.

Od początku swojej działalności w Naddniestrzu księża wiele uwagi i troski poświęcają sprawom społecznym. W prowadzonych przez nich parafiach w Tyraspolu, Słobodzie-Raszków, Raszkowie, Benderach i Rybnicy działają kuchnie (stołówki), w których codziennie, około 600 dzieci otrzymuje obiady. Poza tym organizowane są przedszkola parafialne (Słoboda-Raszków, Rybnica), grupy zajęć wyrównawczych (Raszków, Bendery, Rybnica) i świetlice dziennego pobytu (Rybnica, Raszków, Słoboda-Raszków,

¹³Adres e-mail: redakcja@beltsy.md, strona internetowa: <http://real.beltsy.md/~jutrzenka/>, [dostęp: 19.03.2009].

¹⁴Źródło: <http://misje.scj.pl/moldawia/wizyta/index.html>, [dostęp: 19.03.2009].

Bendery). Wychodząc naprzeciw jednemu z aktualnych problemów na tym terenie, a mianowicie szybko wzrastającej liczbie tzw. dzieci ulicy, zostały podjęte prace związane z otwarciem przytułku dla dzieci (całodobowego pobytu). Aby pomóc osobom chorym, sparaliżowanym i samotnym, pozostającym we własnym środowisku domowym, z inicjatywy księży organizowane są punkty medyczno-socjalne

Na Uniwersytecie Państwowym (z inicjatywy WK) w Kiszyniowie udało się uruchomić pracownię języka polskiego, w której pracował skierowany z Polski polonista. Ze względu na duże zainteresowanie nauką języka polskiego, Ambasada RP czyniła intensywne starania o skierowanie przez nasz MENiS w roku akademickim 2003/2004 drugiego lektora, co zakończyło się sukcesem. W chwili obecnej najbardziej palącymi potrzebami w działalności pracowni języka polskiego jest doposażenie jej w nowoczesny sprzęt audiowizualny, komputer, antenę satelitarną oraz nowe encyklopedie i słowniki, a także nowe meble. 10 listopada 2004 r. w Sali Protokolarnej Uniwersytetu Państwowego w Kiszyniowie dyrektor Instytutu Wschodniego przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. dr hab. Krzysztof Pietkiewicz, w imieniu rektora tej uczelni, podpisał umowę o współpracy między uczelniami z rektorem prof. Petru Gaugașem z Uniwersytetu Państwowego w Kiszyniowie. Współpraca ma na celu wzajemną wymianę dydaktyczno-naukową, wspólne konferencje naukowe i prowadzenie badań archeologicznych.

Niezależnie od pracowni języka polskiego, udało się Wydziałowi Konsularnemu RP uruchomić w Bibliotece Narodowej w Kiszyniowie czytelnię polską. Czytelnię prowadziła pani Florentyna Czupryniak. Czytelnia polska była miejscem częstych spotkań liderów organizacji polonijnych tj. *Ligi Kobiet Polskich*, *Komitetu Koordynacyjnego Polska Wiosna w Mołdawii* i *Związku Polskiej Młodzieży*. Na terenie Biblioteki Narodowej organizowane były przez w/w polonijne organizacje imprezy kulturalne (nie tylko dla Polonii). Obecnie czytelnia polska przestała istnieć w jej miejsce powstała w Kiszyniowie Biblioteka Polska imienia Adama Mickiewicza.

Każdego roku młodzież polonijna zdaje egzamin na studia w Polsce. Organizatorem egzaminów i opiekunem studentów w Polsce jest Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej¹⁵. Po zdaniu egzaminu (organizowane przez wspomniane Biuro) młodzież studiuje na wybranych kierunkach i uczelniach w RP. Stypendium, na czas nauki w Polsce, studentom polonijnym funduje rząd RP. Obecnie w Polsce studiuje ok. 60 młodych ludzi pochodzenia polskiego z Republiki Mołdawy. Należy dodać, że ta młodzież bardzo szybko asymiluje się w Polsce i nie chce po studiach wracać do Mołdawii.

Na wakacje letnie i zimowe, dzieci i młodzież pochodzenia polskiego z RM wyjeżdża do Polski na: kolonie, obozy, wycieczki, pielgrzymki, szkolenia i kursy językowe. Wszystkie wymienione przedsięwzięcia organizuje i finansuje *Wspólnota Polska*, fundacje (wszystkie oddziały w Polsce) i Wydział Konsularny.

Wydziałowi Konsularnemu w Kiszyniowie udało się zmobilizować wszystkie wymienione środowiska polonijne na terenie RM do złożenia wniosków do *Wspólnoty Polskiej*, Fundacji *Pomoc Polakom na Wschodzie* i innych organizacji o dofinansowanie działalności bieżącej oraz kilku specjalnych przedsięwzięć takich, jak Festiwal Polska

¹⁵ BUWiWM, adres 00-375 Warszawa, ul Smolna 13, [on-line] <http://www.buwiwm.edu.pl>, [dostęp: 19.03.2009].

Wiosna w Mołdawii, a także wniosków o dofinansowanie rozwoju organizacji wiejskich, Polskiego Domu w Bielcach, *Stowarzyszenia Polonia* w Rybnicy, *Towarzystwa Medycznego*, *Ligi Kobiet Polskich*. Należy jednak dodać, że otrzymywana pomoc z kraju, choć może wydawać się niemała, to nadal jest kroplą w morzu potrzeb Polonii mołdawskiej. Brakuje środków na rozwój mediów polonijnych, na audycje radiowe, telewizyjne, dostęp do Internetu (brak komputerów z modemem) oraz telewizji satelitarnej. Ponadto brakuje pomieszczeń – domów polskich – wyposażonych w biblioteki, anteny satelitarne, komputery, które byłyby miejscem spotkań i centrum kultury polskiej w środowisku polonijnym.

Zgodnie z Ustawą o prawach osób należących do mniejszości narodowych w Republice Mołdowy oraz o statusie prawnym ich organizacji¹⁶ Polonia ma możliwość zaprezentowania swojej kultury w ramach Republikańskiego Festiwalu Mniejszości Narodowych, który jest organizowany corocznie we wrześniu w Kiszyniowie, a przede wszystkim, jako mniejszość narodowa swobodnie może zrzeszać się i rozwijać swoją działalność.

Ustawa niniejsza w Rozdziale II artykuł 4 pt. 1 i 2 mówi o tym, że: *Państwo gwarantuje osobom należącym do mniejszości narodowych równość wobec prawa i równą ochronę prawną. Wszelkie formy dyskryminacji z powodu przynależności do mniejszości narodowej są prawnie zakazane*. Jak widać, w tym rozdziale jest wyraźnie i dobitnie zaznaczone poszanowanie praw mniejszości narodowych.

Artykuł 6, pt. 2, 3 i 4 poświęcony jest szkolnictwie i przewidział nawet tworzenie przedszkoli i szkół prywatnych przez mniejszości narodowe: *Dla szkół, w których realizacja programu odbywa się, w całości bądź częściowo, w języku mniejszości narodowej, państwo współtworzy programy nauczania, współuczestniczy w opracowaniu materiału dydaktyczno-metodycznego i przygotowaniu kadry nauczycielskiej, współpracując w tym zakresie z innymi krajami. Osoby należące do mniejszości narodowych mają prawo do zdobywania wykształcenia wyższego i podyplomowego w swojej historycznej ojczyźnie i w innych krajach na podstawie traktatów i umów międzynarodowych. Osoby należące do mniejszości narodowych oraz ich organizacje mają prawo, w ramach istniejących przepisów, do zakładania prywatnych instytucji przedszkolnych i szkolnych różnych szczebli. We wszystkich instytucjach szkolnych obowiązuje nauka języka i literatury mołdawskiej oraz historii Mołdowy*.

W artykule 7, 13 Ustawa mówi o rodzimym języku i mediach: *Osoby należące do mniejszości narodowych mają prawo do swobodnego używania rodzimego języka, tak w piśmie jak i w mowie, do dostępu do informacji w tym języku, do jego upowszechniania i wymiany informacji. Osoby należące do mniejszości narodowych oraz ich organizacje mają prawo, w ramach obowiązujących przepisów, redagować źródła informacji masowej, wydawać literaturę w językach mniejszości narodowych. Państwo zapewnia emisję audycji w językach mniejszości narodowych w radio i telewizji*.

Artykuł 14 Ustawy, zapewnia o swobodzie wyznania: *Osoby należące do mniejszości narodowych mają prawo, w ramach obowiązujących przepisów, do manifestowania swojego stosunku do religii, szczególnie zaś do wyboru wyznania oraz do rozwijania, pojedynczo lub wspólnie z innymi wyznawcami, działalności religijnej w języku macie-*

¹⁶ Ustawa Nr.382-XV z 19.07.2001r., opublikowana w Monitorze oficjalnym Republiki Mołdowy nr 107/819 z 04.09.2001.

rzystym bądź innym przyjętym języku, do wypełniania rytuałów, utrzymywania budowli kultu religijnego, do używania literatury religijnej i obiektów kultu religijnego. Artykuł 17 Ustawy wspomina o swobodnych kontaktach z ojczyzną: *Państwo uczestniczy w ułatwianiu kontaktów międzyludzkich osobom należącym do mniejszości narodowych z ich historyczną ojczyzną.*

Rozdział III Ustawy poświęcony jest organizacjom skupiającym osoby należące do mniejszości narodowych i w artykule 18, 20, 21, zaznaczona jest opieka Państwa oraz możliwość swobodnego zrzeszania się mniejszości narodowych: *Osoby należące do mniejszości narodowych mogą korzystać z przysługujących im praw zarówno indywidualnie, jak również w ramach założonych zgodnie z obowiązującymi przepisami organizacji (stowarzyszeń, wspólnot, zgromadzeń, towarzystw itd.) o charakterze edukacyjnym, kulturalnym, religijnym i dobroczynnym. Organizacje skupiające osoby należące do mniejszości narodowych mają prawo współpracować z instytucjami i urzędami w innych krajów w zakresie realizacji celów statutowych. Organizacje skupiające osoby należące do mniejszości narodowych korzystają z pomocy państwa w zakresie realizacji programów kulturalnych, naukowych, edukacyjnych, popularyzatorskich, historyczno-badawczych, dobroczynnych.*

Rozdział IV Ustawy w artykule 23, 24 i 25 mówi o prawie do reprezentacji i udziału w zarządzaniu: *Przedstawicielstwo osób należących do mniejszości narodowych w Parlamencie i samorządach lokalnych powstaje w rezultacie wyborów, zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie. Osoby należące do mniejszości narodowych mają prawo do reprezentacji w przybliżeniu proporcjonalnej w strukturach władzy wykonawczej i sądowniczej wszystkich szczebli, w wojsku i urzędach. Organem odpowiedzialnym za realizację polityki państwa w dziedzinie stosunków narodowościowych, zwłaszcza zaś za wykonywanie niniejszej ustawy, jest Departament Stosunków Międzyetnicznych.*

Rozdział V Ustawy, to postanowienia końcowe, które mówią o poszanowaniu praw i swobód osób należących do mniejszości narodowych.

Ustawa została opublikowana w Monitorze Oficjalnym Republiki Mołdowy nr 107/819 w dniu 7 lipca 2001 r.

Uchwała Parlamentu Republiki Mołdowy o statusie prawnym osób należących do mniejszości narodowych, językowych i religijnych w kontekście konfliktu zbrojnego na lewym brzegu Dniestru deklaruje, że: *Republika Mołdowy, jako niezależne i suwerenne państwo, skrupulatnie przestrzega postanowień aktów międzynarodowych dotyczących praw człowieka i gwarantuje ich pełną realizację bez jakichkolwiek przejawów dyskryminacji*¹⁷.

Przyjęte przez Parlament, zaraz po ogłoszeniu suwerenności państwowej, ustawy stworzyły przesłanki do zaistnienia państwa prawa na całym terytorium narodowym, zaś konstytucja i inne akty prawne określiły podstawowe prawa obywateli zgodnie z międzynarodowymi standardami w tej materii. Działając w tym duchu, Parlament ratyfikował najważniejsze międzynarodowe dokumenty dotyczące praw człowieka, wyrażając pełną akceptację dla zapisów Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, umów międzynarodowych z tej dziedziny, aktów OBWE oraz innych aktów prawnych.

Parlament RM stwierdził fakt dysponowania – przez osoby należące do mniejszości narodowych, językowych i religijnych – własnymi instytucjami, organizacjami lub sto-

¹⁷Uchwała nr 1039-XII z dn. 26.05.1992 r. opublikowana w Monitorze Urzędowym RM nr 5/111 z dn. 30.05.1992 r.

warzyszeniami o charakterze edukacyjnym, kulturalnym i religijnym, co pozwala tym osobom wyrażać i wzbogacać ich tożsamość etniczną, językową i religijną. W chwili obecnej żaden akt prawny nie ogranicza możliwości wyznawania religii i kultywowania praktyk religijnych przez wspomniane mniejszości; nie istnieją żadne zakazy dotyczące możliwości użytkowania obiektów kultu bądź swobodnego manifestowania własnej wiary przez wyznawców prawosławia, katolicyzmu, członków kościoła baptystów, zielonoświątkowców, gminy żydowskiej i wspólnoty ormiańskiej. Parlament RM zapewnia członkom wspólnot mniejszościowych możliwość uczęszczania do szkół, gdzie wykładany jest ich język macierzysty.

Ponadto Parlament RM stwierdza, iż nie istnieją przeszkody prawne bądź innej natury, które ograniczałyby udział w życiu publicznym osób należących do mniejszości etnicznych, językowych i religijnych. Przeciwnie, wspierana jest obecność tych osób we wszystkich kręgach władzy publicznej. W samorządach zasiada 4,9% Rosjan, 11,9% Ukraińców, 3,2% Gagauzów i 2,5% Bułgarów. Wskaźniki te różnią się w poszczególnych okręgach i miejscowościach w zależności od liczebności danej grupy mniejszościowej. Polska mniejszość swojej szansy nie wykorzystała i nie wystawiła jeszcze swojego lidera – kandydata do parlamentu i samorządu (o ile mi wiadomo, to prezes Jaroszewski „przymierzał” się do kandydowania do parlamentu, ale nie z ramienia mniejszości polskiej).

W uchwale Parlament RM stwierdził również, iż jest w pełni świadom zmian jakie nastąpiły po rozpadzie państwa radzieckiego, które rodzą cały szereg negatywnych zjawisk społecznych, ekonomicznych i politycznych, wpływających bezpośrednio na status mniejszości narodowych. W tym kontekście należy przyznać, iż poczynione dotychczas wysiłki na rzecz rozładowania napięć społecznych, udoskonalenia systemu prawnego umożliwiającego rozwiązywanie problemów narodowych, nie zapobiegły pojawieniu się napięć wewnętrznych i zewnętrznych, które uczyniły kwestie etniczne głównym problemem politycznym, a w tym problem autonomii dla Gagauzów i wojna secesyjna z Naddniestrzem.

Doświadczenie państw Europy Środkowej i Wschodniej, które przeszły od reżimu dyktatorskiego do systemu demokratycznego pokazuje, że dostosowanie wewnętrznego systemu prawnego w zakresie praw człowieka do obowiązujących standardów międzynarodowych jest jedynym rozwiązaniem gwarantującym konsolidację struktur demokratycznych, które zapewniają mniejszościom etnicznym, językowym i religijnym możliwość obrony i rozwoju własnej tożsamości.

Na zakończenie pozwolę sobie zacytować zdanie z artykułu Pana Adama Koseckiego... *Kierunek mołdawski nie należał i nie należy do najważniejszych w badaniach dziejów mniejszości polskiej poza Macierzą, lecz każdy wysiłek w tej dziedzinie zasługuje na uznanie i wsparcie, przyczynia się do eliminowania tzw. białych plam, przybliża poznanie życia emigracji i Polonii*¹⁸.

¹⁸ Zob. A. Kosecki: *Polacy w Mołdawii problematyka kwerendy i główne kierunki badań*. „Przeгляд Humanistyczny”, nr 6, 1995, s. 126.

IV. Zakończenie

Moja emigracja

Przemówienie prezesa Kongresu Polonii Francuskiej, kończące I Międzynarodową Konferencję Potrzeby Współczesnej Polonii

Szanowni Państwo!

Mój styl jest prosty, płynący z głębokiego przekonania i z serca!

Wy i ja, w Polsce czy na obczyźnie mamy te same korzenie. Dlatego chcę wytłumaczyć moim Braciom, jak to się stało, że emigracja polska z lat dwudziestych minionego wieku stopy ma wryte we francuską ziemię, a serca wciąż pozostają w Polsce!

Wiadomo wszystkim, że nasze przedwojenne, robotnicze wychodźstwo było „za chlebem”. Nie wszyscy Polacy docierali bezpośrednio do Francji. Bywało, że musieli się zatrzymać w Niemczech, aby popracować i zarobić pieniądze na dalszą drogę. Tak się stało z moimi dziadkami. Ojciec mamy, Stanisław Praiss, i ojciec tatusia, Jan Konieczny, pochodzili z biednych, wielodzietnych rodzin, bez wykształcenia i dla wszystkich brakowało chleba. Najstarsi kawalerowie wyjeżdżali z poznańskiej wsi do Niemiec, aby znaleźć pracę, z której będzie można się utrzymać. Tam zawierali związki małżeńskie, zakładali rodziny.

Ojciec mój urodził się 18 listopada 1913 r. w Recklinghausen, a mama 14 października 1913 r., w Sodingen. W rodzinie mówiono polską gwara pomieszana z językiem niemieckim, którego dzieci uczyły się w szkole.

Podczas I wojny światowej, Francja straciła wielu mężczyzn, brakowało rąk do pracy w kopalniach węgla, potasu i w hutach. Brakowało też pracowników w rolnictwie. W 1923 r. moi dziadkowie dowiedzieli się, że Francja proponuje Polsce, Hiszpanii i Włochom, kontrakty pracy na korzystnych, jak na owe czasy, warunkach. Dotyczyło to też Polaków z terenów niemieckich. Tak, więc wykorzystując nadarżającą się okazję na poprawę górniczego losu, pierwsza gałąź mojej rodziny – dziadkowie Konieczny, spakowali się, zabrali dzieci – pięciu synów i córkę, i pojechali do Montceau-les-Mines w środkowej Francji. Z kolei druga gałąź, dziadkowie Praiss, wyruszyli do północnej Francji i wylądowali w Grena. Wtedy zarówno mój tatuś jak i mamusia mieli po dziesięć lat.

Nowe warunki życia wcale nie były lepsze niż w Niemczech: praca od dziesięciu do dwunastu godzin dziennie, 600 m pod ziemią, robota w wodzie, w wąskich galeriach, wyrąbywanie węgla w temperaturze po 30 stopni i bez żadnej asekuracji. Do tego dochodziły częste wypadki, wybuchy gazu, zagrzebania, choroby płuc. Czy możecie Państwo sobie wyobrazić, że mój ojciec do tego piekła musiał zjechać mając niecałe 13 lat?

Że 3 miesiące później, miał wybite wszystkie zęby i poważnie uszkodzone szczęki, bo nie zdołał cofnąć się przed załadowanym węglem wagonikiem bez hamulców. Bracia jego wcale nie byli starsi, kiedy zeszli po raz pierwszy do podziemia, mieli po 14 i 15 lat. Rodziny klepały biedę, bo pensje niskie, ale nikt nie skarżył się, bo honor nie pozwalał! Kopalnie dawały pracę, mieszkania i minimalną opiekę lekarską. I, co najważniejsze, można było mówić i uczyć się po polsku. Wszyscy dziękowaliśmy Bogu za to, co jest.

Między rokiem 1920 a 1930, przyjechało nas tu ok. 500 tys. Tam, gdzieśmy się zagnieździli zaraz powstawał polski kościół. Polska Misja Katolicka wyznaczyła proboszcza, regularnie odbywały się msze, katechizm, komunie święte – wszystko po polsku. Dzieci uczyły się na lekcje tańca ludowego, chóru, uczyły się polskiego, bo w domu mówiło się gwarą pomieszaną z niemieckim, a potem francuskim. Niektóre miasteczka i dzielnice liczyły nawet 90% Polaków. Nazwaliśmy je „małą Polską”. Tam chodziło się do polskiego kupca, piekarza, rzeźnika, etc., a na cotygodniowym targu, wiecej można było słyszeć polskiej niż francuskiej mowy.

W 1928 r., dziadkowie Konieczny nie mogąc wytrzymać w środkowej Francji, przeprowadzili się na północ, do pracy w Grenay, nadal jako górnicy. Zaraz po przyjeździe, ojciec wstąpił do harcerstwa polskiego. To było bardzo poważne zaangażowanie z jego strony. I od tej pory całe swoje życie poświęcił i prowadził według harcerskiego prawa i zasad. Ojciec był samoukiem. Nie miał żadnego wykształcenia z wyjątkiem ukończonych dwóch lat nauki w szkole powszechnej. Pomimo tego bardzo dużo czytał, wszystko go interesowało. Mając zaledwie 18 lat, założył pierwszą męską drużynę harcerzy w Vermelles, a potem następne i następne. W czerwcu 1936 r. wziął ślub z mamusią. Ja przyszłam na świat rok później, dwa lata przed wybuchem drugiej wojny światowej.

2 września 1939 r., podobnie jak 450 innych instruktorów harcerskich, ojciec zgłosił się ochotniczo do wojska polskiego. Po odbyciu w Coëquidanie szkoleniu, został mianowany podporucznikiem i skierowany na front. Wywieziony w 1940 r. do Niemczech, dwukrotnie, bezskutecznie uciekał z tamtejszych łagrów, z trzeciego uwolnili go Amerykanie. Do domu przyjechał 9 maja 1945 r. i prawie natychmiast, bo po dwóch miesiącach od powrotu, zabrał się za organizowanie obozu dla 120 polskich harcerzy z północnej Francji (na terenie pozostałym po amerykańskim lotnisku, w REGNIERES – ECLUSE, departament Somme).

Zdobywszy najwyższy stopień harcerski, został mianowany w 1949 r. Komendantem Głównym ZHP. W 1952 r. objął funkcje Krajowego Komendanta Harcerzy, a od 1957 do 1976 r. jest przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego we Francji.

Polak ma wrodzoną miłość do ojczyzny, do Polski, która nadaje jego życiu sens. Tęsknota do kraju wyrażała się nie tylko w piosenkach narodowych czy wojskowych, których nas uczono w harcerstwie, (do harcerstwa wstąpiłam mając 9 lat) w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej (dalej KSMP), i innych organizacjach. Wykorzystywaliśmy każdą okazję, by wspominać odległy kraj: opowiadania, rodzinne anegdoty, polskie dowcipy, wspomnianie wielkich wydarzeń historycznych, pamięć naszych losów na emigracji, wiedza o życiu wybitnych Polaków, podtrzymywanie tradycji, obchody 3 Maja, 11 Listopada, nauka języka polskiego były dla nas treścią życia.

Moja babcia trzymała w specjalnym miejscu w szafie śliczny, haftowany przez nią fartuszek i ciągle mówiła: *nałożę go, gdy wrócę do Polski*, ale nigdy nie miała okazji tego zrobić, bo nie wróciła.

Zastanawiając się dłużej nad tym, jak nas wychowywali nasi dziadkowie, rodzice, myślałam, że na co dzień najważniejsze dla nich było to, byśmy zawsze dawali dobry obraz

Polaka na obczyźnie, byśmy zasługiwali na szacunek w oczach obcych, tj. Francuzów, Marokańczyków, Włochów. Jeszcze dziś brzmi w moich uszach głos ojca i matki, którzy, gdy wychodziłam z domu powtarzali: *Idź z Bogiem, Franiu i uszy na szpic!* (harcerski zwrot), i często dodawali: *Pamiętaj że jesteś Polką i nie zrób nam wstydu!* A ja odpowiadałam: *Postaram się. Zostańcie z Bogiem.*

Pozwólcie, że przytoczę jeszcze jedno wspomnienie. Kilka miesięcy po wyzwoleniu, ośmieliłam się postawić ojcu mniej więcej takie pytanie: *Tatusiu, dlaczego zostawiłeś nas z mamusią same i pojechałeś na wojnę, przecież nie musiałeś?* Odpowiedział mi: *Francja dała naszej rodzinie pracę, dach nad głową, żywi nas, idziesz do szkoły, możesz wreszcie się uczyć. Kiedy wybuchła wojna, Polska była pierwszym zaatakowanym krajem. Walczyć o naszą wolność było moim obowiązkiem, a jednocześnie chciałem podziękować Francji. Wielu innych instruktorów harcerskich zrobiło to samo, wszyscy ślubowaliśmy służbę Polsce, i wtedy na to nadszedł czas. Nic w tym nadzwyczajnego, tak trzeba było zrobić i już.* Bardzo często o tym myślę, kiedy jest mi ciężko i to pomaga... i już.

Polak jest wierny swym chrześcijańskim korzeniom. Naszą wspólną radością i obowiązkiem były polskie msze, wspólne modlitwy, pielgrzymki, polska katecheza. Przez przeszło półtora wieku to Polska Misja Katolicka we Francji była głównym motorem naszej polskości. Polak jest też na ogół towarzyski, wesoły. Lubi śpiewać, tańczyć, być razem. Już we wrześniu 1925 r. potrafiliśmy zorganizować w północnej Francji: 100 towarzystw gimnastycznych (6 tys. członków), 60 chórów (3 tys. członków), 60 kół teatralnych (2500 członków), Związki Towarzystw Kobiety (12 tys. członków), Związki Bractwa Żywego Różańca (11 tys. członków), Związek Mężów Katolickich (6 tys. członków), Związki Kupców i Rzemieślników (431 zakładów), ruch sokoli, Związek Harcerstwa Polskiego, różnorodne katolickie stowarzyszenia młodzieży.

Gdy pojawiał się gdzieś strój ludowy czy zachodziły mgłą, bo tęsknota umie przekraczać wszelkie dystanse i w marzeniach już byliśmy w Polsce!

Tutaj we Francji próbowaliśmy ciągle być razem, ciągle żeśmy się jednoczyli, aż wreszcie zjednoczyli i to dzięki inicjatywie księdza Kazimierza Kwaśnego, ówczesnego Rektora Polskiej Misji Katolickiej, który w 1949 r. zwołał zjazd wszystkich towarzystw polskich. O pomoc i przewodniczenie powołanemu wówczas Komitetowi Wykonawczemu, mającemu przygotować techniczną stronę zjazdu i opracować statut przyszłej centrali, poprosił Komendanta Głównego ZHP we Francji, Franka Koniecznego, mojego ojca.

Kongres Polaków we Francji (późniejszy Kongres Polonii Francuskiej) zawiązał się 9 czerwca 1949 r. Już sama nazwa sugerowała, że w oczach ojców-założycieli, działalność Kongresu miała być „krajowa”, a nie zamknięta do regionu Nord-Pas-de-Calais. Akt powstania podpisał ksiądz rektor Kazimierz Kwaśny oraz 31 osób z trzynastu najważniejszych polskich stowarzyszeń. Wśród nich widnieje podpis mego ojca. Główne cele działalności Kongresu to:

- zjednoczenie całej katolickiej, polskiej emigracji we Francji, aby odnieść zwycięstwo nad bezprawiem siłą narzuconego komunizmu,
- pielęgnowanie polskich tradycji religijnych i narodowych,
- wychowanie polskiej młodzieży w duchu katolickim, znajomości i umiłowanie mowy i historii polskiej oraz utrzymywanie kontaktów z ojczyzną,
- dbanie o interesy polskiej emigracji, nawiązywanie ścisłych kontaktów między wychodźstwem przedwojennym a wychodźstwem wojennym i powojennym,
- utworzenie Komisji Oświatowej Emigracji Polskiej we Francji,

– przyciąganie innych towarzystw, z całej Francji do współpracy.

Za rezolucją ideową szły konkretne formy działalności. Pozwólcie, że przypomnę niektóre z nich:

– organizacja manifestacji patriotycznych (3 Maj w Lille: do lat osiemdziesiątych w polonijnym pochodzie szło od 200 do 300 sztandarów, składanie wieńców pod pomnikami poległych bjończyków, pod Narwikiem, pod Łukiem Triumfalnym, udział w uroczystościach polsko-francuskich na św. Barbary i inne),

– wszystkie dziesięciolecia Kongresu urocząście obchodzone w Vaudricourt, zjazdy młodzieży polskiej w Vaudricourt organizowane przez KSMP, z udziałem ZHP i innych organizacji, gromadzące rocznie przeszło 5 tys. osób, (Internat św. Kazimierza w Vaudricourt, posiadłość o. Oblatów była i jest bardzo ważnym miejscem historii naszej emigracji. Jesteśmy wszyscy przywiązani do tego miejsca, bo przez ponad 50 lat, właśnie tu – w Vaudricourt, przeżyaliśmy najważniejsze wydarzenia naszego życia polonijnego, takie jak np. wizyty arcybiskupów Rubin i Glempa, czy ówczesnego przewodniczącego Solidarności Lecha Wałęsy),

– z okazji 1000-lecia chrztu Polski pielgrzymka tysiąca emigrantów z departamentu Pas-de-Calais do Rzymu, z *Chórem Górników Polskich* z Douai i *Harmonią* z Bully-les-Mines, audyencja u o. św. Jana XXIII,

– różnorodne imprezy polonijne, spektakle teatralne, popisy chórów i zespołów tanecznych, wystawy z życia emigracyjnego i te poświęcone Polsce,

– petycje i protesty do rządów Polski i Francji w sprawach, gdzie godność i wolność, Polski czy Polaków, w kraju czy za granicą były zagrożone,

– dbałość o polską oświatę, naukę języka polskiego, nauczycieli, stypendia, podręczniki, sprawę nauki języka polskiego w systemie francuskim,

– troska o polskie dziedzictwo narodowe we Francji, renowacje polskich kościołów, pomników, cmentarzy,

– liczne interwencje na rzecz Polonii, np. w sprawie przywrócenia polskiej audycji radiowej na falach Radio-Lille i wiele innych.

Poza ciągłą troską o zrzeszanie nowych organizacji w ramach Kongresu, a od 1969 r. również tych niemających bezpośrednich związków z kościołem katolickim oraz członków indywidualnych, postawiliśmy sobie za cel nawiązanie kontaktów z organizacjami polonijnymi z innych krajów. Współpracę ze Zjednoczeniem Polskim w Wielkiej Brytanii rozpoczęliśmy w 1971 r. uczestnicząc w uroczystościach jego dwudziesto pięciolecia. Następnie nawiązaliśmy stały kontakt z polonią amerykańską i kanadyjską efektem, czego było nasze wejście, w listopadzie 1975 r., do waszyngtońskiej organizacji – Polonia Świata. W 1993 r. zostaliśmy członkiem Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, w której aktywnie działamy do dziś.

Podczas stanu wojennego w Polsce, Kongres Polonii Francuskiej współpracował z „Solidarnością” wysyłając dziesiątki TIR-ów do Polski z odzieżą, lekami, żywnością, sprzętem szpitalnym, częściami do drukarek, papierem oraz pieniądze dla rodzin uwieczonych członków „Solidarności”.

Powracając do losów mojej rodziny, jakoś dziwnie się stało, że począwszy od lat osiemdziesiątych, zaczęłam wiernie kopiować życiową drogę ojca. W 1988 r. zarząd ZHP mianował mnie delegatka do Rady Kongresu. W 1989 r. KPF tworzy Komisję Statutową, w pracach której uczestniczyłam, tak samo jak w 1949 r., a więc dokładnie 50 lat wcześniej, mój ojciec. W 1994 r. wybrano mnie na przewodniczącą Związku Harcerstwa Polskiego we Francji. I od tej pory, aż do dziś mam honor pełnić tę samą służ-

bę, którą przed laty, aż do końca swych dni, sprawował ojciec. I wreszcie rok 2004. Spotkał mnie wówczas niebywały zaszczyt. Zostałam wybrana na prezesa Kongresu Polonii Francuskiej. Ojciec pewnie by powiedział, tak jak przed laty: *Idź z Bogiem, Francji i uszy na szpic! Pamiętaj że jesteś Polką i nie zrób nam wstydu!* A ja mu natychmiast odpowiadałam: *Postaram się. Zostańcie z Bogiem.*

Szanowni Państwo, jestem, jesteśmy, spadkobiercami cierpień i radości naszych przodków, którzy wpajali w nas miłość do Polski, przypominając, że bez względu na miejsce urodzenia, język, jakim mówimy na codzień, jesteśmy jej dziećmi.

Dzisiaj nie wolno nam pozwolić, żeby ich wysiłki poszły na marne. Przynależało mi służbę Bogu, Polsce, Francji i bliźnim. Składając to harcerskie przyrzeczenie wiedziałam, że nie będzie łatwo. Nigdy przecież nam łatwo nie było. Ale to był i jest mój świadomy i dobrowolny wybór, więc musi być moim codziennym drogowskazem, żeby nie splamiał tego mundury, który noszę ponad sześćdziesiąt lat!

Panie Profesorze, szanowni zebrani! Jesteśmy tu od prawie pięciu pokoleń. Wychowując kolejne pokolenie polskich patriotów na francuskiej/europejskiej ziemi, być może, sama pasja już nie wystarczy, trzeba sięgnąć do nowych metod i nowej komunikacji. Wyjeżdżajcie stąd pewni, że nie wahamy się, czy dalej działać. Natomiast dzięki waszej nauce i refleksji najwyższy czas na zrewidowanie naszych poglądów na temat tego, jak działać. Wierzę, że wytrwamy i przyciągniemy młodzież, bo taka jest paląca potrzeba współczesnej Polonii.

*Ocalić od zapomnienia,
przetrwać i zarazić... –*
w trosce o Polskę i Polonię

Przemówienie dyrektora Domu Polonii

Maison de la Polonia de France – Kongres Polonii Francuskiej jest współczesną instytucją emigracyjną mającą ambicję gromadzić wokół siebie całą Polonię północnej Francji. Nasza obecna siedziba – Hénin-Beaumont, znajduje się w centrum byłego zagłębia górniczego i w samym środku euroregionu znanego z takich przedsięwzięć, jak muzeum *Louvre-Lens*, Zagłębie Górnicze UNESCO, czy tunel pod kanałem La Manche.

Od 1992 r., kiedy to władze regionu Nord-Pas-de-Calais zorganizowały pierwszy, po upadku muru berlińskiego, zjazd – konferencję wszystkich organizacji polonijny północnej Francji w Lille, stworzyliśmy struktury przyszłego Domu Polonijnego, dzisiaj – Domu Polonii, który formalnie został powołany do życia w 1995 r. Od tego momentu, bez przerwy staraliśmy się i staramy jednoczyć stowarzyszenia, zachęcać członków indywidualnych, zarówno Polaków jak i Francuzów polskiego pochodzenia lub miłośników Polski, do uczestnictwa we wszelkich działaniach na rzecz odległej Ojczyzny, do uczestnictwa w życiu polonijnym opartym na wzajemnej życzliwości, współpracy, przyjaźni i tolerancji. Głównym naszym celem jest: *ocalić od zapomnienia*, przetrwać jako polska/polonijna grupa mniejszościowa we Francji pomimo silnych tendencji asymilacyjnych, rozwijać się i zarażać swoją pasją kolejne pokolenia, czemu służyć ma między innymi obecna konferencja. Mamy też ambicje wychodzące poza region, takie ogólnofrancuskie, a nawet na skalę europejską. Od 1998 r. Dom Polonii redaguje pismo „Echo Polonii” („Echo de la Polonia”). W ciągu 3 najbliższych lat zamierzamy stworzyć sieć korespondentów w każdym regionie Francji, aby nasza gazeta stała się forum do dyskusji i wymiany informacji na cały kraj.

We współpracy z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Instytutem Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego próbujemy gromadzić i odnawiać wszelkie ślady polonijnej kultury materialnej i duchowej: począwszy od dokumentacji i pamiątek pogórnich, cennych księgozbiorów, skończywszy na pracach renowacyjnych zabytków świadczących o naszej przeszłości.

Po to, ażeby *ocalić od zapomnienia*, *przetrwać i zarazić* założyliśmy np., dzięki wsparciu rzeczonożego Instytutu Informacji, bibliotekę – archiwum przy istniejącym Centrum Informacji i Dokumentacji o Polonii Francuskiej, sprowadzamy z Polski studentów do pomocy, nieustannie promujemy nasz kraj w ramach dorocznego święta

organizowanego na przełomie kwietnia i maja, zatytułowanego *Rynek en Fête*. O naszej polskości świadczymy idąc w pochodzie trzeciomajowym przez największe miasta Francji, modląc się za Ojczyznę 11 Listopada, dzieląc się publicznie opłatkiem 24 grudnia, czy święcąc na Wielkanoc koszyki we wszystkich i polskich i francuskich kościołach regionu. Będąc głównym filarem Kongresu Polonii Francuskiej staramy się dbać o polskie i polonijne interesy na francuskiej arenie politycznej. Tematów i pracy nie brakuje:

- edukacja polonijna, z nauką języka polskiego na czele,
- promocja polskiej kultury poprzez łatwy dostęp do książki, gazety, telewizji, teatru, kina, wystawy,
- troska o rozwój na niwie ekonomicznej, zabieganie o tworzenie i współpracę na poziomie tzw. miast bliźniaczych,
- turystyka, wypoczynek i ponowne odkrywanie piękna kraju ojców, poprzez promocję regionów i organizowanie różnorodnych pobytów w Polsce,
- ochrona polskiego dziedzictwa narodowego we Francji, odtwarzanie genealogii polonijnych, poszukiwanie korzeni – to zaledwie część podejmowanych działań.

Doskonale wiemy, że często identyfikowani jesteśmy jedynie z podtrzymywaniem polskiego folkloru ludowego, który niewątpliwie wielce cenimy, ze swego rodzaju zacfaniem, niedostrzeganiem zmian w Polsce. Ale, proszę mi wierzyć, równie nie obcy jest nam Internet, polska awangarda czy skutki globalizacji dotyczące naszą pierwszą i drugą Ojczyznę.

Do grona instytucji, którym szczególnie gorąco pragnę podziękować za wspieranie naszych działań, poza już wymienionymi: Instytutem Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, chciałabym dołączyć polski Senat, Stowarzyszenie *Wspólnota Polska*, Konsulat Generalny w Lille.

Nie byłoby nas tutaj gdyby nie wsparcie życzliwych wobec Domu Polonii/Kongresu Polonii władz francuskich. Dziękuję władzom regionu Nord-Pas-de-Calais, departamentu Pas-de Calais i wreszcie miastom Hénin-Beaumont i Lille za pomoc, wsparcie materialne i uczestnictwo w naszych wszystkich przedsięwzięciach.

Najgorętsze słowa uznania kieruję jednak do moich Rodaków mieszkających tutaj we Francji, jak i rozproszonych po świecie. To, że zaufaliście nam i przyjechaliście do nas z najróżniejszych zakątków jest formą docenienia naszej pracy, ale też zobowiązuje do dalszych działań. Być może owa konferencja pomoże nam wszystkim wytworzyć nową, jeszcze lepszą relację z polską nauką, informacją i kulturą, wygenerować nową jakość wzajemnych stosunków i współpracy polonijnej. Jestem dumna i zaszczycona goszcząc wszystkich Państwa na kawałku polonijnej ziemi we Francji!

